THE ONLY POLISH A.B.C. DAILY IN CHICAGO
MEMBER OF THE UNITED PRESS

Dziennik Związkowy
POLISH DAILY ZGODA

Codziennie Telegramy United Press NA WŁASNYCH APARATACH Z CAŁEGO ŚWIATA

No. 54 347 CENA 5c 3 SECTIONS CHICAGO, ILL., SOBOTA, 5-GO MARCA (MARCH), 1938 ROK (VOL.) XXXI.

NOWY NIEUDAŁY ZAMACH NA STALINA

OD WCZORAJ DO DZISIAJ

—O programy radiowe z Polski
—Alarm o dosięg polskiego radia
—Protesty z Ameryki

Sprawa programów radiowych z Polski, nadsyłanych za pomocą krótkich fal, jest tematem artykułów prasy w Polsce wobec rozlicznych protestów ze strony radio - amatorów w Ameryce, że próbują programy te dostać na swych aparatach, ale jak dotychczas z bardzo małymi wyjątkami, bezskutecznie.

Porusza ten temat osłatnio także red. Oszelka w komunikacie Światowego Związku Polaków z Zagranicy, takie snując refleksje:

"Historia pracy "Polskiego Radia" dla Polonii Zagranicznej jest krótka. Od dwu lat odbywają się na długiej fali (dla terenów europejskich) stałe audycje, które jednak mimo wszystko nie zadowalają. Nie chodzi tu tylko o poziom tych audycji, ale przedewszystkiem o to, że nie są słyszane przez wszystkich tych, dla których są przeznaczone. Odbiór ich we Francji pozostawia wiele do życzenia, nie słychać ich niemal zupełnie w Belgii, Holandii i Luksemburgu.

Gorzej znacznie przedstawia się sprawa z tak zwaną stacją krótkofalową, przeznaczoną do nadań dla Ameryki Północnej i Południowej. Fakt, że słowo pol[illegible] nie dociera, jest przykry, godzi w ideę spoistości narodowej, której radio winno służyć jak najowocniej.

Już od trzech lat bije się w Polsce na alarm. Od czasu IIgo Zjazdu ciągle i uporczywie powtarza się i dokumentuje konieczność budowy krótkofalowej stacji nadawczej, prawdziwej, odpowiadającej wymaganiom postępu nowoczesnej techniki. Obecne krótkofalowe nadania inaczej nie możemy nazwać jak próbami, które nie dały wyniku. Owszem, cieszyliśmy się wiadomością, że jest słyszana nasza krótkofalowa stacja nadawcza w Ameryce, cieszyliśmy się wieścią, że do "Polskiego Radia" napływają listy dziękczynne. Cieszyliśmy się jednak tylko tak długo, dopóki jak grom z jasnego nieba nie spadła do nas z za oceanu wiadomość: Polacy w Ameryce nie słyszą audycji z Polski. Zaczęły się sypać protesty, jak z rogu obfitości. Rozradowani szumnymi zapowiedziami o audycjach z Polski rodacy z za oceanu jawnie zaczęli wyrażać swą niechęć. Prasa rzucała gromy. "Oszukaliście nas, obiecaliście nam słowo polskie, którego nie słyszymy. Sprawiliście nam zawód, w serca wlaliście zwątpienie."

Czyż dziwić się trzeba tym słowom? Nie! Raczej zbadać przyczyny zła i poprawić się prędko, jak najprędzej. A gdzie tkwi zło? Obydwie nasze stacje krótkofalowe, stanowiące własność ministerstwa poczt i telegrafów, a wypożyczone tylko "Polskiemu Radiu", są z jednej strony stacjami komunikacji pocztowej, przystosowanymi tylko ad hoc do audycji fonicznych, z drugiej zaś strony ze względu na swój charakter stacji telegraficznych pracują na falach sztywnych, których zmieniać nie można. Tak brzmi odpowiedni ustęp memoriału przesłanego w tej sprawie na ręce ministra poczt i telegrafów

(Dokończenie na str. 2-ej)

Zwłoki R. Scripsa Będą Przeniesione Aeroplanem

San Diego, Cal.—Zwłoki Roberta P. Scrippsa, zmarłego na morzu wydawcy pism Scripps-Howard będą tu sprowadzone aeroplanem z Los Angeles po dostawieniu ich tam okrętem "Pennsylvania". Scripps zmarł w czwartek na swoim jachcie na morzu i został przeniesiony na okrętliniowy "Pennsylvania", który podąża do Los Angeles.

126 Nieżywych, 100 Zaginionych w Powodzi

30,000 MIL KWADRATOWYCH NAD PACYFIKIEM SPUSTOSZONYCH

Straty w Posiadłościach Obliczane Tymczasowo Na 25 Milionów Dolarów; Są Prawdopodobnie Znacznie Większe

Los Angeles, Cal., 5 marca. (UP) — Z tuzina różnych miejsc nawiedzonych wielką klęską powodzi donoszą o łupiestwie i izolacji, które są następstwem ustępującej powoli niszczycielskiej powodzi. Straty w życiach ludzkich obliczane są dotąd na 126 nieżywych i 100 zaginionych, którzy prawdopodobnie powiększą liczbę śmiertelnych wypadków tej strasznej katastrofy. Szkody wyrządzone w posiadłościach obliczane są tymczasowo na $25,000,000. Partie ratunkowe w dalszym ciągu wydobywają ciała ofiar z mułu rzecznego i z gruzów i drzazg zrujnowanych budowli w miarę opadania wód.

Przez jakiś czas dnia wczorajszego ludność została ogarnięta paniką, gdy nad górami San Bernardino pojawiła się czarna chmura, poczęło grzmieć i deszcz ponownie zaczął padać. Tysiące osób, które powróciły do swoich domów poczęło z powrotem uciekać w popłochu do municypalnego auditorium, gdzie się mieścili w zbitej gromadzie przez dwa dni i noce.

Pośród trzech milionów osób w dystrykcie nawiedzonym powodzią rozeszły się pogłoski, że idzie nowa burza, co wpłynęło ogromnie przygnębiająco na wszystkich, jednakże biuro powietrzne rozesłało zapewnienia, że burza nad górami San Bernardino była tylko lokalna i przemijająca i że nastąpi pogoda słoneczna.

Najbardziej ucierpiało San Bernardino.

Największy obraz zniszczenia przedstawia miasto San Bernardino, liczące 39,000 mieszkańców, położone u stóp gór tej samej nazwy, w odległości 60 mil na wschód od Los Angeles, gdzie 30 osób utonęło, wiele jest zaginionych, a setki jeszcze znajduje się otoczonych wodami.

Z różnych stron donoszą o bandach łupiezców rabujących opuszczone domy i składy. W Anaheim żołnierze Gwardii Narodowej patrolują miasto po kilku wypadkach włamania się rabusiów do różnych składów, zwłaszcza do składów z napojami alkoholowymi.

W Santa Monica młodzi piraci jeżdżą łodziami po ulicach zalanego miasta i rabują opuszczone domy.

Na przestrzeni trzydziestu tysięcy mil kwadratowych zalanych powodzią znajduje się przeszło 100 miast, które wszystkie padły w mniejszym lub większym stopniu ofiarami po-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Koniec Strajku Siadanego w Operze Warszawskiej

Warszawa, 5 marca (UP). — Aktorzy i służba sceniczna Opery Warszawskiej, zakończyli wczoraj strajk siadany o wypłatę zaległych poborów. Władze miejskie i państwowe zgodziły się udzielić operze małych subsydiów. Zarząd opery pozostanie dalej do sezony letniego w rękach spółki prywatnej.

ZAGINIONEGO SAMOLOTU Z 9 OSOBAMI JESZCZE NIE ZNALEZIONO

Powódź w Okolicy Fresno Stawia Nową Przeszkodę w Poszukiwaniach Za Liniowcem

Fresno, Calif., 5 marca. (UP). Wody powodziowe dosięgły tego miasta dzisiaj, stawiając nową przeszkodę w poszukiwaniach za zaginionym liniowcem powietrznym Transcontinental and Western Airways, który zaginął we wtorek w nocy w drodze z San Francisco do Los Angeles z sześciu pasażerami i trzema osobami załogi. Około czterdzieści samolotów czyni poszukiwania powietrzne za śladami zaginionego samolotu. Jednakże lotnisko tutejsze, jak i większość miasta, są zagrożone zalaniem przez powódź, która rozerwała już wał nadrzeczny 5 mil powyżej miasta i grozi mu zalaniem.

Deszcze z śnieżycami na przemiany w górach, leżących 60 mil w kierunku północno-wschodnim od tutejszej miejscowości, trwające już od czterech dni, utrudniają poszukiwania. Dzisiejszego rana policja ostrzegła mieszkańców miasta przez pośrednictwo radia, że powódź z doliny San Joacquin, od strony północno-zachodniej, zagraża zalaniem byznesowej strony miasta. Na razie lotnisko miejscowe nie znajduje się jeszcze w natychmiastowym niebezpieczeństwie — ale latanie w powietrzu w poszukiwaniu za zaginionym liniowcem jest niebezpieczne z powodu złej pogody i bezcelowe z powodu złej widoczności.

W górach spadło od 5 do 8 stóp śniegu w ostatnich dniach który mógł przykryć wszelkie ślady rozbitego samolotu.

SĄD NAJWYŻSZY ZBIERA SIĘ DZIŚ NA KONFERENCJĘ

Spodziewane Są Decyzję o Konstytucyjności Paru Statutów Robotniczych

Washington, 5 marca. (UP) — Oczekują tu dziś interpretacji kilku federalnych statutów robotniczych przez Sąd Najwyższy, który zbiera się na swoją zwyczajną sobotnią konferencję.

Wysoki trybunał ma powziąć decyzję w sprawie dwóch petycji o rewizję decyzji sądów niższych w sprawach robotniczych dotyczących ważności zakazu sądowego zabraniającego unii Ladies Garment Workers pikietowania fabryki Donnelly Garment Company w Kansas City, i w sprawie rozporządzenia nakazującego kolei Nashville, Chatanooga and St. Louis uznać unię przynależną do Amerykańskiej Federacji Pracy jako prawną przedstawicielkę robotników do układania się z kompanią we wzajemnych stosunkach.

Biura Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1444 North Lake Shore drive, telefon Whitehall 6084.

DUMNY ZE SWEGO REKORDU

OSTATNIE DEPESZE

Henry Ford w Roli Proroka Dobrobytu

Ways, Ga. — Bawiący tu magnat samochodowy z Detroit, Henry Ford wystąpił z przepowiednią rychłego przyjścia "największej ery jaką ten świat znał". Spodziewa się on rychłego polepszenia się w byznesie i wyraził przekonanie, że przemysł może zwalczać bezrobocie przez dostarczenie technicznej edukacji dla młodzieży.
....Twierdzi on także, że finansowe interesy dążące do kontrolowania cen, produkcji i płac są odpowiedzialne za obecną recesję.

Stała Poprawa w Zdrowiu Generała J. J. Pershinga

Tucson, Ariz. — Stan zdrowia generała Johna J. Pershinga polepsza się tak widocznie, iż lekarze postanowili zwolnić jedną z dwu jego pielęgniarek. Generał znajduje się w dobrym i wesołym nastroju i przyjmuje regularnie lekkie pożywienie.

Izba Odroczyła Swą Walkę o Bil Podatkowy

Washington.—Izba odroczyła swoją walkę o bil podatkowy na koniec tygodnia, gdy przywódcy oświadczyli dziś, że spodziewają się tylko paru poprawek do niego z izby. Odroczenie nastąpiło po dziesięciu z dwunastu godzin debat wyznaczonych dla tej ustawy, po których miało nastąpić wniesienie poprawek. Największa walka spodziewana jest nad poprawką proponującą wykreślenie z ustawy prowizji nakładającej specjalny podatek na ściśle trzymane w rodzinie korporacje. Proponowana "surtaksa" miałaby wynosić 20 procent.

Okup Za Porwanego Chłopca Jeszcze Nie Wypłacony

New Rochelle, N. Y. — Okup za porwanego dwunastoletniego Petera Levine, syna zamożnego miejscowego prawnika, nie został jeszcze wypłacony. Pośrednik między ojcem chłopca a porywaczami, rabin Nowak, stara się o drugie spotkanie z porywaczami w sprawie wypłacenia $30,000 za zwrot chłopca. Toczą się targi o sumę okupu. Porywacze zażądali $60,000 a ojciec chłopca, Murray Levine, potrafił zebrać tylko $30,000 i jest gotowy je wypłacić.

Minister Beck w Drodze Do Rzymu

Warszawa. — Pułk. Józef Beck, minister spraw zagranicznych, udał się dzisiaj do Rzymu z trzydniową wizytą jako gość rządu włoskiego.

Bitwa Anglików z Arabami; 46 Zabitych

Jerozolima. — W okolicy wioski Jenin w północnej Palestynie doszło dziś do krwawej bitwy między pogranicznym pułkiem wojska angielskiego a bandą Arabów w sile około 500 ludzi. Po stronie powstańców arabskich znajduje się 45 zabitych. Straty angielskie wynoszą: 1 zabity i 3 rannych, w tym jeden oficer. 14-tu Arabów dostało się do niewoli. Anglicy zdobyli duże zapasy broni i amunicji.

Walki z Nazistami w Austrii

Wiedeń. — Władze zamknęły dziś rano uniwersytet w Wiedniu po groźnych walkach ulicznych między grupami studenckimi: nazistami i zwolennikami Frontu Ojczyzny. — W Grazu naziści czynią przygotowania do drugiej wielkiej manifestacji swych sił z okazji przyjazdu min. Seyss-Inquarta, który przybywa tam dzisiaj z warunkami pokoju kanclerza Schuschnigga.

Zapowiedź Przesunięć w Rządzie Angielskim

Londyn. — Informacja z zazwyczej dobrze poinformowanego źródła mówi, iż w gabinecie angielskim nastąpią przesunięcia. Jedną z pewnych zmian ma być przesunięcie Leslie Hore-Belisha z ministerium spraw wojskowych do ministerium lotnictwa. Hore-Belisha, obecnie w wieku lat 40, jest jednym z wielu Żydów, którzy wybili się na najwyższe stanowiska w Anglii.

Pastor Niemoeller w Obozie Koncentracyjnym

Berlin. — Pastor Martin Niemoeller, lider zboru ewangielickiego, został dziś przewieziony do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, na północ od Berlina, i ma tam pozostać do dalszego rozporządzenia władz.

Jak Spędza Czas Stokowski i Greta Garbo?

Ravello, Włochy, 5 marca. (UP).— Grea Garbo, bawiąc tutaj na wakacjach z p. Leopoldem Stokowskim, spędza część swego czasu na podwórzu willi Cimbrone, igrając ze zwierzętami — dowiedziano się wczoraj.
Raz Garbo i Stokowski udali się do obory na podwórzu, gdzie ich przedstawiono płowej krowie, zwanej "Emma." Panna Garbo poklepała krowę i poprosiła o stołek. A kiedy Stokowski trzymał krowę za rogi, Garbo udoiła trzy kwarty mleka. — Sprawozdawca dowiedział się także, iż Stokowski i Garbo zamierzają pozostać w Ravello do 20-go marca, następnie udadzą się na Sycylię lub Assisi.

Przygody Grety Garbo

Neapol, Włochy. — Greta Garbo, przebywającą na wakacjach z Leopoldem Stokowskim, omal nie została zgnieciona przez tłum, gdy rozpoznano ją podczas zakupów na mieście. Nie mogąc dotrzeć do swego samochodu, Garbo, z pomocą policji, odjechała do willi Cimbrone w Ravello taksówką.

Pogrzeb D'Annunzio, Bohatera Dzisiejszych Włoch

Gardone, Włochy, 5 marca. (UP). —Ciało Gabriela d'Annunzio, bohatera narodowego dzisiejszych Włoch i poety, złożone zostały tymczasowo w kaplicy Legionistów Fiumskich, gdzie pozostaną dopóki nie będzie wybudowany trwały grobowiec na górze Maschio. Przez całą noc ostatnią weterani wojny światowej pełnili straż przy zwłokach, gdy na szczytach gór Brescia płonęły ogniska na cześć zmarłego. Wdowa zemdlała, gdy trumnę zamykano w tymczasowym grobowcu. Na pogrzeb przybył premier Mussolini z licznym gronem wybitnych faszystów.

"Stalin Stał Się Faszystą" —Głosi Mussolini

Rzym. — Organ naczelny premiera Mussolinigo, dziennik "Popolo d'Italia," wystąpił dziś z sugestią, że "Józef Stalin stał się tajnym faszystą i przez masowe procesy chce się pozbyć reszty komunistów". — Przy tej okazji organ włoskiego Il Ducego śmieje się z Prezydenta Roosevelta i innych, którzy pozostają w przyjaznych stosunkach z Rosją sowieką.

W PROCESIE ZEZNAJĄ DWAJ NAJBARDZIEJ ZNIENAWIDZENI

Trocki Otrzymywał Zagranicą Miliony Dolarów Na Robotę Przeciwko Reżimowi Sowieckiemu

Warszawa, 5 marca. Otrzymano tu wczoraj z Moskwy niepotwierdzoną wiadomość, iż policja sowiecka udaremniła nowy spisek na życie dyktatora Stalina przez aresztowanie trzech oficerów sztabu generalnego: generała Kowaczenko, pułkownika Wostuszczowa, i majora Mikołajewa. Aresztowań dokonano wczoraj. Trzej uwięzieni sztabowcy mieli spiskować z garnizonem wojskowym w Moskwie. Plan przewidywał zbrojne opanowanie Kremla i zamordowanie Stalina.

Zamieszanie polskiego sztabu.

Moskwa, 5 marca. — W toku wczorajszych przesłuchów Wasyl F. Szarangowicz, sekretarz białoruskiej partii komunistycznej, który przyznał się dnia poprzedniego do łączności z polską służbą wywiadowczą i obciążył swymi zeznaniami cały szereg dygnitarzy sowieckich, zeznał, iż anty-stalinowska i anty-komunistyczna organizacja w Rosji pozostawała w ścisłym kontakcie z polskim sztabem generalnym od roku 1932-go.

Dziś zeznają przed sądem najbardziej znienawidzeni.

Moskwa, 5 marca. (UP). — Dzisiaj z ławy świadków przeciwko współoskarżonym mają zeznawać "dwaj najbardziej znienawidzeni osobnicy z 21 oskarżonych". Tymi są: Mikołaj Bucharin, uważany przez długi czas za "spadkobiercę Lenina", prezes Międzynarodówki Komunistycznej, i Henryk Jagoda, długoletni szef strasznej czerezwyczajki a ostatnio komisarz poczt, telegrafów i radia.

W spisku, którego celem było wymordować głównych przywódców obecnego reżymu i obalić ustrój komunistyczny w Rosji, Bucharin odgrywał jedną z pierwszych ról, a Jagoda znajdował się na drugim miejscu po nim.

Rozprawa dzisiaj rozpoczęła się ponownymi zeznaniami Kristiana Rakowskiego, który wczoraj zamieszał do konspiracji dwóch innych ambasadorów: D.W. Bogomołowa z Nankina i Konstantyna Jureniewa z Berlina. Obaj zostali aresztowani przed procesem.

Lejba Trocki otrzymał grube sumy pieniędzy

Moskwa, 5 marca. — Z wczorajszych sensacyjnych zeznań oskarżonych, świadczących jeden przeciwko drugiemu, dowiedziano się, że spiskowcy planowali zamordować Stalina i innych przewódców rządu w maju 1937-go roku. Marszałek Tuchaczewski miał w tym czasie dokonać zamachu stanu na czele wojska.

Dowiedziano się następnie, iż Lejba Trocki, przebywający obecnie na wygnaniu w Meksyku, otrzymał przez spiskowców ze skarbu Rosji Sowieckiej z górą milion dolarów na robotę przeciwko reżymowi bolszewickiemu.

W jednym wypadku Rosengoltz, jako komisarz handlu zagranicznego, przesłał Trockiemu za pośrednictwem pewnej firmy niemieckiej trzysta tysięcy dolarów z funduszu swego komisariatu. Dalej Trocki otrzymał przez trzy lata, rok rocznie, po 110,000 dolarów z pewnej sowieckiej instytucji rządowej w Moskwie. Nadto raz otrzymał 135,000 dolarów, oraz inne zasiłki pieniężne w mniejszych sumach.

BERLIN PONAWIA PRETENSJE DO NIEMCÓW W CZECHOSŁOWACJI

"Niemcy w Sudetach Nie Mogą Czuć Się Jak w Domu, Skoro Czesi Odmawiają Im Samorządu"—Pisze Organ Ministerium

Berlin, 5 marca. — Rząd niemiecki ponowił wczoraj swoje pretensje do protektoratu nad mniejszością niemiecką w granicach Czechosłowacji. Uczynione to zostało przez szpalty "Deutsche Diplomatische Korrespondenz", oficjalny organ niemieckiego ministerium spraw zagranicznych. Artykuł ma być reakcją na deklarację Hodza, czeskiego ministra spraw zagranicznych, wygłoszoną w parlamencie.

Organ ministra von Ribbentropa podkreśla, iż założyciele państwa czeskosłowackiego głosili, jako wszystkie narodowości w granicach Czechosłowacji powinny być traktowane jednakowo i cieszyć się równouprawnieniem.

"Traktowanie mniejszości niemieckiej według innej miary jest błędem politycznym" — pisze "Deutsche Diplomatische Korrespondenz". — "Zatym, z tej racji, rząd niemiecki ma pewne prawa wtrącania się do mniejszości niemieckiej w interesie pokoju europejskiego."

Artykuł w końcu podkreśla, iż nietylko same Niemcy roszczą takie pretensje do Czechów, ale i inne państwa ościenne, których mniejszości narodowe w Czechach są prześladowane.

100 TRUPÓW PO NAJEŹDZIE LOTNIKÓW GENERAŁA FRANCO

W Barcelonie Najazd Lotników Zakłócił Pierwsze Przedstawienie w Operze

Hendaye, Francja, 5 marca. — Komunikat rządu hiszpańskiego podaje, iż przeszło 100 osób zostało zabitych, przeważnie cywilów, w miejscowości Alcaniz, prowincji Teruel, przez lotników gen. Franco. W ataku wzięło udział 9 dużych bombowców i trzy samoloty pościgowe. Wiele budynków mieszkalnych leży w gruzach.

Inna depesza podaje o najeździe lotników powstańczych na przedmieścia Barcelony. Lotnicy ograniczyli swą akcję do rzucenia kilka bomb, od których zginął jeden żołnierz.

Wczoraj wieczorem alarm lotniczy przerwał pierwsze podczas wojny przedstawienie w operze barcelońskiej.

Rewolucjoniści podają w swoich komunikatach, iż coraz więcej lojalistów dezerteruje na ich stronę.

Stracił Głowę Pod Gilotyną

Berlin, 5-go marca. — Więzień Ewalde Funk został wczoraj stracony na gilotynie za "zdrajczą działalność". Przed sądem Funk odpowiadał za zorganizowanie jaczejki komunistycznej w południowych Niemczech.

Władysław Jan Grabski

BRACIA

Powieść

(Ciąg dalszy)

— Myślę, że powinieneś wiedzieć, jeśli z nią tak często przebywasz. Czy gra w tennisa, czy dobrze maszeruje, wiosłuje, coś takiego powinieneś wiedzieć, no nie?

Hugon spokojnie odpowiedział:

— Owszem, jest wytrzymała i zacięta.

Umilkli. Hugon miał zakłopotaną minę, jakby coś chciał powiedzieć, ale nie śmiał. Zaciągał się głęboko dymem z papierosa. Jacek przez chwilę miał wrażenie, że Hugon poprosi go o dyskrecję w sprawie pani Kiry. Chcąc brata ośmielić, spojrzał na niego serdecznym wzrokiem.

Otoczony kłębami dymu, Hugon zaczął mówić zciszonym głosem:

— Ty mnie może źle rozumiesz czasami, ale gdybyś poznał bliżej Marysię, to wiele spraw by ci się wyjaśniło. Chociaż nie warto, żebyś ją bliżej poznawał. Ona jest trudna, interesuje się tobą bardzo, choć to nie ma sensu. Właściwie, nie chciałem nic mówić ci o tej przejażdżce, ale wymogła na mnie słowo honoru, że powiem. Ona jest trochę dziwna w swoich poglądach, nie jest w twoim typie. Byłoby mi bardzo przykro, gdybyście się pokłócili, bo ona ma czasami głupie pomysły i lubi prowokować.

Jacek czuł się zawstydzony i jednocześnie mile połechtany tem, co słyszał. Chciało mu się przez chwilę śmiać. Opuścił głowę i uważnie słuchał. Po skończonym monologu Hugona znów nastąpiło kłopotliwe milczenie. Tego Jacek nie znosił. Energicznym ruchem wstał z krzesła, podszedł do brata i protekcjonalnie poklepał go po ramieniu.

— No to dobrze. Podzielę się z tobą wrażeniami z przejażdżki. Bardzo mi się wtedy, w kinie, Marysia podobała. Nie przypuszczam, byśmy się mogli o co pokłócić. Dobrze, że się bliżej poznamy, bo mógłbyś ją przecież i matce pokazać.

Hugon chrząknął niewyraźnie. Czuł się nieswojo. Wydawało mu się, że jest młodszym braciszkiem Jacka, braciszkiem, który coś zbroił, ale mu psotę wybaczają. Pobłażliwy ton młodszego zamykał mu usta i uniemożliwiał jakieś szczersze zwierzenia, czy usprawiedliwienia, wybawiając jednocześnie od czułości i objaśnienia.

Projekt przejażdżki z Marysią szczerze zainteresował Jacka. Od owego Sylwestra i wtargnięcia w tajemnicę Hugona, Jacek poczuł sympatię i współczucie dla Marysi. Zrozumiał wtedy, że wobec skłonności brata do wrażeń erotycznych przyjaźń jego z młodą dziewczyną nie była pewnie platoniczna. Nie było to prawdopodobnie koleżeństwo, zmierzające do zaręczyn, jak pierwotnie sądził. Cóż robić, trudno! Tem prędzej powinni się zaręczyć, a Jacek szczerze pragnął im w tem dopomóc. Huk kończył w październiku dwadzieścia cztery lata i miał w tym roku zdawać dyplom, jeśli więc znajdzie posadę, to będzie się mógł od biedy i ożenić.

Przejażdżkę wyznaczono na niedzielę. Matce powiedział Jacek, że jedzie z koleżanką, "z bardzo porządną" — dodał — i nie sądził, żeby się to mijało z prawdą.

Pani Nowicka zawsze z trwogą przyjmowała wiadomości o motocyklowych wycieczkach chłopców, choć zapewniano ją, że mniej jest niebezpieczeństwa w dziesięciogodzinnym pobycie na szosie za miastem, niż w przez kwadrans na mieście. Zrezygnowana, nie protestowała, przypominała tylko chłopcom, by broń Boże nie pili i nie jechali szybciej, niż 50 kilometrów na godzinę.

Motocykl dobrze był przygotowany do drogi. Pełen bak benzyny, komplet narzędzi i części zapasowych, nikle wyczyszczone, śrubki naoliwione, całość przedstawiała się imponująco. Pogoda od wczoraj była piękna. Smugi obłoków, rozsnute wiatrem po szafirowej przestrzeni nieba, lśniły w słońcu jaskrawą białością. Drogi obeschły zupełnie.

Jacek pieczołowicie opatrzył i wyregulował bagażnik — przekształcając go na wygodne, tylne siodełko. Próbując sprężyn, nie bez wzruszenia myślał, że będzie się na nich tłukła hugonowa Marysia. Wybrał drogę przez Grochów i szosę Lubelską. Z Marysią o planach nie rozmawiał, polecił tylko bratu, by poradził "narzeczonej", żeby włożyła na wycieczkę spodnie narciarskie. Będzie się w nich swobodnie czuła, ponieważ sukienkę wiatr na motocyklu często przerzuca z kolan na głowę.

O godzinie 11-ej spotkali się przed domem panienki. Przywitanie było mrukliwe. Chłopcy byli małomówni, natomiast Marysia szczebiotała nieustannie. Pod wpływem gadaniny wesołej towarzyszki wstąpił w Jacka duch surowości. Zaczął komenderować panienką, poprosił, by nie przerywała, gdy objaśniał, jak trzeba się zachowywać w czasie jazdy, wkońcu polecił jej kategorycznie zapiąć bluzkę pod szyją i zawiązać szalik na węzeł, ponieważ w ruchu nie będzie na to czasu, a okaże się, że jest chłodny wiatr i łatwo można się przeziębić.

Hugon był trochę zdziwiony zachowaniem się brata, a Marysia jak mogła nadrabiała miną, choć również nie wiedziała, jak się najwłaściwiej ustosunkować do tej nieoczekiwanej szorstkości. Zaczęła ją jednak zaciekawiać, postanowiła więc zachowywać się biernie. Jacek - motocyklista wydał się jej zupełnie niepodobny do rozgadanego i przemiłego chłopaka z kina. Tymczasem Jacek był taki sam. Surowością pokrył zmieszanie i "tremę," jaką miał przed podróżą z niewieścim bagażem. Z wyglądu Marysi w stroju narciarskim nie był zadowolony. Wtedy, w kinie, wydawała mu się wyższa i smuklejsza. Spodnie poszerzyły ją w biodrach, a sportowe trzewiki bez obcasów obniżyły ogromnie figurę. Buzia ładna, oczki nawet śliczne, ale zbyt krępa, myślał Jacek, dziwiąc się gustom Hugona.

Przez miasto jechali milcząc. Marysia uczepiła się lewą ręką za pasek skautowski, którym na jej intencję przepasał się Jacek, i dziwiła się, że to tak łatwo siedzieć na tylnem siodełku. Nieraz już wzbudzał w niej trwogę i zazdrość widok mknących i tak właśnie usadowionych par. Jacek czuł się niewyraźnie. Denerwowali go ludzie, gapiący się na przystankach tramwajowych, drażniły mijane samochody, niecierpliwiła długość ulic. Na skrzyżowaniu Ordynackiej i Nowego Światu, zahamował zbyt gwałtownie i opierając stopę na występie chodnika, uderzył się boleśnie w kostkę. Jadąc dalej, miał tendencję do brawurowania na skrętach i zbytniego przechylania. Za mostem opanował się jednak zupełnie, a tam właśnie zaczęły się przeżycia sportowe jego partnerki.

Okropne kocieby podmiejskiego bruku czyniły z jazdy motocyklem wyrafinowaną torturę. Jacek, obeznany z terenem, łagodził dygot lekkiem unoszeniem się i amortyzował wstrząsy muskułami nóg, siodełko zresztą było świetnie uresorowane, a motocyklista przygotowany zgóry na najgorsze niespodzianki bruku. Ale Marysia była pod tym względem poważnie upośledzona.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W PIĄTĄ ROCZNICĘ PREZYDENT MÓWIŁ O CELACH ADMINISTRACJI

Powiedział, Że Obecnie Głównym Celem Nowego Ładu Jest Podniesienie Siły Nabywczej Ogółu Ludności

Washington, 5 marca—(UP) — Wczoraj, w piątą rocznicę swojej inauguracji, Prezydent Roosevelt oświadczył, że zamierza iść dalej naprzód z zasadami i programem Nowego Ładu.

Prezydent skorzystał z okazji rozpoczęcia szóstego roku swej administracji i złożył następujące oświadczenie przed przedstawicielami setki gazet, którzy przybyli na konferencję prasową z Prezydentem:

"Po pięciu latach służby stary okręt państwowy znajduje się dalej na tym samym kursie."

Prezydent złożył to oświadczenie po powrocie z kościoła St. John, gdzie pięć lat temu w dniu inauguracyjnym był także na nabożeństwie, rozpoczynając zbożnie ciężkie i odpowiedzialne zadanie kierownictwa korabiem państwowym.

Prezydent położył nacisk na oświadczeniu, że przez całe pięć lat administracja jego trzymała się tych samych ideałów i zdążała do tych samych celów, jakie wytyczyła sobie od początku.

Jednakże Prezydent zwrócił uwagę, że jest rzeczą godną przeciągnąć linię wyróżniającą między tymi celami a wytycznymi politycznego postępowania w celu osiągnięcia tychże celów.

Wojna ze specjalnymi przywilejami.

Prezydent ostrzegł wyraźnie, że administracja pójdzie dalej z swoją wojną ze specjalnymi uprzywilejowaniami.

Za główny cel swej administracji na rok przyszły Prezydent stawia podniesienie siły nabywczej Prezydent Roosevelt powiedział, że wielu jego przyjaciół przychodzi do niego ze skargami i nie wie nic o szerokich zagadnieniach rządu, lecz interesuje ich tylko ich własna linia byznesu, w której oni sami są bezpośrednio zainteresowani a poza tem nic ich nie obchodzi.

Prezydent powiedział, że takim ludziom musi przypomnać, że jest około 20 milionów takich Amerykanów, którzy nie mają żadnej siły nabywczej i że byznesiści powinni się koniecznie troszczyć o stworzenie dla tych ludzi siły nabywczej, gdyż leży to w ich własnym najlepszym interesie.

Jeżeli Amerykanie Będą Trzymali Się Zdaleka, Do Wojny Nie Dojdzie

Między Japonią a Rosją Stosunki "Delikatne"—Oznajmił Wczoraj Minister Koki Hirota

Tokio, Japonia, 5 marca. — (UP) — Stosunki między Japonią a Rosją są "delikatne" oświadczył wczoraj Koki Hirota, kwestiowany w parlamencie. — Między Stanami Zjednoczonymi a Japonią — rzekł następnie — "niema szans do starcia," jeżeli każde z państw utrzyma się w sferze swoich wpływów.

Wyjaśniając japoński punkt widzenia na stosunki ze Stanami Zjednoczonymi po wiadomości, że Stany Zjednoczone przystąpiły do wzmacniania swoich baz wojennych na wyspach Hawajskich i Alasce, Hirota rzekł:

"Skoro oba państwa dokładnie zrozumią stanowisko jedno drugiego, a mianowicie, gdy Japonia będzie zachowywała i podtrzymywała pokój na wschodniej a Ameryka na zachodniej półkuli, niema żadnych szans do starcia."

Deklaracja Koki Hirota ma być odpowiedzią Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii i Francji. Powiedział on także, iż Japonia gotowa jest przystąpić do dyskusji nad rozbrojeniem, skoro konferencja rozbrojeniowa byłaby posunięta naprzód. Japonia zażądałaby w zbrojeniach morskich zakazu budowy wielkich pancerników i lotniskowców.

Obserwatorzy sądzą, iż Japonia może zgodzi się chętnie na udział w obradach nad rozbrojeniem, gdy osiągnie swoje cele w Azji. Słowa pod adresem Ameryki są pewnym ostrzeżeniem, że, jeśli Amerykanie nie będą wschodzili w drogę Japonii, wojna jest wykluczona.

Japończycy Gotują Się Do Uderzenia w Chińską "Linię Maginota"

Szanghaj, 5-go marca (UP). Neutralni obserwatorzy wojskowi donoszą, iż Japończycy zgromadzili 20 pociągów pancernych, setki czołgów i mnóstwo oddziałów zmotoryzowanej artylerii na odcinku kolei Pekin-Hankow, w północnej części prowincji Honan, powyżej miasta Czengczow, w celu uderzenia w chińską "linę Maginota", broniącą dostępu do linii kolejowej Lungahi i prowizorycznej stolicy chińskiej, miasta Hankow.

Do bitwy na wielką skalę może dojść lada dnia. Na przeciw najlepszych jednostek bojowych marszałka Kaj-szeka Japończycy posiadają około 75,000 żołnierzy na szerokości 75 mil.

Z głównym uderzeniem w kierunku Hankow, Japończycy powezmą także niewątpliwie ofensywę w prowincji Szensi, w kierunku Sian-fu, kapitalu tej prowincji.

Niektórzy utrzymują, iż blisko 500-tysięczna armia chińska poza rzeką Żółtą znajduje się w pułapce, po ostatnich postępach wojsk japońskich.

W Szanghaju doszło wczoraj do nowej "zaczepki" między wojskami amerykańskimi a japońskimi. Amerykanie zatrzymali pięć japońskich samochodów ciężarowych, gdy Japończycy, bez pytania, usiłowali przejechać przez odcinek amerykański w Dzielnicy Międzynarodowej. Po wymianie gorących argumentów, marynarze amerykańscy przepuścili samochody japońskie.

Dziś posterunki piechoty marynarskiej Stanów Zjed. zatrzymały uzbrojone patrole japońskie, które nsiłowały wkroczyć na kontrolowany przez Amerykanów odcinek w Dzielnicy Międzynarodowej. Japończycy przez pół godziny argumentowali bezskutecznie.

Chińskie straty w prowincji Szansi mają wynosił od początku wojny 123,000 zabitych i rannych — według informacji otrzymanych w Szanghaju.

Domy Ubogich Znikają Pod Działaniem Pensji Dla Starców

Washington, 5 marca.— Eksperci ubezpieczenia społecznego powiadają, że domy ubogich zaczynają zanikać jeden po drugim w Ameryce od czasu wprowadzenia ubezpieczenia na starość.

Najmniej 75 domów ubogich zostało już zupełnie zamkniętych, a inne wyludniają się szybko w rezultacie zastosowania prawa o ubezpieczeniach społecznych, jak głosi American Association for Social Security w biuletynie marcowym.

Stany Delaware i Alabama przodują w tym ruchu, i przychodzą także doniesienia o zamykaniu domów ubogich ze stanów: Connecticut, Illinois, Iowa, Maine, Maryland, Massachusetts, Minnesota, Tennessee i West Virginia.

NA ZAZIĘBIENIA, BÓLE REUMATYCZNE, Zwichnięcia, bóle w stawach, karku, plecach, nogach, nadwyrężenie mięśni muskularnych używajcie Prawdziwą Starokrajską Maść

ŻY-WOKOSTO-WA MIRROS

No. 1 Łagodna Uśmierzająca. No. 2 Silnie Rozgrzewająca.
Cena za duży słoik $1.00 Pocztą wyślijcie Money Order $1.00 — PAMIĘTAJCIE, że jest tylko jedna prawdziwa maść ŻY-WOKOSTO-WA registrowana w U. S. Patent Office, Washington, D. C. Naśladowcy odpowiadać będą sądownie.
MIRROS MEDICINE CO., 2048 West Division Ulica, Chicago, Illinois

OSTATNIE DEPESZE

Sen. Norris Domaga Się Rezygnacji A. E. Morgana

Washington. — Senator George W. Morris, "ojciec" autorytetu Tennessee Valey, wystąpił z zarzutami przeciw Arthurowi E. Morganowi, przewodniczącemu dyrekcji autorytetu Tennessee Valley, domawiając go o przeszkadzanie w wykonaniu programu tej agencji rządowej,przeciw woli większości dyrektorów i postawił sugestię jego rezygnacji. Zdaje się, że Prezydent przechyla się na stronę żądania sen. Norrisa, gdyż kazał opublikować raport większości, który stoi w przeciwieństwie do Morgana, oskarżając go, że trzyma się wytycznej "rządź lub zrujnuj".

Powódź Rzeki Little Sioux Wyrządziła Wielkie Szkody

Turin, Iowa.—Powódź rzeki Little Sioux, która wczoraj przerwała groble i zalała przestrzeń na 15 mil kwadratowych, wyrządziła szkód na wiele tysięcy dolarów. Powódź zalała część tutejszego miasta, podchodząc pod sam próg budynku telefonicznego przy głównej ulicy. Woda zaczyna dziś opadać.

OD WCZORAJ DO DZISIAJ

(Dokończenie ze str. 1-ej)

przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy. W memoriale tym przedstawiono w sposób jasny obecny stan radiowych odbiorów za granicą, wysuwając jako konieczność budowę stacji krótkofalowej, która słyszana byłaby w obu Amerykach. Jak dalece w tyle jesteśmy za innymi państwami, o tym może świadczyć fakt, że na przykład Niemcy mają w swym zespole krótkofalówek około 1,000 kwt., my zaś zaledwie 10.

Żalą się rodacy z za oceanu, że chociaż pokupowali sobie najlepsze, najsilniejsze aparaty, jakie zna obecnie technika budowy aparatów, Polski nie słyszą. Na nic zdadzą się wysiłki, na nic koszta. Zło tkwi gdzieindziej, i to zło usunąć trzeba jak najrychlej. Wpadają im przy godzinnych przesiadywaniach przy aparatach w uszy czeskie, niemieckie, włoskie, angielskie, bolszewickie i inne audycje. Brak tej, której łakną: polskiej.

W dziedzinie technicznych udoskonaleń, w dziedzinie technicznych rozwiązań nie możemy pozostawać w tyle za innymi. Dostępnymi nam środkami musimy zdobywać te pozycje w dziedzinie szerzenia naszych haseł narodowych, tak w kraju, jak i za granicą, jak to robią inni. Nie możemy najistotniejszych naszych potrzeb zaniedbywać, zaspakajać je falsyfikatami, wywoływać reakcję wprost przeciwną od poprzednio zamierzonej.

Huragan protestów płynących stale z Ameryki do Polski osiągnął swój szczyt w chwili, gdy w Zakopanem obradowała Rada Naczelna Światowego Związku Polaków z Zagranicy, a w Warszawie — toczyły się w tym czasie dyskusje i debaty sejmowe. Sprawa krótkofalowej stacji, sprawa audycji dla Polaków za oceanem znalazła w sejmie i senacie Rzeczypospolitej głośny, żywy i serdeczny oddźwięk. Głosy te są dowodem, że troski naszych braci za oceanem są i zawsze były i będą troską Macierzy.

Obalenie Trzech Ważnych Praw w Kanadzie

Ottawa, Kanada, 5 marca. (UP) Najwyższy sąd kanadyjski w Ottawie unieważnił wczoraj trzy nowe ustawy legislatury prowincji Alberta: o podwyżce podatku bankom, kontroli kredytów i kontroli prasy w granicach prowincji. Orzeczenie najwyższego sądu zapadło jednomyślnie. Sąd podtrzymał także prowo rządu federalnego do wetowania wszelkich uchwał legislatur prowincjonalnych.

126 Nieżywych, 100 Zaginionych w Powodzi

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wodzi. Metropolitalne miasto Los Angeles zostało ciężko nawiedzone. Szkody wyrządzone ulicom i mostom obliczane są na przeszło $3,000,000. Trzynaście osób straciło życie, na podstawie dotychczasowego stwierdzenia.

Lista tych, którzy stracili życie w różnych miejscowościach przedstawia się następująco:

Los Angeles, 13; Riverside, 15; Long Beach, 4; North Hollywood - Van Nuys Area, 9; Ontario, 4; Glendale, 2; Fullerton - Placentia Area, 7; Lake Arrowhead, 2; Maywood, 1; Redlands, 2; San Bernardino, 30; Barstow - Victorville Area, 3; Wildwood, 6; Ventura, 4; Camp Baldy, 3.

Trzydzieści pięć samolotów patroluje nad całą okolicą nawiedzoną powodzią, którzy raportują o potrzebie pomocy w danych miejscowościach i same roznoszą pomoc, spuszczając żywność z powietrza.

Z okolicy Barstow - Victorville donoszą o trzech osobach utopionych i trzydziestu zaginionych, których los nie został jeszcze stwierdzony.

Camp Baldy przedstawia obraz zniszczenia.

Camp Baldy, górskie miejsce wakacyjne i zabawowe, zostało także bardzo silnie uderzone klęską powodzi. Około 300 osób zostało tam zaskoczonych i odciętych od reszty otoczenia a żywności starczy tam tylko na 3 dni. Gruzy i rumowiska zostały tam naniesione i nagromadzone miejscami na 40 stóp wysoko. Powódź obaliła tam nawet budynek kasyna miejscowego, zbudowany z ciosowego kamienia. Domki letniskowe i wakacyjne zostały połamane w drzazgi lub uniesione tuzinami z prądem walących w doliny wód.

Miasto Los Angeles już rozpoczęło robotę rehabilitacyjną. Wczoraj przywrócono w całym mieście prąd elektryczny. Inżynierowie powiadają, że zabierze rok czasu nim zostaną usunięte wszystkie szramy wyrządzone miastu powodzią. Dwadzieścia pięć mostów musi być odbudowanych w tej okolicy.

Setki domów poszło z wodą.

W San Bernardino 250 domów mieszkalnych poszło z wodą, 200 innych jest wypełnionych prawie pod powałę błotnistą wodą. Ulice są zawalona rozbitymi samochodami i drzazgami rozbitych i połamanych budowli i sprzętów domowych. W niektórych miejscach woda płynęła na ulicach miasta na 9 stóp głęboko. Biuro szeryfa w San Bernardino donosi, że w obozowisku leśnym CCC w Cucamonga 30 młodzieńców jest zaginionych. Obozowisko zostało całkowicie zniszczone. Stu młodzieńców zdołało ujść przed nawałnicą garnącej z góry wody.

Setki domków leśnych w górach San Bernardino zostało zniszczonych powodziami i lawinami ziemnymi.

Anaheim Atwood spustoszone.

Innym środowiskiem wielkiego spustoszenia jest okolica Anaheim - Atwood, gdzie rzeka Santa Ana przerwała wał nadrzeczny i przeszła do nowego koryta, przerywając główną ulicę miasta Atwood. Jest to głównie meksykańska osada, sławna z jej plonów drzew cytrusowych. W domach pogrzebowych w Anaheim znajduje się 14 zwłok osób, które straciły życie w powodzi, a 30-tu innych nie można się doszukać. Wielka część Anaheim jest zniszczona.

DO POLSKI
TYLKO 7 DNI
Jeżeli podróżujecie na pośpiesznych okrętach
BREMEN • EUROPA
Pośpieszny pociąg przy okrętach Bremen i Europa w Bremerhaven zapewnia wygodną podróż do Polski
Lub podróżujcie znanemi pośpiesznemi okrętami
COLUMBUS
HANSA • DEUTSCHLAND
HAMBURG • NEW YORK
Doskonałe połączenie kolejowe z Bremen i Hamburga
Pomożemy Wam w uzyskaniu wizy emigracyjnej lub na chwilową wizytę dla krewnych z Europy.
Po informacje zwracajcie się do miejscowych agentów lub
130 W. Randolph Street Chicago, Ill.
HAMBURG-AMERICAN LINE
NORTH GERMAN LLOYD

30 Lat Miłości

Romans Historyczny

(Ciąg dalszy)

Wśród tłumu rozległ się głos niezadowolenia.

— Ten człowiek już dawno zagarnął w swe ręce władzę. Ma ochotę zostać tutaj despotycznym panem. Ale teraz zbliża się koniec jego panowania... Precz z Henrykiem Antonim Leichtweisem i jego sprzymierzeńcami.

Widocznie, że wszyscy byli już dostatecznie podburzeni przeciwko Leichtweisowi, gdyż ani jeden nie odezwał się w jego obronie.

— Sąd Lyncha! — krzyczał Dżonson, — powieście go oto na tym drzewie, a jeśli chcecie mnie posłuchać, to razem z nim niech zginie i jego żona.

W tej chwili rozległ się strzał.

Leichtweis nie mógł dłużej panować nad sobą — odrazu żałował popełnionego czynu.

ROZDZIAŁ CXXXV.

Sąd Lyncha w Arizonie.

Leichtweis cierpliwie czekał, aż Dżonson skończy swą przemowę, ale gdy usłyszał, że niegodziwiec podnosi rękę nietylko na niego, ale i na jego niewinną żonę; złość i nienawiść zupełnie go oszołomiła.

Opętała go żądza zemsty.

Nie pamiętał, aby cośkolwiek doprowadziło go do takiej wściekłości. Dawniej, kiedy był jeszcze rozbójnikiem, często ogarniało go takie uczucie i wtedy nie mógł powstrzymać się od przelewu krwi ludzkiej.

Kiedy Dżonson wymienił imię jego żony, schwycił pistolet i dał ognia.

W tej chwili Dżonson padł martwy, zdążywszy jeszcze krzyknąć:

— Zabił mnie... Sąd Lyncha... sąd Lyncha.

— Tak, sąd Lyncha, — krzyknął tłum, — zabił mieszkańca Lorabergu... musi sam umrzeć!... Na śmierć... Leichtweisa.

Napróżno Zigrist wraz z towarzyszami usiłował obronić Leichtweisa przed napaścią rozwścieczonego tłumu, pomimo nadludzkich wysiłków nie mogli się oprzeć przeważającej liczbie przeciwników.

— Odepchnęli ich i po upływie kilku minut Leichtweis był związany i rzucony pod ten sam rozłożysty dąb, gdzie przed chwilą siedział wraz z Lorą.

Lora rzuciła się mężowi na szyję.

Żadna siła nie mogła ich rozłączyć.

Towarzysze Leichtweisa, jako pojmani jeńcy, zostali otoczeni nieprzebytą ścianą uzbrojonych ludzi. Nie mogli niczem dopomóc swemu naczelnikowi, teraz będą tylko świadkami tego, co za chwilę ma tutaj nastąpić.

Odrazu urządzono tak zwany sąd Lyncha, składający się z dwunastu mieszkańców Lorabergu.

Chociaż Leichtweis widział w ich oczach współczucie i żal, ale ci sędziowie nie mogli wystąpić przeciwko woli ogółu.

Ciało Dżonsona złożono na stole, obok ustawiono dwanaście krzeseł dla sędziów, a przed nimi postawili Leichtweisa.

Na przewodniczącego sądu wybrano starego Robinzona, siwego starca, który pomimo swego wieku był jeszcze w pełni sił.

Na znak dany przez przewodniczącego, schwycili Leichtweisa i rzucili go w stronę sędziów. Rozwiązali mu nogi, aby mógł wstać.

Z podniesioną dumnie głową stanął przed dwunastoma starcami, składającymi sąd Lyncha.

Lora nie opuszczała go ani na chwilę.

Nie spuszczała z niego swych pięknych, dużych oczu, pełnych śmiertelnego strachu i bezgranicznego smutku.

W ciągu trzech lat, jakie spędziła tutaj w Ameryce poznała doskonale tutejsze obyczaje. Wiedziała, że krew okupuje się tylko krwią, a zabójstwo może być powetowane tylko śmiercią zabójcy.

— Czy widzisz tego zabitego, Henryku Antoni Leichtweisie? — zwrócił się do niego sędzia.

— Widzę martwego niegodziwca! — odpowiedział, nie wahając się ani chwili.

— To jest sprawa Dżonsona, — odezwał się Robinson, — którego ty Henryku Antoni Leichtweisie zastrzeliłeś w naszej obecności, nie mając do tego żadnych powodów. Nie możesz temu zaprzeczyć. Całe miasto może to potwierdzić.

— Ja też nie przeczę temu, — odpowiedział Leichtweis, — ale sądzę, że każdy z was, będąc na mojem miejscu postąpiłby tak samo.

Czyż ten niegodziwiec nie zamierzał mnie powiesić wraz z mą żoną?

Zresztą nie będę się usprawiedliwiał.

Uciekacie się do sądu Lyncha, aby w ten sposób usunąć mnie od zarządu miasta, które sam stworzyłem, gdzie zaprowadziłem porządek i spokój.

Jestem w waszych rękach; możecie ze mną uczynić, co wam się podoba! Ale bądźcie pewni, że każda kropla krwi, która wsiąknie w tę ziemię, zamieni się w żmiję, która zatruje was swym jadem.

Na tym skończył się ten proces. Teraz należało tylko wygłosić wyrok.

Treść jego była wiadoma.

Gdy sędziowie obrzucili wzrokiem rozszalały tłum, zrozumieli, że najmniejsze przeciwstawienie się z ich strony naraziłoby ich na największe niebezpieczeństwa.

Stary Robinzon wstał i odezwał się donośnym głosem.

— W imieniu wolnych mieszkańców Loraberga obwieszczam:

Henryk Antoni Leichtweis jest oskarżony o zabójstwo Dżonsona, którego dokonał w podstępny sposób, nie pozostawiając Dżonsonowi możności obrony.

Takie przestępstwo jest karane śmiercią.

Henryk Antoni Leichtweis zawiśnie teraz na tym dębie, a w chwili gdy pętlica ściśnie jego szyję, ciało jego zostanie przeszyte rewolwerowymi strzałami.

— Podli zabójcy! — krzyknęła Lora, przerywając ogólną ciszę! — Chcecie zabić człowieka, któremu zawdzięczacie tyle dobrego?

Niech przekleństwo doścignie tych ludzi, niech zapadną się w ziemię, niech nie przeżyją swego dobroczyńcy!...

Wśród tłumu znalazło się wielu ludzi, którzy odpowiedzieli nieszczęśliwej kobiecie grubijańskim śmiechem.

— Niebo nie wysłucha tych kobiecych gróźb — odezwał się jeden z sędziów. — Nasze miasto pozostanie na swym miejscu.

— A ja wam przepowiadam, — krzyknęła Lora, — że to miasto będzie zgładzone z powierzchni ziemi. Czuję, że moje przekleństwo doszło do Boga.

Wtem niebo pokryło się chmurami, Wokoło zapanowała groźna cisza, jakby przed burzą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NOTATKI MIEJSKIE

Stan pogody

Dziś w Chicago i okolicy drobny deszcz i cieplej przy umiarkowanym wietrze z południowego wschodu ku południowi; jutro prawdopodobnie śnieg i chłodniej.

W stanie Illinois dziś deszczowo i cieplej; jutro pogodnie na południu i w środkowej części stanu, a śnieg na północy i chłodniej.

Najwyższa temperatura była wczoraj o godz. 1-ej rano — 34 stopnie; najniższa o godz. 6-ej rano — 23 stopnie.

Wschód słońca o godzinie 6:18; zachód o godzinie 5:45. Zachód księżyca o godzinie 9:53 wieczorem.

Kalendarzyk.

Dziś sobota, 5-go marca, Wasława, Pakosława.

Jutro niedziela, 6-go marca, Róży, Wojsława.

Pojutrze poniedziałek, 7-go marca, Tomasza, Bogowita.

Jack Harry Goodman z Calgary, Atla., Kanada, zmarł wczoraj nagle na atak serca przyglądając się programowi tanecznemu "Floor show" w College Inn, w hotelu Sherman. Siedział on przy stole razem ze swoją siostrą, panią Jack Goodman, i jej mężem, gdy nastąpiła śmierć.

Jack Bailey, 521 Wenonah avenue, z Oak Park, pracownik ze stacji gazolinowej pod nr. 926 Madison ulica, w Oak Park, został wczoraj związany i obrabowany z $20 przez młodego bandytę, który go napadł na stacji.

Pani Alice Sapper, 221 South Damen avenue, obudziła się wczoraj w nocy czując dym w mieszkaniu. Dzięki szybkiej akcji jej męża wyratowano szczęśliwie pannę Mae Boyans, która mieszka razem z nimi. Panna Boyans zasnęła z zapalonym papierosem, od którego zapaliła się pościel i jej nocna bielizna. Sapper owinął ją w dywan i ugasił palącą się odzież. Poparzoną odwieziono do szpitala powiatowego, gdzie lekarze powiedzieli, że stan jej jest ciężki, lecz prawdopodobnie wyzdrowieje.

Lincoln Howes, lat 53, 1108 N. Clark ul., który znaleziony został bez przytomności na chodniku przy Clark i Howard ul. we wtorek, zmarł wczoraj w nocy w szpitalu powiatowym. Ma być przeprowadzona autopsja dla wykrycia przyczyny jego śmierci.

Nino Hauser, 3101 Franklin blvd., zaraportował policji przy Hudson ave., że dwaj bandyci zabrali mu $54, które on wyciągnął z banku na wykupienie kart okrętowych do Szwajcarii, gdzie miał spotkać swoją żonę i córkę i z nimi wrócić z powrotem do Stanów Zjednoczonych. Hauser, który planował wyjechać 15-go marca, powiedział, że pomimo tej straty wyjedzie w swoim czasie do Szwajcarii.

Frank A. R. Roth, lat 36, listonosz, zajęty we filii urzędu pocztowego w Cragin, aresztowany został wczoraj przez inspektora pocztowego, George'a F. McGrath. Przyprowadzony przed komisarza federalnego Edwina K. Walkera, przyznał się do kradzieży kopert z pieniądzmi, zamiast doręczenia ich do właściwych rąk. Roth jest żonaty i mieszka pnr. 3432 Newcastle ave. Wyznaczona została na niego kaucja w sumie $1,000.

P. W. Chmielowski poleca panom automobilistom wszelkie części do samochodów, nowe opony marki Goodyear i wszystko co potrzeba do naprawy aut. Przekonajcie się jaki mamy skład, ceny i towar. 1220 N. Bosworth st., dawniej Dickson.

Ława koronerska ma przeprowadzić inwestygację w sprawie nagłej śmierci na skutek konwulsyj 3-letniej córeczki adwokata George'a W. Gale, 6723 Paxton ave.

Chester Jassey, lat 45, 119 N. Third ave., Villa Park, szofer taksówki, zmarł wczoraj rano prawdopodobnie na skutek ataku serca po dowiezieniu dwóch pasażerek pnr. 2313 N. Lowell ave.

Policja z Highland, Ind., wszczęła wczoraj poszukiwania za motorzystą, który przejechał i zabił panią Elsie Ladd, lat 46, gdy przechodziła przez drogę U. S. 41 spiesząc na zakupy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI

AUSTRALIA INTERESUJE SIĘ POLSKIMI WYROBAMI

Warszawa. — Przebywającemu od kilku tygodni w Australii wysłannikowi eksportowemu Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie udało się zainteresować szereg poważnych domów importowych australijskich polskimi artykułami. Szereg firm udzieliło próbnych zamówień między innymi na papier offsetowy, przędzę ze sztucznego jedwabiu, oraz zażądały ofert na szereg artykułów. Z Gdyni odpłynął już do Australii pierwszy bezpośredni statek zabierając ładunek bindrów. Jest to zamówienie uzyskane za pośrednictwem wysłannika eksportowego Izby Warszawskiej.

OPORNYM NIEMCOM PODWYŻSZONO KARY

Poznań. — Przed poznańskim sądem okręgowym, jako instancją odwoławczą, toczyła się rozprawa przeciwko Niemcom z Nowego Tomyśla, którzy skazani zostali w trybie administracyjnym przez starostwo na grzywny za naruszenie przepisów o obowiązkowym nauczaniu.

W październiku i listopadzie wspomniani Niemcy nie posyłali swych dzieci do publicznej szkoły powszechnej w Nowym Tomyślu, w której w dodatku znajdowały się klasy z wykładowym językiem niemieckim. Od orzeczenia starostwa Niemcy odwołali się do sądu okręgowego, który podwyższył im wymiar grzywny, skazując ich na kary od 48 do 144 złotych. Ogółem sąd rozpatrzył około 107 spraw.

DROŻDŻE Z POLSKI PŁYNĄ DO AMERYKI Z AZJI

Tczew. — W Tczewie rozpoczęto budowę fabryki drożdży, mającej produkować na eksport. W roku ubiegłym wywieziono z Polski do Ameryki 120,000 funtów drożdży a do Palestyny i Syrii eksportowano dotychczas rocznie po 90,000 funtów. Drożdże są towarem bardzo trudnym do przewozu, gdyż ulegają szybkiemu zepsuciu. Fabryka drożdży w Tczewie mając korzystne położenie frachtowe, produkowałaby wyłącznie drożdże na eksport.

1,500 ZŁOTYCH ZA UDZIAŁ W POLOWANIU

Warszawa. — Ordynacja dawidgrodzka należąca do księcia Karola Radziwiłła, urządziła reprezentacyjne polowanie na grubą zwierzynę, pobierając za udział w polowaniu po 1,500 złotych niezależnie od wyniku. Na polowanie zgłosiło się 20 osób, przeważnie przedstawicieli ciężkiego przemysłu.

CHCIAŁ POŁKNĄĆ KOMPROMITUJĄCY DOKUMENT

Warszawa. — Przed sądem okręgowym w Warszawie znalazły się znowu dwie sprawy wybitnych działaczy komunistycznych. Jeden proces dotyczył Dawida Kirszbauma, który notowany był w policji politycznej od roku 1922. Kirszbaum był dwukrotnie skazany na kary po 4 lata więzienia. Zdołał on jednak zbiec do Moskwy, gdzie przebywał na dwuletnim kursie w tak zwanej "centralnej szkole leninowskiej", pełniąc jednocześnie funkcję w sekcji polskiej polsko-bałtyckiego Kominternu. Po powrocie do Warszawy Kirszbaum zamieszkał przy ulicy Pańskiej 108. Kiedy policja zjawiła się w jego mieszkaniu, usiłował Kirszbaum połknąć kartkę papieru z partyjnymi instrukcjami. Wywiadowcy wyrwali mu jednak tę kartkę z ust i obecnie kartka ta figuruje w aktach w charakterze dowodu przeciwko oskarżonemu.

W drugiej sprawie staje jako oskarżony niejaki Szymon Zachariasz, który przez 10 lat posługiwał się paszportem na fikcyjne nazwisko Srula Majdenberga, zajmując stanowisko kierownika centralnej techniki komunistycznej. Przez kilka lat Zachariasz przebywał na terenie Gdańska, gdzie pozostawał w kontakcie z głównym kierownikiem akcji komunistycznej w Gdańsku. Zachariasz przebywał również przez pewien czas w Moskwie. Aresztowano go w miejscowości letniskowej Michalin pod Warszawą.

Na procesie komunistów Kirszbauma i Zachariasza obrona wysunęła kwestię, czy pobyt w obozie odosobnienia w Berezie ma być poczytany za okres pozbawienia wolności. Mianowicie obrońca obu oskarżonych wskazał, że Kirszbaum przebywał 9 miesięcy w Berezie, a Zachariasz 11 miesięcy w Berezie i domagał się poczytania tego pobytu w Berezie za okres pozbawienia wolności. Prokurator sprzeciwił się temu, wskazując, że w rozumieniu sądowym obozu w Berezie nie można uznać za więzienie i tym samem okres pobytu w Berezie nie można zaliczyć na poczet aresztu prewencyjnego. Sąd przychylił się do stanowiska prokuratora. W wyniku rozprawy Kirszbaum skazany został na 12 lat więzienia, a Zachariasz na 7 lat więzienia.

Środki Zapobiegawcze Takie Jak Zachowanie Odpowiedniego Wydzielania, Często Mogą Pomóc do Zwalczania "Lekkiej Choroby"

Jako pracujący na utrzymanie waszej rodziny, nie możecie sobie pozwolić abyście zapadli na "lekką chorobę." Jeśli wadliwe trawienie i wydzielanie jest tego prawdziwym powodem, dlaczego nie dacie sposobność

DRA. PIOTRA
GOMOZO

aby pomogło wam tak, jak pomogło tysiącom innych, podczas ubiegłych pięciu pokoleń, cierpiących na **zwykłe zaziębienia, nerwowość, niestrawność, zatwardzenie i zaburzenia żołądka** z powodu wadliwego trawienia i wydzielania. To przez czas wypróbowane rodzinne lekarstwo ożywia żołądek — reguluje kiszki — zasila trawienie — i pomaga do wzmocnienia apetytu przez wydzielanie z systemu trawienia zbytecznej materji.

Jeśli cierpicie na złe trawienie lub zatwardzenie, wypełnijcie kupon poniższy i dostańcie butelkę **Dra. Piotra Gomozo dzisiaj!**

Dra. Piotra Olejo Liniment przynosi szybką i łagodzącą ulgę na zmęczone i obolałe muskuły. Rodzinny pomocnik w tysiącach domów od przeszło 50 lat, on stanowczo pomógł wielu cierpiącym ludziom w **bólach reumatycznych i neuralgicznych, w bólu krzyża, zwykłym bólu głowy, sztywnych i obolałych muskułach, guzach, siniakach, zwichnięciach.** Rozgrzewający. Ekonomiczny. Zawsze miejcie butelkę w domu!

Nie Płaci Się Cła w Kanadzie.

Specjalna Oferta—Zamówcie Dzisiaj

Dr. Peter Fahrney & Sons Co.,
2501 Washington Blvd., Dept D 607-46
Chicago, Ill.

Proszę przysłać mi próbne lekarstwo jak następuje, opłaconą pocztą, na które załączam.

☐ $1.00 Na jedną dostateczną $1.20 wielkości (14 unc.) próbną butelkę Dra. Piotra Gomozo.
☐ $1.00 Na dwie zwykłe 60¢ butelki (3½ unc. każda) Dra. Piotra Olejo Linimentu.
☐ $2.00 Na jedną próbną butelkę Dra. Piotra Gomozo i dwie butelki Dra. Piotra Olejo Linimentu.
☐ **Proszę przysłać lekarstwo C.O.D.**

Nazwisko .....
Adres .....
Poczta .....

Z Okręgu Drugiego Zw. Śp. Pol. w Am.

Zawiadamia się delegatów do Okręgu Drugiego, iż posiedzenie miesięczne odbędzie się tego miesiąca tydzień później, t. j. 13-go marca, w sali ob. Powalskiego, 8301 Burley ave., początek punktualnie o godzinie 2:30 po południu.

Chór Lutnia No. 4 przygotowuje się do rocznego koncertu, który się odbędzie w niedzielę, 1-go maja, w sali im. J. Słowackiego, 48-ma i Paulina ul., pod dyrekcją Dr. Edwina Urbanowicza. Komitet robi starania, by koncert był krótki i interesujący, a cały program będzie wykonany o własnych siłach.

Ubiegłej niedzieli odbył się jubileuszowy bankiet Chóru Lira No. 80 Z. Ś. P. z okazji 25-ej rocznicy założenia. Sala była przepełniona, publiczność dopisała i Chór obdarzył swych zasłużonych członków i założycieli kwiatami i podarunkami. Dyrygentem Chóru Lira No. 80 jest kol. Jan J. Jakaitis, który Chór ćwiczy od samego założenia.

Okręg Drugi przygotowuje się do Piątego Zjazdu, który się odbędzie w dniach 29, 30 i 31 maja, 1938 r. w dzielnicy Kensington. Wspaniały koncert zjazdowy odbędzie się w niedzielę, 30-go maja, w sali Venetian, 139 Kensington ave., początek o godz. 6-ej wiecz. Przewodniczącym tego komitetu jest zdolny i energiczny młodzieniec, kol. Edward Miazga który zapowiada, iż praca już w pełnym biegu i Zjazd prawdopodobnie będzie jednym z najlepszych, jakie się dotąd odbyły w Okręgu Drugim.

Chór Św. Wojciecha No. 187 Z. Ś. P. w Whiting, Ind., ma zapewnioną przyszłość, gdyż członkowie tegoż chóru w najlepszy i najpewniejszy sposób starają się o powiększenie szeregów śpiewaczek. Ubiegłego miesiąca marszałek okręgowy, kol. Józef Wawrzyniak, członek chóru Św. Wojciecha, oznajmił, iż do jego domu zawitał bociek i zostawił mu w prezencie tęgą sopranistkę. Tatuś uradowany częstował wszystkich cygarem i czekoladkami.

Nie da się wyprzedzić jednak kol. Antoni Guzek, honorowy członek Chóru Św. Wojciecha i zawiadamia, iż zeszłego tygodnia został on "dziadusiem", gdyż córka jego powiła synka. Kolega Guzek jest skarbnikiem Okręgu Drugiego.

Górą Pieśń! — Stefan A. Wróblewski, prezes; Wanda Zalewska, sekr.

Jutro w Związku Polek Odczyt Dr. Psychologii Mag Meka Na Temat "Kobieta i Jej Potęga"

Już jutro po południu, o trzeciej godzinie, w dużej sali Związku Polek, 1309 N. Ashland avenue, znany powszechnie doktór psychologii Mag Mekka, da wspaniały odczyt na temat: "Kobieta i Jej Potęga" . . . co kobieta może dobrego zdziałać dla społeczeństwa, dla swej rodziny i dla siebie samej . . . oprócz tego będzie dany ten słynny Łańcuch Magnetyczny, oraz inne ciekawe spostrzeżenia i eksperymenta. Pamiętajcie już jutro idźcie do dużej sali Związku Polek gdzie wiele skorzystacie. Jest to seans tak dla kobiet jak i dla mężczyzn. Kasa będzie otwarta już o godzinie 2ej po południu, początek zaś będzie o trzeciej. Niechaj nikogo nie zabraknie jutro na czternastym odczycie Dr. Psychologii Mag Mekka. (R.M.)

Lotnicy Zabili Na Kążowniku 12-tu Marynarzy, Raniąc 20-tu

Hendaye, Francja, 5-go marca.— (UP). — Rządowa depesza z Barcelony donosi, iż na pokładzie krążownika rewolucyjnego "Almirante Cervera" bomby lotników lojalnych zabiły 12 marynarzy, raniąc 20 innych w stoczonej bitwie pod Walencją dnia 22 lutego.

Z Koła Odczytowego Im. Marsz. J. Piłsudskiego

Zarząd Koła Odczytowego im. Marsz. Józefa Piłsudskiego, zawiadamia wszystkich swych słuchaczy i członków, że odczytu nie będzie tej niedzieli. Zapraszamy wszystkich czytelników o przyjście na odczyt Dr. Jarosza, który mówić będzie o Polsce w audytorium Św. Trójcy o godz. 3-ej po południu. — W. Kaczmarek, sekr.

PRAKTYCZNA SUKIENKA

Marian Martin Modełko Nr. 9648.

Wygodna i ładna sukienka do noszenia w domu. Prynceskowy krój nadaje figurze szczuplejszy wygląd. Na sukienkę tę najlepiej nadają się bawełniane materiały z drobnymi deseniami. Do ozdobienia użyć ric-rac taśmy.

Modełko 9648 można zamawiać w wielkościach 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46 i 48. Na wielkość 36 potrzeba 4⅝ jarda 36-calowego materiału i 2½ jarda ric-rac taśmy. Cena modełka 15 CENTÓW. Należytość uprasza się przysłać znaczkami pocztowymi. Z Kanady należy przysłać gotówkę.

MARIAN MARTIN KATALOG FASONÓW WIOSENNYCH
Jest Już Do Nabycia

W katalogu tym znajdziecie wybór modelek na wiosenne sukienki, które same sobie możecie zrobić łatwo i tanim kosztem. Wiele dobrych wskazówek i porad w dziedzinie krawiectwa. Cena KATALOGU 15 centów. Zamówienia należy nadsyłać do: Dziennik Związkowy, 1406 West Division Street, Chicago, Illinois.

ZAMÓWIENIE NA MODEŁKO

Imię i nazwisko .....
.....
Ulica .....
Miasto .....
Stan .....
Rozmiar Modełka (size) .....
No. Modełka .....

Zamówionych modelek STANOWCZO nie zmieniamy na inne.

NIEPRZYJACIEL REUMATYZMU

Ból w rękach, nogach, krzyżach, a poza skórą jakby mrówki łaziły, "MIZAR" słoik kosztuje $4.25. Należytość wysyłać lub zgłosić się osobiście do A. J. Sorko, 900 N. Taylor Ave., Oak Park, Ill. Telefon Village 5591.

Wm. A. Rogers Srebro

Nie Ograniczamy Ilości Nabycia Tych Kompletów

Gdy zbierzecie sześć kuponów i kupicie pierwszy komplet, zaraz możecie zacząć zbierać kupony na drugi komplet. W każdym Dzienniku Związkowym będzie tylko jeden kupon, a każdy kupon będzie zaopatrzony w **numer porządkowy** i datę. Aby dostać komplet trzeba przynieść lub przysłać sześć kuponów wyciętych z sześciu wydań Dziennika Związkowego z rzędu— z opłatą.

Gruby Gatunek—Gwarantowany Na Całe Życie

Może trudno uwierzyć by takie srebro można dostać za tak niską cenę . . . ale jest tak w rzeczywistości! Powyżej przedstawiona zastawa jest **platerowana szczerym srebrem—i jest gwarantowana na całe życie.** Każda sztuka jest nie tylko umiejętnie posrebrzana, ale nadto jest **dwukrotnie** platerowana **szczerym srebrem** w punktach narażonych na większe zużycie.

4 Sztukowy Komplet

Łyżeczka do cukru—nóż do masła—widelec do mięsa— Łyżka do Sosu.

A-1 Plus Wm. A. Rogers Srebra

tego samego wzoru jak

6-Szt. Komplet powyżej

NA KAŻDY KOMPLET 6 KUPONÓW i **99c**

KASETKI do SREBRA na 6 kompletów **$1.75** na 12 kompletów **$2.25**

Ślicznie wyścielone—srebro w nich nie zczernieje. 6 kuponów z tego ogłoszenia wycinanych po jednym z sześciu po sobie następujących numerów Dziennika Związkowego. Do zamówień pocztą trzeba załączyć nadto 35 centów na koszt opakowania, przesyłki i ubezpieczenia.

WYTNIJCIE TEN KUPON

Przy zamówieniach przez POCZTE—trzeba podać WYRAŹNIE nazwisko i adres aby uniknąć zwłoki w przesyłce.

KUPON NA SREBRO LUB KASETKĘ

Do Wydawnictwa DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO
1406 West Division Street, Chicago, Illinois.

Sześć tych kuponów wycinanych po jednym z sześciu po sobie następujących wydań Dziennika Związkowego za opłatą 99c upoważnia do dostania jednego kompletu srebrnej zastawy stołowej A-1 PLUS WM. A. ROGERS. Na kasetki do srebra dopłaca się do 6 kuponów $1.75 lub $2.25 zależnie od zamówienia. Na przesyłkę Kasetki przez pocztę trzeba załączyć dodatkowe 35c.

Nie przyjmujemy zamówień telefonicznych. Kupony z dopłatą należy przynieść osobiście do biura Dziennika Związkowego. Osoby z prowincji mogą przysłać kupony i dopłatę 99c, a nadto 15c na koszta przesyłki i opakowania, razem więc $1.14 w registrowanym liście lub przekazem pieniężnym (Money Order) na zamówienia srebra.

Nazwisko.....
Adres.....
Miasto.....

KUPON NR. 246 5 MARCA, 1938

TA PIĘKNA ROGERS POSREBRZANA
MISECZKA
na oliwki, cukierki, orzechy, przysmaki— $2.00 Wartość **79c**
Z 6 KUPONAMI
Dodatkowo 10c na przesyłkę

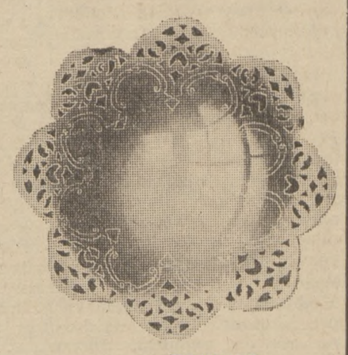

Każdemu się spodoba ta śliczna srebrzona miseczka z gustownym "koronkowym" deseniem na brzegu. Nadająca się do użycia na stoliku do gry w karty, albo na podarek dla przyjaciół. Aktualna wielkość 6½".

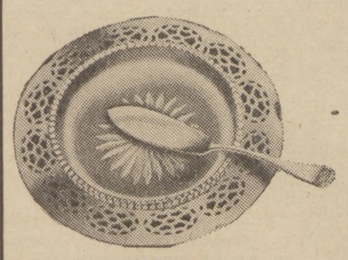

KOMPLET NA ŚLICZNY PODAREK
ROGERS TALERZ
Na galaretkę, ser lub Masło—$2.50 Wartość **79c**
Z 6 KUPONAMI
Dodatkowo 10c na przesyłkę
Każdy się ucieszy gdy otrzyma w prezencie ten wykwintny 3-sztukowy komplet na masło, ser, galaretkę lub przysmaki. Każda kobieta oceni ten podarek, który uświetni każdą zastawę stołową.

POSREBRZANA TACA NA CHLEB
Modernistyczny deseń. Grubo Posrebrzana **79c**
Z 6 KUPONAMI
Dodatkowo 10c na przesyłkę

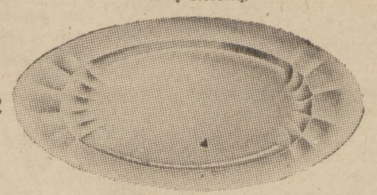

Ta nadzwyczaj popularna taca na chleb, z modernistycznym deseniem w lśniącym jak atłas wykończeniu i grubo posrebrzana, przedstawia niezwykłą wartość i będzie pożądanym podarkiem, cenionym przez wiele lat. Wielkość 15 cali, popularny owalny kształt.

3-SZT. KOMPLET DLA NIEMOWLĘCIA
Grubo Posrebrzany.—$2.00 Wartość Tylko **99c**
Z 6 KUPONAMI
Dodatkowo 10c na przesyłkę

Wycinajcie Kupony Na Srebro
z naszego pisma i przynieście je lub przyślijcie wraz z należytością do
WYDAWNICTWA DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO
1406 WEST DIVISION STREET, CHICAGO

UWAGA:—Reguły co do wycinania Kuponów są wyszczególnione w samym kuponie. Do tych reguł prosimy się zastosować.

OSZCZĘDNOŚĆ CZASU!
OSZCZĘDNOŚĆ PRACY!
OSZCZĘDNOŚĆ PIENIĘDZY!

Przy Użyciu Automatycznego ELEKTRYCZNEGO Pieca Kuchennego

• **Gotujcie w nowoczesny sposób—elektrycznością. Przekonacie się, tak samo jak przekonały się tysiące gospodyń w całym Chicago, że Gotowanie Elektrycznością jest *łatwe . . . prędkie . . .* i *faktycznie tanie.***

Poznajcie teraz korzyści gotowania elektrycznością. Oglądnijcie ładne elektryczne piece kuchenne na wystawach składów przyborów elektrycznych, w składach mebli, w składach departamentowych i w składach Commonwealth Edison Company poza miastem i w śródmieściu. Wiele różnych wielkości i modeli po różnych cenach.

Specjalna Oferta

1. **Przyjmiemy na wymianę Wasz stary piec.**
2. **W większości wypadków odliczamy sumę, która pokryje koszt instalacji drutów.**

COMMONWEALTH EDISON COMPANY

Dr. Leon Michalski Na Posiedzeniu Oddziału "Gdynia"

We wtorek, 1-go marca, w sali Weteranów, odbyło się posiedzenie oddziału "Gdynia" Ligi Morskiej, na którym był obecny gość z Polski, Dr. Leon Michalski, delegat Ligi Morskiej. Pan Hinkelman, prezes Centrali Ligi Morskiej, odebrał przysięgę od kilkunastu nowych członków.

Dr. Michalski zachwycił wszystkich zebranych swą bardzo interesującą mową. Delegat objaśnił jakie znaczenie ma morze dla Polski i polska marynarka. Dr. Michalski mówił o młodzieży polskiej i apelował do Polonii ażeby popierała polski handel zagraniczny.

Następnie poproszono Dr. Michalskiego, p. Hinkelmana, prezesa Centrali Ligi Morskiej, gości i wszystkich członków oddziału do dolnej sali gdzie oczekiwała wszystkich niespodzianka. Orkiestra Ligi Morskiej odegrała marsza a goście zasiedli do stołu. Młodzież oddziału następnie zaśpiewała piękne pieśni polskie, a taniec zakończył ten urozmaicony program. "Frontem do Morza!" — Helena Kędzierska, koresp.

Wzory Laury Wheeler

NEEDLEPOINT MOTIFS PATTERN 1691

Wyszywane Motywy—Modełko Nr. 1691

Wzory te wyszyte półkrzyżykami nadają się na poduszki, torebki lub podnóżki. Zrobicie je bardzo łatwo i prędko, a będą cennym nabytkiem na całe życie. Modełko Nr. 1691 zawierające 1 motyw 10¼x13 cali, 2 motywy 3¼x3½ cali i 2 motywy 6¼x7 cali, wraz z przepisami wykonania i z ilustracjami wszystkich ściegów, kosztuje TYLKO 10 CENTÓW. Należytość uprasza się przysłac znaczkami pocztowymi. Z Kanady należy przysłąć gotówkę.

DZIENNIK ZWIĄZKOWY, 1406 West Division St., Chicago, Ill.

Imię i Nazwisko.....
Adres .....
Miasto..... Stan.....
Nr. Modełka.....

Dziennik Związkowy
POLISH DAILY-ZGODA
Entered as second class matter January 9, 1908, at the Post Office at Chicago, Illinois, under the act of March 3, 1879.
Published daily except Sundays and Holidays by Alliance Printers and Publishers, Inc., 1406-08 West Division Street, Chicago, Illinois.

Daily, without special Saturday sections
By mail.....$5 per year
To Europe.....$7 per year

In Chicago and foreign countries, by mail, all Saturday sections included
$8.50 per year $2.25 for three months
$4.50 for six months $ .75 monthly

In U. S. and Canada, daily, all Saturday sections included
$6.50 per year $1.75 for three months
$3.50 for six months $ .60 monthly

KAROL PIĄTKIEWICZ, Editor in Chief
KAZIMIERZ KOWALSKI, Manager

PHONE: ALL DEPARTMENTS BRUNSWICK 8700
Telefon do Wszystkich Departamentów BRUNSWICK 8700

NASZE HASŁA: Zgoda, Miłość Bratnia i Uczciwość! Praca dla Związku Narodowego Polskiego! Praca dla Polski! Praca dla Wychodźtwa!

GENERAŁ SIKORSKI O NEUTRALNOŚCI

Generał Władysław Sikorski opublikował w "Kurierze Warszawskim" ciekawy artykuł na temat Ligi Narodów i ujawnionych ostatnio prądów w niektórych państwach ku neutralności. Jest rzeczą zrozumiałą, gdy państwa takie jak Szwajcaria. Szwecja lub Holandia wyrażają obawy możliwości wciągnięcia ich do wojny na podstawie zastrzeżeń i postanowień artykułu 16 Statutu Ligi Narodów. Inaczej atoli ma się sprawa z położeniem geograficznym Polski, położonej między Niemcami i Rosją. W warunkach w jakich znajduje się Polska iluzja neutralności lub "samowystarczalności" wojskowej byłaby poprostu zgubna. Niemcy gwałtownie się zbroją i rozpoczynają swój "Drang nach Osten" i zapowiadają marsz na podbój Rosji. Do Rosji prowadzi droga tylko przez Polskę. Chcąc więc być bezpieczną i wstrzymać najazd niemiecki, Polska musi mieć Sojuszników — za gwarantowaną przez siebie obietnicę pomocy przeciw Niemcom. Jest to rzecz jasna i zrozumiała. Słusznie więc argumentuje generał Sikorski:

"Wobec tak trudnych warunków strategicznych, Polska nie może opierać swej obrony na zbyt szeroko pomyślanej samowystarczalności wojskowej. Było to niemożliwe w okresie Rapalla, gdy groziła nam wojna równoczesna na dwóch frontach. Po olbrzymim wzroście niemieckiej potęgi wojskowej plan taki nawet w starciu z samą tylko Rzeszą byłby połączony z ryzykiem b. poważnym. A zatem musimy dążyć do zacieśnienia i rozszerzenia naszych aliansów wojskowych. Hołdowanie zasadzie neutralności bowiem w praktyce mogłoby się okazać równoznaczne z groźną izolacją polityczną i wojskową państwa w razie wojny."

Każdy zrozumie z powyższego dobrze, że został tu powyżej poruszony temat zasadniczy— charakteru i kierunku całej polskiej polityki zagranicznej.

ANGLIA NIE BĘDZIE WOJOWAĆ O CZECHOSŁOWACJĘ

Przemawiając w izbie lordów w czasie debat nad polityką zagraniczną lord Arnold oświadczył między innymi, że pośród wielkich mocarstw świata tylko dwa należą do Ligi Narodów, co uważa on za dowód niewystarczającego poparcia instytucji genewskiej.

Mówca wystąpił przeciw paktowi wzajemnej pomocy pomiędzy Francją a Rosją Sowiecką, oświadczając, iż pakt ten stanowi niebezpieczeństwo dla porozumienia angielskiego-francuskiego. Wystąpił też przeciw dawaniu jakichkolwiek gwarancji niepodległości Czechosłowacji, jeżeli ona sama nie chce dojść do jakiegoś porozumienia z Niemcami co do dania Niemcom czeskim pewnej miary samorządu.

Wielka Brytania — mówił lord Arnold — nie posiada poza tym żadnych żywotnych dla siebie interesów w Czechosłowacji, któreby usprawiedliwiały wciągnięcie jej w wojnę o Czechosłowację. Polityka brytyjska odeszła od koncepcji zbiorowego bezpieczeństwa i musi tę linie zachować nadal. Mówca wskazywał na konieczność porozumienia pomiędzy Wielką Brytanią a Niemcami.

Podobnie wypowiedział się także lord Ponsonby, także odrzucając zasadę zbiorowego bezpieczeństwa, która, jak twierdził, okazała się nierealną.

POLSKA JEST KRAJEM LUDZI MŁODYCH

Czwartą część ludności Polski, ściśle mówiąc 25 proc., stanowią dzieci w wieku do lat 9 włącznie. W krajach zachodnio-europejskich odsetek dzieci w stosunku do ogółu ludności jest niższy, przeważnie znacznie niższy. Wynosi on dla Niemiec 15.6 proc., dla Anglii 15.8 proc., dla Szwecji 15.9 proc., dla Francji 17.3 proc., dla Holandii 21.1 proc., a tylko dla Włoch 22 proc.

Prawie dwie trzecie ludności Polski to ludzie młodzi, którzy nie przekroczyli 30-go roku życia. Oni właśnie stanowią większość ludności Polski, wówczas, gdy w krajach zachodnio-europejskich grupa ta nie dosięga przeważnie 50 proc. ogółu ludności i jest z reguły mniejszością w kraju. Sytuacja się zmienia, gdy przechodzimy skolei do wyższych grup w wieku. Pomiędzy Polską a wymienionymi wyżej krajami występują różnice, ale w kierunku odwrotnym. Odsetek ludności Polski w wieku pomiędzy 40-ym a 60-ym rokiem życia wynosi zaledwie 16 proc., gdy tymczasem w Anglii tworzy 24.2 proc., we Francji—24.2 proc., w Niemczech 23.2 proc., w Szwecji—21.6 proc. ogółu ludności.

Jeszcze wyraźniej zaznaczają się różnice pomiędzy społeczeństwem polskim a społeczeństwami zachodnio-europejskimi, jeśli porównamy odsetek ludności w wieku ponad lat 60.

Tylko 8 proc. ludności Polski liczy ponad 60 lat, natomiast w krajach, z którymi Polskę porównujemy odsetek ten jest znacznie wyższy. Grupa o wieku ponad lat 60 stanowi dla Niemiec 11 proc., dla Anglii 11.5 proc., dla Szwecji 12.8 proc., dla Francji nawet 14 proc., ogółu mieszkańców. W zestawieniu z Francją, którą możnaby nazwać krajem ludzi starych, jest Polska krajem dzieci i młodzieży. Odsetek dzieci i młodzieży w wieku do lat 20 wynosi dla Francji tylko 30.4 proc., zaś dla Polski aż 43 proc. Natomiast odsetek ludzi w wieku powyżej lat 50 wynosi dla Francji 25.4 proc., dla Polski tylko 15 proc. całej ludności.

W świetle tych cyfr rozumiemy dlaczego Polska ma np. dobrze rozbudowaną opiekę nad dziećmi i młodzieżą, w której to dziedzinie zdołała w niejednym wyprzedzić kraje od siebie pod względem urządzeń społecznych dużo starsze. Trudności w zakresie szkolnictwa powszechnego, z jakimi boryka się Polska od lat, tłumaczą się nie tylko przeszkodami wynikającymi z kryzysu, ale i ogromną liczbą dzieci w wieku szkolnym, proporcjonalnie znacznie wyższą niż w wielu innych krajach. Ciężary wynikające z opieki nad dziećmi są w Polsce stosunkowo o wiele większe, niż np. w bogatej Francji, która mniejszą część dochodu społecznego na ten cel przeznacza. Dzieci i młodzież stanowią w Polsce tak poważny odsetek ludności, że trudno np. odsunąć zarówno dzieci jak i młodzież od pracy gospodarczej. Ustawodawstwo o ochronie pracy dzieci i młodzieży, rozbudowane np. w Niemczech, gdzie te dwie grupy stanowią 30.7 proc. ogółu ludności, w Polsce (gdzie te grupy stanowią 43 proc. ludności) ma oczywiście znacznie mniejsze szanse powodzenia.

Wiemy jaką rolę w życiu narodu francuskiego odgrywa troska o starość. Przysłowiowe francuskie rentierstwo, rodzaj ubezpieczenia na wypadek starości, ma swoją podstawę w biologicznej strukturze społeczeństwa francuskiego. Ponad 25 procent ogółu ludności liczy ponad 50 lat, gdy np. w Polsce ludzie w tym wieku stanowią zaledwie 15 procent ogółu. W przeciwieństwie do opieki nad dziećmi i młodzieżą jest w Polsce opieka nad starcami w zupełnym prawie zaniedbaniu. Czyn kupiectwa poznańskiego, które w 1935 roku wybudowało nowoczesny "Zakład dla Starców" świadczy chlubnie o Poznaniu, ale należy do rzadkich wyjątków i nie może uchodzić za miarę naszych poczynań w tej dziedzinie. Słaby rozwój ubezpieczeń prywatnych (a więc dobrowolnych) na wypadek starości w Polsce tłumaczy się prostym i podstawowym faktem, że Polska jest w pierwszym rzędzie krajem ludzi młodych.

MOWA Z POGRÓŻKAMI I ODPOWIEDŹ NA NIĄ

W ubiegły wtorek niemiecki minister lotnictwa i marszałek polny Goering, po swoim powrocie z Polski, wygłosił znamienną mowę w Berlinie. W ciągu tej mowy oświadczył on że **"nawet jeżeli, jako Niemcy i jako istoty ludzkie, pożądamy namiętnie pokoju, jako żołnierze i najmłodsza siła zbrojna palimy się, aby udowodnić Fuehrerowi i krajowi, że w wyzwaniu wszystkich naszych wrogów nasza siła powietrzna jest niezwyciężona."**

Wyzywająca ta mowa najwyższego po Hitlerze dygnitarza nazistowskiego i urzędowego w Niemczech nie pozostała bez odpowiedzi. Zaraz na drugi dzień oznajmiono w Londynie, że rząd brytyjski zażądał wielkiego podwyższenia wydatkowań na ogromne już wydatkowania na brytyjskie zbrojenia obrony powietrznej. Oznajmiona w ten sposób polityka zbrojeniowa Anglii była niezawodnie rozważana jeszcze przed wygłoszeniem mowy marszałka Goeringa. Jednakże mowa ta nadała angielskiemu oświadczeniu specjalnej podniety, treści i uzasadnienia w brytyjskiej opinii publicznej. Istnienie potężnej niemieckiej siły lotniczej, której wódz oświadcza publicznie całemu światu, że "się pali" do czynu i do udowodnienia Fuehrerowi i Niemcom, że jest "niezwyciężona w próbie wojennej," przekonała pokojowo nastrojonych brytyjskich płacicieli podatków do przyjęcia dodatkowych ciężarów na swoje barki dla przeprowadzenia ogromnego programu zbrojeń na lądzie, na morzach i w powietrzu w celu zapewnienia utrzymania pokoju.

Niemcy były pierwszymi, które dały impet do rozpoczęcia wyścigu zbrojeń i są nadal tymi, które podtrzymują w świecie postrachy i przyśpieszanie tempa zbrojeń.

O NALEŻYTY DOBÓR LUDZI W ORGANIZACJACH

Bostoński "Kurier Codzienny" wypowiada się na powyższy temat i tak o tej potrzebie argumentuje:

Nawet może często nie zdajemy sobie dokładnie sprawy z tego, co to jest człowiek uspołeczniony, człowiek mądry, obdarzony zaletami organizacyjnymi. Słówkiem "zdolny" szermuje się na wszystkie strony, nie analizując głębiej tego pojęcia, które przecież jest bardzo istotne jeśli chodzi o udział tych "zdolnych" w życiu organizacyjnym. Zapamiętajmy to sobie dobrze, że nie każdy dobry mówca jest dobrym organizatorem. Człowiek, któremu powierzamy pracę kierownika w organizacji musi posiadać cały zespół cech dodatnich. Trudno nam w krótkiej notatce analizować te cechy. Wymienimy bodaj najważniejsze. A więc: zdolności organizacyjne, umiejętność postępowania z ludźmi, wiedza praktyczna i teoretyczna w zakresie funkcyj społecznych przez siebie spełnianych, zdolność obserwacji życia i wysnuwania logicznych wniosków, pracowitość, a przede wszystkim pion moralny, który winien stanowić oś wszystkich tych cech, o których wyżej mowa. Platon w swoim "Państwie" pragnie widzieć w pracy państwowej ludzi najmędrszych i najlepszych. Myśli przede wszystkim o stanowiskach kierowniczych. Wiele lat upłynęło od czasu, kiedy nieśmiertelny filozof pozostawił spuściznę w postaci nauk, których głębokość i mądrość po dziś dzień stała się niedościgniona. Zmieniły się warunki bytowania, zmieniły się warunki polityczne i społeczne — nauka Sokratesa i jego ucznia Platona nie straciła na aktualności. Radzi swoją wyrazistością, fascynuje swoją głębią krytyczną. To, co mówił Platon o państwie odnosi się i do różnych form życia społecznego, a więc i do życia społecznego na obczyźnie. Tam dobór ludzi naprawdę odpowiednich i odpowiedzialnych staje się postulatem najważniejszym i stanowi właściwy sens filozofii społecznej.

Modlić się znaczy być z Bogiem. Bóg jest wprawdzie zawsze z nami, ale my z Nim nie zawsze jesteśmy; bądźmy przy Nim choć wtedy, gdy z Nim rozmawiamy. — Molnar.

Jedno "Ojcze nasz" zmówione pobożnie i gorąco więcej znaczy, niż wiele pacierzy odmówionych prędko. — Św. Fr. Salezy.

Z POEZJI...

CHRYSTUS W PRACOWNI

Mrok się raz po raz patrzy w okna —
Cichość chodzi po domu....
Komu pustkę swoją zawierzyć, komu?
Zadumę, co jest jak sieć pajęcza wiotka?

Komu serce naoścież otworzyć,
Przed kim wyżalić żale,
Tak po ludzku, najpoufalej
Kiedy ciężka samotność dokuczy najgorzej?

Skrzypnęły drzwi
Tak lekko jak czasem wiatr muśnie —
Ktoś wszedł,
Jak na dziecko popatrzył miłośnie
I utulił, uciszył upieścił,
Mocy sercu pozostawił tyle.
Na pieśni — —

Siadł jak Mistrz dobry przy uczniu;
Jakie szczęście być jego paziem u kolan!
I słuchać rytmu serca przeszytego włócznią:
Bóg bolał!
I spokój pić, co go otacza wkoło jak nimb,
W najgłębsze wniknąć milczenie:
Cierpieniem! —

Gdzieś tam po niebie migotają światła,
Czas gdzieś po nocy godziny sieje jak perły....
Ktoś myśli moje skłębione odgmatwał,
Ktoś hojnie ku mnie skinął swym królewskim berłem.

Poznań. **Ludwik Bałda.**

To i Owo

Rekord Kupidyna

Kupidyn — opiewa jedna z depesz Prasy Zjednoczonej — przeszedł do pracy ponad liczbę godzin obowiązkowych, gdy niejaki David Beaule udał się na przejażdżkę autobusem w roku 1929-ym. Podczas jazdy Beaule poznał pannę Rancourt i znajomość ta zakończyła się w niedługim czasie małżeństwem. Następnie, parę lat później, trzej bracia Beaule, Godfrey, Arthur i Ludger, zakochawszy się w trzech siostrach swej szwagierki, Marii, Gabrieli i Elżbiecie, poślubili je.

Obecnie dwa rody, Beaule i Rancourt, zostały zacieśnione jeszcze jednym węzłem małżeńskim, gdy Napoleon Beaule, ojciec czterech braci, poślubił panią Rancourt, wdowę, czterech sióstr. Pięć podwójnych spokrewnionych par małżeńskich zamieszkuje w Sabattus i Lewiston, Maine.

Nikt chyba nie będzie przeczył, że kupidynek sprawił się dzielnie, ustanawiając jeden więcej rekord w Ameryce.

Romantyzm i Rzeczywistość

Legia Cudzoziemska, to już pojęcie, jednoczące w sobie i romantyzm i brutalność. Powieści i filmy otoczyły tę armię zagasłym już romantyzmem, a z drugiej strony przedstawiają Legię, jako formację płatnych zaciężników, rządzoną wyłącznie brutalnością. A tymczasem ani jedno, ani drugie nie odpowiada w zupełności prawdzie. W Legii jest tylko jedno prawo: żelazna dyscyplina, a na jej sztandarze wypisane jest koleżeństwo.

Stolicą Legii Cudzoziemskiej jest Sidibel-Abbes (Algier). Tłum bajecznie kolorowy i niesłychanie ruchliwy faluje głównym bulwarem. Co drugi człowiej jest "błękitny", legionista, a inni, Spahisi, Senegalczycy, Zuławi, Arabowie, Arabki w swych krzyczących strojach — jedna krzykliwa masa, się kłębi, wyzywa i znowu wśród śmiechów rozpływa. Mieniący się barwny obraz w kolejdoskopie...

Legioniści, to zbieranina ludzi z całego świata. Francuzom nie wolno wstępować do Legii. Wstępują więc jako przynależni do innej narodowości. Nikt zresztą w biurach werbunkowych nie pyta o papiery lub nazwisko. Kto wstępuje do Legii, ten przeważnie zamyka dotychczasowe swoje życie. A przecież armia ta bezimiennych jest jednolitą, silnie spojoną masą, żyjącą i umierającą dla sztandaru Legii. Między sobą legioniści często biorą się za łby, ale w rozstrzygającej chwili idą razem nierozerwalnie. Dzieje Legii obfitują w niezliczone dowody niesłychanego koleżeństwa i poświęcenia wobec wroga.

Co Wieczoru Urozmaicenie

Co wieczoru wybuchają bójki między legionistami i Arabami, w osławionych zaułkach jest to obraz zwykły. Zachodzą bezustannie napady na legionistów, gdy sami idą ulicą. Wówczas da się słyszeć głośny krzyk: "La legion, a moi". W tej samej chwili wypadają z domów inni legioniści, by przyjść z pomocą napadniętemu koledze. Mogą to być zawzięci wrogowie, w niebezpieczeństwie nie pozostawią go samego.

Dyscyplina w Legii jest niesłychanie twarda. A przecież dystans między oficerem a szeregowcem jest poniekąd zatarty. W czasie forsownych marszów przez pustynię prawie żaden oficer nie dosiada konia. Nie chce on, by go żołnierze pomawiali o to, że sobie ułatwia służbę. Nie rzadko bywa, że oficer niesie plecak objuczonego zbytnio legionisty, gdy wozów i koni nie starczy. A to nie wszystko jeszcze. Wino, bez którego Legia nie byłaby możliwa, nieraz legionistów zamienia w zwierzęta. Gdy taki pijany legionista rzuca się na oficera, oficera odpycha go z uśmiechem i idzie spokojnie dalej. Oficer nie zauważy, gdy pijani legioniści nie oddają honorów wojskowych. W wypadkach, gdy legionista dostanie napadu "kafardu", czyli tak zwanej choroby podzwrotnikowej, oficerowie nie są pewni życia. Ale broń Boże, żeby oficer, którego legionista atakuje bagnetem, kazał go powiesić. Wsadzi go zwyczajnie do aresztu, przynosi mu papierosy i wypuszcza go, gdy atak minął. W tym wszystkim właśnie mieście się siła Legii.

W Łóżku Nie Umiera Żaden Prawdziwy Legionista

Ale za to, gdy oficer znajdzie się w niebezpieczeństwie, każdy legionista z narażeniem życia zasłania oficera. W ogóle w razie niebezpieczeństwa szeregowcy zarówno jak i oficerowie na wyprzódki poświęcają życie, by ratować towarzysza. Legionistów pomawiać można o najgorsze przywary, ale nigdy o tchórzostwo.

Mimo twardego życia, mimo okropnej mordęgi i niedostatków, każdy kocha Legię. Prawie każdy rekrut zapragnie raz zdezertować, ale prawie nigdy mu się to nie udaje. Po całej okolicy kręci się cała moc szpiclów, tak, iż zostanie albo zabity, albo odstawiony z powrotem. Zasądza go się nie za dezercję, tylko za niedozwolone oddalenie się od formacji. Do tego stopnia Legia ma zrozumienie dla ucieczki. Skoro jednakże rekrut rok przeżył ze swymi towarzyszami, zasmakował on w tym życiu. Jest wielu legionistów, którzy nie chcą już wrócić do życia cywilnego, którzy przedłużają swoją umowę na dalsze 5 lat. Dzikie życie pod żarem słońca afrykańskiego pociąga niezwykle. Żyje się tak długo w legii, aż kula nieprzyjacielska lub sztylet nie zakończy to awanturnicze życie. W łóżku nie umiera żaden prawdziwy legionista.

Zapis Dla Żony

Przed pół rokiem zmarł w Bordeaux bogaty kupiec, który zapisał swej żonie oprócz dość dużego majątku, także kuferek z 18 płytkami. Nie są to jednak jego ulubione foxtrotty, tylko jego własne monologi, które kazał on w ciągu swej długiej choroby nagrać na płyty i starannie je przechował.

Według klauzuli testamentu raz na miesiąc w obecności notariusza musi się odbyć seans z jedną płytą. Jak długo ten warunek nie zostanie wypełniony, tak długo żona nie ma prawa do objęcia całego majątku.

Pierwsze kilka płyt głosu z zagrobu wywarły na niepocieszonej wdowie wstrząsające wrażenie. Dalsze już ją tylko zasmucały. Następne poczęły jednak trochę nudzić. Małżonek nie miał, niestety, nic interesującego do powiedzenia. Wdowa tymczasem coraz bardziej się pociesza i przypuszcza że jeżeli znajdzie bogatego kandydata do ręki, to gotowa zrezygnować z dalszych posiedzeń.

Zagadnienie Polskiej Rzeczywistości w Świetle Przemówień Poselskich

OBRADY SEJMU NAD BUDŻETEM MINISTERIUM SPRAW WEWNĘTRZNYCH

(Dokończenie)

Demokracja jest dziś górą, ale robią ją dygnitarze z hrabiowskiemi apetytami. Kapłanami demokracji są dziś ludzie, którzy byli największymi żandarmami systemu policyjnego. Prawo musi obowiązywać wszystkich, a nie tylko przeciwników politycznych. Nie można bezkarnie narodu poniewierać.

Premier gen. Składkowski. Kto to robi?

Pos. dr. Duch: Widzimy w prasie prorządowej, jak rozmaite dyktatorki poklepują naród po ramieniu.

Premier gen. Składkowski: Nikt tak nie gnębił narodu, jak pan gnębił Putka. (Długotrwała wesołość całej izby.)

Pos. dr. Duch: Nikt tak nie został surowo ukarany za należyte wykonywanie obowiązku obrony państwa przed warcholstwem, jak ja. Przez szereg lat broniłem tego resortu, narażając nawet swoją opinię w opinii publicznej. Dawałem wówczas rady, z których nie skorzystano. Skoro nie skorzystano z życzliwości, to może osiągnie skutek surowa krytyka.

Przemawiają jeszcze pos. Szetela i Wójcik, poczem zarządzono przerwę do godz. 16.

Po przerwie obiadowej przemawia pos. Witwicki, występując w obronie metropolity Szeptyckiego.

Rząd, a administracja.

Pos. Sommerstein skarży się, że zatwierdza się paragrafy aryjskie w statutach różnych organizacji zawodowych, natomiast nie zatwierdza się statutów organizacji żydowskich np. zw. techników żydowskich.

Pos. Hanebach oświadcza, że jednem z haseł przewrotu była walka z mnożącemi się nieprawościami. Dziś w tak krótkim czasie po śmierci Marszałka Piłsudskiego

widzimy znowu mnożące się nieprawości,

nie widzimy silnego rządu. Za obecny stan rzeczy odpowiedzialny jest rząd i obóz rządzący, pozostały nieprawości, tkwimy w maraźmie, czas powrócić do czystości idei wielkiego Marszałka. Do obecnego rządu społeczeństwo nie ma zaufania.

Pos. Suchorzewski: Na komisji budżetowej premier Składkowski deklarował, że rządzi rząd, a nie ten czy inny wojewoda, a posunięcia terytorialne wypływają z dyrektyw rządu.

To oświadczenie premiera może położy kres plotkom i kalumnom, że wysoki dostojnik państwowy zdradza niemal interesy państwa i że szuka sobie stolca książęcego. Dopóki dostojnik państwowy jest wyrazicielem woli rządu, krytyka jego poczynań musi mieć pewne granice. Nie wolno iść śladami Bismacka czy Eulogiusza. Polska ma do przebycia przed sobą długą drogę i nie wolno jej zbaczać. (Oklaski).

Pos. Hutten-Czapski proponuje utworzenie przy prezydium Rady ministrów podsekretariatu stanu dla spraw emigracyjnych, a także i żydowskich.

Pos. Sommerstein: To będzie nowy urząd, ale nie da większego efektu.

Pos. Kamiński omawia złe położenie materialne miast i miasteczek na zachodniem pograniczu kraju, a zwłaszcza na Kaszubach. Poza tem ludność Pomorza nie może zrozumieć zbytniej naszej pobłażliwości w sprawach Gdańska, a enuncjacie oficjalne nie zaspokajają opinii publicznej na Pomorzu i Kaszubach.

Następnie pos. Wójtowicz polemizuje z wywodami referenta, twierdząc, że żywioł polski na ziemiach wschodnich nie zmniejsza się, lecz

rośnie i jest twórczy.

Polski komitet porozumiewawczy miał cele bardzo piękne, jednak został opanowany przez żywioły skajnie nacjonalistyczne.

Mówca przytacza przebieg wieców w Przemyślanach, gdzie przemawiało trzech referentów z Tarnopola. Zarzucali oni rządowi oddawanie ziemi w ręce Ukraińców i zażądali ustąpienia jednego z ministrów.

Referentami byli pułkownik służby czynnej, czynny sędzia i nauczyciel gimnazjalny. Obradom przysłuchiwał się miejscowy starosta. Kiedy po wiecu zapytano jednego z dygnitarzy, dlaczego nie protestował przeciwko takiemu wystąpieniu, odpowiedział, że

nie chciał przeszkadzać konsolidacji narodu.

(Wesołość). Takie wystąpienia administracji podkopują do niej zaufanie.

Pos. Gładysz: Niech pan nie podkopuje zaufania do sędziów i starosty.

Pos. Wójtowicz: Oni sami podkopują. Należy planowo ująć zagadnienie mniejszości w specjalnym podsekretariacie stanu przy prezydium rady ministrów.

Cały kraj dzisiaj mówi, że ordynacja wyborcza powinna być zmieniona. Naród musi rządzić, a na naszych miejscach powinni zasiąść ci, których on wydeleguje.

Pos. Jahoda-Żółtowski uważa za konieczne prowadzenie konsekwentnej polityki miejskiej i popierania warstwy średniej. Warstwa ta jest jedną z wartościowszych w strukturze państwowej bo posiada przedsiębiorczość, dynamizm, zmysł oszczędnościowy, a jednocześnie umiar w poglądach społecznych i politycznych.

Pos. Wojnar-Wyczyński przytacza kilka faktów ilustrujących,

jakiemi metodami działa cenzura prasowa.

Odczytuje dwa artykuły — jednym z nich napisanym przez legionistę i peowiaka jest mowa o celach, zadaniach i wytycznych P. O. W., w drugim artykule odmawia się idei legionowej, jakiejkolwiek głębszej myśli politycznej w zestawieniu z ideologią narodowo-demokratyczną. Pierwszy artykuł został skonfiskowany — drugi nie.

Mówca zapytuje, jakiemi wytycznemi kierował się cenzor?

W jednym z tygodników warszawskich został skonfiskowany artykuł przedrukowany z wileńskiego "Kuriera Powszechnego," w którym to artykule przypomniane były zasługi gen. Żeligowskiego i zacytowane słowa Marszałka Piłsudskiego wyrażające wielkie uznanie i głęboką życzliwość gen. Żeligowskiemu.

Cenzor komentuje tę konfiskatę w ten sposób, że wspomniany artykuł tendencyjnie i defetystycznie omawia zmianę na stanowisku przewodniczącego komisji wojskowej. W ten sposób

cenzor wkracza w wewnętrzne sprawy Sejmu i zajmuje się oceną jego postępowania.

Natomiast cenzor potrafi być względny dla innych pism.

Przemawiają jeszcze pos. Terszakower, Jurkowski i Troja.

O poszanowanie konstytucji.

Pos. Dzieduszycki: Rozstrój naszego życia wewnętrznego nie da się usunąć jakimś zabiegiem chirurgicznym, gdy nie będą usunięte przyczyny tego rozstroju.

Jeżeli jeden z naszych najbardziej zasłużonych przypomina, że konstytucja musi być przestrzegana, to sądzę, że postępuje on dobrze. Zdawałoby się, że dokument konstytucyjny powinien być nienaruszalny. Nieprzestrzeganie w niektórych wypadkach konstytucji jest powodem chaosu i prowadzi do

rozstroju aparatu administracyjnego.

Mówca przytacza wypadek z Kresów Wschodnich, jaki zaszedł w stosunku do dyrektora pewnej fundacji na Podolu, człowieka starego, mającego piękną przeszłość niepodległościową i opinię nieposzlakowaną. Policji przywidziały się jakieś nadużycia dyrektora, przeprowadzono dwukrotnie w mieszkaniu podejrzanego rewizję, a co więcej zięcia podejrzanego, kapitana rezerwy artylerii, kawalera orderu "Virtuti Militari", poważanego przez wszystkich ziemian Wartanowicza, komendant posterunku przeprowadził rewizję. Trzeba było długich starań, zanim właściwy sędzia śledczy zajął się tą sprawą, a komisja obywatelska stwierdziła maksymalny i celowy wysiłek dyrktora fundacji, aby doprowadzić ją do porządku po zaniedbaniach poprzedników.

Przemawiają jeszcze posłowie: Pimonow, Hermanowicz i Peleński, a do głosu zapisani są: Wagner, Kuźmowycz, Ekert, Celewicz, Ostafin i Sapieha.

Po końcowem przemówieniu referenta Wojciechowskiego, posiedzenie zamknięto o godz. 1-szej.

Następne posiedzenie dziś we środę o godzinie 10-tej. Na porządku dziennym budżet min. sprawiedliwości.

Budżet min. rolnictwa w komisji senackiej.

Warszawa. — Senacka komisja budżetowa rozpatrywała we wtorek preliminarz budżetu min. rolnictwa i reform rolnych.

Sprawozdawca sen. Rdułtowski zwrócił uwagę na konieczność podniesienia ilościowej i jakościowej produkcji rolnictwa.

Dłuższy ustęp referatu poświęcił sprawie planu użytkowania lasów państwowych na rok 1938-39. Sen. Rdułtowski podnosi, iż przedłożony plan nie jest zgodny z intencją ustawodawczą, nie daje możności Izbom zorientowania się, na jakich podstawach został ułożony.

Referent solidaryzuje się ze stanowiskiem sejmowej komisji budżetowej, która co do lasów państwowych zmieniła art. 11 ustawy skarbowej. Po referacie

zabrał głos min. Poniatowski

w dłuższem przemówieniu charakteryzując politykę swego serout.

—Miałem wyraźną myśl — mówi minister—skierowania uwagi przedstawicieli większej własności ku temu, ażeby kładli nacisk na te produkty kwalifikowane, które są i muszą pozostać na dłuższy jeszcze okres przywilejem tych warstatów.

Minister nie obawia się o zachowanie odpowiednich rozmiarów produkcji rolnej i powiększenie jej odpowiednio do przyrostu ludności.

Zwiększenie produkcji wiąże się z uregulowaniem i usprawnieniem zbytu. Stwierdzić trzeba tutaj poprawę. Mnożą się placówki przetwórcze.

Omawiając poszczególne działy wytwórczości rolnej, minister wskazuje na poważny rozwój gorzelnictwa na Kresach Wschodnich, który i w najbliższym czasie się utrzyma.

Zabiegi melioracyjne były w olbrzymiej mierze wykonywane pracą szarwarkową. Pozwoliły one na dość dużą rozległość działania. Obecnie zbliżamy się z zabiegami komasacyjnemi do Małopolski. Napotykamy tam na kolosalne trudności w regulacji stanu prawnego. Trudności te minister omawia w dłuższym ustępie.

Przechodząc do sprawy lasów państwowych minister krytykuje uchwałę komisji sejmowej w sprawie planu gospodarczego. Zdaniem ministra ,ograniczenie wyrębów — w myśl uchwał komisji — spowoduje poważny wstrząs na wewnętrznym rynku drzewnym, nie mówiąc już o skutkach budżetowych.

Wreszcie minister porusza zmianę Państwowych Zakładów Przetwórczo-Zbożowych na organizację szczytową dla spółdzielczości w 9-ciu województwach.

— Czy to można nazwać etatyzmem? — pyta minister.

Wskazując, iż część spółdzielń nie posiada zaufania do tej ich formacji i żąda dania im swobody, minister oświadcza, że rząd musi zachować pewną ostrożność i swój wpływ.

Po przerwie rozpoczęła się dyskusja, po której ponownie zabrał głos min. Poniatowski odpowiadając na poruszone przez członków komisji zagadnienia.

Między innymi minister oświadcza:

Poruszona była sprawa centralnego komitetu dla spraw młodzieży wiejskiej. Jest to formacja utworzona jeszcze pod przewodnictwem śp. Adama Skwarczyńskiego. Było to skupienie osób, reprezentujących zainteresowanie sprawami młodzieży wiejskiej i działaczy społecznych, związanych pracami z tym środowiskiem. Komitet nie miał struktury formalno-prawnej, opierał się o dotacje państwowe.

W powołanym do życia międzyministerialnym komitecie dla spraw kultury wsi powstały trzy komisje, jedną z nich jest komisja dla spraw młodzieży wiejskiej, w której reprezentowani są przedstawiciele min. rolnictwa i r. r. W. R. i O. P., wojska, opieki społecznej i spr. wewnętrznych oraz przedstawiciele prasy wśród młodzieży wiejskiej. Z tą chwilą dotychczasowy komitet został wchłonięty przez tę organizację. Kierownik biura uzgadnia dysponowanie pieniędzmi, zakres i pracę z ministerstwami, reprezentowanymi w komitecie. Każde ministerstwo zajmuje się swoim działem przy pomocy bardzo licznej reprezentacji ludu z pracy społecznej.

Włochy Chcą Zapewnić Haile Selassiemu Władzę Książęcą w Etiopii

W Związku z Taką Ofertą Cesarz Etiopów Odbył Wczoraj Konferencję z Ministrem Halifaxem

Londyn, 5 marca. (UP). — W "Daily Herald," organie stronnictwa Jaborytów, ukazała się wczoraj pogłoska, iż Włochy zabiegają o umowę z cesarzem Haile Selassiem, chcąc zapewnić mu panowanie na dużą częścią Etiopii na prawach zbliżonych do uprawnień książąt hinduskich w Indiach.

Haile Selassie, przebywający na wygnaniu od podboju Etiopii przez Włochy, konferował onegdaj, ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich, z wicehrabią Halifaxem, nowym ministrem spraw zagranicznych. Konferencję natychmiast połączono z anglo-włoskimi pertrakcjami, jakie rozpoczną się w Rzymie w przyszłym tygodniu. Zgoda między Haile Selassiem a Włochami pozwoliłaby Wielkiej Brytanii i Francji uznać panowanie włoskie nad Etiopią bez kłopotu.

"Daily Herald" donosi jako Haile Selassiemu została zaofiarowaną część kraju, pod zwierzchnictwem Włoch, i że cesarz Etiopów w swej rozmowie z Halifaxem chciał zasięgnąć rady rządu angielskiego.

NA PROWINCJI

— Pan pracuje na naszej scenie razem z żoną?
— Tak.
— Jako co?
— Jako "czarny charakter".
— A żona?
— Jako "czarna charakterowa".

Gmina 75ta ZNP. Zabiera Się Do Pracy Nad Młodzieżą

Na ostatnim posiedzeniu Gminy 75tej ZNP., odbytym w ubiegły piątek, prezes mianował komitety różnych poruczeń, jak rozwoju, wsparć, zabaw, dobrobytu, do którego wchodzą wszystkie panie delegatki, obchodów narodowych i — komitetu dla spraw młodzieży. Ten ostatni komitet chyba jest najważniejszym, najwięcej istotnym, gdyż ma wielkie zadanie do spełnienia. Gmina wychodzi z założenia, iż przy grupach znajduje się wiele młodzieży i wiele jest młodzieży do ZNP. nie należącej, więc w tym kierunku należy wytężyć wszystkie siły, celem zdobycia młodzieży wszystkiej w szeregi związkowe, a już należącej — utrzymania w ramach organizacji.

Do komitetu zostali powołani delegaci i delegatki z generacji zrodzonej na ziemi amerykańskiej, ale już zahartowanej w pracy organizacyjnej i obeznanej z jej pracą, gdyż i oni lepiej będą mogli przemówić do tutejszej młodzieży, oni rozumieją tą młodzież i łatwiej im przyjdzie zwerbować ją do kadry harcerskiej czy do Wydziału Małoletnich, lub jako dorosłych w szeregi grup młodzieżowych.

Chwalebne to posunięcie ze strony prezesa Gminy p. Oleszka,iż taki komitet powołał do życia. Starsi bez wyjątku coraz więcej rozumieją i widzą potrzebę zajęcia się młodzieżą prawdziwie po obywatelsku z pełnym zrozumieniem swego obowiązku organizacyjnego. Wiedzą dobrze i zdają sobie sprawę, iż chcąc, by ZNP. wzrastał i potężniał, by zapewnić jego rozwój na lata przyszłe, by wychować sobie następców, należy z całą energią zabrać się do werbowania młodzieży.

Wiele jeszcze pracy pozostaje do wykonania dla starszej generacji, i ta musi być wykonana, aby za lat wiele odchodząc od warsztatu pracy organizacyjnej pozostawiła młodszych do dalszego prowadzenia spraw związkowych, aby starsza generacja była pewna,, iż idea podjęta przez założycieli 58 lat temu spoczęła w rękach godnych i energicznych. Zadaniem komitetu młodzieży będzie uczęszczanie na posiedzenia grup młodzieżowych, oraz innych grup, posiadających młodzież w swych szeregach i zachęcanie jej do gorliwszej pracy związkowej.

Praca to żmudna i wymagająca wiele poświęcenia, ale musi być wykonana, bo to nakaz samozachowawczości narodowej.

Gmina 75ta, która stale jest czynna i na tym odcinku pracy nie zawiedzie nadziei.

Wspaniały Dar Artysty Jana Blecherta Dla Muzeum Związku Narodowego Pol.

Odbudowa Muzeum Związkowego Robi Szybkie Postępy

W nadpisie wspomnieliśmy o pięknym darze znanego artysty malarza i rzeźbiarza, pana Jana Blecherta, dla odbuduwującego się obecnie Muzeum Związkowego. Darem tym jest odlany w gipsie portret Tadeusza Kościuszki. Z oryginału tego odlana została z bronzu tablica, którą w roku 1936 wmurowano w federalnym budynku, mieszczącym się przy ulicach Adams i Clark.

Na tablicy tej pod popiersiem Kościuszki widnieje napis:

TADEUSZ KOŚCIUSZKO
Born in Poland February 12, 1746—
Died October 15, 1817
Brigadier General
of
United States Army 1777—1782
Builder of West Point
Erected by Citizens of Chicago
A. D. MCMXXXVI

Dar artysty J. Blecherta zdobić będzie jedną ze ścian pięknego Muzeum Związkowego.

Dalej podajemy spis innych zacnych ofiarodawców, którzy nadesłali różne dary do Muzeum.

Pan Jan Pawlowski z Chicago ofiarował siedem sztuk starych monet, jeden medal organizacyjny, jeden medal pamiątkowy z ostatniej wystawy w Chicago, oraz jeden bilet pieniężny na tysiąc marek polskich.

Pan Ignacy Werwiński z South Bend, Ind., dyrektor Z. N. P., nadesłał trzy numery "Musical Courier" i sześć rozmaitej treści broszurek, oraz jedną książeczkę "La Principaute De Monaco", następnie dwa francuskie znaczki pocztowe, trzy piękne medale, mianowicie jeden z podobizną Jerzego Washingtona, wydany z okazji 200-nej rocznicy jego urodzin, jeden medal inauguracyjny obecnego prezydenta Roosevelta i jeden medal, na którym z jednej strony widnieje głowa b. prezydenta Garfielda, z drugiej zaś strony głowa Abrahama Lincolna.

Pan Józef Zieliński z Chicago, jeden album z widokami miasta Krakowa, jedną broszurę z opisem Krakowa, Pienin, Ojcowa i Tatr, jeden rękopis Lekarsko-Aptekarski napisany przez p. Zielińskiego w Moskwie w r. 1883, następnie dwie fotografie, 10 pocztówek z widokami, jeden banknot rosyjski na sumę 5 rubli i jeden bilet pieniężny na 1000 marek polskich.

Pan Antoni Mazur z Chicago nadesłał list aldermana 35-tej wardy p. W. J. Orlikowskiego, pisany do prezesa kompanii tramwajowej w sprawie zmiany napisów, gdzie mimo zmiany nazwy ulicy z Crawford na Pulaski Road, na tramwajach tej linii widniał stale napis Crawford Ave., oraz trzy transfery tejże linii.

Pan S. Satapa z Aberdeen, Wash., nadesłał dwa minerały, wydobyte z podnóża góry Rinier.

Pan Józef Kaźmierczak z Chicago, kasjer Grupy 5-tej, nadesłał dziesięć biletów pieniężnych na ogólną sumę 54,710 marek polskich, dwa bilety pieniężne na sumę 110,000 marek niemieckich i cztery bilety pieniężne na 8 rubli i 20 kopiejek, oraz 38 sztuk zdawkowej monety różnych państw i jeden medal pamiątkowy Konstytucji Trzeciego Maja.

Pan Jan Romaszkiewicz, prezes Z. C. ZNP., przesłał do Muzeum cztery fotograficzne odbitki dokumentów, których oryginały zostały wmurowane pod kamień węgielny nowego gmachu związkowego.

Pan Kujawa z Duluth, Minn., wiceprezes Grupy 592 Z. N. P., nadesłał opaskę amarantową Komitetu Obywatelskiego Armii Polskiej we Francji, jeden bilet pieniężny na sumę 50,000 marek polskich i trzy bilety pieniężne po 100,000 marek niemieckich.

Pan B. W. Laskowski z Ambridge, Pa., nadesłał dwa bilety pieniężne na sumy 1000 i 5000 marek polskich.

Pani Eugenia Przybyło z Chicago, ofiarowała nóż do rozcinania papieru, pamiątka z Pan-Amerykańskiej Wystawy w r. 1901 w Buffalo, N. Y., jedenaście biletów wstępu na Wystawę Kolumbijską w Chicago 1893 r., sześć starych monet, mianowicie z czasów Zygmunta III, Jana Kazimierza, Stanisława Augusta i Napoleona III, w końcu 300 znaczków pocztowych i jeden numer "Nowości Ilustrowanych" z r. 1921.

Wszystkim zacnym ofiarodawcom składamy z głębi serca podziękowanie. Zaznaczamy, iż pod każdym ważniejszym przedmiotem, który znajdzie się w Muzeum Z. N. P., będzie wymienione nazwisko ofiarodawcy. Dary należy przysyłać do Głównego biura Z. N. P. mieszczącym się pod nr. 1200 N. Ashland Ave.

Wydział Biblioteki i Muzeum Z. N. P.: Franciszek Synowiec, prezes; Bronisława Zawilińska, dyrektorka; Aniela Wójcik, dyrektorka.

Antologia, czyli zbiór najpiękniejszych poezji pisarzy polskich w Ameryce, w językach polskim i angielskim. Piękna bogata oprawa, złocone tytuły, elegancki papier i druk, wartości $5.00, tylko **$1.50.**
DZIENNIK ZWIĄZKOWY
1406-08 West Division Street

1863 1938
Dla Oszczędności
Więcej niż 300,000 ludzi składa swe oszczędności w tym banku. Świadczy to dobrze o bezpieczeństwie i obsłudze oferowanej tym, którzy oszczędzają w tym dogodnie położonym banku. Otwórzcie konto oszczędnościowe któregokolwiek dnia.
The First National Bank of Chicago
Członek Federal Deposit Insurance Corporation
DEARBORN, MONROE I CLARK STREETS

Z GODÓW WESELNYCH MIECZYSŁAWA I IRENY STAREWICZ

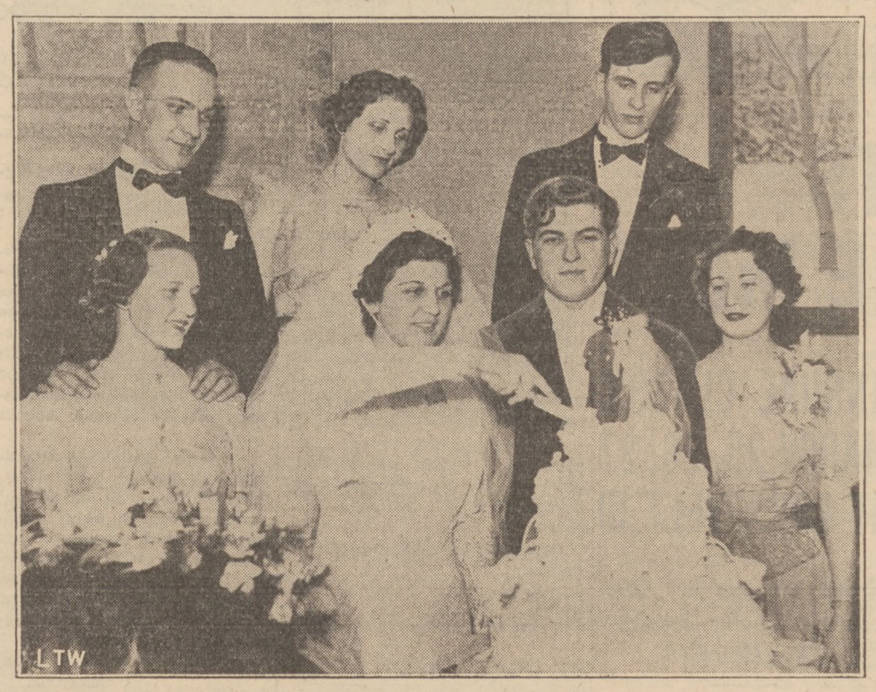

W minioną sobotę o godz. 5-ej po południu w kościele św. Szczepana pobłogosławiony został związek małżeński p. Mieczysława Starewicza, z pnr. 1143 Mozart ave., z panną Ireną Matejko, córeczką pani Marty Matejko, z pnr. 4850 Hutchinson ulica. Pan młody jest synem pani Felicji Starewicz. Ślubu młodej parze udzielił miejscowy proboszcz ks. Szczepan Bubacz, który przy tej okazji wygłosił stosowne przemówienie do nowożeńców i licznie zebranych krewnych i zaproszonych gości.

Damą honorową była panna Lois Willming, drużbowali zaś nowożeńcom; p. Władysław Starewicz, brat pana młodego z panną Heleną Zielińską i p. Henryk Goszczyński z panną Eleonorą Horbaczewską.

Po ceremoniach kościelnych orszak weselny udał się do lokalu pod nr. 2445 Maplewood ave., gdzie odbyły się huczne gody weselne.

Na zdjęciu powyższym widzimy nowożeńców w otoczeniu przybocznikow. W pierwszym rzędzie siedzą z lewej ku prawej: p. Eleonora Horbaczewska, pani Irena Starewicz, p. Mieczysław Starewicz i panna Helena Zielińska. W drugim rzędzie z lewej ku prawej stoją: p. Henryk Goszczyński, panna Lois Willming i p. Władysław Starewicz.

Nowozaślubiona pani Irena Starewicz jest nader czynną w Lidze Morskiej a szczególnie u Sanitariusek, a także w Tow. Młoda Polska, Gr. 865 ZNP. Małżonek zaś jest czynnym członkiem Tow. Chorągiew Laudańska. Kościół św. Szczepana był nader pięknie ustrojony przez członkinie Oddziału Sanitariuszek, gdzie prezeską jest pani Genowefa Osińska.

Nowożeńcy zamieszkiwać będą p. nr. 4850 Hutchinson ulica. Wspaniały tort weselny jaki widzimy na zdjęciu fotograficznym państwo młodzi otrzymali w prezencie od p. Józefa Goszczyńskiego, właściciela wspaniałego składu piekarskiego i cukierniczego, pnr. 4355 Milwaukee avenue. Pan Goszczyński jest wujem panny młodej.

ROZWÓJ KOMPANII MIDWEST GROCERY ZASŁUGUJE NA UWAGĘ

W Przeciągu Lat Siedmiu Kompania Ta Stała Się Jedną z Największych w Gałęzi Handlu Groseryjnego; Dała Ona Sposobność Niezawisłemu Grosernikowi Do Zwalczenia Konkurencji i Osiągnięcia Sukcesu

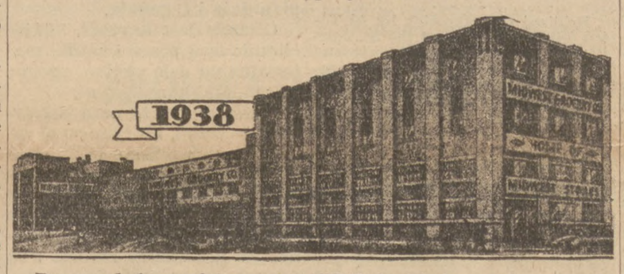

Przemysł żywnościowy jest jedną z największych gałęzi handlu w tym kraju. W przemyśle tym zatrudnionych jest kilka milionów ludzi, obejmuje on również setki tysięcy składów. Niema bowiem dzielnicy miasta, w jakiejby nie istniało bodaj kilka składów groseryjnych na usługi publiczności.

Lata wstecz składy takie należały do ich posiadaczy. Lecz czasy się zmieniły i zaczęły się pojawiać składy należące i prowadzone przez organizacje łańcuchowe. Z powodów więc łatwo zrozumiałych, składy indywidualnych grosernikow zaczęły powoli znikać i od ośmiu lub siedmiu lat wstecz organizacja składów łańcuchowych objęła kontrolę nad tem co i po jakiej cenie ma być sprzedawane.

Stosunki takie okazały się niezdrowe, gdyż przez zupełne zmonopolizowanie przemysłu żywnościowego przez kilka korporacji, ucierpiałby cały ogół. Po pierwsze uniemożliwione byłyby wysiłki jednostek. Po drugie ceny mogłyby być dowolnie podwyższane, a po trzecie dochody tych składów nie pozostałyby w danej dzielnicy, lecz byłyby zcentralizowane w ręku kilku korporacji, wskutek czego dane dzielnice straciłyby na wartości.

Chcąc sprostać konkurencji i warunkom, okazało się konieczne, by poszczególni grosernicy złączyli swoje wysiłki i kapitały. Dokonać tego można było jedynie przez sformowanie kooperatywnej organizacji, któraby prowadziła swoją własną hurtownię i przez nią zakupywała potrzebne towary w ogromnych ilościach, całymi wagonami, wprost od producentów i fabrykantów.

Następnie składy członkowskie musiałyby operować podług wspólnego planu i tak odróżnić się jakąś wspólną cechą od innych, by publiczność łatwo taki skład rozpoznała. Przez czynienie wspólnych zakupów w wielkich ilościach, ceny płacone za towary byłyby naturalnie niższe, a przez zwiększenie obrotu w poszczególnych składach, cena sprzedaży byłaby także niższa.

Dla tych trzech przyczyn grupa patrzących w przyszłość groserników zorganizowała kompanię MIDWEST GROCERY i składy swoje nazwała MIDWEST STORES. Plany były tak doskonale opracowane i tak skuteczną była metoda operowania, że publiczność w krótkim czasie przekonała się o rzeczywistych wartościach i rzetelnej usłudze w tych składach, wskutek czego stanęły one na czele organizacji, dystrybujących żywność w tym mieście. A wszystko to dokonane zostało w latach, kiedy depresja dała się najsilniej odczuwać.

Dzisiaj w Chicago i okolicy na usługi publiczności jest ponad 350 MIDWEST SKŁADÓW. Zaś do składów tych dostarczane są towary z wielkiej hurtowni, jaka jest własnością kooperatywnej organizacji groserników.

Widok tego olbrzymiego budynku, mieszczącego w sobie hurtownię, zdziwi może niejednego, lecz jest to prawdziwy obraz rozwoju tej organizacji. Jest to piękny, nowoczesny budynek, skontruowany ze stali i cementu, doskonale odpowiadający potrzebom handlu groseryjnego. Ulokowany jest przy So. Western i 33ciej ulicy, a więc niemal w centralnym punkcie miasta. Hurtownia obsługiwana jest przez dwie linie kolejowe, a na prywatnych odnogach szyn zmieścić się może równocześnie ośmnaście wagonów kolejowych. Jest to rzecz bardzo ważna, gdyż nietylko oszczędza się przez bezpośrednią dostawę przesyłek, lecz ponadto urządzenie takie jest niezbędne, gdyż jest to zwykłe zjawisko, że hurtownia otrzymuje od ośmiu do dwunastu wagonów tego samego towaru w jednej przesyłce.

Jeszcze kilkuset groserników niezawisłych może przyłączyć się do tej organizacji. Będzie to dla nich korzystne, gdy prowadzić będą MIDWEST STORE. Obecnie, kiedy organizacja posiada swoją własną, wielką i nową hurtownię, może obsłużyć zadowalniająco każdego grosernika. Zainteresowani mogą się zgłosić po bliższe szczegóły do głównego biura a otrzymają wszelkie informacje i przekonają się, jak łatwo odnośne plany i system mogą zastosować w swoich składach a przez to osiągną większe korzyści i lepsze rezultaty.

Ze Szczepanowa

Z instalacji Tow. św. Aleksego

W dniu 27-go lutego odbyło się posiedzenie instalacyjne Tow. św. Aleksego na sali parafialnej św. Szczepana. Stawiło się dużo członków i członkiń, aby być świadkami zaprzysiężenia nowego z a rządu. Przysięgę odebrał ks. proboszcz Szczepan A. Bubacz od następujących urzędników i urzędniczek:

Józef Kowalski, prezes; Zofia Wacławska, wiceprezeska; Jakub Ciupiński, sekretarz protokółowy; Józef Szafraniec, sekr. fin.; Kazimierz Podroz, kasjer; radni Jan Gnutek, Julia Dekarska i Zofia Zima. Po instalacji obecni zabawiali się wesoło do późnej pory.

Z pomocą polskiemu klasztorowi.

Towarzystwo Matki Boskiej Dobrej Rady urządza zabawę kostkowo-karcianą w niedzielę, dnia 20go marca, w sali parafialnej św. Szczepana, róg ulic Sangamon i Ohio, aby przyjść z pomocą klasztorowi Sióstr Felicjanek, które prowadzą piękną pracę nauczania dzieci w polskich szkołach, szczególnie jeśli chodzi o wychowanie ich w duchu prawdziwie polskim. Początek o godzinie 3-ciej po południu.

Kalendarzyk Posiedzeń

Tow. Niewiast Różańcowych w niedzielę, 6-go marca, o godz. 2-ej po południu. Klub Pań Królowej Wandy w poniedziałek, 7-go bm., o godz. 7:30 wieczorem.

Reprezentują parafię

Na rocznym posiedzeniu Stow. Sierocińca św. Jadwigi w Niles, Ill., parafię św. Szczepana reprezentować będą pani Maria Zientko i p. Józef Szafraniec. Posiedzenie odbędzie się we wtorek, 8-go marca, o godzinie 11-ej rano.

Zbiórka

W tę niedzielę, 6-go marca, odbędzie się przed kościołem św. Szczepana zbiórka na klasztor Sióstr Dominikanek.

Ku pamięci

Ku pamięci potomnych, ostatnio umieszczone zostały następujące nazwiska na marmurowej ścianie w Kaplicy Klejnotów na Szczepanowie: Julia Cienciara, Marcin Wojczyński, oraz Wojciech i Zofia Piecuch.

POTRZEBA! 5000 KOBIET
Do Zapisania się do
rubins KLUBU FUTRZANYCH PŁASZCZY
Oszczędźcie 50% na FUTRZANYM PŁASZCZU!
Dostaniecie DARMO Kalendarzowy Bank i JEDWABNĄ SUKIENKĘ!
Płacąc już od 10c DZIENNIE KUPICIE FUTRZANY PŁASZCZ
rubins
Founded 1896
1314 MILWAUKEE AVE.

NAJLEPSZA PORA NA WYCIECZKĘ DO POLSKI

R. MATUSZCZAK

W piękny dzień majowy, bo 17-go maja, odpływa z New Yorku elegancki motorowiec M. S. Batory. W tym dniu i na tym liniowcu polskiej żeglugi odpływa również Doroczna Wycieczka biura podróży p. Ryszarda Matuszczaka. O Batorym, jako chlubie polskiej marynarki, pisano już wiele. Jest więc znaną rzeczą, że kto jedzie Batorym do Polski, ten spędza mile czas w polskiej atmosferze, odżywia się wspaniale z polskiej kuchni, ma wszystko co każdy wybredny pasażer może mieć w czasie morskiej podróży. Nie przechodzi tortur celnych, gdyż ląduje na polskiej ziemi... w Gdyni.

Maj, ten uroczy miesiąc w Polsce, nie taki kapryśny i zimny jak w Chicago, cudo wiosny i przyrody — trzeba być w Polsce w maju, ażeby to należycie ocenić. Otóż, to są te główne przyczyny, dlaczego biuro R. Matuszczak & Co. tylko w maju urządza wycieczki do ziemi ojców naszych. A więc kto w tym roku ma zamiar jechać do Polski, niech urządzi się tak, by jechał tylko z tą Wycieczką, a także pamięta o tym, że wycieczkowicze biura Matuszczaka mają gromadną turę objazdową w Polsce ,po bardzo niskiej cenie, bajecznie niskiej, włączając przejazdy pociągami, hotele, autobusy i t. d. Bliższych informacji udziela gratis biuro p. Matuszczaka. Adres biura 1137 Milwaukee Ave., a telefon Brunswick 6407.

(R. M.)

Powstało Silne Koło Młodzieży przy Klubie Janowice

Dzięki energicznym wysiłkom pani Kazimiery Zwijacz i Bolesława Krakowskiego, w dniu 1-go marca, w "Domu Wolności", p.n. 4615 So. Mozart ul., zebrała się młodzież w liczbie 68 na organizacyjne posiedzenie, aby powołać do życia młodzieżową organizację.

Temu organizacyjnemu posiedzeniu przewodniczył p. Stan. Piotrowicz, który przybył w towarzystwie swej zacnej małżonki i p. Bron. Ropacewicza, prezesa Pol. Klubu Artystycznego.

Po przemówieniach p. Piotrowicza, p. Ropacewicza, p. Pawła Paska i p. Krakowskiego, wszyscy zebrani jednomyślnie przeprowadzili uchwałę, aby takie koło powstało i aby wcielone zostało do Zw. Kl. Mał.

Następnie z pośród obecnych wyłonił się zarząd w osobach: Bol. Krakowskiego, prez.; Kazimiery Zwijacz, wiceprez.; Józefa Mikosia, sekr. prot.; Ireny Kwiek, sekr. fin.; Emila Cichoń, skarb.; Bronisławy Potępa, Zyg. Jamrosz, Ant. Florkowskiego i Stan. Zwijacz, dyr.

Od wybranej administracji odebrał przyrzeczenie p. St. Piotrowicz, a w końcu przemówił prezes Kółka Lit. Dram. im. Wyspiańskiego, p. Emil Cichoń, poczem wszyscy po spożyciu przekąsek puścili się w pląsy. — Józef Mikoś, sekr.

Zabawa Józefów w Domu Weteranów

Okręg 1-szy S.W.A.P. urządza obchód na cześć Józefów w sobotę 19-go marca we własnej sali, p.n. 1239 N. Wood ul. Początek obchodu o godzinie 8-ej wieczorem. Piękny program będzie wykonany podczas obchodu, a później odbędzie się bal, przy doborowej kapeli Weteranów Armii Pol. Komitet apeluje do wszystkich Placówek, do Korpusów Pomocniczych Pań, o wzięcie udziału tak w obchodzie jak i zabawie. Komitet zaznacza, iż na obchód wstęp jest wolny dla wszystkich. Kto będzie na obchodzie nie potrzebuje kupować biletu na bal. Komitet również zaprasza całą Polonię na obchód do Domu Weteranów.

Godzina Radiowa Kościoła Narodowego

W niedzielę o godzinie 3ej po południu na Stacji w Hammond, Ind., WHIP, przemawiał będzie Ks. Biskup L. Grochowski na temat:

"ODRODZENIE"

Gazy Kwasy Odbijanie Się
Bezsenność Brak Apetytu
i wiele innych dolegliwości są często spowodowane przez
Nieregularność ŻOŁĄDKA
A więc przypominamy naszym odbiorcom, że nasza ziołowa herbata
SEVENTEANA
jest dzisiaj tak samo popularną jak i była przez ostatnie 25 lat, jako środek łagodnie przeczyszczający i regulujący stolec.
SEVENTEANA składa się z 17tu ziół a każde jedno z tych ziółek wywiera specjalny wpływ na nasz organizm. A więc nie zapominajcie o waszym ŻOŁĄDKU i wypijcie sobie szklaneczkę herbatki Seventyny co wieczór, a zadziwicie się jak ona działa.
Cena $1.10 za Dużą Familijną Paczkę
Do nabycia w składzie firmy
STANIS
1307 Milwaukee Ave. Chicago
Skład otwarty codziennie od 9ej rano do 10ej wieczór

Zabawa Kostkowo Karciana Na Rzecz Ociemniałych w Laskach pod Warszawą

Stowarzyszenie Dobroczynności przy Z. N. P. urządza zabawę kostkowo karcianą na rzecz "Ociemniałych w Laskach pod Warszawą". Zabawa ta odbędzie się w sali Oaza, 1250 No. Milwaukee ave., ***w niedzielę dn. 13-go marca***, o godzinie 2-ej po południu. Ponieważ cały dochód z tejże zabawy przeznaczony jest na niesienie pomocy tak wielce potrzebującej tej pomocy zakładowi, więc jesteśmy pewni, iż tak jak zawsze cel godny poparcia dozna tegoż poparcia ze strony braci związkowej oraz licznej Polonii.

Stowarzyszenie Dobroczynności przy Z. N. P. nie wysłało biletów do grup i gmin, gdyż nie chce nadużywać dobroci braci związkowych, lecz tą drogą apeluje o szczere i liczne poparcie. Bilety można nabyć od członkiń Stowarzyszenia Dobroczynności.

Na tej zabawie będą rozdane cenne nagrody, więc warto będzie przyjść i tak godny cel poprzeć.

Odczyt Wiktora P. Kolasińskiego w Polskim Uniwersytecie Ludowym

Temat Odczytu: "Jak Wygląda Polska w Oczach Artysty"

Aczkolwiek już nieraz omawiano różnego rodzaju wrażenia z Polski na forum P.U.L. — to jednak tym razem będziemy mieli coś zupełnie odrębnego, coś naprawdę innego — bo wrażenia artysty. Prelegent p. Wiktor P. Kolasiński, jest znanym na terenie międzynarodowym jako zdolny artysta, wytrawny podróżnik i nieprzeciętny mówca. Musimy tu dodać, że odczyt będzie ilustrowany rysunkami. więc całość wrażeń będzie dostępna każdemu słuchaczowi...

Dzięki też uprzejmości pana Jana Nowaka, prezesa "Polonii Radio League of Chicago" i przy poparciu samego prelegenta. który jest kierownikiem technicznym powyższej organizacji, odbędzie się zarazem okolicznościowy koncert wokalno-instrumentalny, udział w którym wezmą członkowie tejże organizacji.

Że odczyt będzie nadzwyczaj interesujący, a część koncertowa artystycznie wykonaną — nie ulega kwestji, więc zarząd P.U.L. namawia gorąco tak starszych, jak i młodszych do licznego stawienia się jutro w sali odczytowej P.U.L. — 1938 W. Division ul., o godz. 3-ej po południu. Wstęp bezpłatny i każdy słuchacz mile jest widziany. — Dr. Paweł Fox, prezes; P. Miczko, sekr.

Pani Mae Boyans, lat 36, doznała mniejszych poparzeń wczoraj, gdy zdrzemnęła się przy paleniu papierosa, od którego zapaliła się kanapa w mieszkaniu pnr. 22 S. Damen ave.

Inwentarzowa Sprzedaż Materiałów Budowlanych
Slaters Felt (500 st. rolka).....75c
2x4's używane—st. bieżąca.....½c
1x4 i 1x6 do szalowania.....$16.00
Ponderosa Pine (8" Shiplap).....$28.00
HARVEY WRECKING CO.
1 Blok na Zachód od Ashland Avenue
1701 W. Cermak Rd. (22 ul.)
SEELEY 6761

Nie Czekajcie — Jutro Może Być Zapóźno!
Jeśli chcecie zabezpieczyć od ognia dom, meble, automobil lub cokolwiek zaasekurować, prosimy przyjść do naszego biura.—Nie obawiajcie się.—Polscy reprezentanci rozmówią się z Wami po polsku.
"Jesteśmy Członkami Klasy Pierwszej Chicago Board of Underwriters"
O'MALLEY & McKAY, Inc.
GENERALNI AGENCI
Bankers Indemnity Ins. Co.
Columbia Fire Ins. Co.
Michigan Fire & Marine Ins. Co.
Sentinel Fire Ins. Co.
222 W. ADAMS UL.
Pokój 1517, 1519, 1521
Telefon CENTRAL 5208
Telefon CENTRAL 5209
CHICAGO

DZIAŁ SPORTOWY I TOWARZYSKI

SPORTS
AND SOCIAL ACTIVITIES

EAST CHICAGO, IND., GETS FOURTH NATIONAL CAGE MEET

S. S. Cagers End Race Tomor.

EAST CHICAGO SEEKS TWELFTH STRAIGHT WIN

Faces Speedboys; Braves Play K. C.'s; 298's Oppose P. C.'s

The best balanced card of the South Side P. N. A. Basketball League season will conclude the race tomorrow afternoon in Mc Kinley Park. The first three positions are established but the next three may be juggled before the day is over. The schedule tomorrow follows:

What is considered to be the most important tiff of the afternoon, is the opener between the two Indiana representatives, East Chicago and Speedboys. Last year's champs already have duplicated the feat but the Speedboys are eager to block their efforts in finishing the season without a loss, something no other South Side quintet has accomplished. The Indiana Harbor lads intimate that they have a fair chance of foiling the adversaries' ambitions. East Chicago won, 39-26, over the Speeds in the first round. The East Chicagoans are exhibiting no fear and expect this to be an excellent warmup for the impending city series.

Each has a shining star, Willie Radziwill, East Chicago, and Frankie Rudzinski, Speedboys. The two are great scorers, and it will be interesting to note what type of clutches will be applied to slow them down.

POLISH CADETS VS. 298's

The game which promises to be a close one is the one between the Sobieskis 298 and the Polish Cadets. The latter were triumphant, 50-17, the first time they met the 298's, but close followers of the game are almost certain that the Sobieskis' will *prevent the aging Cadets* from getting higher than sixth place.

Fire still bursts from the former champion Cadets, and if it should be their day, the Cadets will end their eighth season in fifth place, the lowest in many years. The Sobieski's will have to stop the loop's second leading scorer, Tyrola if they anticipate a win and at the same time rely on the offensive skill of Lukawczyk and Kucharski.

BRAVES VS. K. C.'s

The windup of the season will bring together two of the most bitter enemies in the loop, the Thousand Braves and the Kosciuszko Cadets. Although the Braves won in the first meeting, 41-36, after leading, 18-6, at the intermission, they experienced rough going, especially in the last period when they were outplayed. The Cadets are confident that they can trip the youngest aggregation in the league. They are banking all their hopes on their stellar performer, Johnny Papierz, who is the third among the best scorers and has gained the distinction of being the trickiest shot in the loop.

The youthful Braves, discouraged after their defeat of last Sunday at the hands of the Speedboys, wish to conclude the season with a memorable victory. They will attempt to prove that they are the better squad below second place, because many are of the opinion that they do not deserve such a high rating. This underrated unit has more in its makeup that is discernible only on the floor. Bonk and Lipczynski who have been carrying the brunt of the scoring throughout the year will be called on to face the attack.

SCHEDULE FOR SUNDAY

1:00—East Chicago vs. Speedboys
2:00—Polish Cadets vs. Sobieskis 298
3:00—1000 Braves vs. Kosciuszko Cadets.

John Slowik Heads Stable Of Polish Amateur Boxers

John Slowik, a young Polish businessman of the west side of Chicago, assumed the contract of Johnny Rock (RAK) a promising welterweight who has been boxing with success in the professional ranks in Chicago and nearby cities. Rock has great possibilities to go a long way in this profession with the guidance of Slowik who himself was an excelent amateur moxer just a few years ago. There are five good amateur boxers now training at the Manhattan Club, all Polish boys, who are under Slowik's wing and will turn professional soon.

Johnny Rock has matches pending in Milwaukee and Peoria this month and a bout with Freeman, former champion in his division, in Florida next month.

IN LOCAL CIRCLES

News of The Love of Poland S. A. C.

Love of Poland S. A. C., Group 2749 PNA, really is beginning to go places. At our first meeting, held Jan. 25th, the members elected an administration composed of the following:

Edward F. Zielen, president; Josephine Tarkowska, vice-pres.; Thaddeus P. Zielen, recording secy.; Josephine Lewandowska, financial secretary; Leo Kolski, treasurer, and yours truly, reporter.

We extend the new administration wishes for success and luck throughout the year.

At our last meeting, held Feb. 22nd, a few more members signed up. A social was held after the meeting. A good time was had by all.

New members are welcome. Anyone interested contact Thaddeus P. Zielen, 2645 W. Iowa street.

I'm appealing to all members to attend meetings on time. Hereafter the meetings will start promptly at 8 o'clock.

Zeromski Society News

Dear clubbers and clubberettes, wives, husbands, sweethearts etc., we hereby wish to announce for the benefit of the members who were visiting sick friends when our last meeting was held, that something new is being started by the Zeromski Youths, a HOBBY and CURIO SHOW.

Instead of meeting on March 15th, we will hold a Hobby and Curio show to which are invited all members and their friends, to see the handicraft and collections of our members.

Here are but a few of the things which will be exhibited: Woodcraft, Radio Broadcasting, Airplane and Boat Models, Coin Collections, Old Relics, Photography and many other things which we know will be of interest to everyone.

There will be other attractions also and for a thin, puny, tiny dime you will get dollars worth of education.

Buy Your Tickets For National Swim Meet!

Tickets for the National Swimming Championships, sponsored by the Polish Council Organization Athletic committee and sanctioned by the A. A. U., which will take place Wednesday evening, March 9, at the Medinah A. C., may be purchased in the Polish National Alliance treasurer's department, 1200 N. Ashland ave.; PRCU, Milwaukee ave. and Augusta blvd., and at the Northwest Sport Shop, 1170 Milwaukee ave. Tickets are priced at $1.00 and 50c.

SZAMOTA MAKES LOCAL DEBUT IN 6-DAY BIKE RACE

Henry Szamota, the bicycle champion of Poland and seven times holder of the title, will ride in the Chicago six-day race which starts in the Stadium a week from tomorrow night. Another champion slated to ride is Remigio Saavedra, the title holder of Argentine. It will be the first appearance of both riders here in Chicago. Manager Harry Mendel has not made up his mind as yet as to who their partners will be and there is a chance that these two stars may ride together.

Szamota is a brilliant sprinter while Saavedra is more of the jamming type of six-day rider. Szamota is fair while Saavedra is dark. There is no doubt that both riders will appeal to the fair sex.

The pairings of two more teams for the race have been announced. Louis Cohen, popular Jewish rider from Brooklyn, will be paired with Bill Grimm, the New Jersey milkman.

Raymond Bedard of Montreal and Cecil Behringer, of Minneapolis, will make up the "kid team" of the race. They are both twenty-one years old, good looking chaps and mighty aggressive.

Council 91 SAC. Bowlers Meet 1000 Braves Tomor.

The Council 91 S. A. C. bowlers will roll against the Thousand Braves tomorrow on the Harding Alleys, Sawyer and Milwaukee Avenues, at 7:00 P. M. sharp. All Council 91 S.A.C. bowlers are urged to be present.

Come on all you loyal Councilites, let's turn out to boost our team to victory.

Southwest Cage League Convenes Monday Night

An important meeting of Southwest P. N. A. Basketball League teams will take place Monday night at 23rd and Whipple streets, starting at 8 o'clock. Representatives of all teams are requested to be present.

DROUGHT

"Maw! May I go out and swim?"
"Yes, my darling dorter.
"We ain't had a house with bath for years
"So I guess it's time you orter!"
—*Steve M. Pirog.*

PNA QUINTETS TO PLAY ON BECZKI CARD TOMORROW

Three of the finest teams in local P. N. A. cage circles will appear on the Maciejewski Cicero Beczkis' Basketball card tomorrow afternoon on the Falcon court in Cicero. Tip-off at 2 o'clock.

The most attractive game of the day will send the Beczkis against the invading Polonia Window Shade Co. Lublins, National P. N. A. tournament finalists and defending Chicago P. N. A. champions, who will be led by the peerless Lanky Frywalski. The Beczkis will rely on Tenk, Slezak, A. Tomaszkiewicz, Siwek and Bojczuk to get the nod over the visitors.

St. Isadores, Southwest P. N. A. champions, are billed to oppose a powerful five in the opener. The second game will bring together the Rockford Kishwaukee 800's and the Berwyn Troy Dry Goods unit.

Crown PAC. Tenpin Loop Team Score 2 Shutouts

Ashland Wine Co. and the Alderman Konkowski Boosters registered 3 Crown P. A. C. Tenpin loop triumphs apiece Tuesday night at the expense of Augustine Oil Fuel Co. and R. B. Clothing Co. The Ohio Tavern and Bellski Tavern won 2 apiece from their rivals. Scores:

Augustine				Ashland Wines		
Sowa	98	119	160	Karo	158	159	142
Ochala	95	109	123	Gibor	116	140	111
Mayko	143	114	148	Witt	194	138	125
Lansen	120	138	100	Jasinski	164	133	192
Kallas	132	182	157	Mayko	183	120	168
					815	760	739
Ald. Konkowski				**R. B. Clothing Co.**			
Hugar	195	179	180	Plewka	120	164	126
Ochala	148	177	194	Hugar	132	189	129
Stoga	155	168	174	Depta	168	136	195
S. Mayko	173	154	148	Witt	177	172	151
L. Stoga	166	172	139	Stark	169	173	184
	837	850	835		766	834	795
Ohio Tavern				**Danny's Tap Room**			
Fuchs	153	142	142	Kozlo'ski	191	140	151
Krist	190	171	183	Cygal	131	131	131
Mayko	206	143	168	Blake	160	179	126
Regula	121	149	181	Glenko	135	190	138
Kargol	113	186	189	Siggins	173	162	145
	783	791	866		790	752	701
Jarosz Dairy				**Bell-Ski Tav.**			
Barton	139	168	162	Welka	113	137	132
Wesolek	111	134	90	TTyszka	121	182	128
Swiatek	114	124	141	Glenn	119	188	139
Kallas	105	149	170	Misch	156	169	146
Max	187	211	201	Augus'ne	201	170	205
	706	786	764		710	796	751

Chi-Reymonts Bowlers Face Hi-Lads Tomorrow

The Chi-Reymonts bowling team will engage the Hi-Lads in a match series tomorrow afternoon, 4:30 o'clock, on the Lewis Alleys, 1170 Milwaukee Ave. Frank Kaczmarek, will start against the Hi-Lads along with Marian Kaczmarski, Walter Rokosz and Joseph Michael. We are asking all the members of the Chi-Reymonts to be present.

ANNUAL CLASSIC MARCH 25, 26, 27 AT ROOSEVELT HI

Circuit Champs or Alternates Eligible; Entries Close March 18

The scene of the Fourth Annual National P. N. A. Basketball Tournament will shift to East Chicago, Indiana, where the classic will open on Friday night, March 25, and continue through the 26th and 27th. The spacious Roosevelt High School, 141st St. and Indianapolis Blvd., just two blocks off the main road (12-20) and less than fifteen miles from Chicago, will provide a fitting setting for the 1938 meet.

CHAMPS TO COMPETE

Only champions of P. N. A. Circuits 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 and 13 qualify to compete in the tourney. In the event the title-holders are unable to make the trip, runners-up will be eligible to replace them.

Thus far the following teams have established their right to take part in the classic: Hamtramck Olympics, defending champs; Chicago Lublins, last year's finalists and defending Chicago champs; Craftsmen, Circuit 13 champions; East Chicago, Circuit 11 champs, and Nanticoke, Pa., Circuit 7 champions.

All entries must have the official certification of Circuit officers as to their eligibility to participate in the meet. The Group number and list of players of all entries must be mailed to the Athletic Dpartment of the P. N. A., 1406 W. Division St., Chicago, Ill., by not later than March 18.

For further particulars write to the Athletic Department.

City Series Managers Meet Tuesday Evening

An important meeting of all series team managers will take place Tuesday night at Wegrzyn's Book Store, 1134 Milwaukee Ave., starting at 8 o'clock. Each team will be required to deposit five dollars with the treasurer to cover pre-series expenses such as the purchase of a basketball and a fifty percent deposit on the Trinity gym. We have been notified that the gym will positively not be available for either Friday evening or Sunday afternoon, unless required deposit is made with the caretakers of said playing cour.t

Reorganization Meeting Of PNA Ball Loop Tues.

A reorganization meeting of the Chicago P. N. A. Baseball League will take place Tuesday night at Rubin's, 1314 Milwaukee Avenue (3rd floor) starting at 8 o'clock. All P. N. A. teams or other independent ball clubs, which have intentions of joining the organization, are invited to attend this session. The following clubs have already signified their intention of entering the league: Chi-American A.A., Three Star Bears, Chi-Yanks, Stack-Ryan Blues, Group 1460, Wawel 1400 and the Craftsmen.

Adamick Gains Decision Over Brown at Detroit

DETROIT, March 5.—(UP)—Slugging Jimmy Adamick, Midland, Mich., heavyweight contender, added a decision over Natie Brown, of Washington, D. C., to his long list of victories today and decided to take a month's rest.

Adamick punched out a 10-round decision over Brown before 12,000 fans at Olympia Stadium last night. Brown, who once stayed the 10-round limit with Joe Louis, was down for a count of seven in the first round and for an eight count in the sixth.

Adamick slugged Brown about the ring at will in the tenth round but was unable to land a finishing punch.

HARCERZ JEST BRATEM WSZYSTKICH

Dział Harcerstwa
Związku Narodowego Polskiego

Braterstwo Harcerskie Jest Ważną Cechą Służby Idei Harcerskiej

HARTUJ DUCHA! HARTUJ CIAŁO!

Z Gminy 79 Z. N. P.

Zawiadamia się, że posiedzenie Komitetu Harcerstwa, Rady Hufca, Administracji Gminy 79-tej jak również poszczególnych komitetów Harcerstwa Grup przy Gminie 79-tej ZNP. odbędzie się we wtorek, dnia 8-go marca, b. r. w kwaterze harcerskiej o godz. 7:30 wieczorem.

Na posiedzeniu, proszeni są stawić się wyżej wymienieni, gdyż sprawy do załatwienia są bardzo ważne i program obszerny.

Obecność i punktualność wymagana.

CZUWAJ!

Józ. Andrzejewski, Przew. Kom.
Harc.
Józ. Gajda, Hufcowy. (5,7,8

HARC CAGE AND VOLLEY TEAMS PLAY TOMORROW

Boys and Girls of the Harcerstwo Basketball and Volleyball Leagues will see action tomorrow at McKinley Park.

Tomorrow's schedules follow:

BASKETBALL
10:00 A. M.—Commune 139 vs. Commune 2.
11:00 A. M.—Commune 79 vs. Speedboys.
12:00 Noon—Gr. 1515 vs. Gr. 1079.

VOLLEYBALL
10:00 A. M.—Commune 79 vs. Gr. 1079.
11:00 A. M.—Commune 139 vs. Gr. 1457.
12:00 Noon—Commune 23 vs. Commune 87.

Last week's cage games resulted in victories for Commune 87 over Group 1079, 27-17; Speedboys over the Communes 139s, 27-8, and Commune 79's forfeit win over Commune 2, 2-0.

Commune 139 whipped Commune 79, 44-19; Commune 87 subdued Gr. 1079, 35-27, and Commune 23 tripped Group 1457, 43-18, in the girls' volleyball loop tilts.

Toton and Figura Excel as St. John Cantius Wins Two

Brilliant sharpshooting by Al Toton and Figura carried the St. John Cantius basketball team to a pair of victories last week. The former registered 13 point and the latter 14 as the Saints steamed their way to a decision over Holy Trinity, 36-28. Toton continued his dazzling sniping against the Polar Bears, scoring 19 markers, as St. John Cantius recorded a 41-36 victory. Sandberg tallied 12 points for the Bears.

St. John Cantius				Holy Innocents			
	B	F	T	F				
Toton	6	1	3		Swietlik	2	1	1
Figura	7	0	2		Lesniak	1	0	0
Joyce	1	1	0		Brzegowski	3	0	0
Klemski	1	0	1		Polakowicz	2	2	1
Podlyga	2	0	0		Polakowicz	0	0	2
Mathes	0	0	0		Krupa	1	2	0
					Myaza	1	1	0
					Oleski	0	0	1
					Grzyba	1	0	1
Total	17	2	6	Total		11	6	6
St. John Cantius				Polar Bears			
	B	F	T	F				
Toton	7	5	3		Sundberg	6	0	3
Figura	3	1	1		Enos	2	0	1
Joyce	2	1	0		Wien	2	0	1
Klemski	0	1	1		Burton	1	2	0
Mathes	4	0	0		Haley	1	1	1
Podlyga	0	1	1		Peska	0	0	0
					Trepeck	3	1	4
					Ryan	0	1	1
Total	16	9	6	Total		15	6	10

Mr. Kolasiński Lectures At Laird House Tomorrow

Attention all youth organizations! Tomorrow afternoon you will have the opportunity to hear and meet Mr. Victor Paul Kolasinski, internationally known as an artist, traveler and lecturer. Mr. Kolasinski has chosen for his topic, "Impressions of Poland thru the eyes of an artist," and has agreed to present several illustrations. Mr. Kolasinski will speak in English.

In addition to this interesting lecture, the listeners will be entertained with incidental music and a vocal background rendered by members of the Polonia Radio League, of which Mr. Kolasinski is Technical Director. The songs will be sung both in Polish and English.

The lecture is under the auspices of the Polish People's University Forum and will take place at Laird House, 1838 W. Division Street, at 3 o'clock. Free admission.

P. N. A. Junior League Meets Tuesday Night

P. N. A. Junior League will hold a meeting Tuesday night at the Polish Army Veteran's Home, 1239 N. Wood street. Order of business will be called promptly at 8:00 P. M. All members are requested to be present. Important business matters will be discussed.

Do Grona Instruktorskiego Okręgu XIIIgo Z. N. P.

Zawiadamiam Grono Instruktorskie Okręgu XIIIgo, że odłożoną została konferencja, jaka miała się odbyć w środę, 9-go marca, a to z tego powodu, że tego samego wieczoru odbędą się zawody pływackie, urządzane pod egidą Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej w Medinah Athletic Klubie.

Chcąc dać sposobność wszystkim instruktorom i instruktorkom udania się na wspomniane wyżej zawody, w jakich udział biorą najlepsze polskie siły pływackie z całego kraju, konferencja została odłożona i odbędzie się dopiero w środę dnia 16. marca.

W sprawie tej instruktorzy zostaną zawiadomieni listownie.

Czuwaj! — J. Hawrylewicz, naczelnik.

Prawa Harcerskie

Dziewiąte prawo wskazuje, że: harcerz jest oszczędny i ofiarny.

Oszczędny nie przez skąpstwo, lecz przez przezorność, by nie być ciężarem dla innych i pomagać potrzebującym.

Gry hazardowe i wogóle trwonienie czasu i pieniędzy uważa za grzech narodowy.

Harcerz jest gospodarny, wie, że do osiągnięcia celów, jakie sobie stawia, potrzebne są środki materialne, bez których niejedno najlepsze zamierzenie pozostaje niespełnione.

Harcerz wie, że czas ma większą wartość od pieniądza i innych dóbr materialnych, gdyż pieniądze stracone można odzyskać przez pracę i oszczędność, ale czasu straconego nikt na mnie zwróci. Gospodaruje więc harcerz przezornie czasem, układa program pracy na dłuższy okres czasu, układa plan dnia i tygodnia.

Ofiarny jest harcerz, dając chętnie swą pracę i środki materialne na cele ogólne, zgodne z zasadami harcerskimi.

Harcerz wie, że poza potrzebami i celami, którym czyni zadość rząd federalny i rząd stanowy, jest wiele potrzeb, którymi muszą się zająć organizacje i instytucje społeczne. Harcerz wspiera organizacje pożyteczne, w pierwszym rzędzie swą własną organizację harcerską, której zawdzięcza wprowadzenie w szerszy świat ideałów i kultury.

Baczność Harcerstwo ZNP., w E. Chicago, Ind.

Apelujemy do Was Szanowni Rodzice, abyście byli łaskawi regularnie posyłać swą dziatwę na zbiórki harcerskie. Również zwracamy się do członków drużyny, aby zachęcali swych kolegów, którzy jeszcze nie należą, by wstąpili do grona naszego a będą mile przyjęci.

Zbiórki odbywają się regularnie w każdą sobotę o godzinie 1:30 po południu u ob. F. Kmąka, pn. 610 — 151 ulica. — Czuwaj! Stefan Skalski. (2, 3, 4)

Do Pamiętnika Harcerskiego

Jeżeli chcemy mieć pogodę w sercu wieczną,
Jeżeli się chcemy wznieść nad wszystkie sidła złud,
I zdobyć Prawdy świt — Jeruzalem słoneczną,
To trza nam ku niej iść przez bój, przez ból, przez trud.

Tabliczka Mnożenia

Idzie sobie Antoś, twarz ma jak z kamienia,
Straszne ma zmartwienie z tabliczką mnożenia.
Siedm razy jeden i siedm razy dwa,
Są to rzeczy łatwe i każdy je zna!
Lecz spamiętać musi także Antoś bieden,
Że trzy razy siedm jest 21,
Potem coraz gorzej jest z naszym Antosiem:
Że siedm razy cztery jest 28.
Że siedm razy pięć jest 35,
Albo któżto kiedy radę temu da,
Że sześć razy siedm jest 42.
Marny los człowieka, skoro musi wiedzieć,
Że siedm razy siedm jest 49.
Tak jak gdyby nie było można żyć i jeść,
Gdyby siedm razy ośm nie było 59,
Więc nawet po nocach męczą Antka sny:
Dziewięć razy siedm jest 63!

Interesujący Film

Powinna Go Zobaczyć Młodzież Harcerska

Młodzież interesuje się zwykle opowiadaniami o przygodach, podróżach itd., a także chętnie ogląda obrazki osnute na tych tematach. Z tego też powodu powinna chętnie pośpieszyć w niedzielę 6. marca o godz. 3-ej po południu lub o 7:30 wieczorem do audytorium św. Trójcy, by zobaczyć film "Przez Góry i Lodowce Alaski", jaki wyświetli dr. S. Jarosz, znany podróżnik polski.

Dodatkowo wyświetlony będzie film drugi "Jak wygląda Polska Dzisiaj".

Wstęp dla dorosłych 40 ct. Dla dzieci 20 ct. (4-5)

Z Chóru Harcerskiego Okręgu XIII

Następna lekcja nowozorganizowanego chóru Harcerskiego przy Okręgu XIII-tym Zw. Nar. Pol., odbędzie się w poniedziałek 7-go marca, o godzinie 7:30 wieczorem w dolnej sali Synów Wolności pn. 1042 No. Damen avenue.

Zamiarem chóru jest wystąpienie na manifestacji majowej, ćwiczony więc już jest odpowiedni utwór. Wobec tego zawiadamia się, że tylko ci nowi kandydaci lub kandydatki będą mogli brać udział w występie, którzy zapiszą się do chóru na dwóch następnych lekcjach.

Na następnej lekcji odbędzie się także wybór zarządu chóru.

Czuwaj! — J. K. Wieczorek, komisarz; S. Ziontek, komendant; Jadwiga Jarmułowicz, komendantka Okręgu XIII-go Zw. Nar. Pol.

"Whoopee Party" Grupy 500ej ZNP.

Towarzystwo Postęp, grupa 500 Zw. Nar. Pol., urządza "Whoopee Party", w niedzielę dnia 13-go marca, b. r., w sali ob. Zwolak, pn. 348 E. 115-ta ulica. Początek o godzinie 3:00 po południu.

Komitet pracuje energicznie, tak, ażeby zabawa ta była sukcesem. Zabawa ta jest urządzona na korzyść drużyny harcerskiej Zw. Nar. Pol. przy tejże grupie.

Na tę zabawę zaproszeni są wszyscy sympatycy Harcerstwa, bracia i siostry związkowe. Komitet. 2, 4, 6, 8, 10, 12)

Pierwszy Występ "Polskich Gwiazd"

Pierwszy Harcerski Klub Sportowy, pod nazwą "Polskie Gwiazdy", przy Gminie 91-ej, był zorganizowany dnia 8-go stycznia pod kierownictwem Druhny Heleny Kozik, zam. pnr. 1257 N. Campbell ave.

Klub ten składa się z 30 Harcerzy i Harcerek, licząc od lat 11—16, które się ćwiczą w Humboldt Parku, pod kierownictwem Druhny Heleny Kozik, p. E. M. Schwartz i panny Gross.

"Polskie Gwiazdy" będą brały udział we wszystkich rocznych sportach i piramidach.

Pierwszy występ tego klubu z piramidami odbędzie się w środę i w czwartek, dnia 9 i 10 marca, w Humboldt Parku, o godzinie 8-ej wieczorem.

"Polskie Gwiazdy" proszą wszystkich, aby przyszli i zobaczyli nasz pierwszy występ.

Z Rady Hufca Gminy 91 ZNP.

Niniejszym zawiadamiamy, że następne posiedzenie Rady Hufca Gminy 91ej odbędzie się we wtorek, dnia 8-go marca 1938, w sali Synów Wolności pnr. 1042 N. Damen Ave. o godzinie 7:30 wieczorem. Obecność wszystkich jest pożądana albowiem będzie wiele ważnych spraw do załatwienia.

B. Kilar, przewodniczący
S. Klimek, sekr. prot.

Lekcje Drużyn Gm. 80 ZNP.

Zawiadamiam druhny i rodziców dziatwy harcerskiej, iż lekcje odbyją się w następującym porządku:

W poniedziałki drużyna gminna w sali im. A. Mickiewicza 3310 South Morgan ul. o godzinie 6-tej wieczorem; drużynę tą ćwiczą następujące instrutkorki: Janina Ignasiak i Helena Krugler.

We wtorki w tej samej sali i o tej samej godzinie ćwiczy drużyna Tow. Pań z Bridgeportu a instruktorami są: Zofia Zielińska, Maria Mońko i Edward Sojka.

Również we wtorki ćwiczy w parku White przy 29-ej i S. Halsted ul. drużyna Grunwaldzka o godziny 6-tej do 8-mej wieczorem, instruktorami są: Kazia Krasoń, Hieronim Gembara i Jan Przybyłowicz. Ćwiczenia wszystkie odbywają się pod bacznym okiem hufcowej druhny Józefiny Krasoń.

Zaraz po lekcji drużyny Grunwaldzkiej odbywają się próby tańców międzynarodowych. Kto chciałby zapisać się do tej szkoły tańców, niech przybędzie do parku we wtorki o godzinie 7:30 wieczorem i zapyta o druhnę Józefinę Krasoń, która udzieli wszelkich informacji.

Apelujemy do rodziców, których dzieci jeszcze do Harcerstwa nie należą, aby je do którejkolwiek drużyny zapisali. Nasze drużyny liczą już przeszło 250 dziatwy płci obojga; mamy piękny oddział Dobosz i Trębaczy.

Zapisz matko swoją córkę lub syna! Opłata jest tylko 25 ct. miesięcznie, co pokrywa już policę asekuracyjną na sumę 500 dolarów. Drużyny nasze mają dwa wspaniałe sztandary, zakupione przez znanych kupców Michała Jakumowskiego, Pralnię Bridgeport, W. Pomierskiego i Lemont Dairy Co. — Czuwaj! J. Krasoń hufcowa, Kazia Krasoń korespondentka.

Lekcja Trębaczy Gminy 41ej ZNP.

Zawiadamia się, że lekcje Trębaczy Gminy nr. 41ej ZNP. odbywają się w sobotę od godziny 1-ej do 2-ej po południu w świetlicy harcerskiej pnr. 2028 McLean ul.

Prosimy, aby młodzież, należąca do Trębaczy stawiała się regularnie i punktualnie. — Komitet. (4-5)

PRZYGODY RYSZARDA ARNOLDA

Julian S. Krupa

NORTH-WEST SPORTING GOODS MFG. CO.
COMPLETE LINE OF ATHLETIC GOODS
FISHING—HUNTING—CUTLERY—LUGGAGE
NORTH SIDE STORE AND FACTORY
1270 MILWAUKEE AVENUE, Opposite Wieboldt Store
PHONE HUMBOLDT 9179
MANUFACTURERS OF
BASKET BALL UNIFORMS AND JACKETS
THEO. F. OSOWSKI, Mgr.

NOWINY Z SOUTH CHICAGO

Powrócili z Florydy; Urbanowicz Wybrany Ponownie Prezesem Centrali; Starania o Raj Dla Ptactwa; Pamiętają o Rybkach; Brak Pracy w Stalowniach Odbija Się Na Interesach.

W tych dniach powrócili do domowych pieleszy z Florydy panowie, Stefan Michałowski, właściciel "Gold Cup" piekarni, Antoni Karaś właść. składu rzeźniczego; St. Wapiński, właść. składu spożywczego, i Zygmunt Czarobski, właść. składu Midwest. Zażywali oni wywczasów i wygrzewali się w płomieniach słonecznych jak również zażywali kąpieli w morzu, — jednak nigdy nie zapuszczali się na głęboką wodę jak nieco wyżej kostek, gdyż obawiali się rekinów. Bo to bardzo niebezpieczne "zwierzątka", mówili nasi rodacy.

Dr. Urbanowicz wybrany ponownie prezesem.

W ubiegłym tygodniu na rocznym posiedzeniu Centralnej Rady Polskich Organizacji wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Dr. H. J. Urbanowicz, prezes; Edw. Ganczewski, wiceprezes; pani Weronika Tańska, dzielna pracownica na polu społecznym i politycznym, wiceprezeską; F. Ryzewski, sekr.; Arcieszka Klawiter, asystentka sekr.; Jan Krzywiński, kasjer; Klemens Ulatowski, doradca prawny. Dyrekcję dobierze sobie zarząd na następnym posiedzeniu.

W Centrali są reprezentowane następujące towarzystwa i zrzeszenia z dzielnicy So. Chicago.

Tow. Matki Boskiej Kor. Polski, Agnieszka Klawiter. Wolności, Grupa 2147 ZNP., Weronika Tańska. Kościuszki i Pułaskiego, Jan Matela i Fred Górski. Komisja Nr. 17, Polek w Ameryce, A. Lenard. Gniazdo Sokole, nr. 73, im. Ant. Durskiego, z Sok. Pol., Maria Zagórska i Maria Janiak. Wolnych Polek królowej Izabeli, Grupa 15, Agnieszka Zielińska i MartaWiśniewska. Dyrektorka, p. H. Łyk. Królowej Jadwigi, Gr. 682 ZNP., Maria Rydzeńska i Tekla Kil. Stow. Wet. Armii Polskiej w Amer. Plac. nr. 68, K. Kogut i L. Witecki, Chór Wolność, Zw. Śpiewaków Pol. w Am., Antoni Orzechowski i Stefan Kochanowicz. South Chicago Citizens Club, A. T. Spinder, J. Styczyński, And. A. Stall i Fran. Szarkowski, Generała Kościuszki, Gr. 634, Z. N. P. Michał Janicki. Pań So. Chicago, Gr. 2432 ZNP., Weronika Rajkiewicz i Anastazja Kozłowska; Ogniwo, Gr. 2735, Z. N. P. Edward Ganczewski i Irena Nasalska. Polonia, Gr. 2824, Z. N.P.., Jan Gas. Gmina, 23-cia ZNP., Antoni Dybiec i Rozalia Kielar. Gniazda Nadziei, Gr. 111, Z. P. A., Wł. Manikowska i Józefa Harmacińska. Św. Stanisława Kostki, St. Kłosowski. Calumet Federal Bldg. and Loan Ass'n, J. Walczak. Króla Jana III Sobieskiego, Gr. 94 ZNP., Józef Szelung i Franciszek P. Sikorski. Zwycięstwo Polek, Gr. 1178, Pelagia Naguszewska i Maria Lisowka św. Marii Magdaleny, ZNP., nr. 510, Wojciech Leśniewski i Władysław Pilarczyk. Króla Kaz. Wielkiego ZNP., nr. 2203, St. A. Roch, Polek Św. Marii Magdaleny, Rozalia Michalska i Władysława Rybicka. Federacja Tow. pod Opieką Matki Bos. Dobrej Rady w parafii św. Marii Magdaleny, Bolesław Grudziński, Wiktor Śledzianowski i Stanisława Wiśniewska.

O raju dla ptaków

Panowie aldermani Roman i Lindell postanowili przedłożyć plan komisji portowej założenia sanktuarium czyli raju dla ptaków w okolicy jeziora Calumet. Wychodzą oni z tego założenia, że jeżeli nie da się najmniejszej opieki ptakom, to za lat parę nie będzie wcale ptactwa na wschodnio-południowej stronie miasta Chicago. W okolicy tej jest wielu "strzelców", którzy bezkarnie strzelają wszelkie ptactwo, jakie tylko nawinie się im na cel.

Szczególniej wiosna byłaby bardzo smutna, gdyby nie swiergot ptaków i ich trele — więc dobrze, że panowie aldermani pomyśleli trochę o ptakach.

Kupcy zabiegają o pobudowanie basenu kąpielowego

Kupcy skupieni w Izbie Handlowej w dzielnicy zwanej East Side w swojej rezolucji domagają się pobudowania basenu kąpielowego w Calumet Parku, aby dziatwa miała się gdzie kąpać porą letnią, gdyż do jeziora jest za daleko. Również kupcy będą czynić starania, u odnośnych czynników, aby jezioro Wolf zarybnić, aby kiedyś amatorzy-rybacy mieli zabawkę lowienia ryb, których obecnie prawie wcale nie ma we wzmiankowanym jeziorze.

Rybacy a szczególniej młodzież lubująca się w tego rodzaju sporcie już zaciera ręce, że będzie miała gdzie łowić rybki i spędzać czas wakacyjny zdala od domu.

Wieczorek instalacyjny Centrali Pol. Organizacji.

W dniu 18 kwietnia w sali ob. Tomaszewskiego odbędzie się instalacja zarządu Centrali Polskich Organizacji w So. Chicago, na którą zarząd oraz komitet instalacyjny zapracza wszystkich przedstawicieli towarzystw i organizacji.

Otwarcie wielkiego składu farb.

W przyszły poniedziałek nastąpi otwarcie składu farb i różnych przyborów domowych, którego właścicielem jest Związkowiec p. Bernard Perkowski. Skład po przeprowadzeniu się został znacznie powiększony przez dodanie departamentu tapet, pieców itd.

Urządzili niespodziankę dla Sikorskiego.

W tych dniach grono przyjaciół urządziło miłą niespodziankę dla Franciszka Sikorskiego, zam. pnr. 8634 Colfax ul. z okazji jego urodzin. Przyjęcie dla gości odbyło się w domu pani Leokadii Wyrobek, siostry solenizanta.

Solenizantowi złożono życzenia oraz obdarzono go ładnymi upominkami. W niespodziance brali udział: pp. T. Curran, S. Sikorscy, F. Mencelwicze, L. Wyrobek, K. Wolscy, J. Orbik, E. Curran i wielu innych.

Choroba sercowa powodem śmierci

Przed kilku dniami zmarł śp. Józef Modliński z pnr. 8807 Buffalo ul. rażony paraliżem serca. Zamieszkiwał on w So. Chicago przez wiele lat i zyskał sobie wielu przyjaciół, więc tym większy smutek zapanował w gronie ich oraz jego najbliższej rodziny.

Pogrzeb odbył się z zakładu pogrzebowego p. F. Kuźniara do kościoła św. Michała, a następnie na cmentarz św. Grobu.

Zaręczona.

Onegdaj w domu pp. M. Dudek, zam. 2556 E. 106 ul. odbyły się zaręczyny ich córki panny Dolores z panem Thos Scullym. Narzeczona jest graduantką szkoły św. Michała oraz szkoły handlowej, o obecnie zatrudniona jest w biurze firmy Eastman Kodak Co.

Ślub odbędzie się dopiero w lecie bieżącym.

W rocznicę urodzin.

Grono koleżanek urządziło niespodzianek dla panny Eleonory Jankowskiej, córki pp. B. Jankowskich, zam. pnr. 8138 Muskegan ul., z okazji jej urodzin. Solenizantka jest studentką średniej szkoły Women, a ojciec jej pełni służbę w miejskiej straży pożarnej w randze porucznika.

P. Bolesław Jankowski, był wymieniany w swoim czasie jako upatrzony kandydat na kapitana straży pożarnej, — ale, Polakowi nie tak łatwo dostać się na wyższe stanowisko, chociaż nasz porunc'nik okazał się zdolniejszym od wielu innych zajmujących dziś stanowiska kapitańskie.

Podwójna uroczystość.

W tych dniach pp. A. Lulińscy, zam. pnr. 8324 Burley ul., i pp. H. Lulińscy syn, zam. pnr. 8318 Burley ul. obchodzili rocznice swych pożyć małżeskich. Pierwsi obchodzili 31szą a drudzy 2-gą rocznicę swego małżeństwa.

Z okazji tej wydano suty obiad dla solenizantów oraz zaproszonych gości.

W 40-tą rocznicę pożycia małżeńskiego.

Onegdaj pp. A. Jasieniccy, zam. 8602 Manistee ul., obchodzili 40-tą rocznicę swego pożycia małżeńskiego, więc z okazji tej zostało wydane sute przyjęcie dla gości oraz członków rodziny.

Po złożeniu życzeń solenizantom i spożyciu kolacji wszyscy bawili się wesoło do późna w nocy przy dźwiękach orkiestry p. K. Kowalskiego. Grą na fortepianie umilała czas gościom panna Jadwiga Słoniecka.

W przyjęciu brali udział: pp. A. Jasiennicy, E. Stasiakowie z synem Edwardem i Norbertem, pani Helena Słoniecka, M. Mednikowie z córkami Betty Ann i Barbarą, Córki solenizantów panny Wirginia, Estera i Jadwiga, Słoniecka, Eleonora Słoniecka, Klara Pawlicka, H. Słoniecki, Zyg. Stasiak, Lud. Gunia. Kl. Grudzińska, Kaz. Kowalski, Jan Sokula i Jan Plucińska. Przyrządzeniem smacznych potraw zajmowały się panie A. Jasienicka i A. Stasiak.

W rocznicę urodzin

Przed kilku dniami pana Dorota Sypniewska, córka pp. S. Sypniewskich bam. pnr. 8147 Escanaba ul., obchodziła rocznicę swych urodzin, więc grono przyjaciół urządziło jej niespodziankę. Po złożeniu życzeń solenizantce podano smacznie przyrządzone kanapki oraz lekkie napoje, poczem bawiono się do późna w nocy.

Między innymi w niespodziance brali udział pp. S. Sypniewski, S. Sławińscy, panna Estella Sobczyńska, Fr. Kowalski, panna Wirginia Gloska, Lucja Sypniewska, Dolores Sypniewska, Szcz. Sypniewski i Dorota Sypniewska.

Jedyna Droga do Majątku

ZASTANÓWCIE SIĘ:
GDZIE MACIE LEPSZĄ GWARANCJĘ?
DLA CZEGO NIE UŻYĆ SWEGO WŁASNEGO ROZSĄDKU?
GDZIE PIENIĄDZE WAM PRZYNIOSĄ LEPSZE ZYSKI?

Najlepszy system oszczędzania w Ameryce jest w Spółce Federalnej.
KAŻDE KONTO DO SUMY $5,000.00 ZABEZPIECZONE przez Agiencje Rządu Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie.
Ostatnie DYWIDENDY 4% WYPŁACONE co pół roku.
Bądźcie niezależni na przyszłość przez regularne oszczędzanie, czego nigdy nie pożałujecie.
Zapisać się można w każdym czasie i wstępnego teraz się nie płaci.
Dalsze informacje chętnie będą udzielone w biurze

CALUMET FEDERAL SAVINGS AND LOAN ASSOCIATION OF CHICAGO
8905 COMMERCIAL AVE.
Pod Ścisłą Kontrolą Rządu Federalnego
J. WALCZAK, Sekretarz

"Pan Twardowski" w Teatrze Paulina, Przy Paulina i Milwaukee Ave., We Wtorek i Środę, 8-go i 9-go Marca

Polonia na północno-zachodniej stronie miasta będzie miała jeszcze raz sposobność zobaczenia jednego z najwspanialszych filmów, jaki został ostatnio wykonany w Polsce, a to film, p. t. "PAN TWARDOWSKI". Film ten święci triumfy we wszystkich największych miastach Ameryki i publiczność jest nim zachwycona. Również obconarodowe pisma o filmie "PAN TWARDOWSKI" wyraziły się bardzo pochlebnie. Obraz ten i treść tegoż osnuty jest na tle legendy o czarnoksiężniku, Twardowskim, który miał zaprzedać swą duszę diabłu za siedem lat hulaczego i beztroskiego życia. Przebogaty film polski "PAN TWARDOWSKI" wyświetlany będzie we wtorek i środę, dnia 8go i 9go marca, na srebrnym ekranie teatru Paulina, 1335 N. Paulina ulica i Milwaukee ave., więc tylko dwa bloki od centrum Polonii. Teatr Paulina otwarty będzie we wtorek i środę, dnia 8go i 9go marca od godziny 12:30 w południe do 11ej w nocy. Ceny wstępu do 6:30 tylko 20 centów, wieczorem 25 centów, dzieci natomiast płacą tylko 10 centów.

W nadprogramie bardzo ciekawy tygodnik filmowy Polskiej Agencji Telegraficznej: Zlot Sokolstwa w Katowicach i wybór Króla Cyganów w Warszawie. (R.M.)

Odezwa Do Duchowieństwa, Tow. Polskich i Społeczeństwa Pol. w Chicago

Rodacy i Rodaczki! — Każdy Polak lub Polka, i każde zrzeszenie polskie, może należeć do Towarzystwa Pomocy Naukowej, za opłatą jednego dolara lub więcej, do woli, rocznie, z pełnym prawem głosu i ubiegania się o urząd, tak dla pojedyńczych członków jakoteż i dla reprezentantów towarzystw.

Dwudziesty szósty rok już, Towarzystwo Pomocy Naukowej udziela zapomogi niezamożnym uczniom polskim, uczęszczającym do wyższej szkoły polskiej, przez co utrzymuje się tę młodzież w duchu polskim i katolickim.

W obecnym roku szkolnym 163 uczni złożyło aplikacje o zapomogi, przeto usilnie prosimy wszystkich rodaków i rodaczki, oraz wszystkie zrzeszenia polskie, tak tych którzy rok rocznie swe datki składają, jakoteż i tych, którzy jeszcze do Tow. Pomocy Naukowej nie należą, by raczyli datek swój nadesłać, lub przynieść na adres 1118 Noble ul., a przy tym prosimy pojedyńcze osoby, jakoteż i reprezentacje towarzystw, by raczyli przybyć na walne roczne posiedzenie Tow. Pomocy Naukowej, w niedzielę 27-go marca o godzinie 3:30 po południu do gmachu Wyższej Szkoły Św. Trójcy, 1443 W. Division ul.

Ufamy iż żadna osoba lub towarzystwo, nie odmówi naszej prośbie, i złoży szczodry datek na tak zacny cel.

Zarząd Tow. Pomocy Naukowej w Chicago: — ks. K. Sztuczko, C. S. C., kapelan; Wojciech J. Danisch, prezes; Teresa Białoruska, wiceprezeska; Mikołaj Jarzembski, sekr. prot.; Franciszek Kyrc, sekr. fin.; Józef Wiermański, kasjer; Franciszek Nieder, marszałek.

Komisja specjalna: ks. K. Sztuczko, C. S. C., Wojciech J. Danisch, Teresa Białoruska, Mikołaj Jarzembski, Józefina Lisewska, Maria Dylewska, Wincenty Sadowski.

KRONIKA Z HEGEWISCH

Jan Binkowski, Stary Osadnik Nie Żyje; Czterech Młodzieńców Ujętych w Pogoni; Dwa Włamania do Mieszkań

W tych dniach zmarł śp. Jan Binkowski, długoletni osadnik dzielnicy Hegewisch, który przy zgonie liczył 65 lat życia, zamieszkiwał pnr. 13258 Baltimore ul., a w tejże dzielnicy przebywał przez ostatnie 45 lat. Zmarły pozostawił w smutku żonę Franciszkę i dzieci Franciszka, Łucję Ginalską i Władysława.

Pogrzeb odbył się w zeszłą środę z zakładu pogrzebowego p. Kortasa, do kościoła św. Floriana a następnie na cmentarz św. Krzyża w Calumet City.

W Pościgu Ujęto 4ch Młodzieńców

Policja kensingtońska ujęła w pościgu czterech młodzieńców, gdy kulami rewolwerowemi podziurawiła opony samochodu, w którym jechali uciekający.

Gonitwa rozpoczęła się od narożnika 110-ej i Michigan ul., gdy młodzieńcy siedzący w samochodzie po indagacji policjanta, otrzymali rozkaz jechania na stację policyjną. Młodzieńcy jednak nie usłuchali rozkazu i zamiast na stację przypuścili więcej gazu i pojechali w kierunku południowym po Michigan ul. do 127-ej ul., a potem do Indiana ul. i po 130 do Buffalo ul. Ścigający ich policjanci dali kilkanaście strzałów do opon samochodu uciekających, i podziurawili je jak sito. Ulotnienie się nagle powietrza z opon spowodowało, to, że maszyna zakręciła młynka i uderzyła w słup. Jazda młodzieńców skończyła się. Ujęto wszystkich czterech, którzy w czasie indazacji podali swe nazwiska, Frank Wójcik, lat 18, zam. pnr. 13448 Avenue K., W. Lesko z pnr. 13518 Avenue L., Szczepan Babusiak, z pnr. 13455 Avenue N. i Jan Bakowicz z pnr. 13414 Avenue K. (z dzielnicy, którą niektórzy zwią Arizoną).

W czasie ucieczki, jak się później dowiedziano młodzieńcy wyrzucili karabinek z upiłowaną lufą. Wszyscy czterej stawieni przed sędzią Gibsonem zostali skazani na zapłacenie po 200 dolarów grzywny i koszta sądowe.

Rabuś Włamał się do Domu Rutkiewicza

Przedwczoraj dotąd nieujęty rabuś włamał się przez tylne drzwi do mieszkania Franciszka Rutkiewicza pnr. 13336 Burley ul. i skradł z szuflady 225 dolarów gotówki.

W ten sam wieczór dokonano rabunku w domu Rudolfa Laske z pnr. 12533 Buffalo ul. Skradziono mu dwie strzelby.

Dziewczynka Zabita Przez Pociąg

W tych dniach odbył się pogrzeb śp. Marii Mazgaj, 13-letniej córeczki pp. P. Mazgajów, zam. pnr. 13209 Carondolet ul., która poniosła śmierć, gdy samochód, w którym jechała w towarzystwie swego wujka p. Józefa Wadasa z East Chicago i panny Doroty Piaskowej, lat 18, uderzył pociąg linii Pensylvania na krzyżówce 105-ej i Avenue E. Wszystko troje jechali do domu pp. Wadasów. Maria poniosła śmierć na miejscu, a Dorota doznała ciężkich pokaleczeń i do dziś leczy się w szpitalu.

Pogrzeb dziewczynki odbył się w zeszły wtorek z domu żałoby do kościoła św. Floriana a następnie na cmentarz św. Krzyża. Trumnę nieśli Lud. Brandys, Wł. Burkhardt, A. Piaskowy, Ted. Piaskowy, Fl. Nylniec i J. Jaraś. Pogrzebem zajmował się p. S. Olejniczak z Hegewisch.

Podniosła Uroczystość Instalacyjna Gminy 79 Z. N. P., Na Kazimierzowie

Przysięgę Od Nowego Zarządu Gminy Odebrał Dyrektor Fr. Synowiec; Przewodniczył Komisarz Okręgu XII-go Z. N. P., p. Jan Juszczyk

W ubiegłą niedzielę, dnia 27-go lutego, w stałej siedzibie gminy, to jest w sali Sokół Jedność-Konfederatów Barskich, gr. 77 ZNP., odbyła się uroczysta instalacja zarządu gminy na rok 1938, która wypadła pod każdym względem imponująco i przy nadspodziewanie licznym udziale delegatów, delegatek, harcerstwa i gości.

Program był krótki, lecz piękny i umiejętnie dostosowany do danej okoliczności, za co uznanie należy się komitetowi, z delegatem Janem Gajdą na czele.

Przed instalacją odbył się bankiet, na który zaproszeni byli wszyscy delegaci z żonami, a panie delegatki z mężami, oraz goście, sympatycy Gminy 79-ej i Harcerstwa.

Po spożyciu smacznego obiadu, przygotowanego przez panie A. Kicmal i R. Skowronek znane ze sztuki kulinarnej, przewodniczący wyborów del. M. Grabiec krótkim lecz jędrnym przemówieniem rozpoczął program, powołując na mistrza ceremonii komisarza Okręgu XII-go p. Jana Juszczyka, który pomimo zmęczenia po całodziennym sejmiku Okręgu XII-go, wykazał dosyć energii przy przewodniczeniu na uroczystości instalacyjnej.

Program był, jak następuje: odebranie przysięgi przez dyrektora Fr. Synowca od nowego zarządu Gminy na rok 1938, którymi są: Franciszek Skibicki, prezes; Maria Jabłońska, wiceprezeska; Antoni F. Benkowski, wiceprezes; Jan Kurczak, sekr. prot.; Jan Mikrut, sekr. fin.; Jan Kiełbasa, kasjer; Edward Skowronek i J. Furman, marszałkowie...

Po złożeniu przysięgi komisarz kolejno powoływał nowo instalowanych urzędników do przemówienia i wszyscy przyrzekali solidarną współpracę w Gminie 79-ej z tą myślą, że Gmina 79-ta Z. N. P. do przyszłego sejmu będzie na pierwszym miejscu w Okręgu XII-tym. Poczem nastąpił śpiew harcerek pod dyrekcją drużynowej Stasi Andrzejewskiej, a huczne oklaski były dowodem, że śpiew podobał się nadzwyczajnie; krótką lecz piękną mowę wygłosiła komisarka pani Maria Majka, składając serdeczne życzenia owocnej pracy nowemu zarządowi Gminy. Urozmaiceniem programu był piękny taniec harcerki J. Nowak t. zw. "tap dance". Następnie prezes Fr. Skibicki mianował poszczególne komitety dla pracy przy Gminie, wręczając przewodniczącym tych komitetów listy z nazwiskami i adresami. Wszyscy przyrzekli współpracę z zarządem Gminy.

Szkic "Gromada Zuchów" pod kierownictwem drużynowej Stasi Halerz, był zachwycający i otrzymał uznanie przez huczne oklaski. Głównym numerem w programie była mowa dyrektora p. Fr. Synowca, który przebiegł treściwie historię Związku Nar. Pol. wykazał jak wielkie zasługi poniósł Z. N. P. przy wywalczeniu niepodległości ojczyźnie, jak również tu na wychodztwie w obronie polskich ideałów... Serdecznym apelem o dalszą intensywną pracę dla Z. N. P. zakończył swe przemówienie dyrektor Fr. Synowiec.

Nastąpiły dalsze popisy harcerstwa, które wykazały, że praca przy Gminie 79-ej nie idzie na marne; śpiew drużyny z gr. 1574 pod kierownictwem drużynowej Czesławy Kosińskiej; "Piramidy gromady zuchów" pod przewodnictwem dr. A. Dudka zachwyciły zebranych; gra na ustnej harmonijce przez małego harcerza Józia Magdziarz i piękny śpiew "La Paloma" wykonany przez starszą drużynę pod kierownictwem Stasi Andrzejewskiej. Krótkie życzenia wygłosili: del. Piotr Jezierny, poseł do legislatury stanowej, p. Kazimierz Pazdan, prezes i zarządca Pulaski Coal Co., reprezentantka Wydziału Kobiet, sekretarka pani Anna Maliszewska, komendant Okr. XII-go druh Józef Gajda, komendantka druhna Genowefa Rzeźniczek, oraz prezesi i prezeski grup wchodzących w skład Gminy 79-ej Z. N. P. Dodać należy, że nieobecna na instalacji prezeska Tow. Przodownica, gr. 871, pani Maria Kuflewska, nadesłała list z życzeniami z St. Petersburg, Floryda, gdzie obecnie bawi z synem, Tadeuszem, znanym adwokatem.

Po skończonym programie nastąpiła zabawa taneczna do późnej godziny; bawiono się doskonale. — Za komitet prasy — E. Skowronek.

ZE SCENY

Z przedstawienia jubileuszowego Lydii Pucińskiej.

Chicago żyje w ostatnim roku pod znakiem jubileuszów. W prasie polskiej roi się od zawiadomień i opisów jubileuszowych; nie można też się dziwić, że i między rodziną aktorską znachodzą się jubilaci. Mieliśmy już kilka benefisowych przedstawień z okazji ćwierćwiekowej służby scenicznej znanych asów i gwiazd aktorskich. W ubiegłą niedzielę wypadł jubileusz znanej i popularnej tak z występów na scenie zawodowej jak i na godzinach radiowych aktorki Lylii Pucińskiej.

Na swój benefis wybrała jubilatka sztukę w 3 aktach z prologiem pt. "Książę Józef Poniatowski". Niestety, szczęśliwy to był wybór, bo sztuka nie ma walorów scenicznych,a przytem napisana stylem ciężkim utrudziła nie tylko wykonawców poszczególnych ról, ale i słuchaczów.

Sytuację na ogół ratowała niezwykła staranność aranżerki, pani Pucińskiej, która dała sztuce niedzielnej bardzo stylową oprawę, zwłaszcza w akcie pierwszym i drugim. Sympatycznym również momentem były zbiorowe gratulacje od kolegów i telegramy od wybitnych osób, a między innymi telegraficzne życzenia od Konsula Generalnego, Dr. Wacława Gawrońskiego. Jubilatka utonęła w zalewie kwiatów, wynosząc miłe przeżycia i pewność, iż praca jej szczera i serdeczna dla polskiej sztuki w warunkach nieraz opłakanych, znajduje przecież uznanie u dość licznego grona prawdziwych miłośników sceny.

Wracając do przedstawienia, to piękną sylwetkę bohaterki sztuki stworzyła jubilatka, Lydia Pucińska, łącząc w odtwarzanej roli i entuzjazm i liryzm Polki - patriotki. Doskonałe postacie gen. Schwarcenberga i szambelana nakreślili p. Majewski i p. Bednarczyk, jakoteż nie wyszli z ról p. Krassowski, p. Kasperek, p. Kosztownia i p. Bobrowski.

Sympatycznym i żywym, tak w kolorach jak i w akcji, był akt I malowniczo przedstawiały się piękne nasze młode gwiazdy w osobach Bogusi Bednarczyk, Heleny Bajcerówny i Haliny Pucińskiej, oraz pani A. Bednarczyk przy kolorowych mundurach mańskich oficerów ks. Józefa, których oddawali panowie— Drzewicki, Zieliński, Szczęsny, N. N. i gość z Detroit -- Stasiu Milewicz. P. Milewicz potwał słuchaczy, gdy swoim miłym głosem odśpiewał dwie żołnierskie piosenki. Oklaskiwano go długo, bo stęskniła się już Polonia w Chicago za jego głosem.

Niezupełną byłaby ręcenzja, gdyby pominięto jedną z najstarszych i najwięcej zasłużonych aktorek, panią Annę Jachimską, która wystąpiła w epizodycznej roli wróżki, a którą oddała z całą finezją rutynowej aktorki, oraz p. Bronisława Mroza, który stworzył sympatyczną postać starego oddanego sługi.

Gdyby nie sama sztuka, sklecona właściwie tylko z dialogów, napisanych w długich, zawiłych okresach, to przy tej pracy i zabiegach, jakie zostały włożone w tą sztukę, każda inna zrobiłaby duże wrażenie.

Można jedynie pożałować w tym wypadku zespół, że wrażenia nie zrobił takiego, jakiego się spodziewał, ale w każdym razie praca i wysiłek uznane zostały przez publiczność, która oklaskiwała każdy silniejszy moment serdecznie i szczerze.

"Walkowe kochanie" na Brighton Park.

Niestrudzone Kółko Lit. Dram. św. Pankracego, dzięki serdecznej współpracy ze strony miejscowego proboszcza, ks. Wincentego Nowickiego, wystawia w niedzielę, dnia 10-go kwietnia, piękną sztukę ludową "Walkowe kochanie". Sztuka, okraszona śpiewami i tańcami, będzie się podobać, zwłaszcza, że reżyserii podjął się sam proboszcz ks. Nowicki, wielki miłośnik i znawca literatury polskiej i sceny. Przedstawienie rozpocznie się punktualnie o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parafialnej św. Pankracego.

Św. Genowefa na Bridgeporcie.

W przyszłą niedzielę, dnia 8 marca, odegrana zostanie w sali parafialnej św. Piotra i Pawła na Bridgeporcie sztuka pt. św. Genowefa. Sztuka piękne i pouczająca, powinna zgromadzić całą Polonię z Bridgeportu.

Dziś Posiedzenie Okr. 1-go Wolnych Kół Ligi Mor.

Dziś o godzinie 8-ej wieczorem w sali Weteranów, 1239 N. Wood ul., odbędzie się posiedzenie Okręgu Igo Wolnych Kół Ligi Morskiej. Delegaci i delegatki Kół proszeni są o przybycie. — Zarząd.

ABY OSZCZĘDZAĆ na dziennych potrzebach życia — opłaci się kupować towary OGŁASZANE. Składy które się ogłaszają, zwykle TANIEJ sprzedają. (x)

Newyorski Doktor Zmniejsza WYSOKIE CIŚNIENIE KRWI w 22 z 26 Wypadków

Dr. Frederic Damrau, wybitny lekarz z New Yorku, niedawno zmniejszył ciśnienie krwi w 22 z 26 wypadków przy pomocy ALLIMIN Tabletek z Esencji Czosnku i Pietruszki. Ciśnienie krwi nie tylko zmniejszyło się, i pozostało niskie przy użyciu ALLIMIN, lecz także prawie w każdym wypadku ustąpiło oszołomienie i bóle głowy. By dostać te same tabletki które stosował Dr. Damrau żądajcie w aptece ALLIMIN Tabletek z Esencji Czosnku i Pietruszki i nie przyjmujcie substytutów ani imitacji. Po BEZPŁATNĄ probkę i cenną broszurkę piszcie do Van Patten Pharmaceutical Co., 54 W. Illinois St., Chicago.

Z Niwy Muzycznej i Śpiewaczej

Wielki Koncert na Trójcowie

Staraniem studentów Wyższej Szkoły św. Trójcy odbędzie się wielki koncert muzykalno-wokalny w niedzielę, 10-go kwietnia, o godzinie 8-mej wieczorem, w Audytorium św. Trójcy, 1443 W. Division ulica. Prof. Wincenty Baluta, znakomity pianista i kompozytor a zarazem organista trójcowski, przygotował obecnie z właściwą sobie energią i gorliwością tak chóry jak i orkiestrę szkolną.

Na podkreślenie i szczególną uwagę zasługuje fakt, że na całość koncertu złożą się same polskie utwory, polskie pieśni i dzieła polskich kompozytorów. Jest to najlepszy dowód, że młodzież nasza polska, uczęszczająca do szkoły wyższej św. Trójcy, nie zapomina swojego pochodzenia i przywiązania do mowy przodków. Spodziewać się należy, że tak rodzice studentów, jak ich krewni, przyjaciele, znajomi i wszyscy Trójcowianie poprą ich koncert serdecznie.

Koncert Hofmanna

Józef Kazimierz Hofmann, znakomity polski artysta, uznany za jednego z największych mistrzów fortepianu, wystąpi w Chicago z koncertem jubileuszowym w dniu 15go marca (wtorek) w Orchestra Hall. Koncert ten urządzany jest pod egidą Adult Education Council. W bieżącym roku cała Ameryka czci wielkiego muzyka w 50-tą rocznicę jego pierwszej tury koncertowej w tym kraju, gdy jako 10-letnie "cudowne dziecko" zachwycał cały tutejszy świat muzyczny.

Znakomity pianista jest dziś bodaj najbardziej popularnym muzykiem w Stanach Zjednoczonych. Na jego pierwszy koncert jubileuszowy w sali opery Metropolitan w New Yorku rozsprzedano bilety na długi czas przedtem, podobnie jak i na dwa inne koncerty, które mają się odbyć w kwietniu.

Knocert Skrzypka C. Bielskiego

Koncert młodego, utalentowanego skrzypka Czesława Bielskiego odbędzie się w niedzielę, 20-go marca, w sali Związku Polek. Akompianował mu będzie inny wybitny muzyk, Tadeusz Kożuch. Niedawno Bielski wystąpił jako solista z Orkiestrą Symfoniczną, którą dyrygował inny znakomity polski skrzypek Antoni Bek. Sukces jego był wielki.

Martinelli na Godzinie Forda

Giovanni Martinelli, znany włoski tenor, który przez blisko ćwierć wieku śpiewał czołowe role w operze Metropolitan, w tę niedzielę, 6-go marca, wystąpi na godzinie radiowej Forda od godziny 8-tej do 10-tej wieczór. Śpiewał będzie arie z oper Bizeta i Verdi'ego.

Drugi Koncert A. K. A.

Artystyczny Klub Akademicki urządza swój drugi roczny koncert w sobotę, 23-go kwietnia. Na programie wystąpi Chór tegoż Klubu (mieszany) pod batutą dyrygenta p. Zbigniewa Kalmusa. Urozmaiceniem będzie występ baletu pod kierownictwem primaballeriny Bernice Holmes.

Profesor Jerzy Bojanowski Gościem Orkiestry Młodzieży Polsko-Ameryk.

W ubiegłą środę, zaproszony przez p. Hibnera, dyrygenta Orkiestry Młodzieży Polsko - Amerykańskiej, przybył na lekcję tej młodzieży — znany wybitny muzyk, dyrygent i kompozytor — prof. Jerzy Bojanowski. Przybycie prof. Bojanowskiego z entuzjazmem powitała młodzież, która mu jest ogromnie wdzięczna za serdeczne przemówienie i za cenne wskazówki jakich jej dostojny gość udzielił. To co powiedział jej takiej miary muzyk jak prof. Bojanowski, pozostanie na zawsze w pamięci tej młodzieży.

Następna lekcja tak zwana przedkoncertowa, odbędzie się w poniedziałek dnia 7-go marca. Regularna lekcja, na którą został zaproszony p. Jerzy Kalmus, który niedawno wrócił ze studiów muzycznych w Polsce, odbędzie się jak zwykle w środę, to jest 9-go marca.

Lekcję odbywają się w sali Liberty, pnr. 1511 Cortez ulica, o godzinie 7-mej wieczorem.

Koncert Orkiestry Młodzieży Polsko Amerykańskiej, do którego się ona intensywnie przygotowuje, odbędzie się w dniu 24-go marca, w Audytorium Św. Trójcy na Division i Cleaver.

Na koncert ten młodzież przygotowuje program składający się prawie wyłącznie z utworów mistrzów polskich.

Rodzice młodzieży biorącej udział w nauce muzyki, chętnie widziani na lekcjach Orkiestry.

Już Jutro Wspaniały Film Dźwiękowy "O Polsce Współczesnej"

Przy Ognisku Obozowym Odtworzonym na Scenie Dr. Jarosz Opowie Swoje Przygody z Wyspy Kościuszki

Dr. Jarosz już w tą niedzielę, 6go marca, o godz. 3-ciej i 7:30 wieczorem w Audytorium św. Trójcy, jeden tylko raz w Chicago, wyświetli nowy film dźwiękowy o Polsce współczesnej.

Wspaniała armia, tysiące robotników pracujących w fabrykach i przy budowie dróg, tłumy młodzieży na uroczystościach sportowych, jarmarki, odpusty i tańce ludowe, oto treść filmu tętniącego życiem, zabawą i pracą.

Film ten przed kilku dniami wyświetlony był dla młodzieży i dwukrotnie przy wypełnionej sali św. Trójcy przeszło 2,000 polsko-amerykańskiej młodzieży z największym entuzjazmem oklaskiwało dorobek Polski współczesnej.

W drugiej części programu Dr. Jarosz wyświetli swój film z podróży po całej Ameryce, po górach i lodowcach Alaski, i jego przygody na Wyspie Kościuszki, gdzie z psem samotnie kilka miesięcy przebywał.

Wspaniałe widoki w górach i na morzu, ciekawe sceny z życia dzikich zwierząt, wywołujące grozę karkołomne wspinaczki po niedostępnych skałach, zdobywają uznanie dla polskiego podróżnika.

Niespodzianką będzie odtworzenie na scenie oryginalnego obozu Wyspy Kościuszki. Przy ognisku Dr. Jarosz odtworzy nam fragmenty swojego życia na bezludnej Wyspie.

Związek Narodowy Polski jest organizacją narodową i społeczną, utworzoną dla dobra wychodźtwa i wszystkich swych członków. Zapisz się więc do niego jak najprędzej.

Co Słychać w Polityce

Ob. Jan Boksa nadesłał ciekawy list do Dziennika Związkowego. — Trzynaście głosów z jednej rodziny będzie rzuconych na sędziego Jareckiego. — Czytelnik nasz pisze, że mu się te głosy należą bo się dobrze przysłużył narodowości polskiej. — Sędzia Jarecki przyniósł Polonii zaszczyt to też cała Polonia go poprze. — Co miesięcznik amerykański pisze o sędziu Jareckim. — Włosi idą sto procent za Jareckim. — Powiadają, że byliby wrogami swego własnego dobra gdyby nie głosowali za Jareckim.

Jak wielką popularnością cieszy się sędzia Jarecki wśród Polonii chicagoskiej dowodzą tego liczne listy, jakie nadchodzą do naszego pisma. Każdy taki list przemawia za siebie. Szkoda tylko, wielka szkoda, iż z powodu braku miejsca nie jesteśmy w stanie tych listów na łamach naszego pisma przedrukowywać. Są jednak między nimi wyjątki, z którymi musimy się podzielić z naszymi czytelnikami.

Ob. Jan Boksa, zam. pnr.2254 So. St. Louis ave. pisze co następuje: — "Nie jestem Związkowcem bo mam 70 lat, a więc jestem do tej organizacji nieco "za młody", — lecz jestem stałym czytelnikiem Dziennika Związkowego. Wyczytałem onegdaj w tem poczytnem piśmie wiadomość, że rodzina pani Trojanowskiej rzuci w tym roku 9 głosów za sędzią Jareckim. Cześć jej za to. Pragnę jednak powiadomić redakcje Dziennika Związkowego, że ja wraz z całą moją rodziną rzucimy na sędziego Jareckiego (13) trzynaście głosów prócz agitacji, którą będziemy prowadzić wśród naszych znajomych i przyjaciół. Wszystkie głosy polskie należą się sędziemu Jareckiemu bo się on dobrze przysłużył narodowości polskiej i godnie ją na swym odpowiedzialnym urzędzie reprezentował. Dlatego wszystkie trzynaście głosów jakie mamy w naszej rodzinie pójdą w tym roku na sędziego Jareckiego, bo on przynosi nam zaszczyt i musi zwyciężyć."

Takich listów otrzymujemy wiele codziennie. Naturalnie nie wszystkie gwarantują dla sędziego Jareckiego trzynaście głosów jak ob. Jan Boksa, ale wszystkie zawierają podobne słowa serdecznego uznania i wdzięczności dla człowieka, który na stanowisku sędziego powiatowego dobrze się przysłużył narodowości polskiej i całemu obywatelstwu w mieście Chicago i w powiecie Cook.

Marcowe wydanie popularnego miesięcznika "Readers Digest" podaje artykuł pióra Franciszka Kenta, jednego z najzdolniejszych i najlepszych komentatorów politycznych naszej doby, p. t. "Why do they let us run it". Artykuł tego, wiele milionów czytelników mającego, miesięcznika ściąga żywcem skórę z fakcji Kelly-Nash. Wini jednakowoż obywateli za to, co się dzieje w Chicago pod reżymem tej maszyny. "Ci łapownictwu hołdujący pasożyci, którzy pożerają stopniowo honor i bezpieczeństwo kraju nie mogli by nawet wegetować gdyby nie obojętność uczciwego obywatelstwa" — pisze Kent. W innem znowu miejscu Kent pisze: — "Jedynem miejscem, w którym można pobić na głowę maszynę są prawybory". Polonia, pojętna w rzeczach polityki chicagoskiej, winna skorzystać z tego wskazania i pobić na głowę maszynę w prawyborach, 12-go kwietnia. Łatwo to uczynić gdy się idzie z Jareckim, Hornerem i Courtney'em.

Przeimski Karol, zam. pnr. 1617 N. Keller avenue, tak pisze o sędziu Jareckim: — "Powinniśmy mieć więcej ludzi naszych na urzędach. Słusznie się nam to należy. I będziemy mieli jeżeli pójdziemy z sędzią Jareckim. Winszować mu powinniśmy, że ubiega się i że nie będzie zależnym od bosów. Jesteśmy dumni z niego i wybierzemy go, bo w nim jest nadzieja nasza, że kiedyś będziemy i my w Chicago górą" — Że tak będzie nie ulega najmniejszej wątpliwości. Trzeba tylko teraz stanąć solidarnie za sędzią Jareckim i pokazać wszystkim partjom i klikom jaką Polacy stanowią tu siłę.

Włosi, którzy nie bardzo spieszą się z wypowiedzeniem się, gdzie stoją w polityce przez usta kilku kapitanów precynktowych, których "spokesmanem" był Saverio De Carlo, przybyli onegdaj do kwatery sędziego Jareckiego, by go zapewnić o lojalnem poparciu. W dzielnicach włoskich nazwisko sędziego Jareckiego jest od lat wielu bardzo popularnem. "Jarecki" — mówił jeden z delegacyj — "był pierwszym urzędnikiem wyższej rangi i pierwszym szefem maszyny wyborczej, który dał nam uznanie. Traktował nas i traktuje jak przystało. Bylibyśmy wrogami swojego własnego dobra i powodzenia, gdybyśmy stu-procentowo nie stali z sędzią Jareckim, bez względu na to, jaką agitację prowadzić będą ci, nasi rodacy, którzy zależni od maszyny ratuszowej zmuszani są do czynienia tego, co ona im nakazuje".

"Jasne i zrozumiałe" — powiedział prokurator Courtney — gdy mu powiedziano, że z kwatery Nashowców przedostaje się echo, jakoby polecono scentralizować walkę maszyny przeciw Jareckiemu najsilniej i najefektowniej. I dodał: "Walka idzie przeciw Jareckiemu najsilniej, bo jest najsilniejszem wodzem bombardierów przeciw szańcowi Nashowców. Jak długo mieli Jareckiego ze sobą mogli spać spokojniej, aniżeli dzisiaj. Chyba nie jest tajemnicą ani nowiną, że Jarecki może złamać ich maszynę tak silnie, iż przez lat kilkanaście nie będą mogli marzyć o supremacji. A przecie im o to chodzi. Mają, co chcieli. A że biją najbardziej w Jareckiego to dowodzi tylko tego, że jest silnym. Czy mają jaki konkretny zarzut: Nie! Stąd więc nakaz: Bić Jareckiego przedewszystkiem. "Ale tym razem "deal'u" nie będzie". A kto jak kto, ale prokurator Courtney ich zna.

Gmina 79-ta Związku Nar. Polskiego na ostatnim swoim posiedzeniu jednogłośnie oświadczyła się za sędzią Jareckim, a prócz tego indorsację na urzędy otrzymali następujący członkowie Z.N.P., którzy są również delegatami do Gminy 79-ej: Aleksander Olszewski, na urząd posła do legislatury stanowej z 19-go dystryktu; Piotr Jezierny, na ponowny wybór na posła do legislatury stanowej z 9-go dystryktu i Antoni F. Bankowski, wiceprezes Gminy, na urząd republikańskiego senatora stanowego z 9-go dystryktu. Wymienieni są to czynni związkowcy i zasługują na jak najserdeczniejsze poparcie Braci Związkowej.

Jutro w sali parafialnej św. Wojciecha, przy ulicy 17-ej i S. Paulina, odbędzie się wielki masowy wiec na rzecz kandydatury sędziego powiatowego Edmunda K. Jareckiego, urządzany przez Ligę Polsko-Amerykańskich Obywateli, na której czele stoi ob. B. S. Patzkowski. Wiec rozpocznie się o godzinie 4-ej po południu. Główne przemówienie wygłosi sędzia Jarecki, a prócz niego przemawiać będą wybitni liderzy Polonii chicagoskiej. Cała Polonia zamieszkała na Wojciechowie i w okolicy proszona jest o przybycie na ten wiec.

Syn Burmistrza, powieść.....25c
Dziennik Związkowy,
1406-08 W. Division St., Chicago, Ill.

Obywatelstwo z 32ej Wardy Przyrzekło Poparcie Kandydat. na Sędz. Mec. Kuli

W ubiegły wtorek odbył się bankiet, urządzony przez obywateli 32ej wardy, dla kandydata z partii demokratycznej na sędziego municypalnego, mec. Wiktora A. Kuli Przyjęcie odbyło się w sali "Oaza" i zebrało się około 600 przyjaciół, znajomych i sympatyków, aby go zapewnić, iż może się spodziewać solidnego poparcia od polskich obywateli z 32ej wardy.

Komityman tejże wardy i równocześnie alderman p. Józef Rostenkowski, przemawiając podczas zaaranżowanego programu podczas kolacji, rzucił hasło: "Musimy wybrać pierwszego polskiego sędziego z wardy 32ej" i wszyscy potem powoływani mówcy w swoich przemówieniach kończyli życzenia tym samym hasłem.

Powoływani byli do głosu, jak następuje: członek powiatowej rady apelacyjnej dla wyrównywania podatków p. Paweł Drzymalski; sędzia municypalny p. Michał Kasper; posłowie do legislatury — p. Stanisław Halick i Edward Petlak; kongresman p. Leon Kociałkowski; komisarka powiatowa pani Elżbieta Conkey; sędzia p. Piotr H. Schwaba; członek rady sanitarnej p. Józef Baran; kap. policji Kazimierz Pawłowski; panowie Franciszek Brandt, Jan Haracz i B. Majewski, członek rady szkolnej.

Na końcu przemówił gość honorowy mec. Wiktor A. Kula, który serdecznie wszystkim zebranym podziękował za okazaną mu życzliwość i przyrzekane poparcie podczas prawyborów.

Po bankiecie odbyła się zabawa taneczna.

Z Wieczorku Instalacyjnego Okręgu Pierwszego Legionu Pułaskiego

Przysięgę Od Zarządu Odebrał Sędzia Powiatowy, p. Edmund K. Jarecki

W czwartek, 17go lutego, w sali ob. W. Pokłackiego, pnr. 2110 N. Damen ave., odbył się piękny wieczorek instalacyjny nowoobranego zarządu Okręgu Pierwszego Legionu Pułaskiego, którego komisarzem jest dzielny pracownik w szeregach tejże organizacji p. Antoni Sikorski.

Program stosownym przemówieniem zagaił p. Jan Wojtalik, sekretarz generalny Legionu Pułaskiego, który na mistrza toastów powołał p. Stanisława Snopka, komendanta tejże organizacji. Z kolei nastąpiło przemówienie kapitana Adama Trygara, komendanta Okręgu Stow. Weteranów Armii Polskiej. Tematem jego przemówienia była rola, jaką Polacy mają odegrać w życiu amerykańskim. Po nim przemówił do zebranych p. Wincenty Pokłacki, prezes zarządu głównego Legionu Pułaskiego. Wiele cennych rad i wskazówek podał w następnym przemówieniu major rezerwy armii Stanów Zjednoczonych p. Mieczysław Głód, były komendant Legionu Polskiego Armii Amerykańskiej. O orli młodzieży i jej zadaniach mówił p. Leon T. Walkowicz, prezes Związku Polskich Kółek Literacko-Dramatycznych w Ameryce.

Dalsze przemówienia wygłosili: p. Aleksander Brzostko, wiceprezes zarządu głównego; pani Helena Schendell, konmendantka zarządu głównego oraz przybyły na salę zaproszony na tę uroczystość sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, któremu praca Legionu Pułaskiego jest dobrze znana, gdyż sam brał w niej czynny udział. Mówił on o wrogach, którzy czychają na naszą polskość w tym kraju. Radził, aby Polacy łączyli się w pracy nie tylko narodowej ale i politycznej.

Program przemówień został urozmaicony śpiewem pani Witkowskiej.

Po jego przemówieniu przedstawieni zostali: p. Stanisław W. Zienty, wiceprezes Związku Kółek; p. Władysław Borzewski, sekretarz Okręgu Legionu Pułaskiego; p. Bronisława Nowicka, prezeska Oddziału 148 Legionu Pułaskiego; p. Klara Szulczewska, dyrektorka zarządu głównego; p. Józef Tylicki, dyrektor zarządu; p. Władysław Podrazik, dyrektor zarządu głów.; p. B. J. Kozłowski, skarbnik Okręgu Legionu Pułaskiego; p. Benjamin Halick, prezes Kółka 3ci Maj; pani Marianna Sienkiewicz, przedstawicielka Korpusów Pomocniczych przy Stow. Weteranów Armii Polskiej i wielu innych.

Na zakończenie udano się do górnej sali, gdzie uroczystość tą upamiętniono zdjęciem fotograficznem. Po programie, przy doborowej muzyce odbyła się zabawa taneczna.

Wydział Kobiet Okręgu 13-go Z. N. P. Urządza Instalację Nowego Zarządu

Wydział Kobiet Okręgu 13go Z. N. P. urządza instalację nowego zarządu w sobotę, dnia 12go marca, 1938 r., w sali hotelu Lewis, pnr. 1166 Milwaukee ave., początek programu o godzinie 7:30 wieczorem.

Podana będzie smaczna kolacja, oraz odbędzie się piękny program, którego przygotowaniem się zajmie Komitet Instalacji. W skład komitetu instalacji wchodzą następujące panie: Władysława Betlejewska, Wanda Zaklikiewicz, Bolesława Malinowska i Drowa. Maria Fudema.

Komitet Instalacji oraz Wydział Kobiet Okręgu 13go Z. N. P. zaprasza na ten wieczór, wszystkich braci i siostry związkowe przynależne do Okręgu 13go Z. N. P. oraz przyjaciół i sympatyków.

Ponieważ afery urządzane przez Wydział Kobiet, cieszą się zawsze powodzeniem, więc bezwątpienia i ta zabawa zgromadzi liczne koło przyjaciół i sympatyków.

WSZYSCY BRACIA POLACY
Z SĘDZIĄ
JARECKIM
SŁUCHAJMY
W KAŻDĄ NIEDZIELĘ
O 2-EJ PO POŁUDNIU
Radjo Stacji WHIP
1480 KILOCYKLI
SPRAWY POLITYCZNE—
SPOŁECZNE OMAWIA
B. S. PATZKOSKI
PRZEWODNICZĄCY
LIGI POLSKO-AMERYKAŃSKICH OBYWATELI

MAŁE POŻYCZKI
OSOBISTE
Jeżeli macie stałą pracę albo macie regularny dochód, możecie u nas zaciągnąć pożyczkę od $50.00 do $300.00.
Takie pożyczki udzielamy na wasz podpis i na podpisy dwóch innych osób. Okazały się bardzo pomocne dla tych którzy są chwilowo w potrzebie funduszów.
Pożyczki takie dajemy na rok ale spłacać je trzeba miesięcznie.
NATIONAL
SECURITY BANK
OF CHICAGO
Milwaukee Chicago and Ogden Avenues
Norman B. Collins, prezes — Józef Przydatek, wice-prezes
Hieronim F. Pavis, asystent kasjera
Członek Federal Deposit Insurance Corporation

Polak Kandydatem Na Senatora Stanowego z 25-go Dystryktu

Morgan (Marian) Edward Kneisel

Znany Kantowianin p. Morgan (Marian) Edward Kneisel ubiega się o urząd senatora stanowego z 25-go dystryktu na balocie demokratycznym. Pan Kneisel urodził się 27-go kwietnia 1904 roku. Nauki elementarne pobierał w szkole Św. Jana Kantego. Na dalsze wykształcenie udał się do Akademii Św. Ignacego, którą szkołę chlubnie ukończył. Następnie udał się do uniwersytetu De Paul na kurs prawa i otrzymał stopień bakałarza praw.

Po ukończeniu nauk podjął wydział realnościowy i obecnie jest manażerem realności w znanej firmie Parker and Finney.

W roku 1932 pojął za żonę pannę Joanne Wilkowską, córkę państwa Franciszka i ś. p. Anny Wilkowskich, znanych parafian Trójcowa. Obecnie zamieszkuje z rodziną na Władysławowie p.n. 5054 Wolfram ul.

Pan Kneisel jest szeroko znany na północno-zachodniej stronie jako realnościowiec. Należy do kilku organizacji polskich i amerykańskich. Jest bardzo czynny w sprawach politycznych. Należy do Tow. Synowie Wolności, gr. 694 ZNP.

Ubiega się z frakcji sędziego Jareckiego.

WETERANI 35 WARDY ZA JARECKIM

Widząc posunięcia bosów politykierskich z Kelly-Nashem na czele, którzy nie zwracają uwagi na wolę obywatelstwa ani na zasługi człowieka tej miary, jakim jest sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, który tak chlubnie i wzorowo wykonuje powierzony mu przez obywateli urząd sędziego powiatowego; widząc, jak bosowie po dyktatorsku postąpili usuwając p. Jareckiego ze "slejtu' dlatego bo p. Jarecki baczy nieustraszenie na czystość maszyny wyborczej, a nie uznaje klas uprzywilejowanych; uważając też na to, jak załatwili się z zasłużonym i energicznym posłem i liderem do legislatury stanowej Ben. Adamowskim, przeto my Weterani postanowiliśmy dołączyć swych sił i z całą Polonią zadokumentować świadomość naszych praw i siłę, a 12 kwietnia położyć kres bososstwu. — L. Oczkowski, prezes; M. Names, wiceprezes; K. Kaczyński, sekr.

W. Pijanowski Przyznał Się Do Zabicia Gawła

Władysław Pijanowski, lat 19, 1905 S. Kedzie avenue, przyznał się wczoraj policji na stacji Lewndale do zabicia nożem 17-letniego Franciszka Gawła podczas bójki w ubiegły czwartek wieczorem w fabryce wody sodowej pnr. 1917 S. St. Louis avenue. Gaweł pracował i mieszkał w fabryce. Razem z Pijanowskim policja trzyma w areszcie Edwarda Kwiatkowskiego, lat 17, 1922 So. Trumbull avenue, który także brał udział w bijatyce. Obaj chłopaki przyznali się, że byli podpici, gdy przyszło do bójki między nimi i Gawłem, który protestował, gdy rzucali flaszk do fabryki.

Herbert Hoover w Pradze Czeskiej

Praga, Czechosłowacja. — Były Prezydent Stanów Zjednoczonych, p. Herbert Hoover, przybył dziś do Pragi z Wiednia i był przyjęty przez Prezydenta Benesza. Nieco wcześniej p. Hoover odbył konferencje z dr. Kroftą, ministrem spraw zagranicznych, i dr. Emilem Franke, ministrem oświaty. Zamieszkał w poselstwie amerykańskim. Z Pragi p. Hoover pojedzie do Berlina, gdzie przyjęty przez Hitlera, następnie podąży do Polski.

OPŁACI SIĘ KUPOWAĆ w składach które się ogłaszają. Warto kupować towary ogłaszane. Opłaci się zatem CZYTAĆ ogłoszenia w Dzienniku Związkowym i KORZYSTAĆ z ofert ogłaszanych. (x)

Ze Srebrnego Wesela Pp. Józefa i Wiktorii Nieckulów z Phoenix, Ill.

Grono krewnych i licznych przyjaciół urządziło miłą niespodziankę pp. Józefowi i Wiktorii Nieckula, zam. pnr. 551 E. 155ta ul. z okazji 25-lecia pożycia małżeńskiego.

Zabawa odbyła się w sobotę, 19go lutego, w sali ob. A. Walczaka, pnr. 15702 Kennicott ul. Szesnaście par drużbów i drużek przyprowadziło na salę jubilatów i przy tonach orkiestry Tadeusza Fronczaka, która także przygrywała podczas zabawy, zasiedli do suto zastawionej kolacji przyrządzonej przez panią Helenę Zmuda.

Następnie szef policji p. Stefan Zmuda przywitał stosownym przemówieniem obecnych i złożył jubilatom życzenia i poprosił na przewodniczącego p. Michała Paska, Związkowca. Pani Wiktoria Pasek, chrzeszniaczka jubilatów, życzyła chrzestnym wszystkiego dobrego i jak najdłuższego życia, po czym kolejno przemawiali: p. Władysław Nieckula, brat jubilata; p. Franciszek Lojas, brat jubilatki, pani Eleonora Niecklula ,synowa, pani Helena Pęnksa z Chicago, kuzynka, p. Władysław Swigost, p. Leon Sarnowski, mayor miasteczka Phoenix; p. Jan Dudziak, p. Józef Starzyk, p. Józef Pasek, p. S. Zimny z Posen, pani Wiktoria Swigost, p. Tomasz Smolarski i p. Ludwik Kamykowski. Także pięknie i długo mówiła pani Helena Zmuda, składając również serdeczne życzenia i jako prezeska Tow. Królowej Korony Polskiej, Gr. 2003 Z. N. P., dała uznanie jubilatce za jej wytrwałą długoletnią pracę dla Towarzystwa i Z. N. P., albowiem jubilatka jest czynną członkinią tejże Grupy i piastuje już przeszło jedenaście lat urząd kasjerki, a w zeszłym miesiącu została odznaczoną medalem Z. N. P. za pracę.

Następnie panna Wanda Zmuda wygłosiła piękną deklamację, wręczając jej piękny kosz srebrnych kwiatów jako dar od Towarzystwa, po czym przewodniczący powołał samych jubilatów, którzy dziękowali za tak miłą niespodziankę. W końcu wszyscy uczestnicy zaśpiewali "Niech żyją nam," a po skończonym programie bawiono się do późnej godziny.

Jubilaci mają czterech synów i doczekali się synowej i jednego wnuczka. Dodać należy, że jubilaci zamieszkują w tej okolicy długie lata i biorą czynny udział w sprawach narodowych i społecznych i zjednali sobie dużo przyjaciół. Prowadzą oni piwiarnię pod wyżej wymienionym adresem.

Drużbowali jubilatom: pp. Stefan i Helena Zmuda, pp. Wład. i Eleonora Nieckula, pp. Franciszek i Antonina Lojas, pp. Władysław i Rozalia Nieckula, pp. Jan i Wiktoria Pasek, pp. Wład. i Wiktoria Swigost, pp. Leon i Maria Sarnowscy, pp. Stanisław i Katarzyna Zych, pp. Władysław i Bronisława Buczek, pp. F. Smolarscy, pp. Michał i Anna Pasek, pp. L. Kostyrka, pp. Andrzej i Karolina Kiełbasa i pp. J. Starzyk.

W uczcie jubileuszowej wzięli udział: jubilaci z synami — Bolesławem, Janem i Edwardem, p. Ludwik Kamykowski, sędzia miejski, z żoną, p. Adam Wąsiel z żoną, p. Jan Lojas z żoną, p. S. Zimny z Posen, z żoną, p. Jan Mikrut z żoną, p. Aleks Lojas z żoną, p. Józef Selwestrzak z żoną, p. Jan Lojas z żoną, p. Józef Lojas z żoną,p. Michał Frączek z żoną, p. Ludwik Kutryba z żoną, p. Antoni Zmuda z żoną, p. Edward Zych z żoną, p. Stanisław Galica z żoną, p. Nester Wróblicki z żoną, p. Piotr Wróblicki z żoną, p. Marcin Cholewa z córką, p. Antoni Walczak z żoną, p. Wojciech Sitarz z żoną, p. K. Drabik z żoną, p. Kazimierz Kresek z żoną, pani Helena Selwestrzak z córką, p. Piotr Król z żoną, p.Jan Król z żoną, p. Stanisław Bor z żoną, p. Jan Michor z żoną, p. JanHałun z żoną, p. Jakób Zacharek z żoną, p. Jan Kaleta z żoną. p, Jan Holewa z żoną, p. Jan Dudziak z żoną, p. Jan Marek z żoną, p. Stanisław Marz z żoną, p. Aleks Murawski z żoną, p. Franciszek Swet z żoną, p. C. Spindler z żoną, p. Wincenty Smaga z żoną, p. Michał Tokarz z żoną, pani Anna Korbel, p. Jan Pacyna z żoną, p. Stanisław Zółty z żoną, p. Stanisław Piornowski z żoną, p. Bucyna z żoną, p. Wojciech Ziemba z żoną, p. Jan Pasek z żoną, p. Stanisław Klabiszewski, pani Anna Kaleta, pani Maria Bielecka, pani Sabina Pająk, pani Anna Sliwa, p. Woźniecki i wielu innych, których nazwisk nie zdołaliśmy zanotować.

Dział Związku Klubów Małopolskich

Sprawa Własnego Domu.

Kluby Małopolskie mają w zamiarze kupić własną siedzibę i w tej sprawie odnoszą się do wszystkich Klubów, oraz Klubowców i Klubowczyń, by raczyli składać datki na ten cel. —

Dzieło Wielkiej Tęsknoty
(Ciąg dalszy)

W innym miejscu jakiś bezimienny autor, składając w imieniu pewnego kółka amatorskiego, hołd Zaborowianom z okazji 10-lecia ich Klubu, pisze: "U chłopa polskiego musi być duch twardy, kiedy po stu pięćdziesięciu latach niewoli nie wynarodowił się i nie zapomniał mowy ojczystej. Bo chłop polski nie przestał być patriotą polskim. Prawdziwy patriotyzm chłopa, to jego wieś rodzinna, jego ziemia, gdzie się urodził i wychował".

Niektórzy twierdzą, że wychodźca w Ameryce nie może pojąć całokształtu Matki Polski, lecz miłość swą kieruje do swej wioski. Wioska jego, to Polska. A czyż to właśnie nie jest wielkim plusem dla uczuć wychodźcy? Czy nie lepiej, że chłop myśli o swej wiosce i poświęca dużo czasu i grosza, aby poprawić byt swoim w Ojczyźnie. Czy nie lepiej zająć się tymi, których rozumiemy i których warunki bytu znamy, niż zajmować się całokształtem Polski, którego ani pojąć, ani zrozumieć nieraz nie jesteśmy w stanie...

Ileż prostoty i trafności w tym szczerym ujęciu! W dalszym ciągu czytamy tu długi szereg historii poszczególnych klubów, napisanych prosto, lapidarnie i z nieukrywanym poczuciem radości i dumy ze wspólnych dokonań. Kościoły, Domy Ludowe, Szkoły (tych bodaj najwięcej, a są też pomysły fundowania szkół rolniczych) — oto fundamentalne dokumenty wzruszającego dzieła wielkiej tęsknoty różnych bogatych "Josephów Sterczków" do swoich ubogich gniazd w różnych Jadownikach Mokrych. — Koniec.— Franciszek Pyszkowski (pseudonim) Leon Ordyniec.

Wycieczka do Polski.

Wycieczka do Polski Związku Klubów Małopolskich posuwa się naprzód i już pokaźna liczba zgłoszeń jest do tego czasu. Ci, którzy mają życzenie jechać do Polski dnia 9-go czerwca na statku M. S. Batory, proszeni są o jak najszybsze rezerwowanie miejsc, by mogli z wycieczką Związku Klubów Małopolskich odjechać. W Polsce zwiedzi wycieczka szereg miast i miejsc pamiątkowych jak Gdynia, Poznań, Częstochowa, Warszawa, Lwów, Kraków i urocze Zakopane. Informacje można uzyskać w biurze Z.K.M. w Domu Pierwszego Pułku Strzelców Polskich pod nr. 1336-38 W. Cortez ul., w niedziele, poniedziałki i wtorki wieczorem, lub w polskich agencjach kart okrętowych.

Posiedzenie Klubów.

W pierwszą niedzielę miesiąca, dnia 6-go marca, odbędą posiedzenia następujące kluby:

Klub Wola Przemykowska, w sali Latki, 1368 W. Huron, o godz. 3-ej popołudniu.

Klub Siedliska koło Bobowy, pod nr. 1138 Milwaukee ave., o 2-ej po południu.

Klub Brzozowian w sali Cichonia, 40-ta i So. Sacramento ave., 2:30 po południu.

Klub Biskupice Radłowskie, w sali Moskala, 831 N. Ashland ave., 2:30 po południu.

Klub Parafii Zręncin, pod nr. 1660 W. Augusta Blvd., 2:30 po południu.

Klub Stobiernia w sali Lenchard 1057 N. Wolcott ave. 3-cia popoł.

W drugi wtorek miesiąca, dnia 8-go marca, odbędą posiedzenia następujące Kluby:

Klub Krosno w sali Synów Wolności, 1042 N. Damen ave., 8-ma wieczorem.

W drugą środę miesiąca, dnia 9-go marca, odbędą posiedzenia:

Stow. Parafii Wietrzychowice w sali Papierza, 1460 W. Walton, o 8ej wieczór.

Klub Szczepanów w sali Gdynia Gardens, 1223 Milwaukee ave., o 7:30 wieczór.

Klub Brzeźnica w sali Osikowicza, 1001 N. Wolcott ave., 7:30 wieczorem.

Klub Bystry w sali Latki, 1364 W. Huron ul., 7:30 wieczór.

W drugi czwartek miesiąca odbędzie swe posiedzenie **Klub Parafii Siedliska Bogusz**, w sali Latki, 1368 W. Huron ul., o godz. 8-ej wieczór. Wszystkie wyżej wymienione Kluby proszą swych członków i rodaków o przybycie.

Zabawy Klubów

Związek Klubów Małopolskich urządza zabawę kostkową i karcianą w niedzielę, dnia 20-go marca w sali J. Stefanika, 1401 W. Superior ul. Początek o 2-ej po południu — i zaprasza na takową wszystkie Klubowczynie i Klubowców.

Klub Wola Radłowska urządza zabawę karcianą w niedzielę, dnia 6go marca, w sali ob. Świętek. 959 N. Wolcott ave. Początek o 2:30 po poł. Wszyscy rodacy proszeni o przybycie.

Stow. Par. Wietrzychowice urządza zabawę kostkową i karcianą w niedzielę dnia 6-go marca, w dużej sali J. Stefanika, 1401 W. Superior ul. Początek o 2-ej popołudniu. Wiele cennych nagród zdobędą szczęśliwcy. Komitet uprzejmie zaprasza wszystkich Klubowców i Klubowczynie.

Klub Kwikowian urządza zabawę karcianą w niedzielę, 20go marca w sali Atlas pod nr. 1436 W. Cortez ul. Początek o 2-ej po poł. Komitet zaprasza wszystkich członków i członkinie, oraz sympatyków.

Klubowcy i Klubowczynie, którzy nie posiadają papierów obywatelskich, a chcieliby takowe otrzymać, proszeni są przybyć do Domu Pierwszego Pułku Strzelców Polskich p. nr. 1336 W. Cortez i zapisać się do szkoły. Lekcje odbywają się w każdą sobotę od godz. 2-ej do 4-ej po południu. — J. Burzawa, sekr. gen.

CO NOWEGO w dzisiejszych ogłoszeniach? Warto je sobie przeglądnąć. (x)

Z Trójcowa

Dziatwa szkolna ubiegłej niedzieli po południu okazała bardzo udatnym występem imieninowym miłość i wdzięczność ks. proboszczowi za jego trudy i znoje duszpasterskie. Występ zgromadził tłumnie publiczność szczerze oddaną słudze bożemu, który już od czterdziestu pięciu lat z niestrudzoną gorliwością sprawuje rządy proboszcza parafii św. Trójcy. Najbardziej serdeczny i wzruszający nastrój panował w Audytorium. Wpłynęły na to przede wszystkim sprawnie wygłoszone powinszowania dziatwy. Wszyscy wykonawcy programu pomyślnie sprostali swemu zadaniu. Wypada wyrazić uznanie Siostrom Nauczycielkom, że występ przygotowano nader starannie.

Orkiestra Szkolna, złożona z chłopców niższej szkoły, przygrywając w antrakcjach spotkała się z oceną pochwalną publiczności.

Sukces Balu

Bal zapustny, urządzony ubiegłej niedzieli przez Tow. Panien Imienia Marii, doznał nadzwyczajnego powodzenia. Sala taneczna roiła się gośćmi. Wszystkich spotkało serdeczne przyjęcie.

Zgon śp. Katarzyny Nawrot.

W ubiegły wtorek pochowano śp. Katarzynę Nawrot, żonę Pawła Nawrot, członka Komitetu Parafialnego. Nabożeństwo pogrzebowe w asyscie księży: S. Gruzy i R. Marciniaka odprawił ks. K. Sztuczko, C. S. C. Członkowie Komitetu, którzy uczestniczyli w pogrzebie są: Wacław Dużewski, Władysław Sajewski, Jan Kielian i Antoni Lisowski.

Zeszłej środy zasnęła snem wiecznym śp. Anna Urban. Była ona jedną z nielicznych, już zanikających przedstawicielek dawnego pokolenia kobiet-Polek. Zmarła należała do parafii od otwarcia kościoła w roku 1893 i była członkinią Tow. Niewiast Różańcowych od samego założenia.

Przedstawienie.

Miłośnicy sztuk religijnych czekają z upragnieniem "Gdzie Jesteś Panie", w którym wystąpi trzydzieści członkiń Kółka Dramatycznego. Reżyseruje p. Edward Dziewulski, doświadczona siła aktorska. "Gdzie Jesteś Panie" pojawi się na scenie w niedzielę Męki Pańskiej, 3-go kwietnia.

LEKARZE

Dr. LEWINSKI
1113 MILWAUKEE AVENUE
Róg Cleaver Ulicy
Telefon: BRUnswick 8354
Godziny: 12 do 3 po połu. i 7 do 9 wieczorem. W niedziele od 11 do 12.
LECZY CHOROBY KOBIECE, SKÓRNE.
SPECJALNOŚCIĄ CHOROBY WENERYCZNE I MOCZOWE.

DR. L. SADLEK LEKARZ I CHIRURG
Telefon Biura: LAFayette 1044
4158 ARCHER AVENUE
Telefon Rezydencji: LAFayette 7761
Pomiędzy Sacramento i Richmond
Godziny Ofisowe od 2ej do 4ej po poł i 7ej do 9ej wieczorem oprócz środy

DR. JÓZEF F. KONOPA
Ofis i Rezydencja: TELEFON
ARMitage 6145
Godziny od 10—12 w południe, 2—4 i 6—8 wieczorem, w niedziele 10—12
OFIS: 1628 W. DIVISION ST.
Naprzeciw N. Marshfield Ave.

DR. ŻURAWSKI
1608 MILWAUKEE AVENUE
(NORTH I DAMEN)
12ta do 2ej—6ta do 8ej, prócz środy wieczorem
Choroby Skórne — Weneryczne — Moczo-Płciowe — Wady Cery i Skóry

Chociażby Najmniejsza RUPTURA Sama Się Nie Wyleczy
Jeżeli nie chcesz lub nie możesz poddać się operacji to obstaluj sobie natychmiast najnowszej konstrukcji pas wprost z fabryki który nie tylko że jest lekki i nadzwyczaj wygodny, lecz podtrzymuje wypuklizne w ten sposób, że zabezpiecza od powiększenia się bez różnicy jaką pracę wykonujesz.
A. DIADUL & SONS
1562 MILWAUKEE AVENUE, Blisko Damen Avenue
Tel. HUMBOLDT 1480 — 35 lat doświadczenia (Nie na rogu)
Eksperci Mężczyźni i Kobiety do Waszych Usług
Robimy także gumowe pończochy na opuchnięcie nóg, opaski brzuszne, podpory na bolące stopy, aparaty dla kalek, sztuczne nogi, ręce i t. d.—Skład otwarty do 5:30; w niedziele i święta zamknięte.
Niniejsze ogłoszenie ukazuje się co sobotę.

OPTOMETRYŚCI

Dr. A. WARCHAŁOWSKI
OPTOMETRYSTA
Egzaminacja Oczu—Dopasowanie Okularów
Szkiełka Szlifowane na Miejscu
Pierwszy Polski Zakład Optyczny
1608 Milwaukee Ave.
North West Tower Bldg., 2gie Piętro
TELEFON BRUNSWICK 6640—Godziny Ofisowe: 11—4:30 i 6—9.
W Środy i Niedziele tylko za uprzedniem umówieniem

Dr. F. M. Stapiński Optometrysta
Ekspert w Naukowym Badaniu Oczu
i w Przypisywaniu Okularów
1551 W. Division St. ARMitage 2464
Godziny: od 9:30 do 5; środy od 9:30 do 6;
w niedzielę za umówieniem.

Dr. W. Sowiński Optometrysta
Gruntowna Egzaminacja Oczu i Dobre Okulary
na Wszelkie Wady Wzroku
1958 West Division Ulica
Róg Damen Avenue
Telefon ARMitage 3628
Godziny: Codziennie od 9ej rano do 9ej wieczór.
W niedzielę i święta od 9ej rano do 12ej.

• KRONIKA Z MILWAUKEE, WIS. •

Z DNIA NA DZIEŃ

W ubiegłym tygodniu na koncercie symfonicznym w Klubie Elków, wystąpił po raz pierwszy w Milwaukee, niezwykle utalentowany rodak nasz, artysta-skrzypek, Jerzy Szpinalski z Madison, Wis.

Odegrał on kompozycję "Concerto in D. Major" Czajkowskiego tak po mistrzowsku, że krytycy, którzy słyszeli go po raz pierwszy, zgodnie oświadczają, iż ma on wielką przed sobą przyszłość.

Koncert ten dany był przez wisconsińską orkiestrę symfoniczną pod auspicjami projektu artystycznego W. P. A.

Audytorium miejskie było widownią kilku incydentów, świadczących o niepopularności nazistowskiej swastyki. Pierwszym incydentem było zerwanie godeł niemieckich podczas odbywających się w Audtitorium wyścigów kolarskich, a drugiem zaburzenia podczas sobotniego obchodu "Dnia Washingtona" przez niemiecko - amerykański "Volksbund".

Podczas obchodu doszło na sali do poważnego zakłócenia spokoju przez nieproszone na o b c h ó d żywioły skrajne. W rezultacie czego policja zmuszoną była aresztować sześciu ludzi. W poniedziałek wszyscy aresztowani stanęli przed sędzią Neelanem w sądzie dystryktowym, który ich jednakże uwolnił, komentując, że winę ponosi w pierwszym rzędzie zarząd Auditorium, gdyż wynajmując s a l ę takiej organizacji jak "Volksbund", mógł się spodziewać czynnego protestu.

Na ostatniem swem posiedzeniu, Stow. Kupców przy West Mitchell ulicy, przyjęło uchwałę kooperowania z odnośnymi czynnikami w West A l l i s, ażeby przyspieszyć otwarcie ulicy Mitchell, tak, aby biegła ona bez przerwy do West Allis, gdyż obecnie jest ona koło drogi Beloit.

W ubiegłą niedzielę w Domu Międzynarodowym w Milwaukee, odbyło się specjalne posiedzenie Klubu Kultury Polskiej, na którem był obecny, zaproszony z Chicago, prof. Jerzy Bojanowski.

Na posiedzeniu, które zakończyło się herbatką na cześć miłego gościa, omiawane były plany przyszłego koncertu symfonicznego, jaki odbędzie się pod batutą prof. Bojanowskiego w teatrze Pabsta dnia 7-go kwietnia.

Koncert jaki odbył się ubiegłej niedzieli na Cyrylowie, a w którym brała udział dziatwa uczęszczająca do parafialnej szkoły śś. Cyryla i Metodego, udał się doskonale i wywarł na zebranych bardzo miłe wrażenie.

Był to występ kapeli i orkiestry szkolnej, które pod kierownictwem Sióstr Nauczycielek tak się wyszkoliły, iż zdolne były do wystąpienia z klasycznymi utworami Griega, Schuberta i innych znanych kompozytorów.

Na koncercie byli obecni, ks. Dziekan Bronisław Celichowski, proboszcz; ks. Traudt, superintendent szkół parafialnych oraz wielu innych księży. Publiczność też dopisała i całość wypadła bardzo dobrze.

Komitet Obywatelski, o którym obszernie pisaliśmy w poprzedniej korespondencji, podaje niniejszem do wiadomości, że w odpowiedzi na apel do towarzystw polskich i całego społeczeństwa, ażeby przyszło ono z pomocą Weteranom Armii Polskiej we Francji w ich kampanii zebrania funduszów na Dom Weteranów — coraz więcej ofiar zaczyna napływać na ręce Komitetu.

Do pierwszego marca, prócz poprzednio już wymienionych ofiar, na ręce Komitetu wpłynęło $84.00 gotówką, oprócz wielu deklaracji towarzystw, które porobiły odnośne uchwały na swych miesięcznych posiedzeniach.

Wyświetlane w teatrze Granada dwa obrazy polskie—"Ordynat Michorowski" i "Trędowata", ściągnęły rekordową liczbę publiczności.

W pierwszym dniu wyświetlania tych obrazów panowało w teatrze takie przepełnienie, że ludzie godzinami wystawali na ulicy, czekając swojej kolejki.

Wskazuje to, że dobre filmy polskie, umiejętnie zareklamowane, cieszą się zawsze wielkiem powodzeniem.

W ubiegły poniedziałek w lokalu "Park Studio", pana R. Kwaśniewskiego, odbyło się prywatne zebranie obywatelskie, którego celem było omówienie sprawy wysunięcia kandydata Polaka, na kongresmana 4-go dystryktu.

Ze względu na to, iż prasa nie była zaproszoną na posiedzenie, przebieg dyskusji pozostaje mniej więcej tajemnicą. — Następne jednakże zebranie ma być publicznem, na którem bez względu na przynależność partyjną, wszyscy będą mogli zabierać głos i wypowiadać się w tej tak ważnej dla Polonii sprawie.

W czwartek, odbyło się w sali Kościuszki zebranie i registracja pięknych naszych panienek, które przystąpią do kontestu popularności, jaki odbędzie się w maju, pod auspicjami Gwardii Kościuszki.

Panienka, która zdobędzie największą ilość głosów, zostanie obwołaną "Królową Maja" na balu wojskowym Gwardii Kościuszki, której komendantem jest kapitan Ray Michalak.

Oprócz korony, pierwszą nagrodę stanowić będzie czek na $50.00 — druga nagroda $25.00 i wiele jeszcze innych.

Szeryf Mitten, którego stosunek do Polonii pozostaje nadal bez zarzutu, a którego asystentem w randze podszeryfa, jest szeroko znany na Polonii obywatel, p. Karol Pawiński, wystosował w tym tygodniu list do rady powiatowej i komisji służby cywilnej z prośbą o wzięcie pod rozwagę konieczność powiększenia personelu o 26 ludzi.

Obecny sztab szeryfa składa się ze 103 deputowanych, kapitanów, poruczników i sierżantów, lecz jak twierdzi Mitten, sztab ten jest za mały. Wzrastający ciągle ruch automoboliowy w obrębie powiatu, wymaga powiększenia służby patrolowej, która z konieczności ograniczoną jest do minimum.

Jest więcej jak pewnem, że gdyby rada powiatowa i komisja służby cywilnej przychyliły się do żądania szeryfa, to i tym razem kilku Polaków otrzymałoby nominacje, jak miało to miejsce w ubiegłym roku, kiedy Mitten mianował kilkudziesięciu Polaków na tymczasowe stanowiska deputowanych podczas zaburzeń strajkowych w South Milwaukee.

Widocznem jest, iż sędzia okręgowy, G. Gehrz, nie będzie potrzebował nawet stawać w prawyborach do kontestu, gdyż jedyny kontrkandydat, niejaki G. A. Hagerdon, został zdyskwalifikowany przez komisję wyborczą.

Hagerdon zgłosił swoją kandydaturę prawie że w ostatniej chwili, kiedy już zamykano listy kandydatów, twierdząc, że choć nie jest on adwokatem, ani prawa nigdy nie studiował, potrafi jednakże czytać statuty i kierować się nimi tak dobrze jak każdy prawnik.

Na swoje jednakże nieszczęście zapomniał zajrzeć do lekceważonych przez siebie statutów i praw obowiązujących w stanie Wisconsin i zaraz po wniesieniu swej aplikacji dostał się w kłopoty i kolizję z prawem.

Komisja wyborcza skreśliła jego nazwisko z balotu, ponieważ w listach nazwisk podpisujących jego papiery nominacyjne znaleziono moc niedokładności, wiele nazwisk wypisanych jednym i tym samym charakterem, a na dobitkę wszystkiego, notariusz publiczny potwierdził listy podpisem i pieczęcią swojego urzędu w nieobecności wszystkich zbierających podpisy i bez odebrania od obecnych przysięgi.

Biedny notariusz dostał się z tego powodu również w tarapaty i przekazany został sądowi pod oskarżeniem fałszerstwa.

Wojowniczy komitet pastorów, który był przyczyną ostrej kontrowersji w łonie Rady Miejskiej i spowodował uchwalenie tak niepopularnego prawa odnośnie zamykania lokali nocnych w godzinach od 2-ej do 8-ej rano, znów wypłynął na widownię.

Jak wiadomo, prawo uchwalone pod presją pastorów, nie wytrzymało krytyki i po kilku tygodniach zostało zawieszone, a w przyszłych wyborach zostanie oddane publiczności pod głosowanie w formie referendum.

Nie zadowolniło to jednakże wojującego kościoła protestanckiego, bo oto teraz komitet pastorów wydał walkę teatrom, występując przeciw uprawianiu tak zwanych 'Bank Nights'.—Wystosowali oni w tej sprawie list do prokuratora generalnego w Madisonie, żądając opinii czy egzystujące prawa pozwalają na wydawanie warantów i sądowe ściganie właścicieli i zarządców teatrów, którzy uprawiają rzekome gry hazardowe.

Z początkiem bieżącego roku policja przyjęła podobne stanowisko i zażądała warantów na właścicieli teatrów od prokuratora miejskiego, a następnie od rzecznika miejskiego, lecz spotkała się z odmową. — Wobec czego pastorzy postanowili albo sforsować przychylną dla nich opinię prokuratora generalnego, albo wywrzeć presję na legoslaturę, ażeby uchwaliła nowe ostrzejsze prawa.

MĄŻ RANI SIEKIERĄ ŻONĘ

W Domu Ziemskich Rozegrał Się Krwawy Dramat Małżeński

W ubiegłą środę rozegrał się krwawy dramat małżeński w domu pp. S. Ziemskich, zamieszkałych pn. 1816 przy So. 23-ej ulicy. Jak można przypuszczać w chwili nagłego zaćmienia umysłowego, 65-letni St. Ziemski uderzył żonę swoją Katarzynę, obuchem siekiery w głowę, które spowodowało pęknięcie czaszki.

Ziemskiego aresztowano w kilka chwil później niedaleko domu, jak oszołomiony wałęsał się po ulicy.

Ziemski twierdzi, że nie pamięta dobrze, co uczynił i jak się to stało, ale cokolwiek to było, spowodowanem zostało wiecznem dokuczaniem, co doprowadziło go do desperacji.

W domu podczas zajścia było czworo z siedmiorga dzieci Ziemskich: Edward, 36; Zuzanna 28; Sylwester 19 i Dolores 15.

Małżeństwo pobrało się 41 lat temu, lecz pomimo tak długiego pożycia i wychowania siedmiorga dzieci, nie było widać szczęśliwem, bowiem Ziemski twierdzi, że od czasu kiedy przed ośmiu laty stracił zajęcie z powodu zapadnięcia na reumatyzm, miał istne piekło w domu co doprowadziło go do obłędu.

Ziemskiego aresztowano i osadzono w więzieniu, a żonę jego odwieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Łukasza.

Gość z Polski na Programie 'Nasza Godzina'

W czwartek po południu, ze stacji radiowej W.E.M.P., przemawiał na programie "Nasza Polska Godzina", miły gość z Polski, delegat Ligi Morskiej i Kolonialnej, dr. Leon Michalski.

Dr. Michalski dał się już poznać Polonii Milwauckiej na wiecu, zwołanym przez miejscowy Oddział Ligi Morskiej, w sali Federacji, a następnie na balu tejże organizacji, jaki się odbył w sali ob. Ruszkiewicza tego samego dnia wieczorem.

Dr. Michalski w krótkiem przemówieniu przez radio, nakreślił obraz działalności Ligi Morskiej i Kolonialnej w ojczyźnie i apelował do społeczeństwa polskiego w Milwaukee, aby popierało szlachetne cele tej organizacji, zaręczając, że przyjęcie z jakiem się spotkał w Milwaukee, na długo pozostanie w jego pamięci.

Miły gość z Polski przyjechał z Chicago do Milwaukee po raz wtóry na zaproszenie kapitana S. Nastała, który przedstawił go przez mikrofon rzeszom niewidzialnych słuchaczy.

BACZNOŚĆ!

Wszelkie korespondencje, wiadomości z życia Polonii, sprawozdania z posiedzeń grup związkowych i wszelkiego rodzaju materiał nadający się do Kroniki Milwauckiej, nadsyłać należy do środy włącznie na następujący adres:

STANISŁAW NASTAŁ,
1619 So. 6th Street,
MILWAUKEE, WISC.

WIEC LIGI MORSKIEJ ŚWIADCZY O WIELKIEJ OFIARNOŚCI POLONII

Impulsywnie Zebrano $42.00 na Sali; Porywające Przemówienie Wygłosił Dr. L. Michalski, Delegat z Polski

Oddział Ligi Morskiej w Milwaukee, istniejący dopiero dwa miesiące, rozwija się bardzo pomyślnie. Zasługa to w pierwszym rzędzie prezesa Oddziału p. kapitana Nastała, członków pełnych zapału oraz reklamy na radio i życzliwej prasy, która hojnie użycza swoich szpalt dla popularyzowania idei morskich.

W ubiegłą niedzielę odbył się w sali Federacji propagandowy wiec morski. Najśmielsze przewidywania nie przypuszczały, żeby sala Federacji miała okazać się za małą. Tak się jednak stało, przybyło bowiem około 700 osób.

Wiec pięknym przemówieniem otworzył kapitan Nastał, który powołał na przewodniczącego mecenasa Gońskiego. Program pod przewodnictwem p. mec. Gońskiego wartko popłynął. Bolesław Ceglarek zadeklamował "Kantatę Morską". P. Hinkelman, prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej w Chicago, wygłosił ciekawą mowę, której najważniejszym punktem był apel skierowany do Polonii: Kupujcie polskie towary!

Po swym przemówieniu p. Hinkelman przedstawił kilkudziesięciu gości przybyłych z Chicago. Miłą niespodzianką wiecu był nadprogramowy śpiew pani Sawickiej, Chicagowianki.

Gwoździem programu była mowa, wygłoszona przez delegata Ligi Morskiej i Kolonialnej w Polsce — p. dr. Leona Michalskiego. Około godzinne przemówienie wypowiedziane z niezwykłą swadą ogólnie się podobało. Dr. Michalski szeroko omawiał stosunki gospodarcze Polski współczesnej i z nimi związane inne kwestie jak handlu, współpracy kulutralnej między Macierzą a Polonią itd.

W dalszym ciągu programu śpiewała panna Józia Podlewska, której akompaniowała panna Eugenia Dembińska.

Wiec zakończył się podziękowaniem gościom i publiczności za tak liczne przybycie. Specjalne wyrazy wdzięczności skierował p. kapitan Nastał do tych wszystkich, którzy z powodu braku miejsc siedzących — przez kilka godzin musieli stać.

Godnym podniesienia jest fakt, że publiczność spontanicznie zarządziła składkę, która przyniosła 42 dolary. Wszyscy wspaniałomyślni ofiarodawcy są usilnie proszeni o przybycie na regularne posiedzenie Oddziału Ligi Morskiej we wtorek, 22-go marca, do Domu Weteranów, by podać swoje nazwiska i adresy oraz omówić sprawę, na co zebrane pieniądze mają być przeznaczone.

Wieczorem odbył się pierwszy bal Oddziału Ligi Morskiej w sali Ruszkiewicza. Na zabawie powtórzyła się ta sama przykrość: zamała sala nie mogła pomieścić przybyłych gości.

Bal urozmaiciły występy z tańcami ludowymi harcerzy i harcerek Z. N. P. przy Tow. ks. Kordeckiego. Mały Władzio Ruszkiewicz grał na harmonii. Dużo wesołości sprawiło ukazanie się na sali zapustnej kozy w wykonaniu p. B. Ceglarka.

Bal w miłej atmosferze przeciągnął się do późnej godziny.

Gdy zesumujemy obie udane imprezy przyjdzie stwierdzić, że niedziela 27-go lutego minęła pod znakiem Ligi Morskiej. Odział zaś Ligi Morskiej, rozumiejąc, że cieszy się sympatią z tym większym zapałem zabierze się do dalszej pracy, a imprezy swoje będzie urządzał w największych salach.

Nowy Zarząd i Komitety Wydziału Kobiet Okręgu XIV Z. N. P.

Na posiedzeniu Wydziału Kobiet Okregu 14-go Zw. Nar. Pol., delegatki z poszczególnych grup wybrały nowy zarząd na rok 1938. Delegatkami są: grupa 54 — H. Rogalska i A. Leonarska; grupa 358 — Z. Dzieniszewska i P. Baure; grupa 563-cia — A. Zioberek; grupa 994 — M. Brylska; grupa 1045-ta S. Ruszkiewicz i M. Kaczmarek; grupa 1295-ta — A. Brzeczkowska i I. Wyrwicka; grupa 1961-sza — M. Schweitzer i J. Strzeszewska; grupa 2138-ma — J. Gralewicz i W. Podkomorska; grupa 2145-ta — M. Kasprzak i H. Mendyk; grupa 2201 — C. Gronek i H. Blasińska oraz Gminy nr. 8-my — W. Pierzchała i W. Obukowicz.

Powyżej wymienione delegatki wybrały nowy zarząd w następującym składzie: A. Jachowicz, prezeska; Maria Schweitzer, wiceprezeska; Marianna Kotowicz, kasjerka; Józefa Gralewicz, sekretarka.

Po wyborach zamianowano komitety na rok 1938:

Komitet zabaw: — W. Pierzchała, B. Blasińska, C. Gronek, M. Brylska, J. Strzeszewska.

Komitet rozwoju: W. Kasprzak, H. Rogalska, A. Zioberek.

Komitet Harcerstwa: M. Schweitzer, A. Leonarska, Z. Dzieniszewska.

Po posiedzeniu odbyła się przekąska oraz częstowano kawą i ciastkami.

Następne posiedzenie Wydziału Kobiet, odbędzie się 23-go marca, b. r., w sali Domu Weteranów.

Dwa Pogrzeby w Polskiej Rodzinie

Zrozpaczony Mąż Otruł Się, Pozostawiając Troje Nieletnich Dzieci

Młody, bo zaledwie 28 lat liczący, Edward Zwierzchowski, popadł w taką rozpacz po śmierci swej ukochanej żony Heleny, że nazajutrz to jest w ubiegły poniedziałek, popełnił samobójstwo przez zaczadzenie się gazem świetlnym.

Denat pozostawił na opiece swego szwagra, J. Kuchenreuthera, troje nieletnich dzieci — Dolores, liczącą 6 lat; Edwarda, 4 i Leona, 2.

Nie mogąc widocznie znieść męki rozstania się na zawsze z ukochaną małżonką, Zwierzchowski popadł w stan takiego rozstroju psychicznego, że musiał on graniczyć z niepoczytalnością, — świadczyć o tem może notatka, jaką pospiesznie skreślił niepewną ręką przed odebraniem sobie życia.

"Pochowajcie mnie w drewnianej skrzyni pod trumną żony. Niech pogrzebowy wyjmie moje serce i złoży u jej stóp. To wszystko co mam jej do ofiarowania. Była ona najdroższą dla mnie istotą".

Życzeniom jego stało się tylko w części zadość, bo aczkolwiek spoczął z ukochaną przez siebie kobietą we wspólnym grobie na cmentarzu św. Wojciecha, to zrozumiałem jest, że tej części instrukcji, w których prosił pogrzebowego o wyjęciu mu serca, nie wykonano.

Podwójny pogrzeb Zwierzchowskich odbył się w czwartek. Zwłoki ich eksportowane zostały z kaplicy zakładu pogrzebowego Leona Ryczka i Synów do kościoła Przenajświętszego Sakramentu, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Sierotami zajmie się szwagier tragicznie zmarłego Edwarda Zwierzchowskiego, pod którego opieką znajdowały się już od czterech tygodni, to jest od czasu zasłabnięcia zmarłej Heleny Zwierzchowskiej.

Najlepiej od młodości zaprawiać dziecko do cnót obywatelskich. Harcerstwo Z. N. P. jest najidealniejszą organizacją, bo daje Waszym synom i córkom potrzebny karm narodowy i robi z nich lepszych Polaków.

Komitety Gminy Zorganizowane i Gotowe Do Całorocznej Pracy

Na Posiedzeniu Gminy 8-ej Najwięcej Czasu Poświęcono Sprawie Harcerstwa, Uchwalając $25.00 Na Oddział Trębaczy i Doboszów

Dzień Związkowy Odbędzie się 14go Sierpnia. — Izba Zgodziła się na Utworzenie Nowego "Komitetu dla Spraw Społecznych". — Rezolucja Pism Hearstowskich, Odnosząca się do "Humanitarnego Prowadzenia Wojny" Została Odrzuconą. —

W ubiegły wtorek, w sali Kościuszki odbyło się regularne posiedzenie miesięczne Gminy nr. 8ej ZNP.

Posiedzenie otworzył prezes, Walenty Kuskowski, powołując sekretarza Kotowicza do odczytania listy delegatów i protokółu z ostatniego posiedzenia, który został przyjęty z małą poprawką.

Jak często się zdarza, już podczas odczytania korespondencji nadesłanej na ręce zarządu, powstały dyskusje i debaty, co do pewnego stopnia przedłużyło bieg posiedzenia.

Izba przychyliła się do prośby pewnego związkowca ze Stanu Ohio, który zwrócił się do Gminy o wsparcie. Polecono więc wyasygnować z kasy $2.00, pomimo, że związkowiec ten należy do innej Gminy i do innego Okręgu i zamieszkuje w innym stanie.

Z prośbą Weteranów z Placówki nr. 94, Stow. Wet. Armii Polskiej, która zwróciła się do Gminy z prośbą o zakupienie na bal "Józefów" pięciu biletów — załatwiono się w ten sposób, że zaproszenie przyjęto do wiadomości, a bilety polecono rozsprzedać pomiędzy delegatami o ile znajdą się na nie amatorzy. Natomiast listy z zaproszeniami do poszczególnych grup wręczono sekretarzowi z poleceniem zaadresować i wysłania ich możliwie najszybciej.

Na przedstawienie del. Marcina Cyborowskiego, po dłuższej dyskusji, Izba przyjęła wniosek utworzenia nowego komitetu dla spraw społecznych, polecając prezesowi aby mianował członków wzmiankowanego komitetu i przedstawił listę na następnym posiedzeniu.

Posiedzenie Gminy

Ze sprawozdań poszczególnych komitetów kronikarz zanotował, że: Obchód Majowy odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go maja w sali Kościuszki i że na obchodzie przemawiać będzie cenzor Zw. N. P., Fr. X. Świetlik i że zaproszony z mową został również gubernator stanu, Phillip La Follette. Sprawozdanie to złoży del. Maciejewski, przewodniczący Komitetu Obchodów Narodowych.

Ze sprawozdania sekretarza Komitetu Zabaw, del. Kaliszewskiego, Izba dowiedziała się, że "Dzień Związkowy" odbędzie się w tym roku dnia 14-go sierpnia w Parku Polskich Strzelców. Del. Kaliszewski prosił o powiększenie komitetu o dwie osoby. Prezes Gminy, przychylając się do prośby, zamianował panie Brylską i Ruszkiewicz.

Nieco zgiełku wniosło do dyskusji nad sprawami Harcerstwa wmieszanie się delegatek z Wydziału Kobiet, które w ostrych słowach skrytykowały dwóch członków Komitetu Harcerstwa, wymieniając ich po nazwisku.

Del. F. Skupski, który sprawozdawał za Komitet Harcerstwa wymienił w dłuższym przemówieniu wszystkie bolączki i niedociągnięcia Harcerstwa, poczem złożył swoją rezygnację, utrzymując, że jest już za starym do prowadzenia pracy, wymagającej młodych sił.

W rezultacie Izba uchwaliła wyasygnować komitetowi $25, na tymczasowe rozchody, drugie $25, na Doboszy i Trębaczy harcerskich przy grupie nr. 2138 — a nadesłane z Zarządu Głównego pieniądze na hufcowego, zatrzymać w kasie aż do czasu wyklarowania sprawy, czyli do następnego posiedzenia.

Komitet Budowy Domu Związkowego sprawozdał, że fundusze na Dom Związkowy przestały napływać, zachodzi więc potrzeba, ażeby znaleźć nowe sposoby zasilenia kasy i w tym celu zrobił sugestię, żeby poszczególne Grupy od wszystkich swoich imprez uchwaliły pewien odsetek na Dom Związkowy.

Delegat A. Zioberek po wysłuchaniu sprawozdania oznajmił Izbie, że del. do Gminy, ob. Stanisław Sowiński, który nie był obecnym na posiedzeniu, obiecał p o d a r o w a ć Gminie trzy parcele na korzyść Domu Związkowego. Parcele te znajdują się przy ul. S. 19-ej. Wiadomość tę przyjęto z uznaniem i uchwalono wysłać delegację do del. Sowińskiego, aby w imieniu Gminy wraziła mu podziękowanie.

Po wysłuchaniu wszystkich sprawozdań komitetów i przyjęciu ich przez Izbę, przystąpiono na samym ostatku do dyskusji nad rezolucją nadesłaną z ramienia pism Hearstawskich w sprawie "humanitarnego prowadzenia wojny". — Po mało ożywionej jednak debacie, uchwalono rezolucję przyjąć do wiadomości i przejść nad nią do porządku dziennego.

Z Karty Świetnej Przeszłości

NA KASZUBSKIEJ WYSPIE JONASZA

Walenty Struck-Nestor.

Walenty Struck Pierwszy.

Istniała tuż przy boku południowej strony miasta Milwaukee maleńka wysepka kaszubska, wysepka, której już niema.

W miejscu, gdzie Greenfield ulica spada do jeziora Michigan, oddzielona wąskim przesmykiem wody, dumnie rozpościerała się osada polskich Kaszubów, którzy tu, hen, daleko od rodzinnych stron wsłuchiwali się w poszum wód michigańskich, łowiąc w nim wspomnienia z nad bałtyckiego morza, z ojczystych ziem pomorskich i z helskiego półwyspu.

Zbudowana twardą wolą, jak ryby za wodą tęskniących, Kaszubów rządziła się własnym rządem, wszelkie urządzenia żywcem wcielano w takiej formie, jakie one były "doma", u siebie, tam w Chałupach, Kuźnicy, Jastarni, na Helu, w Wejherowie, Wieżycy...

Cofnijmy się w te lata odległe, ale jeszcze przez niektórych pamiętane, w czasy kaszubskiej świetności w Milwaukee. Ta przedziwna historia, jedna więcej karta, świadcząca o sile ducha, woli i serca Polaków na wychodztwie — zaczyna się około sto lat temu.

Przybył wówczas z Chałup rodzinnych, leżących u nasady półwyspu halskiego, silny Kaszuba — Walenty Struck. Pchany żądzą rybackich przygód, wielkich połowów — ciągle wypływał na bałtyckie wody, zjeździł je, wszędzie był, wiedział bez pomocy kompasu, gdzie na flądry jechać, gdzie znaleźć ławice szprotek, gdzie łososie? Znał, znał wszystko co się w "jego" morzu działo, a w chałupie, w wiosce ukochanej w Chałupach nie było mu za dobrze.

Kaszubi — niech kto co chce mówi — uparty naród. Nie wybijesz mu z głowy, w co raz uwierzył, a serca mu nie wyrwiesz, chyba go życia pozbawisz...

Niemcy pchali się do Kaszubów. Zamykasz odrzwia, oknem włażą i szwargocą, szprachują, powiadając, że to po kaszubsku, a oni niemieckim chwastem brudzili mowę Kaszubów.

Kaszubski język — to polska mowa, tylko czasami trochę inna, odmienna, przez Bałtyk dopowiedziana, bijąca morskimi, twardymi bałwanami. Ale polska mowa!

Walenty Struck popłynął więc w szeroki świat, by w samotności, z niebem i wodą po kaszubsku gwarzyć.

Wyjechał do Ameryki, gdzie się dalej ruszyć? — wiedział. Tam, gdzie kraj choć trochę przypomina Ojczyznę opuszczoną, pomorskie strony, pojezierze brodnickie, strony rodzinne, gdzie ze sto jezior głębokich i uroku pełnych kołysało go do snu.

Przybył do Milwaukee, tu osiadł, stąd robił wyprawy na okoliczne, bliższe i dalsze jeziora. Od Indian kupił małą wyspekę, którą nazwał Wyspą Jonasza. (Nazwa przechowała się do dnia dzisiejszego, chociaż wyspa Jonasza nie jest już wyspą).

Dwie chałupki — wigwamy stały na wysepce, poza tym pustka, czar, szum gwałtownie o brzegi bijących wód Michiganu. Powstające miasteczko Milwaukee w dzisiejszej murzyńskiej dzielnicy (gdzie Juneau ulica) — niedaleko, więc ryby będzie komu sprzedawać, jest się wolnym, niezależnym, chyba od swojej woli i tylko sercu własnemu podległym.

Wola, serce i mózg roztropnego Kaszuby, Walentego Strucka, kazały mu budować tu, na drugiej półkuli świata małą Polskę z rodzinną wioską Chałupy, z chatkami takimi jak tamte, w których pozostawił rodziców, braci i siostry, wszystkich mu bliskich, przyjaciół, bo nie masz między Kaszubami jak tylko przyjaciół.

Budował swoją wyspę Jonaszową, zagospodarowywał jak umiał — Walenty Struck. I do niedużego frachtowca do połowów ryb wkrótce doszedł, ryby korzystnie sprzedawał — szły coraz lepiej. Cóż dziwnego? Lepiej jak Kaszubi nikt ryb nie uwędzi.

Jednak mimo pracy codziennej, trudnej, nie był szczęśliwy. Tęsknota za swoimi żarła serce. Wysiłki ponad miarę, szaleńcze, twórcze nie mogły zagłuszyć tęsknoty, wyczuwanej w każdej cząsteczce ciała przejmującym wiatrem od bałtyckiego morza i puckiej zatoki.

Pojechał z powrotem do swoich. Nałykał się nowych sił, nowego zapału i z siedmioma familiami, zabranymi ze sobą — powrócił na wyspę. Podróż do kraju, pobyt w Chałupach i powrót zabrały mu osiem miesięcy czasu. Gdy wrócił miał już ludzi swoich, blizkich, siedem rodzin, może rządzić. Bez ogłaszania każdy wiedział, że Walenty Struck Pierwszy panuje na Wyspie Jonasza, dowodzi i rozsądza.

I wszystkim było z tym dobrze. Budowano nowe chłapuy, nowe zabudowania drewniane, wędzarnie, sale do zebrań. Wyspa Jonasza pod sprężystymi rządami Walentego Strucka, twardego Kaszuby, zmieniała się w pokaźną, ładnie rozplanowaną, pełną uroku, życia i radości osadę. Z czasem nowe familie przybyły, istniejące rozmnażały się, dzieci się żeniły, wychodziły zamąż. Rosła, rosła Wyspa Jonasza.

Stary już Walenty Struck ciągle, niezmiennie wyjeżdżał na połów ryb, jak wszyscy inni rybacy, równy im żeglarz, płynął, zapuszczał się to bliżej to dalej, do Górnego Jeziora, Erie, Ontario.... Wszystkie zwiedził i poznał znów tak dobrze jak ojczyźniane wody Bałtyku, zatoki bałtyckie, morze Północne i fiordy norweskiej krainy.

Nie straszny dla żeglarza burzy czas, jeśli silną ma dłoń — jakby dla Walentego Strucka wyśpiewał poeta.

Lata szły za latami...

Na wyspie Jonasza wyrosło kilkaset domków, w każdym mieszkała jedna familia: ojciec — rybak, żona i kupa dzieci, stale baraszkujących w wodzie.

Na brzegu wyrósł las kijów, wbitych w ziemię. Na kijach rozwieszano sieci po połowie, by przeschły.

Kobiety motały na kołowrotkach nici, sznurki i sznury, pleciono coraz nowe sieci rybackie.

Na żerdziach suszono sztokwisze.

Miłego zapachu wędzonych ryb nie był w stanie wydmuchać ze wszystkich zakątków chałup i zabudowań gospodarskich nawet gwałtowny wicher, sztorm największy. Mile pachną wędzone ryby...

O sztormie mówiliśmy. Żeglarz z burzami zżyty nie zważa na burze, płynie gdy musi, gdy w chałupie ryb braknie i na sprzedaż niema. Pogoda? — głupstwo!... Taka jest filozofia Kaszubów.

Raz od brzegu Wyspy Jonasza odbiła żaglowa łódź. Trzy postacie ludzie skulone od zimna i wiatru — widziano w łodzi. Wiosła miarowo uderzały o wodę. Wtedy to poraz ostatni widziano Walentego Strucka — żywego... Wkrótce łódź zginęła z horyzontu.

Nazajutrz znaleziono kołyszącą się, wywróconą łódź rybacką. Przyciągnięto ją do brzegu. Na dnie łodzi znaleziono, przywiązanego do pokładu sieciami — Walentego Strucka i drugiego towarzysza tragicznego połowu. Trzeci się wyratował.

Z tragiczną śmiercią, skończyły się rządy na Wyspie Jonasza — Walentego Strucka Pierwszego. Zmarły "władca" pozostawił nieletniego syna Feliksa. Do czasu dojrzenia Feliksa Strucka, który po dziś dzień żyje, miłościwie, w zastępstwie panował — Jakób Murza!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Reprint From Milwaukee Journal

OSTATNIE ZABYTKI Z POLSKIEJ KASZUBSKIEJ WIOSKI NA WYSPIE JONASZA

Związek N. P. jest organizacją narodową i społeczną, utworzoną dla dobra wychodźtwa oraz wszystkich swych członków.

Adwokaci w Dalszym Ciągu Omawiają Sprawę Ogłaszania Się w Pismach Pol.

Stowazyszenie Adwokatów Polskich w dalszym ciągu omawia sprawę ogłaszania się w pismach polskich. Na ostatnim posiedzeniu ścisłego zarządu adw. Jan Rybicki poruszył kwestię zaprowadzenia na szpaltach 3-ch naszych dzienników coś w rodzaju spisu (Directory) adwokatów polskich, praktykujących na obszarze m. Chicago. Czynią to adwokaci czescy i litewscy, to jednak etyka zawodowa nie pozwala prawnikom na reklamowanie się wogóle, w prasie jakiejkolwiek. — W każdym razie adw. Jan Rybicki nalegał, ażeby sprawę tę gruntownie zbadano, zanim zapadnie decyzja w tę lub inną stronę.

Sesję zagaił prezes Komisarz Józef Lisack, protokół odczytał i prowadził sekr. adw. Edmund Graj-Grajewski.

Liczna korespondencja, jaka nadeszła na ręce zarządu Stowarzyszenia Adwokatów Polskich najlepiej dowodzi, że nasza zorganizowana palestra jest placówką żywą i czynną, nie tylko pa polu profesjonalnym, lecz także i w interesie Polonii w Chicago i poza Chicago, w innych miastach.

Stowarzyszenie Adwokatów Polskich jest dorze znane; oto na tym posiedzeniu odczytano list od pewnego obywatela z Utica, N. Y. Prawda, że poza miejscową Placówką w Chicago istnieje również i Polsko - Amerykańska Krajowa Izba Adwokacka, której prezesem jest adw. Wawrzyniec Zygmunt, zam. pnr. 2300 Lorel ave., w Chicago.

W dalszym ciągu sesji przewodniczący komitetu "Dinner Dance" adwokat Józef Baron złożył sprawozdanie, że tegoroczny bal naszych prawników miał duże powodzenie.

Miesięczne posiedzenie stowarzyszenia odbędzie się w nadchodzący piątek, 11-go marca w sali Domu Związku Polek. Na prelegenta zaproszony został adw. A. Petersen, który wygłosi referat na temat "Foreclosures of Real Estate Bond Issues". Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Data Balu Lekarzy i Dentystów w Roku 1939-tym Ustalona

Ażeby zapobiedz nieporozumieniom jakie miały miejsce na tle dni i dat co do dorocznych bali, ażeby sobie nawzajem nie przeszkadzać i jeden drugiemu nie szkodzić, komitet towarzyski podaje do wiadomości, że doroczny "Dinner Dance" lekarzy i dentystów, odbędzie się 4-go lutego 1939 roku tak samo w Medinah Athletic Club, tylko, że w wielkiej sali balowej, zamiast w mniejszej, gdzie nadzwyczajne powodzenie miał bal tegoroczny. Powyższa data została już ustalona, jak oznajmił dr. Stefan Górny na ostatnim posiedzeniu Towarzystwa Dentystów Polskich, odbytym w ubiegłym tygodniu, w sali nad restauracją "Warszawa" pnr. 820 N. Ashland ave. Pozatem dr. S. Górny, jako nowy przewodniczący komitetu towarzyskiego poinformował, że w czerwcu odbędzie się piknik dentystów, a na jesieniu tradycyjna zabawa "Halloween Party", w sali Domu Związku Polek (29 października).

Dr. J. Gecewicz powołany został na przewodniczącego komitetu sportu. Poza działalnością czysto zawodową i towarzyską, Towarzystwo Dentystów wnosi do programu na rok bieżący, jeden bardzo ważny punkt, a mianowicie, współpraca ze Stowarzyszeniem Studentów i Alumnów Polskich w Ameryce. Organizacja uczącej się młodzieży zwróciła się do Towarzystwa Dentystów Polskich w sprawie nawiązania kontaktu. W ten sposób Tow. Dentystów posiądzie źródło, skąd będzie można czerpać nowych członków.

Co do ostatniego balu, sprawozdania przedłożyli: dr. Stefan Górny i dr. L. Kiełczyński. Zebraniu przewodniczył prezes dr. Jakób Hodur, protokół prowadził sekretarz dr. J. Śmiałek; ze stanu kasy raport złożył skarbnik dr. Adam Wcisło.

Teatry w Europie Utrzymywane Są Przez Miasta, Wspomagane Przez Rząd

Interesujący Odczyt o Teatrze Wygłosiła Pani Slesińska w Polskim Klubie Artystycznym

W zeszłą niedzielę w Art Institute pani Slesińska wygłosiła dla członków Pol. Klubu Artystycznego odczyt o teatrze w Europie, oparty na książce T. Dickinsona, wielkiego znawcy sceny europejskiej. W odczycie tym poruszyła ona wiele kwestii: jak: gmachy teatrów, aktorzy, wybór tematów dla przedstawień, dekoracje, organizacja, systemy teatrów i t. d.

W Europie większość teatrów pokrywa tylko 20—30% rozchodów, a resztę pokrywa rząd lub miasto. — Podczas wojny i po wojnie teatr zrobił się nie tylko miejscem dla rozrywek, jak było przedtem, ale też miejscem dla propagandy wojny i ideałów rewolucji. W Niemczech i Włoszech teatr dopomaga w centralizowaniu władzy w rękach dyktatorów.

Mówiąc o urządzeniach technicznych teatrów, wskazała na udoskonalenia akustyczne, wzrokowe i mechaniczne. Od czasu zapoczątkowania w 1896 r. obracającej się sceny, osiągnięto wiele ulepszeń. Scena może teraz być podniesioną, pochyłą, toczyć się, kiwać się i t. d. Dzięki użyciu elektryczności, otrzymujemy takie efekty świetlne, o których dawniej nie można było marzyć.

Po omówieniu teatrów w Niemczech, Francji, Włoszech, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Szwecji, prelegentka zatrzymała się dłużej na teatrze w Polsce.

Teatr w Polsce do 1918 r. budził w narodzie ducha niepodległościowego i patriotycznego. Teraz stara się wskrzesić w narodzie nadzieje do lepszego życia lub odzwierciadla różne strony życia teraźniejszego.

W Polsce najwięcej teraz teatrów jest municypalnych subsydiowanych przez miasta. Prawie żaden prywatny teatr nie może utrzymać się. Państwowego teatru w Polsce nie ma, chociaż niektóre teatry częściowo były wspierane przez rząd. Na scenie mogą występować tylko artyści, należący do Stowarzyszenia Aktorów. Wszyscy muszą mieć odpowiednie wykształcenie i doświadczenie sceniczne. Każdy musi zdać odpowiedni egzamin. Każdy artysta otrzymuje stałą pensję w przeciągu całego roku. Muszą stosować się do reguł wynagradzania za ich kostiumy, za ich dodatkowe występy i t. d.

Wobec tego, że deficyt teatrów miejskich był znaczny, zmniejszono pensje artystów do bardzo niskiego poziomu. Z depresją 1930 r. nastąpił kryzys. Wiele miast przestało, z braku funduszów, subsydiować teatry. Aby dać jakikolwiek środek do egzystencji, miasta wynajęły teatry prywatnym osobom bezpłatnie.

Powstało prywatne stowarzyszenie dla propagowania kultury teatralnej w Polsce. Ono teraz kontroluje wszystkie teatry w Warszawie. Powstał też cały szereg teatrów podróżujących. Tylko w Warszawie repertuar utrzymuje się na scenie do 6 tygodni. W innych miastach programy zmieniają się co dwa tygodnie albo częściej. Treść sztuk sięga od zwykłych rozrywkowych do artystycznych, poetycznych utworów. Gra się przeważnie dramaty lub komedie polskich autorów, częściowo też zagranicznych.

Prelegentka, mówiąc o pisarzach dramatycznych, wyróżniła Żeromskiego, Rostworowskiego, Szaniawskiego, Goetla, Słonimskiego, Jasnorzewską-Pawlikowską. Rostworowskiego szczególnie ceni za jego "Judasza", "Kaligulę" i "Miłosierdzie" i za zapoczątkowanie przez niego nowego realizmu; Zofię Nałkowską za psychologiczne studia charakterów w jej "Domie Kobiet" i "Dzień Jego Powrotu", a Nowaczyńskiego za jego satyry.

Wspomniała też Wyspiańskiego i jego "Wesele". Zwróciła uwagę na teatr "Reduta" i teatr Bogusławskiego w Warszawie, który w swym nowatorstwie używa śmiałych metod i wielkie tłumy ludzi.

Z malarzy dekoracyj wspomniała Drabika, zmarłego w 1933 r., Frycza i Pronaszko, a z dyrektorów i aktorów sceny Schillera, Solskiego, Osterwę, Żelwerowicza, Węgierko, Ordyńskiego, Kamińskiego i Frenkla.

Odczyt był urozmaicony śpiewem panny L. Przybylińskiej, przy akompaniamencie panny Wandy Paul.

Najlepiej i Najładniej Załatwi Wam Pogrzebową Obsługę

W. M.

POMIERSKI

Gdziekolwiek mieszkacie udajcie się do zakładów Pomierskiego w razie śmierci w rodzinie, a otrzymacie obsługę pogrzebową od najskromniejszej do najwspanialszej po cenach najniższych. Dwie kaplice.

4748 SO. PULASKI RD.
1059 W. 32-ND STREET
Tel. BOULEVARD 4421

4 Bandyci Obrabowali Towernę Dutkiewicza z $450

Czterej bandyci obrabowali wczoraj tawernę Jana Dutkiewicza, pod nr. 3534 Belmont avenue, z sumy $450. Zbóje zmusili Dutkiewicza i czterech gości udać się do piwnicy, poczem wybrali pieniądze z registra i uciekli.

PORWANY SYN ADWOKATA

Peter Levine, lat 12, syn bogatego adwokata z Nowego Yorku, został porwany przez nieznanych sprawców, gdy powracał ze szkoły w New Rochelle, N.Y. Porywacze żądają za niego $60,000 okupu. (Acme Telephoto)

Okręg Pierwszy Wolnych Kół Ligi Morskiej Zorganizowany

Na posiedzeniu Centrali Wolnych Kół Ligi Morskiej, odbytym w ubiegły czwartek w sali Weteranów było reprezentowanych siedem kół z liczbą 40 delegatów, na którym załatwiono kilka spraw. Sekretarz p. Kupferwasser przedłożył zebranym czarter, oraz odczytał wytyczne, po jakich organizacja ma pójść w pracy swej dla ideologii i morza polskiego.

Na tymże posiedzeniu podano warunki kontestu na wyjazd dwojga osób z młodzieży do Polski. Prezes Centrali L. Marciniak oznajmił, iż w stadium organizowania się są dwa silne koła.

Dla lepszej sprawności organizacyjnej powołano do życia Okręg 1 Wolnych Kół L. M., a to dla rozdzielenia funkcji Centrali od poszczególnych Kół.

Wybrano zarząd okręgowy. W czasie wyborów przewodniczyła pani Marciniak. W skład zarządu weszli (wszyscy urzędnicy zostali wybrani przez aklamację): J. Bzdek, prezes; pani M. Klimek, wiceprezeska; S. Osiński, wiceprezes; S. Leszczyński, sekr. prot.; Zbiegień, sekr. fin.; Antonina Galas, kasjerka; dyrekcję stanowią: pani Z. Kulka, Trzaskowski i Nowak; Fr. Borowski Trzaskowska i Nowak; Fr. Borowski

Przysięgę od nowego zarządu Okr. I-go odebrał prezes Centrali p. L. Marciniak.

Sprawozdania reprezentantów poszczególnych kół wykazały, iż praca organizacyjna nabiera rozmachu. W fazie organizowania się jest orkiestra młodzieży. Powstaje również klub "kajakowy" dla młodzieży, która też wnet przystąpi do budowy kajaków. W projekcie jest powołanie do życia klubu pływackiego.

Koło No. I Sanitariuszek, jak prezeska tegoż pani G. Osińska oświadczyła, posiada $50 na F. O. M., które złoży niebawem na ręce sekretarza. Koło urządza zabawę kostkową w niedzielę, 13-go marca, wieczorem w sali OAZA, z której dochód przeznaczony będzie na F. O. M.

Koło nr. 2-gi na Kazimierzowie po chwilowym zastoju zabrało się ponownie do pracy i na ubiegłym posiedzeniu przyjęło siedmiu nowych członków. Urządza również zabawę 24-go kwietnia.

Koło nr. 3 na Kamilowie, chociaż niedawno zorganizowane, liczy już około 80 członków, przeważnie młodzieży. Obecnie koło przeprowadza kontest werbunkowy, a 30-go kwietnia urządza zabawę, z której dochód idzie na umundurowanie.

Imieniem Koła im. Józefa Piłsudskiego, pani Zofia Jerzyk oznajmiła, iż koło rozwija się pięknie.

Koło im. S. Batorego, mające w swym gronie wielką liczbę kupców, posiada aparat administracyjny dobrze funkcjonujący. Prezesem tegoż koła jest p. S. Leszczyński, dzielny związkowiec i delegat Gminy 75-ej. Koło urządza zabawę 8-go maja w dzień św. Stanisława.

Koło "Ster", jedno z najmłodszych, lecz rosnących szybko w liczbę, organizuje pod swoją opieką koło młodzieży.

Wspólna instalacja zarządu Centrali i Okręgu zostanie urządzona 19 marca, w Lewis hotelu, na czele komitetu stoi p. S. Leszczyński. Do komitetu wchodzi po dwoje z każdego koła.

Wyjęli Licensje Ślubne

Stanley Kiewicz, Juanita Male.
Francis Haley, Estelle Susalski.
Denny Kieldcheski, Leona Schilfelbein.
Mathew Jurasz, Shirley Mercer.
Stanley Kacmarz, Esther Kubick.

Edward Slusarek, Eylvia Schoenfeld
Albert Delrosso, Dorothy Papiekarz
Jerome Suiszko, Lucille Tuzinska
Stanley Milewski, Norine MacNulty
Thomas Crook, Margaret Michnevitz
Richard Schoedlbauer, Josephine Rajek.
Antoni Bliźniak, Maria Zubek.
Jerzy Zamaitis, Gertruda Karpińska.
Stefan Swędarski, Loretta Bailey.
Tadeusz Makowski, Franciszka Mozika.
Herbert Julkowski, Helena Perhach.

SŁUCHAJCIE WSZYSCY

Jutro w Niedzielę
o 2-giej po południu
STACJA WGES

BARTEK BIEDA i KASIA

Na Programie
GENERAL CREDIT STORES

PROGRAM RADIOWY Z POLSKI

SPW, 22 Met. 13.6 Mc; SPD, 26.01 Metrów, 11.5 Mc.

(Czas Centr. Amer. od 5 do 7 wiecz.)

Sobota, 5-go marca, 1938 r.

1. Dziennik w języku polskim i angielskim.

2. Nabożeństwo z kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie.

3. "Spółdzielnie zdrowia na wsi polskiej" — pogadanka, wygłosi Anna Podgórska.

4. Muzyka polska: 1. St. Moniuszko: Modlitwa z op. Halka. 2. St. Moniuszko: Polonez z op. Halka. 3. Wojciech Osmański: Kwiaty polskie. 4. Henryk Melcer: Marsz generalski. 5. Ukł. Śledzińskiego: Wiązanka legionowa. 6. St. Moniuszko: Mazur z op. "Straszny dwór". 7. Z. Noskowski: Marsz Księcia Józefa Poniatowskiego.

5. "Wilanów" — pogadanka w języku angielskim — wygłosi Anna Kowalska.

6. Śpiew i wiolonczela. Wykonawcy: Irena Gadejska i Janina Hupertowa oraz Kazimierz Blaschke. 1. Fr. Chopin: Dwa preludia czwarty i szósty. 2. Fr. Chopin: Nokturn op. 32 Nr. 1, wykona K. Blaschke — wiolonczela. 3. St. Moniuszko: Duettino z op. "Straszny dwór". 4. P. Maszyński: Pożegnanie. 5. W. Friemann: Woda — wyk. I. Gadejska i J. Hupertowa — duet. 6. Fr. Chopin: Mazurek s-moll. 7. L. Różycki: Druga melodia — wykona Kaz. Blaschke. 8. E. Pankiewicz: Grzędy rutą osnute. 9. M. Karłowicz: Ptaszę wędrowne. 10. St. Moniuszko: Krakowiak — wykona I. Gadejska i J. Hupertowa —duet. 11. Ign. Friemann: Walc powolny, wykona K. Blaschke.

7. "Polskie góry" — audycja w opracowaniu Jana Kuczawy.

8. Omówienie programu na tydzień następny w języku polskim i angielskim.

WIADOMOŚCI Z AVONDALE

Złożono Na Wieczny Spoczynek Zwłoki Śp. J. Antonika, Związkowca i Kupca; Teodor Maciejewski Czuje Się Lepiej; Amerykanka Nawołuje Młodzież Do Uczenia Się Języka Polskiego

W ubiegłą środę odbył się pogrzeb śp. Józefa Antonika z zakładu pogrzebowego. P. Kowaczka, pnr. 3630 George ul., do kościoła św. Jacka, a następnie na cmentarz św. Wojciecha. W pogrzebie wzięli liczny udział członkowie Pol. Am. Stowarzyszenia Kupców w Avondale z prezesem T. Ratajem na czele, członkinie Tow. Synowie Wolności, Gr. 694 ZNP., Klubu Kenczan i Chóru Chopina Nr. 1, Z. Ś. P., których śp. zmarły za życia był członkiem. Był on również kupcem i prowadził swój zakład kuśnierski przez wiele lat w dzielnicy Avondale.

Prócz wielu wieńców i kwiatów, był również wieniec nadesłany przez Stow. Kupców Avondale. Chór Chopina odśpiewał "W mogile ciemnej" przy trumnie zmarłego.

Śp. zmarły pozostawił żonę Felicję, dzieci Józefa i Eleonorę, braci, siostry, szwagrów i bratowej oraz teściów.

Maciejewski czuje się znacznie lepiej.

Od paru tygodni p. Teodor Maciejewski, znany obywatel i kupiec w Avondale, członek Stow. Kupców w Avondale i przewodniczący komitetu wszelkich imprez zaniemógł mocno na zdrowiu, lecz dzięki dobrej opiece lekarskiej czuje się znacznie lepiej. Przyjaciele oraz kupcy życzą mu jaknajrychlejszego powrotu do zdrowia, by ponownie stanąć razem do pracy.

Pani aldermanowa w szkole obywatelskiej.

Na ostatniej lekcji w szkole obywatelskiej, która wypadła w 206 rocznicę urodzin Jerzego Washingtona, była pani Helena Orlikoska, żona p. Wł. Orlikoskiego, ald. 35-ej wardy, i chociaż jest Amerykanką irlandzkiego pochodzenia wygłosiła mowę po polsku o Washingtonie, a na zakończenie apelowała do młodzieży polskiej, by ta uczyła się języka polskiego. W swym przemówieniu pani aldermanowa nadmieniła, iż na kurs języka polskiego na Uniwersytecie Northwestern uczęszcza 149 studentów, a w tej liczbie tylko 9-ciu Polaków. Wielce ją to dziwi, iż młodzież polskiego pochodzenia tak niechętnie uczy się języka polskiego, pięknego i bogatego.

Przez ostatnie dwa tygodnie w szkole obywatelskiej, której lekcje odbywają się w sali szkoły parafialnej, było przepełnienie uczniami, którzy na gwałt pragną się uczyć i przygotować do egzaminu, by uzyskać papiery obywatelskie. Nauczycielką jest pani Anna Strojna, która chociaż nieco niedomaga na zdrowiu, jednak nie zaniedbuje swych obowiązków, aby nie przerywać nauki.

Klub Obywatelski indorsował Jareckiego

Na ostatnim posiedzeniu Klubu Obywatelskiego w Avondale, omawiano szeroko sprawy polityczne i przyjęto rezolucję indorsującą sędziego Edmunda K. Jareckiego, Jana Schwabę i D. Świerczyńskiego.

Żeńskie Koło Kupieckie zamierza urządzić wieczorek.

Postronnie doniesiono nam, iż Żeńskie Koło Kupieckie nosi się z zamiarem urządzenia wieczorku "z herbatką" w niedalekiej przyszłości, na który ma zaprosić Stowarzyszenie Kupców w Avondale, oraz przyjaciół, by spędzić mile czas. Data jeszcze nie ustalona, — a o tym potem.

KRONIKA Z CICERO

Z posiedzenia Federacji Realnościowców

Bardzo ożywione posiedzenie Federacji Właścicieli Realności, odbyło się ubiegłej środy, któremu przewodniczył prezes Woj. Bochniarz. Po przyjęciu protokułu, nastąpiło sprawozdanie komitetu do Cicero Council. Sprawozdanie zdali ob. Lisek, Pańczak i Michalski, że na posiedzeniu Council omawiana była sprawa rat za elekrykę, gaz i telefon. Poruszoną była sprawa sfinasowania miejskiej elektrowni, jak rówież sprawa 31-ej ulicy i inne pomniejsze sprawy. Sprawozdanie zostało przyjęte.

Komitet zabaw w osobach ob. Kościka i Sosnowskiego dał sprawozdanie, oświadczając, że komitet uchwalił urządzić zabawę taneczną na sali ob. Pilaszewskiego, w sobotę, 23-go kwietnia. Uchwałę komitetu ogół zatwierdził. Prezes zamianował do tego komitetu dodatkowo dwóch obywateli, w osobach: ob. J. Oldakowskiego i Michalskiego.

Ob. Liszka podniósł sprawę budowę 31-ej ulicy w dzielnicy Hawthorne, na wybrukowanie której w obrębie cd Austin blvd. do 52-ej ave. został wydany kontrakt przez zarząd miasta na sumę $105,711.75, a stanowy departament dróg przeznaczył na tą część roboty sumę 75,000 dolarów. Powstaje więc kwestia, kto pokryje różnicę 30,000 dolarów. W sprawie tej toczyła się bardzo ożywiona dyskusja, w której głos zabierali ob: Chas. Borowiak, Lisek, Poprawski i inni. Uchwalono sprawę tę gruntowniej zbadać przez dyrekcję klubu.

W sprawie zapomóg bezrobotnym, t.zw. relief, przemawiał sekretarz Michalski, a sprawę budowy ratusza przez robotników WPA, podniósł ob. Borowiak.

Ob. J. Liszka, przedstawił ogółowi decyzję dyrekcji, która na swym posiedzeniu przyszła do przekonania, iż chociaż klub Federacji Realnościowców nie jest politycznym, i do polityki się nie miesza, obecny sędzia powiatowy Ed. Jarecki zawsze się ujmował za małymi podatkami, i był zawsze sprawiedliwym sędzią, przynosząc zaszczyt polskiemu imieniowi, dlatego dyrekcja poleca ogółowi, by sędziego Jareckiego indorsować na ten sam urząd sędziego powiatowego. W sprawie tej przemawiali ob. Borowiak, Poprawski i wielu innych. Uchwalono jednogłośnie indorsację, jak również by wystosować odpowiednią rezolucję, i takową wręczyć sędziemu osobiście, co nastąpiło wczoraj wieczorem. Ob. J. Liszka oznajmia również, że odbędzie się masowy wiec dla Jareckiego w niedalekiej przyszłości. O dacie i miejscu podamy później .

Ob. J. Peroutka poprosił o głos, i w przemówieniu oznajmił, że ci podatnicy, którzy podali protesty przeciw wysokim podatkom za lata od 1928 do 1934 włącznie, otrzymają połowę zniżki na karze. Również ci co chcą wystosować protesty w sprawie wysokich podatków za rok 1936, mogą to uczynić w biurze Cook County Civil Council, pn. 343 So. Dearborn ul., pokój 612, po opłacie nominalnej sumy kosztu, około jednego dolara. Gdy podatek jest pod protestem, własność nie może być za zaległe podatki sprzedana. Czas do protestowania upływa po 25-tym marcu. Przyjęto do wiadomości.

W końcu przemówił przedstawiciel sędziego Jareckiego, p. Strzelecki, dziękując klubowi za tak serdeczne poparcie kandydatury Jareckiego. Po posiedzeniu, dwóch przypaciół klubu ofiarowało bezpłatny poczęstunek dla wszystkich członków, których było na posiedzeniu około 120, w tym dziesięciu nowych. Dochodu było z opłat 29 dolarów, a rozchód 1-go dolara na bond skarbnika.

Cicero beautiful.

Od dłuższego już czasu miejscowa gazetka umieszcza pełno fotografii z piękności naszego miasta. Nie można zaprzeczyć, że miasto Cicero jest pięknym miastem. Lecz w tych fotografiach przedstawia się ludzi prawie że jednych i tych samych.

Niedawno temu odznaczono kilku ludzi w tych ani jednego Polaka, za najwyższe uczynki obywatelskie. Zdaniem naszym fotografista powinien tak kiedyś zabłądzić i na Polonię, bo Cicero nie z samych jednakich ludzi się składa. I pomiędzy naszymi są ludzie, którzy tak czas, jakoteż i zdrowie i pieniądze poświęcają sprawom obywatelskim i filantropijnym. Z tą tylko różnicą, że ciężej pracują, bo pracują pomiędzy uboższą klasą. Pracują oni dla ogółu, dla organizacji, dla weteranów, parafii itd. I pracują nie dla sławy. Może kiedy jeszcze zabłądzi ten fotograf i do "stiks" jak nazywają nasze polskie dzielnice.

Niedziela, 27. Marca

Klub Powiatu Krosno odbywa swoje regularne posiedzenia co pierwszy piątek miesiąca w sali Synów Wolności, 1042-46 N. Damen Ave. W niedzielę, 27-go marca, urządzamy zabawę kostkowo-karcianą w sali Synów Wolności o godzinie 2-ej po południu. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie. — A. Guzik, prezes; B. Guzik, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza

Ś. p. Jadwiga Maturzyńska

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, dnia 4-go marca 1938 roku, o godzinie 1-ej rano w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 7-go marca, o godzinie 10-ej rano, z domu żałoby p.n. 1814 So. 50 Ct., Cicero, Ill. a stamtąd na cmentarz Lithuanian National.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni: **Józefa Bielaska, Tekla Maturzyńska, Konstantyna Szataskowska,** siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się John W. Raleigh, tel. Cicero 200.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córeczka i wnuczka nasza

Ś. p. Joanna Wirginia Patronska

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie powiększyła grono aniołków dnia 3-go marca 1938 roku, o godzinie 11:50 w nocy, przeżywszy 11 miesięcy i 1 dzień.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 7-go marca, o godzinie 7:30 rano, z zakładu pogrzeb. Poterek, 5753 Fullerton ave., do kościoła Św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Bolesław i Wirginia Patronscy, rodzice; **Jan i Aniela Patronscy, Karol i Anna Stępowscy,** dziadkowie i babcie; wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Berkshire 6400.

Podziękowanie

Dotknięci bolesną stratą po śmierci najukochańszej matki naszej

Ś. p. Józefy Kazanieckiej

niniejszym wyrażamy nasze serdeczne podziękowanie wszystkim krewnym i znajomym, którzy przyczynili się do upiększenia Jej pogrzebu.

Wszystkim tym, którzy czy to przez odwiedzenie domu żałoby, czyto przez przybycie na nabożeństwo i na cmentarz lub w jakikolwiek sposób przyczynili się w oddaniu ostatniej usługi ziemskiej, zasyłamy najserdeczniejsze podziękowanie.

W smutku pogrążone
DZIECI

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza mąż mój i ojciec nasz

Ś.p. Franciszek Bandur

(zam. pnr. 2110 W. Cullerton ul.), członek Tow. Walecznych Polaków, Gr. 1612 Z. N. P., przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 4-go marca 1938 roku, o godzinie 2-ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 7-go marca, o godzinie 9:30 rano, z kaplicy pogrzeb. 2007 So. Leavitt ul., do kościoła Św. Anny, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Tekla, żona; **Zofia, Stanisława i Wanda,** córki; **Edward i Mieczysław,** synowie; **Stanisław i Bartłomiej,** bracia; **Antonina i Karolina,** bratowe; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Fr. K. Cieśla, tel. Canal 1004.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym zawiadamiamy, iż dnia 7go marca, o godzinie 2ej po południu, odbędzie się przeniesienie zwłok żony i matki mojej,

Ś. p. Heleny Hanus

(z domu Szczepankiewicz)

na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego z rzędu na lotę familijną.

Upraszamy wszystkich krewnych i przyjaciół o współudział w tym obrządku.

W smutku pogrążeni: **Stefan,** mąż; **Czesław,** syn.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. p. Tomasz Orzechowski

członek Tow. Św. Fidelisa, Gr. 878 Z. P. R. K., przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 3-go marca 1938 roku, o godzinie 3:30 rano, przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 7-go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1843 No. Kimball Ave., do kościoła Św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Marianna, żona; **Jan, Lucille, Anna i Rose,** dzieci. **John Murphy, John Phillips, Winston Armstrong,** zięciowie; wnuczka; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Józ. V. Altman, 2649 Hirsch ul. Tel. Humb. 4273.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. p. Franciszek Gawel

zam. pnr. 1922 S. Troy ulica, przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 3go marca, 1938, o godzinie 10:30 wieczorem, przeżywszy lat 16.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 7go marca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Jana J. Fruzyna, 3044 W. Cermak Road, do kościoła Św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni: **Walenty i Marianna Gawel,** rodzice; **Edwin,** brat; **Wanda,** siostra; wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Rockwell 4338.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. p. Marianna Pawłowska

(Z DOMU OGRYZIAK)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 4-go marca 1938 roku, o godzinie 4:35 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 8-go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4912 W. 30-ta ul., Cicero, Ill., do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Marianna, Katarzyna i Cecylia, córki; **Władysław, Marcin i Edward,** synowie; **Michał Sobczak,** zięć; **Loreta,** synowa; wnuki i wnuczki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. Szymański i Syn, telefon Cicero 177 lub 546. (5, 7)

Kalendarzyk Posiedzeń

Sobota, 5 Marca

Klub Parafii Siedliska odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, 6-go marca, o godzinie 2:30 po południu, w sali ob. Sikory, nr. 4758 S. Marshfield ulica. Będzie odczytany list od księdza proboszcza w parafii Siedliska, Powiat Gorlice, z podziękowaniem za list i pieniądze, jakie były wysłane na spłacenie ciążącego długu na kościele, który został przebudowany i odnowiony zewnątrz i wewnątrz. Również będzie podniesiona sprawa kandydatury naszego uczciwego i sprawiedliwego sędziego pana Edm. K. Jareckiego. — Antonina Wrona, prezeska; Kazimierz Librant, sekr.

Posiedzenie 64go Oddziału Związku Młodzieży Polskiej na Ziemi Washingtona, w sobotę, 5-go marca o godz. 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. — K. Marszal, sekr. prot.

Klub Chechy Parafii Ropczyce odbędzie swoje posiedzenie w sobotę dnia 5-go marca 1938 r., w sali ob. Augustyna, p.n. 1259 W. Chestnut ulica, początek o godzinie 7:00 wieczorem. — Jan Przywara, prezes; Stefania Gura, sekr.

Niezależny Klub Polityczny 31-ej Wardy, odbędzie posiedzenie dnia 5-go marca 1938, w sobotę, o godzinie 7:30 wieczorem pod num. 2546 W. Walton ulica z tyłu. Kto ma życzenie zapisać się do Klubu, może to uczynić każdy wieczór o godzinie 7-ej pod tym samym odresem u Jana Prubanowskiego.

Niedziela, 6 Marca

Klub Wola Rogowska, odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, dnia 6 marca, w sali zwykłych posiedzeń, 1460 W. Waltcn ulica, o godzinie 2 po południu.

Gwardja Tad. Kościuszki, grupa 2151 ZNP. ma swe regularne posiedzenie w tę niedzielę, 6 marca, w sali zwykłych posiedzeń, 1254 Chestnut ulica, o godzinie 2-ej po południu. Uprasza się wszystkich członków o przybycie. Komitet balowy prosi członków i członkinie o zwrot biletów niesprzedanych. — Wawrzyniec Jarosz, prezes; Jan F. Jarosz, sekr. prot.

Idealny Klub Demblin odbędzie swoje miesięczne posiedzenie dnia 6-go marca o godz. 4-ej po południu, w sali zwykłych posiedzeń pnr. 2059 W. Grand Ave. Mamy listy z Polski. Upraszam szan. członków o przybycie. — W. Kądzielawski, prezes.

Tow. Synowie Ziemi Polskiej Grupa 1824 ZNP podaje do wiadomości, że dnia 6-go marca będzie miało swoje posiedzenie kwartalne w sali zwykłych posiedzeń. Posiedzenie będzie bardzo ważne, ponieważ będą przymowane nowe prawa do konstytucji, tak ażeby mogła każda niewiasta należeć do naszego Tow. Tow. wyżej wymienione pragnie widzieć niewiasty w swoim gronie i przy pracy wspólnej dla dobra Tow. i dla dobra Związku Nar. Pol. — A. Jołyk, prezes.

Posiedzenia Klubu Patriotycznych Polek, Gr. 579 ZNP., odbywają się w pierwszą niedzielę miesiąca o godzinie 2:30 po poł., w dolnej sali Związku Polek. Następne posiedzenie odbędzie się w niedzielę, 6-go marca. Będzie podana kawa i ciasto. Członkinie są proszone o liczne przybycie. Panie i panienki, nie należące jeszcze do Związku Nar. Pol. będą mile widziane w naszej grupie. — Helena Juszkiewicz, prezeska; H. Chudzicka, sekr. prot.

Klub Brzeziny, powiat Dębica odbędzie swoje regularne posiedzenie w niedzielę, 6go marca o godz. 2:30 po południu w sali ob. Ludw. Osikowicza, 1001 N. Wolcott ul. Wszyscy proszeni o przybycie. — Piotr Jagodowski, sekr. prot.

Klub Rat. Wola Radłowska urządza zabawę karcianą Bingo w niedzielę, 6-go marca w sali ob. J. Świątek pod nr. 959 N. Wolcott ave., dawniej Lincoln ul. Uprasza się wszystkich członków o obecność i przyniesieni choć małej nagrody. — Początek o 2:30 po poł. Zapraszamy również i naszych sympatyków. — J. Duda, prezes; J. Nasiatka, sekr.

Posterunek Brighton Park No. 15 Leg. Pol. W. A. A. odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę, dnia 6-go marca, w swojej kwaterze p.n. 3923 So. Kedzie ave., początek o godz. 2-ej po poł. — Fr. Potempa, kom.

Klub Męcina ma posiedzenie w niedzielę, dnia 6-go marca, w sali ob. J. P. Wróbla, 3925 So. Kedzie ave., początek o godz. 2-ej po poł. Ważne sprawy do omówienia. — Andrzej Oleksy, prezes.

Klub par. Dębica odbędzie posiedzenie w niedzielę 6-go marca, o godzinie 1:30 po poł., w sali Weteranów 1239 N. Wood ul. — S. Szymaszek, prezes; A. Zając, sekr.

Klub Parafii Siedliska Koło Bobowej odbędzie swoje regularne posiedzenie w niedzielę, dnia 6 marca, o godzinie 3-ej po południu, w sali pnr. 1138 Milwaukee ave. Ważne sprawy do załatwienia. — Satkiewicz, prezes.

Tow. Koło Podtatrzańskie, grupa 1603 ZNP., odbędzie posiedzenie 6 marca, o godzinie 2-ej po południu, w domu Weteranów, 1239 N. Wood ulica. — L. Moskalski, prezes; S. Włoch, sekr. prot.

Amerykanin, bardzo ciekawa powieść z czasów Kościuszki........25c
Dziennik Związkowy
1406-08 W. Division St., Chicago, Ill.

PRACA

PRACA MĘSKA

POTRZEBA człowieka do zorganizowania Kooperatywy rolnej, musi rozumieć zasady kooperatywne. Po szczegóły pisać do Dziennika Związkowego, Box 30, 1406 W. Division St.

DOŚWIADCZONYCH robotników do pracy przy cukrowych burakach w Wisconsin. Najwyższa zapłata, bezpłatna transportacja. Dostarczymy mieszkanie i kawał ogrodu. Pisać do Box 70, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

POTRZEBA doświadczonego kowalskiego foremana, musi się znać na pracy przy korpusach motorowych troków. 1500 W. Grand ave.

MOŻECIE zarabiać po $40 tygodniowo, drawing account na komisowe w wyrobionej spółce asekuracyjnej. Stałe zajęcie, dobre "leads", doświadczenie niepotrzebne. Pokój 318, 203 North Wabash ave.

POTRZEBA zdolnych i energicznych agentów. Dobre komisowe. — 3651 Armitage ave.

POTRZEBA pierwszej klasy doświadczonego rzeźnika. Zgłosić się w poniedziałek pomiędzy 7 a 9 wieczorem. 1758 W. 18th st.

PRACA ŻEŃSKA

DZIEWCZYNY do lekkiej domowej pracy w małym apartamencie i do opiekowania się 1-rocznym dzieckiem. 3134 Fullerton Ave. Spaulding 9632.

DZIEWCZYNY 20 do 30 lat, do zajęcia się domem. Bez prania. Własny pokój i łazienka. Zostać. Rockwell 8952 lub Rockwell 1400.

POTRZEBA dwoje dziewcząt, $5.00 i $6.00, jednej do zupełnego zaopiekowania się 2 dzieci a jednej za gospodynię. Zgłaszać się do Beauty Shop, 427 Diversey.

Poniedziałek, 7 Marca

Miesięczne posiedzenie Korpusu Pomocniczego No. 2 przy Pl. 39, Stow. Wet. Armii Pol., odbędzie się w poniedziałek 7-go marca o godz. 7:30 wieczorem, w sali Blackhawk Parku, przy Lavergne i Fullerton ul. Ze względu na to że wiele ważnych spraw będzie do załatwienia, obecność każdej członkini konieczna. — Cześć! — T. Olsza, prez.; G. Chmielewska, koresp.

W poniedziałek, 7-go marca, odbędzie się posiedzenie miesięczne Legionu Pań przy Posterunku Theo. Roosevelt No. 4-ty. Wszystkie koleżanki są proszone o przybycie z powodu ważnych spraw do załatwienia. — M. Podgórska, koresp.

Posiedzenie Kółka Dobroczynności przy par. św. Młodzianków, im. św. Elżbiety odbędzie się w poniedziałek 7-go marca, 1938 r., o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parafialnej. Po posiedzeniu podane będą ciastka i kawa. Zapraszamy wszystkie członkinie jak również panie interesujące się pracą dobroczynną i pragnące zapisać się do naszego grona. — Drowa. M. Fudema, prezeska.

Klub Sportowy i Towarzyski Gminy 91ej ZNP., odbędzie posiedzenie w Domu Weteranów Armii Polskiej, 1239 N. Wood ul. Początek o 7:30 wieczór. Prosimy młodzież należącą do grup przy Gminie 91-ej ZNP., do wstępowania w nasze szeregi. — J. Gałązkiewicz, koresp.

Posiedzenie Klubu Krakowian odbędzie się w poniedziałek, 7-go marca, w sali Lenarda, przy 1166 Milwaukee ave. — Marian Mleko, sekr. prot.

Kwartalne posiedzenie Klubu Chicago, Gr. 2582 Z. N. P., odbędzie się w poniedziałek, 7-go marca, w sali Oaza, na którem obecność wszystkich członkiń jest pożądana, by wysłuchać interesujące przemówienie pani Josyty Kalmus, która mówić będzie o Brazylii. Druga z gości będzie Dr. Maria Zatorska, lekarka z Warszawy. Po posiedzeniu podana będzie kawa. — Stefania J. Kalisz, prezeska; Antonina Owsiak, sekr.

Z GMINY 128-EJ ZW. N. P.

Regularne miesięczne posiedzenie Gminy 128-ej ZNP., odbędzie się w poniedziałek, dnia 7-go marca w sali Wonderland, 2940 Milwaukee ave., o godz. 8-ej wieczorem. Uprasza się delegatki i delegatów o liczne i punktualne przybycie. — A. Perchorowicz, prezes; B. Helkowska, sekr.

Klinika Na Choroby Nóg

W poniedziałek i wtorek odbędzie się w kancelarii Dra. A. Błaszczyńskiego, pnr. 1200 N. Ashland Ave., na 5ym piętrze, pokój nr. 552, Klinika na wszelkie choroby nóg.

Klinika odbywać się będzie od godziny 10ej rano do godziny 1ej po południu.

W tych dniach Dr. Błaszczyński udzieli egzaminacji i porady zupełnie bezpłatnie. (5-7)

Coś Nowego Na Programach General

Już od jutra rozpoczynają składy GENERAL nową serję skeczów pod tytułem "Przygody Rodziny Biedów", w wykonaniu dobrze nam znanych artystów radiowych Bartka Biedy i jego Kasi.

Skecze Bartka Biedy zawsze cieszyły się wielkim uznaniem szerokiego ogółu słuchaczów, więc fakt powrotu jego na programy GENERAL jest miłą nowiną dla wszystkich radiowiczów.

Każdy więc, kto chce usłyszeć znów Bartka i Kasię na programie GENERAL, powinien nastawić swój radio - aparat w niedzielę o godzinie 2-ej po południu, na stację W. G. E. S. — 1360 kil. (R. M.)

BARTEK BIEDA — Pierwszy "trubel" z władzą — T. KANTOR i W. KRASSOWSKI

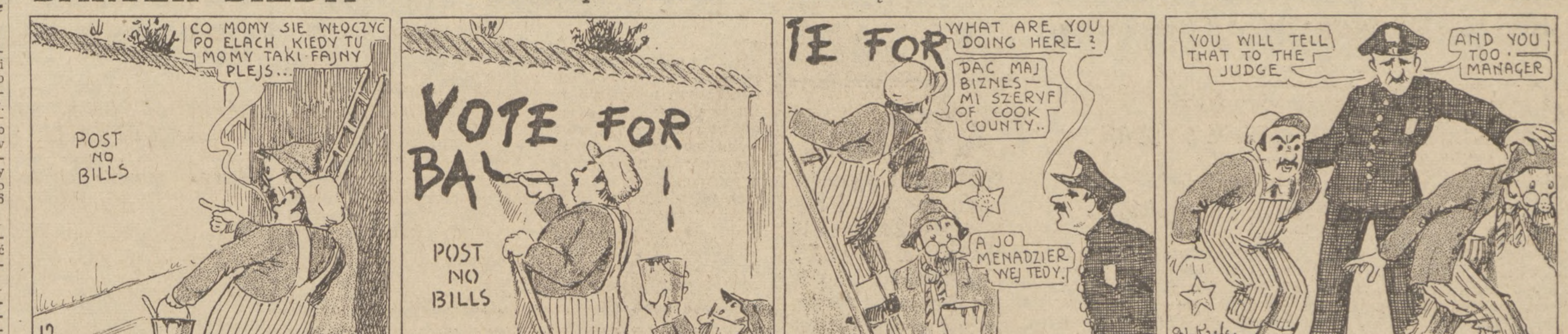

Aresztowanie Kobiety-Szpiega w Wielkiej Brytanii

Londyn, 4 marca — Na podstawie kontr - wywiadowczej inwestygacji w Anglji ,na dominiach angielskich i w Stanach Zjednoczonych, została aresztowana wczoraj piękna wdowa w średnim wieku, Szkotka, zatrudniona w Londynie jako fryzjerka damska. Aresztowana uchodziła pod nazwiskiem jako "Mrs. Jessie Wallace" lub "Jordan".

OAKDALE AUTO SALES
2939 N. Pulaski Rd.
Oferuje te
Specjalne Taniości

'37 Dodge — DE LUXE SEDAN, jak nowy, tylko........	$595
'37 Ford — SEDAN, specjalna cena tylko..................	$475
'37 Plymouth — SEDAN — pięknie wyścielany	$525
'36 Dodge — SEDAN, z kufrem specjalna cena	$445
'36 Ford — DE LUXE SEDAN, prawdziwy bargain	$345
'35 Dodge — SEDAN—nie można odróżnić od nowego	$375
'35 Plymouth — SEDAN—w najlepszym porządku	$295

Mamy inne w cenach od **$195** i wyżej
Wasze auto jako wpłata—Reszta miesięcznie na dogodne spłaty
Radzimy przyjść ZARAZ!
OAKDALE AUTO SALES
2939 N. Pulaski Rd.

NA SPRZEDAŻ

AUTOMOBILE

1935 PLYMOUTH De Luxe Coupe; radio; ogrzewacz; $295. Newberry's, 1025 North Clark, Whitehall 8000.

1931 NASH Sedan $95.00, pełna cena. 1133-39 No. Ashland ave.

DODGES Sedan 29 do 34 — $65 do $225.00, pełna cena. 1133-39 N. Ashland ave.

CHEVROLET najpóźniejszy 1936 Town Sedan, zaopatrzony w kufer i liczne dodatki, jest jak rzeczywiście nowe auto, sprzedam ze stratą za tylko $375. Na spłaty dla odpowiedniej osoby. 2959 N. Damen ave., Apt. F-2.

1935 TERRAPLANE 5 osób. z ukrytym kufrem. Taniość $265.00. 1133-39 No. Ashland ave.

HEJNA AUTO SALES
Dwa Składy:
5926 S. Kedzie Ave.
5206 S. Ashland Ave.
Authorized Dodge & Plymouth Dealer passenger cars & trucks.
Specjalne Ceny Na Tydzień 5 - 12 marca
(National Exchange Week)

1937 PLYMOUTH, 2 drzwi Tr. Sedan......	$535
1936 CHEVROLET, 4 drzwiczkowy Sedan	$465
1936 FORD, 2 drzwi, De Luxe Tr. Sedan....	$395
1935 CHEVROLET, 4 dr., De Luxe Sedan	$375
1935 DODGE, Sedan radio i ogrzewacz......	$350
1935 PLYMOUTH, 4 drzwi Sport Sedan	$375
1935 PONTIAC, 2 dr., Sedan, De Luxe..........	$375
1933 PLYMOUTH, Coupe, ogrzewacz......	$225
1932 NASH, 2 dr. Sedan, ogrzewacz w świetnym stanie........	$135
1932 OLDSMOBILE, 4 drzwi, Sedan............	$150
1934 FORD, ciężarówka, 3/4 tony, Panel i motor w doskonałym stanie,........	$195

Jedyni polscy przedstawiciele w Chicago aut Dodge i Plymouth.
Najstarsza polska firma sprzedaży samochodów w Chicago
Wpłaty od $5 do $25, albo bierzemy stare auta jako pierwszą ratę.
Najdogodniejsze warunki dla wszystkich
Potrzebujemy zdolnych agentów

Przyjdźcie Na Największą od Lat SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW
Odbywającą Się Obecnie w
COOK COUNTY FINANCE CO.
1340 WEST 63rd STREET

Nigdzie w całym świecie nie znajdziecie takiego wyboru najnowszych modeli samochodów po tak niskich cenach. Są tu samochody wszystkich wyrobów—więcej niż 300 samochodów z 1937 i 1936 roku, BUICK, CADILLAC, LA SALLE, OLDSMOBILE, PONTIAC, CHEVROLET, CHRYSLER, DE SOTO, DODGE, PLYMOUTH, FORD, NASH, LAFAYETTE, STUDEBAKER, HUDSON, TERRAPLANE, WILLYS, PACKARD.

Porównajcie—Wybierzcie Sobie Który Wam Się Najlepiej Podoba i OSZCZĘDŹCIE SETKI DOLARÓW

Możecie Kupić Zupełnie Nowy Model z roku 1937 już od **$295**

Tylko pomyślcie, zupełnie nowy samochód za tylko $295— z 90-dniową gwarancją i z 10-dniową próbą jazdy

Mamy także więcej niż 200 innych modeli, odnowionych i gwarantowanych. 1933, 1934, 1935 Ford, Chevrolet, Buick, Oldsmobile, Lincoln, Chrysler, Packard,Pontiac, Plymouth—już od **$45**

Nie Czekajcie—Przyjdźcie Dzisiaj lub w Niedzielę i Wybierzcie Sobie Samochód Jaki Się Wam Podoba

Stanowczo Gwarantujemy Wam Oszczędność Setek Dolarów

Jesteśmy największą w Chicago firmą finansującą samochody, sprzedającą nowe i odebrane samochody wprost publiczności.

Prowadzimy interes of więcej niż 20 lat.

NIE POTRZEBA GOTÓWKI—PRZYJMIEMY WASZ STARY SAMOCHÓD JAKO WPŁATĘ—RESZTĘ MOŻECIE SPŁACAĆ W MAŁYCH MIESIĘCZNYCH RATACH PRZEZ DWA LATA.

OTWARTE CODZIENNIE DO 10-EJ WIECZOREM I W NIEDZIELĘ PRZEZ CAŁY DZIEŃ

Słuchajcie Naszego Polskiego Programu co Sobotę ze Stacji WGES o 7ej Wiecz. i co Wtorek ze Stacji WSBC o Godzinie 8ej Wiecz.

COOK COUNTY FINANCE CO.
1340 W. 63rd St., Róg Loomis

NA SPRZEDAŻ

DOMY

4 POK. murowany dom; $1,000.00; wielkie umeblowane poddasze; przy 19th St., blisko Rockwell; musimy sprzedać celem zamknięcia spadku. Kohout Bros., 155 North Clark—Franklin 5656.

BEZ DŁUGU 3 apr. 4230 N. Francisco Ave. Cena $12,500; 5 pokoi, słoneczny pokój, przyjmę stary murowany lub drewniany za część wpłaty; potrzeba trochę gotówki, reszta w 15 latach na 4½%. ODELL, 82 W. Washington. Andover 5618.

SPRZEDAM dom z piwiarnią tanio, dobre miejsce — sala i mieszkanie 5 pokoi — rent $30.00. Po informacje zgłosić się 1455 W. Blackhawk st. Grzechowiak.

6540 SOUTH HERMITAGE AVE., 1½ piętrowy, 2-mieszkaniowy 5 i 4 pokoi. Murowany. 30 stóp lota, pierwsze ogrzewane furnesem, drugie piecem. $5,900.

PIWIARNIA z domem, 7-4 mieszkania, morgecz $2,000.00. Zamienię na mały dom Zgłosić się 1455 W. Blackhawk st. Grzechowiak.

2 PIĘTROWY Dutch Colonial, 70% wykończony, około 2½ akra ziemi przy Green Bay Rd. w pow. Lake blisko Grand ave., 2 bloki do szkoły, elektryka, gaz, konkretowa droga. Cena $2,500. $375 gotówką. Pisać Box 81, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division st

NA SPRZEDAŻ

LOTY

NA SPRZEDAŻ

Największy Bargain jaki kiedykolwiek był ofiarowany. Lota przy jeziorze, 100 stóp przy wodzie, 200 stóp długa, w Wisconsinie przy granicy Illinois, 3 mile na północ za miastem Antioch, Ill. Dojazd po Milwaukee Ave. 2 bloki na wschód od Milwaukee Ave. Wjazd przez bramę. Piękne położenie. Wypłacona kosztowała $2,300.00 12 lat temu. Sprzedam za mniej niż połowa kosztu. Potrzebuję pieniędzy. Podatek niski opłacony. Po bliższe informacje zgłosić się: 1553 W. Division St., róg Ashland Ave., drugie piętro. Telefon Armitage 6998.

WYPŁACONA LOTA w Detroit, Michigan, blisko polskiego kościoła i szkoły, blisko tramwaju. 3 mile od Forda fabryki w Dearborn. Zamienię jako pierwszą wpłatę na dom 6-pokojowy w Chicago. Wszelkie informacje nadsyłać: Marion Matuszewski Realtor, 13147 Michigan av., Dearborn, Michigan.

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA 5 pok. mieszkanie, czyste, jasne, na drugim piętrze. Gorącą wodą ogrzewanie. 2844 North Ridgeway. Albany 7175.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie przy Damen Ave. blisko Milwaukee Ave. Bardzo umiarkowany czynsz. Tel. Anthony, Briargate 4500.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

Jeżeli zamierzacie przeprowadzić się i poszukujecie mieszkania mniejszego lub większego, piecem lub centralnie ogrzewanego, w którejkolwiek dzielnicy miasta Chicago, zgłoście się do ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO, a być może ZWIĄZEK ma w jednym ze swoich budynków odpowiednie dla was mieszkanie.

Interesowane osoby proszone są zgłaszać się osobiście lub telefonicznie do BIURA REALNOŚCIOWEGO.

Związku Narodowego Polskiego
1200 NO. ASHLAND AVE.
Tel. Armitage 0700
zapytując się o panią H. Lach

ROZMAITE

CHCĄ KUPIĆ

CHCĘ kupić pianino w dobrym stanie po umiarkowanej cenie. Proszę telefonować Belmont 8108.

KUPIĘ w Polsce dom lub gospodarstwo. Pisać do Dziennika Związkowego, Box J. J., 1406 W. Division st.

LICYTATORZY

PŁACIMY najwyższe ceny gotówką za różne towary. Saul Baron Company, Inc., Tel. Capital 1322.

POSZUKIWANIE

MARIA Bialka poszukuje swoich krewnych Michała i Andrzeja Baran ze wsi Uszew, Powiatu Brzesko w ważnej sprawie. Maria Bialka, 2602 Tate Ave., Cleveland, Ohio.

Związek Narodowy Polski jest organizacją narodową i społeczną, utworzoną dla dobra wychodźtwa i wszystkich swych członków. Zapisz się więc do niego jak najprędzej.

NA SPRZEDAŻ

DOMY

SPRZEDAMY

Następujące budynki za bardzo niskie ceny i można je nabyć za małą wpłatę i na miesięczne spłaty, tak jak obecnie płacicie dzierżawę:

3043 N. KIMBALL AVE. Murowany Cottage	**$3,000**
2915 N. RIDGEWAY AVE. 1½-piętr. drewniany	**$3,500**
1730 N. TALMAN AVE. 2-piętrowy drewniany	**$4,000**
1733-35 N. WOOD STREET 6 pok. drew. cottage	**$2,300**
1740 WEST 22nd STREET 2-piętrowy drewniany	**$1,750**
5303 S. MOBILE AVENUE Drewniany Cottage	**$3,500**
637 EAST 88th STREET Murowany Bungalow	**$5,500**
1104 S. LINCOLN STREET 2-piętrowy murowany	**$3,000**
11152 LANGLEY AVE. Murowana Rezydencja	**$3,750**
9226-28 S. PARK AVENUE 2-piętrowy Drewniany	**$5,200**

Związek Narodowy Polski
BIURO REALNOŚCIOWE
1200 N. Ashland Ave.

2136 Lyndale — 2-mieszkaniowy drewniany, po 4 pokoje, basement. W doskonałym stanie. Cena tylko $1,800.
$6,000 pierwszy morgecz, 5 lat, 6 procent. Dobre zabezpieczenie. Dobrze znany i odpowiedzialny Związkowiec.
1736 N. Monticello—3-mieszkaniowy murowany, po 6 pokoi. Parą ogrzewane. Podwójne plumbiarstwo. Ładny nowoczesny budynek. Cena $10,750.
NASSER, Tel. Albany 3102

Wielka sposobność dla robotnika
3 Mieszkania i Cottage w dobrym stanie. Pod num. 940 West 51st Place. Rzeczywista Taniość. Cena $3,950
2 mieszkania, 1-e piętro ogrzewane gorącą wodą, 2 loty, garaż na 5 aut. pnr. 5156 S. Paulina St. Zniżona cena $5,250
Ładny 6-pokojowy bungalow, w pięknej okolicy, ½ bloku do Parku i szkoły. Pod num. 6612 S. Richmond St. Rzeczywista taniość w tym położeniu. Cena $4,950
Zgłosić się do: Dombrou, 1615 W. 51-st St., Grovehill 0300.

NA SPRZEDAŻ przy May Street na południe od 51st St., w parafii Św. Jana Bożego — ładny 2 mieszk. murowany przy 37 stop. locie, 2 sześcio pokojowe mieszkania, podłogi i obicia z twardego drzewa, ładny bezment, 4 pok. drewniany cottage z tyłu loty, gorącą wodą ogrzewanie. Cena na szybką sprzedaż $5,500.

2 mieszkaniowy drewniany budynek przy Aberdeen, blisko 54th St., w par. Św. Jana Bożego, 2 cztero pok. mieszkania, poddasze z podłogą, garaż, cena $1,800.
NORMAN GEYER & CO.,
4801 So. Ashland Ave.,
Blvd. 7700.

NA SPRZEDAŻ — sześcio pok. murowany bungalow, furnesem ogrzewany, murowany garaż na dwa auta, publiczna szkoła w tym samym bloku, jeden blok od Lawrence Ave. tramwaju — Umiarkowana cena. Właściciel M. L. Schulte, Sheldrake 2597.

5-POKOJOWE murowane bungalow. Nowo urządzone. Garaż na 2 auta. Cena $4,200. 3506 Potomac.

3-MIESZK. DOM, 4 pok. mieszkania, piecem ogrzewane. Dochód $45.00 miesięcznie. Mała wpłata gotówką, w pobliżu Damen i Division. Ericson, Tel. Seeley 0616 podczas tygodnia.

W NORWOOD PARK 5 pok. bungalow, garaż. Wielkie poddasze. ½ bloku od szkoły Św. Tekli i kościoła. 6820 W. Highland Ave.

WIELKA taniość! 2 mieszk. drewniany dom; jasne, czyste 11 pokoi, murowany garaż; właściciel wyjeżdża z miasta; doskonała transportacja; w pobliżu kościołów i szkół — dochód na czysto 16%. Na łatwe spłaty. 6339 Parnell Ave.

WŁAŚNIE wzięty w zamianie; zniżona cena $5,500; Caton Street na wschód od Leavitt; doskonały 8 pok. murowany dom; air conditioned ogrzewanie; stoker; kaflowa kuchnia; kaflowa łazienka; Craftex ściany. Weneckie zasłony. Murowany garaż. First Realty Co., 40 North Dearborn Street; celem oglądnięcia tel. do Ryan, Central 5151.

FORECLOSURE TANIOŚĆ
BUNGALOWS, dwa mieszkania i większe apartamentowe budynki, po obecnych niskich cenach. Północnozachodnia strona. Jeżeli interesujecie się tem, zgłoście się lub piszcie po angielsku do Rubenzik, 541 West Jackson Blvd., tel. Wabash 0438.— Godziny od 9 do 4. Zamknięte w niedziele.

NA SPRZEDAŻ

FARMY

SPRZEDAM ze stratą 160-akrową, zupełnie wyposażoną farmę. Maszyneria, inwentarz, potok, las, wielka stajnia, 10-pokojowy dom. Dobra ziemia. R. Krejci, R 2., Butternut, Wisconsin.

FARMA 200 akrowa w Michigan, 150 mil od Chicago, sprzedam lub przyjmę spólnika. Po szczegóły pisać. V. Galicki, 2150 N. Bell Ave., Chicago.

NA SPRZEDAŻ 91 akrów; inwentarz, narzędzia, zboże, jabłka, winogrona, jagody, dobre zabudowania, dobra droga, elektryka, woda. Mam drugi interes. John Paulus, Bangor, Mich.

160 AKROWA farma blisko Sturgis, Mich. 120 mil od Chicago, 10 pok. dom, 2 stajnie, 3 konie i 3 krowy. Sprzedam rzeczywiście tanio lub zamienię za dobrą posiadłość lub wynajmę. Zgłaszać się Frank V. Zintak Co., 4353 Archer Ave., Telefon Virginia 0719.

57 AKROWA kurza farma, 6 pokojowy dom, razem z narzędziami rolniczymi i z traktorem. — Potrzeba $2,000 gotówki. Farma bez długu. Kupujący niech się zgłosi do właściciela farmy. St. Kubacki, 4907 Magoun Ave., East Chicago, Indiana.

160 AKRÓW farma przy U.S. Highway 41, 4 mile na północ od Tiffon, Georgia; dwa domy do wynajęcia, trzy stajnie; rezydencja, wszystkie nowoczesne urządzenia, światło, woda, telefon. $100 za akr. Pisać John T. Ferguson, Tiffon, Georgia.

ROBOTNICY w Calumet dystrykcie. Dobra farma dla robotnika w pobliżu 147th st. Kamienna droga obok, elektryka. Cena $250, $50 gotówką, $3 miesięcznie. Pisać Box 80, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division st.

$195 W GOTÓWCE kupi farmę przy ruchliwej drodze, nowy cottage, założone druty elektryczne, konkretowa droga, Cicero ave. na południe od granicy miasta. Cena $1,475, $18 miesięcznie. Pisać do właściciela, Box 82, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division st.

KILKA minut na półn. zachód od Austin, mała farma, cottage, z ogrodem na jarzyny, blok głębokości, elektryka, kamienna droga, w pobliżu szkoły, niskie podatki. Cena $1,250, $185 gotówką, $15 miesięcznie. Pisać Box 83, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division.

TANIOŚĆ—Warzywna i kurza farma, elektryka, wysoko położony grunt, kamienna droga, blisko szkół i Chicago, $375 — $75 w gotówce, $5 miesięcznie. Pisać Box 84, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division st.

INTERESY

GROSERNIA z budynkiem na sprzedaż z powodu starości. 6318 Raven st., blisko Milwaukee ave., Newcastle 5043.

MUSZĘ się wyprowadzić w dwóch dniach, sprzedam w całości lub pojedynczo zakład krawiecki — 2 maszyny elektryczne, 2 show cases, stół do krajania 12x4½ stopy, lustra szafy, itd., itd. za bezcen. — 2994 N. Ridgeway.

ZAKŁAD reperacji obuwia na sprzedaż, w Indiana. Kilka mil do Hammond lub Gary, 1 godz. jazdy do Chicago. Blisko Cedar Lake i Kankakee rzeki. Omnibus chicagoski zatrzymuje się tuż przy drzwiach. Blok do stacji kolej. W dobrym położeniu. Czynsz $15.00, czysty dochód rocznie $3.000. Wyjeżdżam do Europy. Sprzedam szewcowi, lub kobiecie lub mężczyźnie których nauczę fachu. Wszelka maszyneria włączona, register, urządzenie do ostrzenia łyżew, olejowy ogrzewacz, shinestand. $2,200 gotówką lub $1,-200 w gotówce a za resztę przyjmę lotę. Odpowiedzi nadsyłać w angielskim języku. Pisać Box H, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

SKŁAD DELICATESSEN i żywności. Wyrobiony interes i prowadzony przez tego samego właściciela więcej niż 10 lat. Przynosi dobry dochód. W ruchliwym bloku. Mieszkalne pokoje. $950.00 lub sprzedam wszystko za najlepszą ofertę w krótkim czasie. Warte o wiele więcej. 5105 Diversey Blvd.

NA SPRZEDAŻ candy store, blisko szkoły polskiej. Wyrobiony interes. Seeley 0794.

PIEKARNIA na sprzedaż tanio; po 10 latach prawdziwie dobrego interesu właściciel życzy sobie przenieść się w stan spoczynku. Tu jest sposobność dla was. Przyjdźcie i zbadajcie. Belmont 2482.

PET SHOP na sprzedaż, 4 mieszkalne pokoje za składem, czynsz $25.00 miesięcznie. Zgł. się po 6-ej wiecz. 4114 N. Western Ave.

BONDY

BACZNOŚĆ właściciele bondów realnościowych i hipotek. Płacimy najwyższe ceny w gotówce zaraz za bondy realnościowe które wypłacają procent i niewypłacalne i hipoteki. Jeżeli macie jakie bondy lub morgecze przyjdźcie do mego biura. JULES J. REINGOLD, Pokój 608, 134 North La Salle St.

KUPUJEMY ZA GOTÓWKĘ
BONDY NORTHWESTERN HOME BANKÓW
i inne bondy Northwestern Securities Co.
PEOPLES INVESTMENT CO.
1200 N. Ashland Ave. Arm. 0567

Czytajcie Dziennik Związkowy!

NA SPRZEDAŻ

MEBLE

BAER STORAGE
Na zapasie 5 piętr wszelkiego rodzaju okazowych mebli. — Spłaty lub gotówką. — Otwarte wieczorem do 10ej. — W niedzielę do 4ej.
BAER STORAGE
1927 Milwaukee Avenue

SPRZEDAM nowe meble—dywany i maszynę do szycia. 1936 Superior St., Humboldt 3769.

MUSZĘ sprzedać z 6 pokoi najnowszej mody meble — garnitury parlorowy, do sypialni i jadalni, studio kanapa, maszyny do prania i szycia, piec kombinacyjny, elektryczna lodówka, dywany, zegar. Sprzedam po kawałku. Dam na spłaty.— 2541 W. Chicago ave.

LODÓWKI

EDISON'S WAREHOUSE OUTLET
Nasze lodówki są gwarantowane, że są najbardziej sensacyjną wartością zaoferowaną w Chicago PORÓWNAJCIE TE:
General Electric, cała porcelanowa, tylko $59.50
Frigidaire, Meter Miser, była $147.50, cena zniżona do........$47.50
Crosley, Zapieczętowana, była $149.50, cena zniżona..............$49.50
Copeland, jak nowa, wielka....$49.50
GOTÓWKĄ LUB SPŁATY.
766 West Jackson Blvd.
Otwarte do 9 w.; w niedz. od 10 do 5.

ODKURZACZE.

GWARANTOWANE WARTOŚCI
Nowa General Electric..............$14.95
Hoovers, Eurekas, Apex, Electrolux, Airway, już od............................$9.95
EDISON'S WAREHOUSE OUTLET,
766 W. Jackson Blvd.

HURTOWNA TANIOŚĆ $13.95
450 Hoovers, Electrolux, Eurekas. Inne po $12.95. Komplet 6 dodatkowych przyrządów $3.50, zwykle po $9.00, tylko przy zakupnie odkurzacza. Pełna gwarancja. Na spłaty lub za gotówkę. Po bezpłatną demonstrację telefonujcie Seeley 1245. Otwarte wieczorami i w niedzielę.
CHICAGO WHOLESALE COMPANY,
1614 W. Madison Street.

PIECE

NA SPRZEDAŻ tanio—Biało emaliowany gazowy piec, $8.00, i ogrzewacz na węgle. 2419 S. Avers Ave.

ROZMAITE

SZKOŁY

Mohr's Beauty Culture
Założcie sobie własny interes. Pracujcie dalej gdzie obecnie pracujcie ucząc się wieczorami "beauty culture." Dzienne i wieczorne kursy.
Przyjemna praca z dobrą przyszłością finansową. Nasz plan spłat umożliwia natychmiastowe zapisanie się.
MOHR'S SCHOOL OF BEAUTY CULTURE
3605 FULLERTON — Bel. 5269
Zupełnie akredytowana. Istnieje 26 lat.

INSTRUMENTY MUZYCZNE

HARMONIA pianowa, 120 basów, kosztowała $250.00. Sprzedam ze stratą za $50.00. 3119 W. Cermak Road.

MORGECZE

KUPUJEMY morgecze z procentem płaconym albo niepłaconym, złote i polskie bondy. N. W. Securities i inne bondy. **Opałka & Co., Inc., 100 W.** Monroe St., Room 1401. **Tel. State** 1409.

Na Pierwsze Morgecze Pożyczki na Domy, niskie raty, prędka usługa.
PIAST FEDERAL SAVINGS & Loan Association
K. Ropa, sekretarz
1700 W. 21-a Ul. Tel. Canal 5465

ASEKURACJE

A. W. WANEK & CO.
ASEKURACJE
758 Insurance Exchange Bldg.,
175 W. Jackson Blvd.
Telefon Wabash 3410
Chicago

REPERACJE

MASZYNY DO SZYCIA

ZA DOLARA zreperuje w waszym domu. Lubak. Tel. Armitage 4815.

RADIO USŁUGA

EKSPERT Radiowa usługa $1.00. Humboldt 4808. James Radio Shop, 2157 N. Western Ave.

MICEK Radio expert obsługa, $1.00. Robota gwarantowana. 2176 N. Maplewood. Humboldt 8094.

KONTRAKTORZY

EKSPERCI WYTAPETUJĄ Pokoje 9x12 stóp za $2.98 wraz z tapetą. Hemlock 0166.

PATENTY

PATENTY
Wyśle na żądanie mój "PRZEWODNIK PATENTOWY" zawierający informacje i pouczenia w patentowym postępowaniu — Piszcie po niego dzisiaj
B. PELECHOWICZ
Registered Patent Attorney
2300 W. Chicago Ave. Dept. 7
CHICAGO, ILLINOIS

MŁODY THEODORE DANIELSEN PRZYZNAŁ SIĘ DO ZAMORDOWANIA SWOJEJ MATKI

ZBRODNI DOKONAŁ TEDDY, GDY MATKA ZACZĘŁA GO ŁAJAĆ I BIĆ, ŻE NIE CHODZIŁ DO SZKOŁY

Ojciec, Złamany Wyznaniem Jedynego Dziecka, Zapewnił Syna, Iż Pozostanie Nadal Jego Przyjacielem

Theodore Danielsen Jr. wczoraj wieczorem złożył swój podpis pod długie zeznanie, w którym przyznał się, że gdy matka uderzyła go w twarz za nieuczęszczanie do szkoły, on ranił ją nożem kuchennym najpierw w szyję, a następnie zadał jeszcze kilka pchnić, "by się nie męczyła"...

Zeznanie to nastąpiło na krótko przed dramatycznym spotkaniem 16-letniego syna, ucznia wyższej szkoły Schurz, z ojcem który do ostatniej chwili nie wierzył, aby jego dziecko mogło dopuścić się matkobójstwa. Słuchał zeznania syna ze spuszczoną głową, ale z ramionami założonymi na jego szyję i tylko raz po raz ciałem jego wstrząsał siłą wstrzymywany szloch, aż w końcu rozbeczał się serdecznie, przycisnął do serca jedyne swe dziecko i rzekł: "Pamiętaj synu, że pomimo wszystko pozostaję dla ciebie jedynym przyjacielem. Nie opuszczę cię ani na chwilę. Nie upadaj na duchu gdyż ty jeden zostałeś mi w życiu".

Po uzyskaniu zeznania asystent prokuratora Morris G. Meyers oświadczył, że prokuratoria szybko przygotuje oskarżenie i wytoczy sprawę. W poniedziałek prawdopodobnie stanie młody Danielsen przed wielką ławą sędziów przysięgłych pod oskarżeniem morderstwa.

Młodzieńca rozpoznał klerk hotelowy

Młodzieniec aresztowany został w dwadzieścia godzin po dokonanej zbrodni w hotelu, gdzie zamieszkał. Do ujęcia młodego mordercy przyczynił się klerk hotelowy, Eugene Rudd, który w młodzieńcu rozpoznał poszukiwanego przestępcę i zawezwał policję. Zabrany na stację policyjną Des Plaines, początkowo nie chciał nic mówić o zbrodni, a następnie zaprzeczał, by miał z nią coś wspólnego. Wreszcie po ojcowskim badaniu chłopaka przez kap. Patricka Collins i sędziego Samuela Hellera — Theodore rozbeczał się i przyznał do zbrodni.

Nie chodził do szkoły.

Teddy całą winę za dokonaną zbrodnię zepchnął na prześladowanie go przez zarząd szkoły, gdy zaczął opuszczać naukę. Wysłane zawiadomienia, że nie chodzi do szkoły, nie oddawał rodzicom, ale fałszował podpisy matki, albo cyganił matkę że najwidoczniej zaszła jakaś pomyłka i kartkę zarząd szkoły wysłał przez pomyłkę do jego rodziców, gdy chodziło o innego ucznia...

W końcu przystąpił do opowiedzenia tragicznego momentu. W czwartek przyszedł do domu o godz. 2:20 po południu; umył się i usiadł do fortepianu, aby przegrać ćwiczenia, które zwykle trwały trzy kwadranse. Matka stała obok niego i zwracała mu uwagę gdy zrobił jaką pomyłkę.

Postanowił wyznać matce prawdę.

Potem wyszedł z psem na podwórze, poprawił ogień w piecu i zdecydował się matce powiedzieć całą prawdę w sprawie nieuczęszczania do szkoły. Matka wówczas była w kuchni i przygotowywała marmoladę z jagód do ciasta, gdy on spowiadał się przed nią ze swoich kłamstw. Matka na to zawrzała gniewem i zaczęła trząść nim, łając go i drapać po twarzy ze złości. Na twarzy chłopaka znajdują się jeszcze znaki podrapań od paznokci. Gdy matka zaczęła krzyczeć coraz głośniej i bić go, wówczas stracił panowanie nad sobą i chwycił za nóż leżący na stole.

Wpakował matce nóż w szyję.

Tu przy opowiadaniu straszniej historii aktualnego zabójstwa, Teddy we łzach cały i trzęsącym głosem zeznał, że pchnął matkę pierwszy raz w gardło, a gdy ta cicho krzyknęła z bólu, żgał ją nożem dotąd, aż padła na podłogę. Wyciągnął wtedy nóż z rany, poszedł do umywalki, obmył go, wytarł ręce w ręcznik, jak również obtarł rączkę od noża aby zatrzeć ślady odcisków z palców. Kiedy załatwił się z tym, nagle spostrzegł, że matka daje znaki życia i jest w agonii. Wówczas podszedł do niej wepchnął jej nóż ponownie w tę samą ranę na szyji, tylko głębiej. Obmył ponownie nóż, psu dał jeść, zapakował swoje rzeczy do walizki, wziął matce $5 z torebki, pozbierał rozmaite kawałki biżuterii, aby ją móc potem sprzedać i wyszedł z domu, wychodząc drzwiami od piwnicy. Wsiadł następnie do tramwaju, zajechał do śródmieścia i zaregistrował się w hotelu Lindy pod nazwiskiem E. Wilson.

Chciał zobaczyć się z ojcem.

Stamtąd udał się na stację North Western, przypuszczając że spotka tam ojca, aby mu wszystko wyznać, niestety ojca nie spotkał.

Teddy był chłopakiem wychowanym w duchu nadzwyczaj religijnym i uważany był za młodzieńca nadzwyczaj przyzwoitego, gdyż nie zadawał się z chłopakami na ulicy, nie palił, nie grał w kostki nie uganiał za dziewczętami, słowem był wzorowym dzieckiem, rokującym świetną przyszłość z powodu wielkich zdolności muzycznych.

Wypadek tej nowej ohydnej zbrodni wywołał wielkie poruszenie w mieście i następcza on nowe pole do studiów na temat psychoanalizy natury ludzkiej.

EXTRA!

NA WIELKANOC pieniądze do Polski najtaniej i najprędzej przesłać można u B. ZALESKIEGO W BIURZE CENTRALNYM, 4641 South Ashland Avenue, na drugim piętrze nad apteką Pietrzykowskiego.

Najlepiej wyrabia pełnomocnictwa i inne dokumenty polskie zatwierdzane przez Konsulat B. ZALESKI,

28 LAT DOŚWIADCZENIA

PORADA DARMO

KARTY OKRĘTOWE DO KRAJU I Z POWROTEM

Dziś Regestracja Wyborców

* * *

Dziś odbywa się regestracja wyborców, którzy pragną głosować w prawyborach w dniu 12go kwietnia. W dniu dzisiejszym muszą się regestrować ci wszyscy, którzy od ostatnich wyborów doszli do pełnoletności, którzy zostali obywatelami oraz ci, którzy zmienili swe adresy. Wyborcy wchodzący do tych trzech kategorii, o ile chcą głosować w prawyborach muszą się dziś regestrować. By ułatwić im regestracje otwarte są dziś budki wyborcze w 379 precynktach miejskich i w 24 precynktach podmiejskich. Budki będą otwarte dziś do godziny 9ej wieczorem. O ile dzisiaj ci wyborcy nie zaregestrują się, to będą mogli jeszcze zaregestrować się do dnia 14go marca, lecz już będą musieli jechać do śródmieścia do biura komisji elekcyjnej w ratuszu. Regestrujcie się przeto dzisiaj.

Organizacja "Patriotycznych Wyborczyń w Ameryce" Indorsuje Jareckiego

Uważa Go Za Człowieka Wolnego Od Wpływów Politycznych, Gdy Pełni Swoje Czynności Urzędowe

Na zebraniach grup organizacji Patriotycznych Wyborczyń w Ameryce, jakie odbyły się wczoraj wieczorem w około pięćdziesięciu domach, sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki został indorsowany jako najodpowiedniejszy kandydat do ponownej nominacji.

Organizacja "Patriotycznych Wyborczyń" rozciąga się na cały kraj, a w stanie Illinois liczy 50,000 kobiet.

Pani Allen Levy, sekretarka organizacji oświadczyła jak następuje:

"Jesteśmy przekonane, że sędzia Jarecki jest człowiekiem wolnym od wpływów politycznych, jeśli chodzi o jego czynności urzędowe. Stawiamy go przed publicznością jako przedstawiciela celów naszej organizacji, a celami tymi — to dobry i rzetelny rząd bez względu na pokrewieństwo partyjne. Uważamy go za przykład urzędnika jakiego kraj potrzebuje na publicznym urzędzie i będziemy się starać zanieść do każdego domu słowo, że powinno się takiego urzędnika wybrać ponownie dla dobra lepszego rządu".

ROCZNE WALNE ZEBRANIE

Przedstawicieli Stowarzyszenia Obozu Harcerskiego Grup, Gmin i Okręgów Chicagoskich

Roczne zebranie przedstawicieli Stowarzyszenia Obozu Harcerskiego Okręgów XII i XIII ZNP., odbędzie się w niedzielę 6-go marca o godz. 1:30 po południu w sali Pułaskiego p. nr. 1715 South Ashland ave.

Według przyjętego regulaminu Gminy i Grupy, które mają swoje udziały wypłacone, są proszone o przesłanie swoich przedstawicieli w stosunku jednego od każdego sto dolarowego udziału jaki posiadają. Grupy i Gminy, które zadatkowały udziały i dotąd wpłaciły przynajmniej $25 swego zobowiązania, również proszone są o przysłanie swoich przedstawicieli, którzy na tym zebraniu będą mieli pełne prawo głosu.

Grupy i Gminy, które dotąd nie zgłosiły swego udziału w tak szlachetnym przedsięwzięciu, proszone są o wpłacenie przynajmniej $25 na konto udziału i wysłanie swoich przedstawicieli na roczne walne zebranie, którzy również będą mieli prawa jak powyżej zaznaczone.

Prosimy, aby wszyscy przedstawiciele byli zaopatrzeni w mandaty z podpisami urzędników, na swym urzędowym papierze. Prosimy o pomoc w tym szlachetnym czynie budowy Obozu Harcerskiego, który dopiero co był zapoczątkowany i potrzebuje dalszej pomocy i opieki. Niech nie zabraknie reprezentantów ani jednej grupy lub Gminy ZNP., należących do Okręgów chicagoskich.

Stow. Obozu Harcerskiego;
Kom. J. Juszczyk, prezes;
Kom. J. K. Wieczorek, sek.

Powstaje Coraz Więcej Nowych Kół Związku Królewiaków w Półn. Am.

Ostatnio Zorganizowano Koło Nr. 2, Wkrótce Będzie Powołane Do Życia Koło 3-cie

Dnia 20-go lutego odbyła się zabawa instalacyjna Koła 2-go Związku Królewiaków, przy licznym udziale młodzieży, jakoteż i starszych członków i członkiń. Zaznaczyć należy, iż Koło to zorganizowane jest przeważnie z młodzieży, którego inicjatorem jest Edward Matuszak.

Przysięgę od członków i członkiń Koła 2-go Związku Królewiaków odebrał wiceprezes A. Matuszak.

26-go lutego odbyło się posiedzenie administracyjne Koła 1-go i 2-go, na którym mianowano komitet od zorganizowania 3-go Koła.

Cele i zadania Związku Królewiaków są: Przeciwdziałać szerzeniu się w Stanach Zjednoczonych niesłusznej o Polsce propagandy, jej wrogiej i szkodliwej; podtrzymywać i pogłębiać wśród nas poczucie jedności i solidarności, oraz obowiązkiem współpracy w każdej sprawie tyczącej nas jako obywateli polskiego pochodzenia. i krwi, we wszelki możliwy sposób.

Posiedzenia Związku Królewiaków, Koła 1-go, odbywają się w każdą 2-gą środę, w Sokolni, 1062 N. Ashland ave. We wszelkich sprawach tyczących się Związku Królewiaków, prosimy zwracać się na adres prezesa: S. Osiński, 2000 Webster ave., lub sekretarza prot. V. Galicki, 2150 N. Bell ave.

Zebranie Tawernistów

Zebranie Stowarzyszenia Polskich Tawernistów odbędzie się w poniedziałek, 7-go marca, o godzinie 1-ej po południu, w sali Atlas, 1436 Cortez ulica. — Stanisław Białoruski, prezes; Franciszek Łacic, sekr.

CZYSTOŚĆ WYBORÓW JEST NAJLEPSZĄ OCHRONĄ DEMOKRACJI — MÓWI JARECKI

KANDYDAT POLONII NA SĘDZIEGO POW. PRZEMAWIAŁ NA OTWARCIU KWATERY W 33 WARDZIE

Mowy Wygłosili Także Adam Bloch, Benjamin Adamowski, Stanisław Wróbel i Inni

Pod przewodnictwem ob. Wincentego Zwiefki, sekretarza sędziego powiatowego Edm. K. Jareckiego, odbyło się onegdaj otwarcie kwatery organizacji "Jarecki-Horner-Courtney" w wardzie 33-ej pod nr. 2424 W. Fullerton ave. Kwatera była szczelnie zapełniona obywatelami i obywatelkami, którzy przybyli, aby wziąć udział w skompletowaniu sił agitacyjnych tak w całej wardzie, jak i w poszczególnych precynktach.

Głównym mówą był sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, który w tej wardzie zamieszkuje. Jako główny chorąży obecnej walki prawyborczej przeciw bezwzględnej maszynie Nash-Kelly, sędzia Jarecki, któremu maszyna odmówiła indorsacji, rzucił program akcji politycznej na następne dwa lata, przypominając, iż w następnym roku odbędą się wybory burmistrza i aldermanów, a następnie sędziów w sądach wyższym i okręgowym, i zwrócił, uwagę zebranego obywatelstwa, że obecnie jest czas. aby do tych wyborów założyć odpowiednie fundamenta.

"Czystość wyborów jest najlepszą protekcją rządów ludu, czyli demokracji — mówił z naciskiem sędzia Jarecki. — W Europie dyktatorzy nie pozwalają ludowi wypowiedzieć się. My tu mamy w rękach potężną broń — balot, który jest podwaliną praw obywatelskich. Za pośrednictwem tej broni każdy obywatel i każda obywatelka wypowiedzieć mogą swą wolę. Nie pozwólmy na to, ażeby nam tę broń odebrano. Nie pozwólmy na to, ażeby "bossowie" dyktowali nam, kogo wybrać mamy na urzędy publiczne. Zakusy 'bossów' unicestwić możemy tylko w jeden sposób, a to jest przez branie udziału we wszystkich prawyborach i wyborach. A sąd powiatowy, na czele którego obecnie się znajduję, jest jedynie na to, ażeby wasz głos, rzetelnie przez was oddany, był również rzetelnie przez urzędników wyborczych policzony".

Klerk Trybunału Najwyższego stanu Illinois, Adam F. Bloch, któremu również maszyna Nash-Kelly odmówiła indorsacji, w dłuższym przemówieniu omawiał prace i funkcję klerka Najwyższego Trybunału. który pełni przez ostatnie pięć lat. Przez ostatnie dwa tygodnie p. Bloch towarzyszył innym kandydatom stanowym w podróży kampanijnej w południowej części stanu Illinois, gdzie sentyment przeciw maszynie Nash-Kelly jest nadzwyczaj silny.

Repr. stanowy Benjamin Adamowski, który jako lider demokratyczny w niższej izbie legislatury stanowej, zyskał sobie niezrównaną reputację, a któremu również maszyna Nash-Kelly zagroziła destrukcją polityczną, jest ponownym kandydatem na urząd, który obecnie piastuje. Repr. Adamowski apelował do zebranych, ażeby w dniu prawyborów nie pominęli żadnego kandydata na tykiecie organizacji Jarecki-Horner-Courtney.

Przemawiał także ob. Stanisław Wróbel, znany działacz polityczny, który się ubiega o nominację na komisarza powiatowego w m. Chicago. Ob. Wróbel wykazał w przekonywujący sposób, iż przyszłość polityczna Polonii w Chicago, jak również losy prawdziwej demokracji i utrzymanie czystości wyborów wymagają, ażeby sędzia pow. Jarecki zwyciężył ogromną ilością głosów w dniu prawyborów.

Mowy także wygłosili obywatele: Józef Liss, Leon Szczepański, Józef Małłek i dr. E. Ronkowski.

Polecają Skoordynować Wszystkie Czynności Zapomogowe Pod Kontrolą Stanu

CHODZI O UNIFIKACJĘ ZAPOMÓG OD BEZROBOCIA, PENSJI NA STAROŚĆ, OPIEKI NAD DZIEĆMI ETC.

Polecenia Te Przedłożone Zostaną Gubernatorowi Hornerowi Dla Zamienienia Ich w Uchwały

Gubernatorska Rada Bezrobocia otrzymała wczoraj raport od Amerykańskiego Stowarzyszenia Publicznej Dobroczynności, w którym Stowarzyszenie to poleca zgrupowanie wszystkich czynności publicznej pomocy w jeden stanowy departament, zamiast prowadzenia obecnego systemu zapomóg lokalnych.

Raport stowarzyszenia przygotowany na prośbę Rady po dokładnym zbadaniu systemów zapomogowych, stanie się podstawą do drastycznych poleceń, jakie w najbliższej przyszłości Rada przedstawi gubernatorowi.

Wkrótce też ma być skierowany do Hornera apel o zwołanie nadzwyczajnej sesji Legislatury Stanowej, na której zamienionoby w prawa najważniejsze polecenia Rady, jak centralizacja systemu zapomogowego pod kontrolą stanową, włączając w to także pensje na starość, opiekę społeczną nad dziećmi, ubezpieczenie od bezrobocia i inne czynności.

Walter R. Gregory, przewodniczący Gubernatorskiej Rady Bezrobocia, nie chciał wczoraj wiele mówić o raporcie Amerykańskiego Stowarzyszenia Publicznej Dobroczynności, powiadając, że Rada rozważy go dokładnie dopiero na swoim posiedzeniu w przyszły wtorek.

Wkrótce potem raport zostanie przedłożony gubernatorowi Hornerowi w tej samej, lub nieco zmienionej formie.

W swoim raporcie Stowarzyszenie zwraca uwagę na opłakany stan rozbicia w prowadzeniu różnych czynności dobroczynnych, na brak koordynacji i ujednostajnienia prac opieki społecznej.

Powiada dalej, że możnaby porobić wielkie oszczędności w kosztach utrzymywania bezrobotnych i w innych czynnościach dobroczynnych jak w systemie pensji na starość, gdyby te czynności złączono pod jedną kontrolą stanową.

W dniu wczorajszym przeniesiono 12,018 zdolnych do pracy ludzi z zapomób na roboty WPA.

Jutro Bankiet Imieninowy Dla Ks. K. Sztuczki

KS. KAZIMIERZ SZTUCZKO
prob. parafii Św. Trójcy

Połączone Towarzystwa na Trójcowie urządzają jutro, według przyjętego już rocznego zwyczaju, bankiet imieninowy dla księdza Kazimierza Sztuczki, długoletniego i lubianego proboszcza parafii św. Trójcy.

Bankiet odbędzie się w Kafeterii Wyższej Szkoły św. Trójcy, przy ulicach Division i Cleaver. Początek o godzinie 5:30 wieczorem.

Komitet z łoną Połączonych Towarzystw przygotował stosowny program, na który złożą się przemówienia wybitnych gości i przedstawicieli organizacyj oraz księży, jak również numery muzykalno-wokalne. Komitet zaprasza wszystkich parafian i przyjaciół księdza Solenizanta, który za swoją długą i serdeczną pracę na Trójcowie zasłużył na wyrazy uznania.

—Ach, jak to pięknie i dobrze jechać wiosną do

POLSKI

a teraz nadarza się najlepsza sposobność z Doroczną Wycieczką biura

R. Matuszczak & Company

na Okręcie

BATORY

w Dniu 17-go Maja

Wszelkie sprawy związane z podróżą w tej Wycieczce Majowej załatwia nasze biuro, udzielając wszelkiej

Tylko 8½ Dni z NEW YORKU do GDYNI

Przesyłamy pieniądze do Polski. Załatwiamy sprawy notarialne w Polsce. Wypłacamy kupony procentowe bondów polskich i książeczek PKO. Bilety kolejowe, autobusowe i na Linie Lotnicze.

1137 Milwaukee Ave.

Telefon BRUNSWICK 6407

Zima Będzie z Nami Jeszcze Pewien Czas

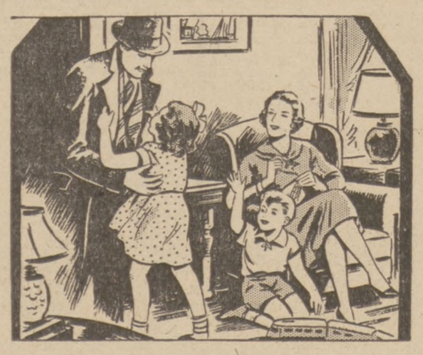

Dlatego zamówcie węgle teraz, bo nagłe zmiany powietrza w marcu są bardzo szkodliwe dla zdrowia. Regularne ciepło, przy pomocy dobrego węgla, zabezpieczy wasze zdrowie, a taki węgiel zamówić, można od

PULASKI COAL CO.

Po Dobry WĘGIEL i OLEJ Telefonujcie **ROCKWELL 8200**

RELIEF

Przyjmujemy i wypełniamy zamówienia na węgle lub koks dla rodzin na listach zapomogowych (Relief). Potrzeba tylko pokazać (Relief) upoważnienie z Chicago Relief Administration.

COAL

DOSTARCZAMY WĘGLE OD PÓŁ TONY DO NAJWIĘKSZEJ ILOŚCI.

OLEJE DO OPAŁU OD 50 GALONÓW I WYŻEJ
DOWOZIMY DO WSZYSTKICH DZIELNIC MIASTA CHICAGO

Zamawiać można wprost od nas lub przez swego dostawcę.

PULASKI COAL CO.

3025 W. 26ta Ulica

KAZIMIERZ PAZDAN, Prezes i Zarządca

Żądajcie łagodną WÓDKĘ

PRIDE of 34 BRAND

Kentucky Straight Bourbon Whiskey

(90 Proof)

DO NABYCIA W TAWERNACH

NATIONAL CORDIAL CO.
Marian F. Strużyński, prezes
CHICAGO, ILL.

Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c

PEOPLES CURRENCY EXCHANGE

1200 N. ASHLAND AVENUE
Vault Dept.

EXTRA-Jutro-EXTRA

po południu o 3-ej
w Dużej Sali
ZWIĄZKU POLEK
1309 N. Ashland Avenue
DR. PSYCHOLOGII

MAG-MEKKA

da świetny ODCZYT
Na Temat
CO TO JEST KOBIETA I JEJ POTĘGA?

Kasa otwarta o 2ej godzinie

WŁAŚCICIELE NOT ROBINSONA

Serdecznie Zapraszamy Was Na

SPECJALNE ZEBRANIE

które się odbędzie
W NIEDZIELĘ, 6-GO MARCA, 1938, O 2-EJ PO POŁ.
pod numerem
1758 WEST 48th STREET CHICAGO, ILLINOIS
pod nadzorem

CAR WHEEL ASSOCIATION, Inc.

Będą podane bezwzględnie prawdziwe informacje o obecnych prawach właścicieli not, oparte na urzędowych dokumentach i co można w tej sprawie zdziałać.

Wstęp Wolny.

STEVE KALISZ STELLA LAKOMSKI

Zdrowie, Radość i Zadowolenie
To są skutki czystego organizmu.

CZYSTY organizm bowiem z którego wszelkie trujące materie są usunięte z kiszek daje człowiekowi błogi spokój, wolny od różnych cierpień i niedomagań spowodowanych właśnie tymi nieczystościami. Otóż UCCO HERBOLENE jest bardzo skutecznym środkiem na osiągnięcie tego celu. Spróbujcie!

Na sprzedaż w aptekach lub

Universal Medicine Co.
1901 Hervey Street, Chicago, Ill.

TYLKO DWA DNI
WTOREK I ŚRODA
Dnia 8-go i 9-go marca
WSPANIAŁY FILM POLSKI

PAN TWARDOWSKI

W nadprogramie
Ciekawy Tygodnik Filmowy
Od 12:30 po południu
do 11-tej w nocy

TEATR

PAULINA

1335 N. Paulina i Milwaukee Ave.
Tylko dwa bloki od centrum Polonii
Ceny do 6:30 tylko 20c
Wieczorem 25c—Dzieci 10c

PIJMY SMACZNE— WIOSENNE PIWO—

WHITE EAGLE'S BOCK BEER

Najważniejsze znaczenie w warzeniu dobrego "Bock" Piwa ma zachowanie w nim smaku świeżego chmielu. W White Eagle Bock Piwie SMAKOSZE PIWA UZNALI TEN FAKT. Przy następnej sposobności zażądajcie tego piwa.

Można nabyć od dostawców lub wprost z Browaru. Telefonujcie **YARDS 7460**

WHITE EAGLE BRWG. CO.
CHICAGO

Każdy stylowy "PERMANENT," według tegorocznej mody, nadający piękny wygląd, dostaniecie panienki i panie w naszym salonie piękności.

Stosujemy najnowsze metody dla pań i panienek, którym trudno ondulować włosy (permanent wave). Nie kosztuje więcej niż zwykle. Wykwalifikowane operatorki zadowolą najwybredniejsze . . .

Bernice Beauty Shoppe

1725 W. 47th ST. Róg Hermitage Tel. BOUlevard 3146

BERNICE ZAJĄC-SIEMIENIEC

Magazine Section

Dodatek na Niedzielę

Dziennik Związkowy

POLISH DAILY ZGODA

No. 54 Rok XXXI (Vol. XXXI). Sobota, 5-go Marca (March), 1938

SIEDEM ZASAD W MIŁOŚCI

RAZ przynajmniej w życiu — czy to mężczyzny czy kobiety — trafi się coś takiego — zdawałoby się nie wielkiego, a błogiego, to znów dynamicznie, jak wulkan oddziałującego — co nazywamy miłością. I gdy to wreszcie nadejdzie, to ci, których to nawiedziło — często nie wiedzą co robią.

Przede wszystkim zapominają oni o najgłówniejszych zasadach, jakie w sobie wyrobili i jakie stosowali w życiu. Wybranka serca, okazuje się zafrasowaną, przestaje wychodzić z domu, a nawet unikać spotkania. Całe jej zachowanie uległo zmianie. Zakochany— chodzi jak odurzony — mówi sam do siebie i w błękitach nieba, wypatruje natchnienia.

Taką sytuację często wytwarza nieopatrzny Kupido, gdy nagle się zjawi i strzałą miłosną, przeszyje serce.

I trzeba wybrać bardzo trafną drogę, aby utrzymać wzbudzony afekt. To zresztą nie jest złą rzeczą, gdy się trochę nałoży na uczucia kaganiec. Łatwiej bowiem jest wówczas wyczuć prawdziwy sentyment, dowiedzieć się, czy na uczucie, dana osoba odpowiada wzajemnością.

Pewnie zaciekawi dużo — szczególnie kandydatek na żony i kandydatów na mężów — jak rozumie tę sprawę redaktorka trzech poświęconych historiom miłosnym — periodyków. Otóż sformułowała ona swoje zdanie w tej sprawie, w siedmiu podstawowych zasadach. Jeżeli więc kochacie, czy też ma zagościć dopiero miłość w waszych sercach, lub gdy przeżyliście jeden zawód miłosny i pragniecie zakochać się po raz drugi, ale szczęśliwiej — przeczytajcie uważnie te przepisy.

Poniżej znajduje się te siedem zasad dla zakochanych, opracowanych przez pannę Littell, autorkę szeregu powieści o miłości i redaktorkę kilku magazynów, poświęconym historiom miłosnym.

"Numer Pierwszy: Nigdy nie starajcie się rozwiać iluzji osoby, która Was kocha. Miłość opiera się na iluzji i idealiźmie. Pamiętajcie — zarówno mężczyzna jak i kobieta potrzebuje uczucia. Należy pomagać, aby te uczucia, co raz silniejszym rozgorzały płomieniem i nigdy nie należy rozwiewać wytworzonej iluzji. Jeżeli było coś takiego w waszym życiu, coby się mogło znaleźć się na pierwszej stronie gazety — nie należy tego mówić osobie ukochanej.

"Numer drugi: Może być tylko jedna w danym momencie osoba, którą kochacie. Kto kocha, ten dla kochanej osoby poświęci wszystko. Jest ona dla niego pierwszą we wszystkim. Kto tego nie odczuwa, nie kocha. Miłość jest mocniejsza od węzłów pokrewieństwa. Wymaga ona wszystkiego, ale i daje wszystko. Wypróbować w takich razach należy siebie, jak również rozważyć, co należy zachować w sekrecie z przeszłości przed najdroższym, czy najdroższą.

"Numer trzeci: Nigdy, nigdy nie należy pomagać mężczyźnie finansowo przed ślubem. Mężczyzna z tego powodu łatwo znienawidzi kobietę. Niema ją za nic. Nigdy nie należy pożyczać mężczyźnie, a tem bardziej dawać mu pieniądze, lub w jakikolwiek inny sposób przychodzić mu z finansową pomocą. Jeżeli on jest prawdziwym mężczyzną, nigdy tego nie będzie żądał i nie przyjmie. Mężczyzna, który pozwoli, aby dziewczyna pomagała mu pieniężnie, musi być sądzony bardzo surowo. Będzie on i po ślubie starał się ją wykorzystywać. Najwięcej małżeństw rozbiło się z powodów kłopotów finansowych. A kto jako kawaler — nie może żyć bez pomocy, to tymbardziej nie będzie mógł, gdy się ożeni.

"Numer czwarty: Nie należy robić z domu więzienia. Małżeństwo nie może nakładać łańcuchów. To nie znaczy, aby małżonkowie żyli — każde na swoją rękę. Tam, gdzie jest miłość, musi być i wiara. Jeżeli mężczyzna zechce pójść w niedzielę zagrać w golfa — niech idzie. Jeżeli również dziewczyna, czy żona zechce pójść na jakąś zabawę, dlaczego niema iść. Jeżeli osoba którą kochacie — jest najdroższą i najważniejszą dla was rzeczą — to wrócicie jeszcze bardzie spragnieni jej towarzystwa.

"Numer piąty: Unikajcie długów. Mężczyzna, który wpada w długi, dlatego, aby kupić automobil ażeby się mógł nim przejechać z dziewczyną, lub pierścionek bardziej kosztowny, niż starcza na to jego kieszeń, nie będzie dobrym mężem, chyba, że wypłaci długi, zanim się ożeni. Może zasada jest nie miła — nie trzeba się jednak z tego powodu rumienić. Trzeba być sobą. Nie żeńcie się, gdy macie długi, jeżeli są one takie, których nie możecie z łatwością pokryć. Dużo młodych par zaczyna wspólne pożycie, biorąc meble na wypłatę na raty. Pewnie, że każdy pragnie mieć pięknie umeblowane mieszkanie, lecz to piękno prędko się obrzydzi, gdy do drzwi stale puka kolektor. Zaczynajcie skromnie i starajcie się, aby dopiero wraz z wzrostem waszego powodzenia, wzrastała piękność waszego domu.

"Numer szósty: Zachowujcie w obejściu słodycz tak jak tylko jest to możliwe. Podczas zalotów — zarówno mężczyzna, jak i kobieta, powinni się starać spotykać jak najczęściej i jak najwięcej spędzać czas ze sobą. Idąc na spotkanie, trzeba się stawić na czas. Nie można się wymawiać brakiem czasu, gdy można pójść na randkę. — Mężczyzna, który nie jest czysto ogolony, lub kobieta, która się zaniedbuje i nie stara się mężowi podobać — dają okazję tym trzecim. Ja - mam - już - męża, - po - co - się - więc - starać - być - piękną — szybko doprowadzi do niezadowolenia i sprowadzi nieporozumienia.

"Numer siódmy: Zainteresujcie drogą wam osobę tym czym się wy interesujecie. Ja - mam - swego - męża — tu właśnie ma pole do popisu. Gdy mężczyzna potrafi zainteresować kobietę, tym, co jego interesuje i odwrotnie — będzie w domu harmonia."

PANNA Littell jest zdania, że pierwsza z tych siedmiu zasad, jest bardzo, a bardzo ważna. Ostrzega ona dziewczęta, aby nie wydawały swoich tajemnic. Wszyscy popełniamy błędy i musimy sami za nie płacić. Lecz gdy się odbyło karę, należy jak najprędzej rzecz tą wykreślić z pamięci. Dostało się lekcję i nie należy błędów powtarzać. To powinno wystarczyć.

"Gdy dziewczyna wyda swój błąd — na razie może on nie zrobi wielkiego wrażenia i zostanie wybaczony. Ale później — przy pierwszym lepszym nieporozumieniu, przypomina on jej to. Szczególnie, gdy jest zazdrosny — to zatruje jej tym życie.

"Jest bardzo łatwo dać przebaczenie ustami. Ale w sercu utkwi cierń, która stale powodować będzie krwawienie. Być może, że tej stronie, która zrobi wyznanie, to znacznie ulży. Natomiast osoba, która to wyznanie usłyszała, nie zapomni go. Wyznanie takie może potem zwarzyć — najpiękniejszy miłości kwiat" — mówi panna Littell.

I JESZCZE jedna ważna kwestia, nad którą powinna się zastanowić każda dziewczyna. A mianowicie — co powoduje, że mężczyzna się zakocha?

"Zwykle" — mówi panna Littell — "przeważa teoria, że piękność powoduje miłość. Otóż zdaniem jej, teoria ta jest błędna. Mężczyznę nie pociąga piękno — nie powoduje miłości zachwyt, podnieta, lub wzruszenie. Nie.

"W objęcia miłości pociąga mężczyznę dobroć. Dlatego właśnie nie powinna dziewczyna za nic w świecie wyjawiać swoich tajemnic. Dlatego nigdy, nigdy — nie powinien się dowiedzieć mężczyzna o popełnionych przez nią błędach.

"Każdy pragnie uczucia. Lepiej więc, gdy mężczyzna nie wie o popełnionych błędach. Każdy pragnie doskonałości. Każdy jej szuka. Gdy myśli, że ją znalazł jest zadowolony.

Mężczyzna jest szczęśliwy, gdy w oczach dziewczyny jest on dobry idealny, gdy uważa go ona za swego bohatera, gdy wierzy, że dla niego nie było nikogo przed nią, że jest on dla niej czymś wielkim, najlepszym. I dziewczyna jest najszczęśliwszą, gdy jemu się zdaje, że była ona najlepszą, najczystszą, że zasługuje ona na jego miłość i opiekę."

Trzeba tu zaznaczyć, że zagadnienie miłości — to bodaj najpopularniejszy temat, który interesuje ludzi od zarania ludzkości. Piszą o niej autorzy historii miłosnych i ramansów; piszą redaktorzy pism poświęconych specjalnie temu zagadnieniu. Śpiewają poeci i opowiadają wróżbici, cyganki, i odgadywacze przyszłości wszelkiego rodzaju. Zajmują się gorąco również tą sprawą redakcje działów kobiecych w dziennikach.

Tymbardziej teraz, gdy wiosna czai się już — mówiąc słowami Hoovera — "za kornerem", od oceanu wyczuwać się daje ciepły podmóch wiatru, a rysownicy-styliści — przygotowywują nowe fasony sukien dla czerwcowych panien młodych. — "Miłość znów nowym rozkwita czarem" — powiada panna Jane Littell.

Zagadnienie miłości omawiają autorzy romansów, poeci, wróżbici, cyganki, frenolodzy, chiromanci, a znana literatka i redaktorka kilku pism poświęconych miłości, ogłosiła zasady dla miłujących się parek

Ryszard Braun

MODELKA No. 6

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Rozlegają się brawa.

Czesław Wrendel kłania się.

Manekin nr. 6 zstępuje ze schodów, idąc po niebieskim chodniku.

Pani dyrektorka zasłania chusteczką zesznurowane z irytacji usta.

*

Na drugi dzień po rewii manekin nr. 6 został wezwany do pani Eugeni na rozprawę.

Stary Tomasz z troską patrzył na dziewczynę. Już wiedział, co się święci i czuł burzę w powietrzu. Dyrektorka umiała w pasji skrzyczeć, zwymyślać i z miejsca, bez wymówienia usunąć pracownika za byle głupstwo.

— Dlaczego panienka wczoraj nie usłuchała i powiedziała, że suknia jest krajowa?

— Byłam niezdrowa i zapomniałam. A dzisiaj to już zupełnie źle się czuję.

Tomasz ze współczuciem przepuścił dziewczynę przez drzwi, wycofując się na korytarz.

Pani dyrektorka siedziała w wielkim fotelu przy biurku, mając po swej prawej stronie pannę Gnejszczuk, a po lewej panią Drechowską.

Wszystko to razem wyglądało na posiedzenie sądowe nad oskarżonym manekinem nr. 6.

Pani Eugenia, w nowej toalecie, haftowanej na piersiach w barwne ornamenty, o czymś zapewniała obie panie, wstrząsając energicznie głową pięknie zaondulowaną i obciążoną wielkimi, rozkołysanymi kulami kolczyków.

Panna Gnejszczuk nie chciała perswazji słuchać, patrząc zmrużonymi oczyma na oskarżoną. Jej twarz brzydka, pokurczona w tej chwili od dynamiki złych uczuć, osłaniała się co chwila obłokami papierowego dymu.

Trzecia z pań — pani Drechowska wyglądała na ofiarę. Płakała. Wciąż obcierała chustką napływające do oczu łzy i zaczerwieniony nos. Ona też pierwsza odezwała się.

— Czy manekin nr. 6 przed rewią był przeze mnie uczony, jak ma publiczność objaśniać?

— Tak.

Pani Drechowska zerwała się podniecona z fotela, na którym siedziała, wołając.

— A więc widzą panie, że to nie moja wina! Niech panienka powtórzy, co jej pakowałam przez pół godziny w głowę. Proszę. Niech panienka powtórzy.

— Pani mnie uczyła, żeby kłamać. Żeby mówić, że wszystko, co jest w firmie robione, jest z Paryża.

— No więc widzą panie! — pani Drechowska odetchnęła z ulgą i z triumfem spojrzała. — To nie moja wina, że dziewczyna jest głupia!

— Głupia? — zdziwiła się panna Gnejszczuk ironicznie, cedząc słowa zwolna i dobitnie. — Ja bym raczej sądziła, że panienka wcale taka głupia nie jest, za jaką chce uchodzić. Wczoraj zapomniała o pani Drechowskiej wskazówkach, a dzisiaj o nich pamięta znakomicie.

— Tak, ma pani rację, panno Lucyno! — pani dyrektorka z nieopisaną furią uderzyła ręką w poręcz fotela. — To wygląda na umyślną złośliwość! To budzi podejrzenia!

Manekin nr. 6 rozchylił oczy i usta, wodząc po wszystkich przerażonym wzrokiem i milczał.

— No?! I czego panna milczy?! Proszę się wytłumaczyć!

— Kiedy bo ja wiem, co mi się stało wczoraj, kiedy tak powiedziałam? Byłam bardzo chora i ledwie trzymałam się na nogach. A dziś to już naprawdę nie wiem, czy będę mogła pracować!

Rzeczywiście manekin nr. 6 był bardzo blady i miał oczy podkrążone sinymi obwódkami.

— Co pani jest? Głowa boli czy brzuch? Co?

— I głowa, i plecy, i brzuch, i każda kosteczka. Zaraz mogę pokazać jak mnie zbili. Wszędzie mam ślady! — ruchem szybkim i rozpaczliwym odpięła fartuch, ukazując na piersiach i plecach wielkie posiniaczenia. — O bo u nas, w suterynie to rozmaicie bywa. Jak ojciec wróci pijany do domu, to zaraz bierze się do garbowania skóry. A my z bratem znowu nie takie jesteśmy ustępliwe. Tylko bronimy się, a nawet już czasem to i z pyskiem wyjedziemy. To go z pasji o mało szlag czasem nie trafi. Przedwczoraj chwycił klucz, co miał pod ręką i nim walił! Coś mi się na wnętrzu musiało oberwać, bo mnie boli i mdli.

— Biedactwo — pani Drechowska ze współczuciem patrzyła na dziewczynę. — A może posłać po doktora? Przecież jeżeli ją bił po brzuchu?

— Nie potrzeba — pani dyrektorka przerwała jej biadania głosem oschłym i arbitralnym. — Nie mamy czasu na urlopy w pełnym sezonie. Pracy jest aż nadto.

— Tak, pracy jest dosyć — potwierdziła panna Gnejszczuk. — Tylko wobec tych obrażeń — nie należy posyłać manekina nr. 6 do pana szefa. On musi mieć kogoś zdrowego, na którym mógłby upinać nowe kompozycje, jak na drzewie.

— Tak — potwierdziła pospiesznie pani Drechowska — każde dotknięcie sprawiałoby jej ból. Co prawda to samo będzie również z ubieraniem.

— Więc co z nią robić przez te kilka dni? — pani dyrektorka niecierpliwiła się już, najwidoczniej spiesząc się.

— A może jabym mogła być przez kilka dni informatorką? — zaproponował manekin nr. 6, zapinając ostatni guzik fartucha i głośno sykając z bólu.

— Nie — panna Gnejszczuk zaprotestowała — wezmę panienkę na kilka dni do siebie do buchalterii. Będzie panienka stemplować koperty i książeczki czekowe.

— Więcej przydałaby się jako informatorka ze swoją ładną aparycją — zaprotestowała pani dyrektorka.

— Będzie tak, jak mówię — ucięła rozkazującym głosem panna Gnejszczuk.

A po chwili, kiedy manekin nr. 6 wyszedł z gabinetu, dodała stłumionym głosem: — Mam pewne podejrzenia co do niej i muszę ją wziąć pod osobistą obserwację.

— Podejrzenia? — zdumiała się Drechowska.

— Tak. Sińce wydają mi się dobrze zimitowane, jakby ucharakteryzowane szminką.

— Co ty mówisz?! — dyrektorka opadła na fotel z przerażeniem. — Czyżby to wszystko mogło być mistyfikacją?

— Nie wiem. Zobaczę. Ale niechże mama tak nie krzyczy na całe gardło! — zniecierpliwiła się panna Gnejszczuk.

— Mama?!

Pani Drechowska ze zdumieniem patrzyła na obie stojące przed nią kobiety.

Więc były matką i córką, chociaż udawały obce osoby? Więc były matką i córką, chociaż nosiły inne nazwiska i mówiły sobie "pani" !

Stało się, Panna Gnejszczuk była w tej chwili wściekła na siebie za swoje roztargnienie.

— Tak, droga pani — uśmiechnęła się do pani Drechowskiej niezwykle mile— jestem córką pani Kowalskiej, ale na razie musimy o tym zamilczeć. Niedługo wytłumaczymy pani, dlaczego to trzymamy w tajemnicy. Sądzimy jednak obie z mamą, że pani zechce być dyskretną, o nic nie pytając, nieprawdaż?

— Tak.... Oczywiście.... Naturalnie....

Zapewniała je obie, nie wierząc jeszcze własnym uszom.

— Droga pani ma też swego Jureczka i powinna mnie, jako bardzo kochającą matkę, zrozumieć. — Dyrektorka objęła wpół panią Drechowską i po raz pierwszy w życiu ją pocałowała.

— Tylko bez patosu! I trochę ciszej, z łaski swojej! — Panna Gnejszczuk przerwała czułe zwierzenia matki i wyszła z pokoju.

Pod drzwiami znowu zastała Tomasza. Ten człowiek zawsze stał za blisko drzwi. Na szczęście był już trochę przygłuchy ze starości. W każdym razie na wszelki wypadek lepiej byłoby go usunąć. Usunąć, tym bardziej że służył już od tylu lat i za kilka miesięcy otrzymać by powinien emeryturę. Tego rodzaju obciążeń w firmie "Kakadu" należało uniknąć.

Na manekina nr. 6 przed firmą "Kakadu" oczekiwał jakiś człowiek w długich butach i czapce cyklistowskiej na głowie.

— Dzień dobry pannie Lodzi.

— Panie Stefan, że pan aż z Ochoty się fatygował.

Poszli razem, czule przytuleni do siebie, przez Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat. Od razu poznać było, że to idą zakochani, jakaś szwaczka z rzemieślnikiem. Na wiadukcie trzeciego mostu usiedli na uawce. On ją objął wpół. Ona rozejrzała się w około, czy ktoś ich nie widzi.

Na wprost nich zatrzymało się właśnie auto prywatne. Nie można było spostrzec przez kogo jest szoferowane.

— Panie Stefanie, mam wrażenie, że jesteśmy śledzeni.

— Cudownie. Przecież właśnie o to chodziło. Proszę udawać zakochaną we mnie, wniebowziętą i nie patrzeć w tamtą stronę.

— Więc widzi pan, że miałam rację. Panna Gnejszczuk poznała się na moich malowanych siniakach i teraz będzie mnie obserwować i nie dowierzać. Muszę teraz sprokurować sobie prawdziwe obrażenia, inaczej przy lada sposobności mogę być zdemaskowana.

— Żal mi pani serdecznie, jadnakże i ja nie widzę innego wyjścia z sytuacji, jak to właśnie.

— Musi mnie pan uderzyć mocno kluczem w prawą łopatkę i lewy obojczyk.

— Nie. Tego niech pani ode mnie nie wymaga.

— A ja pana bardzo o to proszę. No dobrze?

— Nie. Na samą myśl o tym, cierpię. Ja mam panią bić? Ja, który chciałbym obsypać panią kwiatami?....

— Panie Stefanie. Tylko bez sentymentów! — wstała podrażniona. — Pan wie, że ja tego nie lubię!

— No więc dobrze, już dobrze. Zrobię, czego pani żąda.

— Niech pan się nieznacznie obróci, czy ten samochód jedzie wciąż za nami?

— Te! Chłopiec, dawaj gazetę!

Przystanęli obok małego sprzedawcy gazet. Płacąc pięć groszy za gazetę postali chwilkę, przepuszczając przed sobą maszynę, jadącą zwolnionym tempem.

— Panno Lodo! Eureka! Ależ to jest przecież ten sam Fiat panny Gnejszczuk. Niech pani zapamięta numer. Potem sprawdzimy go.

— Nr. 9945699! Bardzo łatwo go zapamiętać. Dwie dziewiątki na początku i dwie dziewiątki na końcu. W środku zaś kolejne trzy cyfry 4, 5 i 6.

— A teraz idziemy prędko, pod rękę. Zapatrzeni w siebie. Ot tak.

— Auto przystanęło. Wyminiemy je schodząc na dół, po schodach, na Solec.

Za chwilę już schodzili po ciemnych, wilgotnych stopniach. Bardzo wolno, nie spiesząc się. Chcieli sprawdzić, czy mały Fiat zjedzie ślimakiem w dół i będzie ich dalej szpiegował.

Kiedy zeszli, w słabym świetle elektrycznych lamp, pod łukami i wiązaniami mrocznych sklepień, huczał w górze przejeżdżający tramwaj, a przy przystanku tramwajowym pod wielkim filarem stali tylko dwaj przechodnie. Poza tym było pusto i mroczno.

W tym w całym rozpędzie, trzęsąc się na kocich łbach ulicy, przejechało obok nich to samo auto i przystanęło w dużym od nich oddaleniu, przed domkiem parterowym, który sąsiadował z innym, w którym mieszkała Loda.

Panna Gnejszczuk musiała znać adres manekina nr. 6 i chciała sprawdzić, czy rzeczywiście tam mieszka.

Loda ze Stefanem, przytuleni mocno do siebie i zapatrzeni, podeszli wolno do bramy, zapominając jak gdyby o bożym świecie. W tym zwrócił ich uwagę jakiś rowerzysta, który walił po trotuarze wbrew wszelkim przepisom.

Poznali go. Był to jeden z dwóch ludzi, którzy mieli śledzić pannę Gnejszczuk.

Po chwili, nie patrząc na niego, weszli do bramy, wybrukowanej kocimi łbami i przez podwórze dostali się do małej i brudnej sionki.

W mieszkaniu szewca już na nich czekano.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wdowa Po Zamordowanym Richardzie

Anna Richard, wdowa po Edwardzie C. Richard, zamordowanym dyrektorze wielkiej firmy drukarskiej w Chicago, podczas inkwestu koronerskiego.

Dom w Którym Leży Ciężko Chory Generał Pershing

Mały domek w sanatorium w Tucson, Arizona, w którym Generał John J. Pershing leży poważnie chory. Dowódca wojsk amerykańskich podczas wojny światowej ostatnio cierpi na częste ataki sercowe.

WIELKIE MANEWRY — NA PACYFIKU —

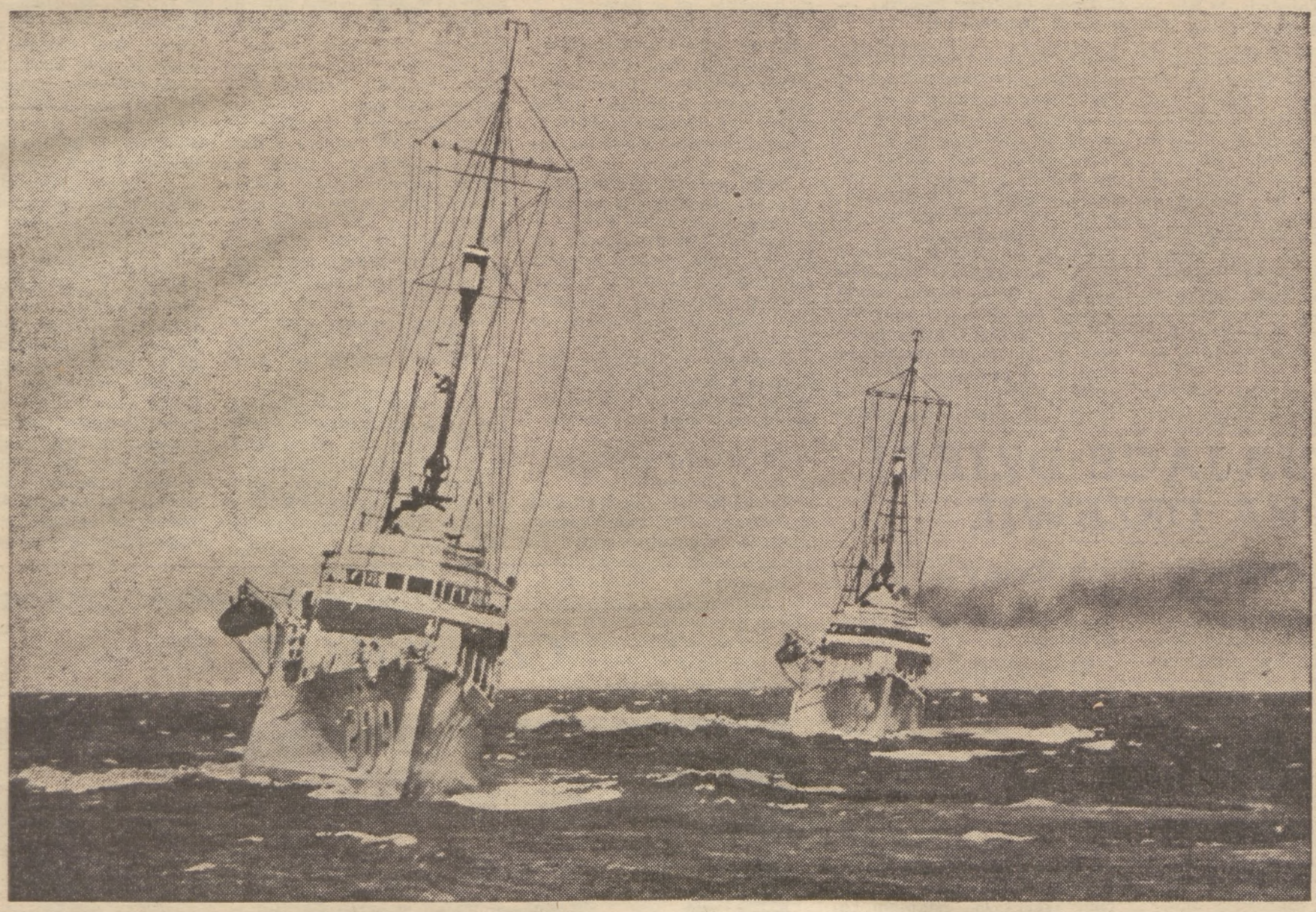

ZNACZENIE floty wojennej Stanów Zjednoczonych jest takie w stosunku do wybrzeży, jakie dla kopalni złota ma jej straż. Tak długo, jak nikt nie pragnie się wedrzeć do tej kopalni, straż spokojnie pełni swoje obowiązki. Lecz gdy będzie ktoś próbował wedrzeć się przemocą, straż wówczas musi być w stu procentach gotową, aby odeprzeć napad, aby obronić to, co się w tej kopalni znajduje.

Zajęcia marynarki wojennej w ciągu roku są różnorodne. Przez dziesięć miesięcy marynarze spędzają czas na intensywnej nauce teorii w strzelaniu, inżynierii, sygnalizacji, komunikacji, taktyki. Zadaniem bowiem marynarki jest aby była gotową do odparcia najezdzców zagranicznych, gdyby im przyszła ochota pokazać się w pobliżu wybrzeży, w pobliżu portów i nadmorskich miast Ameryki.

To też, aby nauka teorii nie była martwą, od czasu do czasu odbywają się manewry, podczas których dwaj komendanci mają możność wypróbowania swoich teorii strategicznych, a żołnierze mają okazję do wypróbowania tego czego się nauczyli; do stwierdzenia w praktyce teoretycznych zasad, jakie otrzymali. Jak we wszystkich innych dziełach, tak i tu — doświadczenie, umiejętność — jest najważniejszą rzeczą. Można wybrać różne sposoby rozwiązania zadania i każdy z komendantów, musi doskonale wystudiować dany problem, tak jak uczy taktyka i strategia i na tym oprzeć swój plan działania.

Bitwa pod Jutland — to jedyna bitwa obecnych czasów, w której wszystkie typy okrętów wojennych, oraz poszczególni komendanci brali udział. Wojenna Akademia Marynarki Stan. Zjednoczonych, jak zresztą robią to i inne akademie zagraniczne — corocznie poleca swoim studentom szczegółowe studia nad tą bitwą. Jest dużo teorii, jak bitwa pod Jutland mogła być przeprowadzona. Lecz nieustraszony i żywy Beatty oraz ostrożny, ale doświadczony Jellicoe — mają dużo naśladowców w pośród oficerów marynarki.

Podczas manewrów, komendanci sił morskich, mają to samo zadanie, jakie mieli Jellicoe, Beatty i admirali niemieccy. Ten właśnie problem musi być przedyskutowany szczegółowo pomiędzy młodszymi oficerami.

W przeciwieństwie do ogólnych mniemań, zadanie to w niczem się nie wiąże z wojną teoretyczną — czy to z Japonią, Anglią, Niemcami, czy Włochami. Raczej sprawa się przedstawia w ten sposób, że pewna flota, lub też kombinacja flot, odpowiadająca obronnej flocie St. Zjednoczonych pod względem tonażu, a nawet o podobnej liczbie poszczególnych typów okrętów — jak: krążowniki, pancerniki, łodzie podwodne, kontr-torpedowce, transporty aeroplanowe, etc. — demonstrują najazd na Stany Zjednoczone. Zadaniem floty obronnej — jest odeprzeć ten najazd.

Wobec tego najazdu pewna liczba okrętów amerykańskich z różnych powodów, nie może brać udziału w walce na początku takiej wojny. To mniej więcej zmniejsza główną flotę o dwa pancerniki, jeden transport aeroplanowy, kilka krążowników oraz pewną liczbę kontrtorpedowców i łodzi podwodnych. Główny komendant obrony również może nie wyprowadzać całej floty do boju, ale może część jej mieć gdzieś w jakimś porcie, gotową do akcji na każde wezwanie i użyć ją w razie potrzeby.

DLA lepszego zrozumienia, wyobraźmy sobie dwie floty — jedną czarną, drugą białą. Każda z tych flot reprezentuje mocarstwo w chwili, kiedy mają być zerwane stosunki dyplomatyczne. Podstawą, bazą bardzo ważną w mogącej nastąpić wojnie, jest wyspa Somalia, leżąca gdzieś na środkowym Pacyfiku, którą zajmują biali. Kto ją będzie posiadał, ten ma silną przewagę.

Rozumie to doskonale komendant czarnych, który będzie próbował wyspę tę najechać znienacka i zająć, zanim jeszcze wypowiedzianą zostanie oficjalnie wojna. Naturalnie, że biali stacjonowani na Somalia, przy pomocy posiadanej flotyli i fortów nadbrzeżnych, będą się starali odeprzeć nieprzyjaciela. Ale siły ich są za szczupłe i trzeba będzie, aby na pomoc wyruszyła główna flota białych, (w danym przykładzie flota obronna Stanów Zjednoczonych) znajdująca się w oddaleniu 2,200 mil. Aby nie dopuścić do przybycia tej floty, silna eskadra czarnych wyrusza z północy, aby opóźnić, albo jeżeli się uda zniszczyć główną białą flotę, za nim ich własna główna flotyla nadpłynie.

Biała flota wypływa z San Francisco i prowadzi ze sobą transporty, na których jadą wojska lądowe, przeznaczone na Somalie, potrzebne do wzmocnienia wojsk broniących tej wyspy. Flotyla ta ma tę słabą stronę, że brak w niej dostatecznej liczby lekkich statków wojennych i transportowców z aeroplanami, któreby mogły zabezpieczyć główną formację.

Tymczasem czarni mają silny oddział lekkich statków — krążowników, transportów aeroplanów, kontrtorpedowców i łodzi podwodnych, ale za to nie posiadają potężnych pancerników. Zadaniem więc czarnej eskadry jest tak manewrować, aby zatrzymać flotylę białą, aż do przybycia głównych własnych sił. Wyrusza więc ona na spotkanie białej.

Wobec tego komendant białych, ma dwie drogi przed sobą:

Może on, nie zważając na przeszkody postanowić przedrzeć się przez flotę nieprzyjacielską, razem z transportami wojska i w ten sposób uprzedzić atak czarnych głównych sił na Somalie, pomimo, że może ponieść pewne straty, lub też może wysłać transporty drogą okrężną, a sam ze swoimi siłami spróbować zniszczyć eskadrę czarnych, która mu stanęła na drodze.

Komendant białych, wybrał tę pierwszą kombinację.

OD chwili, gdy cała flotyla białych wypłynęła z San Francisco i szybko całą siłą pary zdąża wprost do wyspy Somalia, czarna eskadra składająca się z lekkich i szybkich okrętów — jak gromada szakali, uwija się z boków, próbując coś urwać. W ciągu dnia — łodzie podwodne czarnych, starają się znaleźć dogodną pozycję w stosunku do idącej zigzakiem flotyli białych, aby ją zniszczyć torpedami.

Wszystko zdaje się idzie dość gładko dla białych. Lekkie statki nieprzyjacielskie trzymane są w należytym oddaleniu, przez wielkie działa pancerników. W tem jednak daje się zauważyć smuga wykwitłych dymów, z boku płynącej flotyli białych. To łodziom podwodnym czarnych udało się znaleźć dogodną pozycję do zaatakowania flotyli białych. Natychmiast zmieniono kierunek, ale od dwóch do czterech torped — trafiło w cel swego przeznaczenia. Dobrze, że nie były jeszcz naładowane T.N.T.

Łodzie podwodne to jednak nie wszystko. Na pancernikach stoi gotową obsługa dział przeciwaeroplanowych. Z jasnych przestworzy, w promieniach słońca, w każdej chwili mogą się ukazać aeroplany czarnych, aby bombami obrzucić płynącą flotylę białych.

Nawet cienie nocy nie usuwają niebezpieczeństwa ataku. Biała flotyla płynie z zamkniętymi światłami. Ale kilkakrotnie w nocy, widzialną się staje, oświetlona pękającymi w górze rakietami świetlnymi, wyrzuconymi już to z boków, już na froncie. To znaczy, że łodzie podwodne czarnych są na drodze i starają się zniszczyć sieć ochronną kontr-torpedowców białych, aby następnie zaatakować flotylę. Towarzyszyć temu może i nocny atak aeroplanów, gdy światła prożektorów aeroplanowych, namacają płynące okręty.

Śmiały zamysł komendanta białych udał się jednak. Z niewielkimi stratami zawinął do portu Somalia, a ogień dział nadbrzeżnych baterii powstrzymał dalszy atak nieprzyjacielskiej eskadry.

W przeciągu 10 dni — w okresie których flotyla białych znalazła się na Somalii, były różne momenty, które z jednej strony dają doświadczenie załodze okrętów z drugiej — są potem rozważane przez oficerów, którzy dyskutują nad popełnionymi błędami tak jednej jak i drugiej strony.

W tym miesiącu odbędą się właśnie takie manewry i będą 19-ymi z rzędu na Pacyfiku.

Rzeczy Ciekawe i Pouczające

NIEZWYKŁA CHOROBA

Mimo, że Zjada Niewiarogodną Ilość Najrozmaitszych Potraw, Waży Zaledwie 30 Klg. — 10-Dniowe Okresy Śpiączki. — Zamach Samobójczy Zrozpaczonej Dziewczyny.

Dziwne i tragiczne są dzieje losu 21-letniej Ireny M., kobiety wiecznie głodnej, spożywającej dziennie przeciętnie — 5—8 klg. potraw, a mimo to ważącej zaledwie 30 kg...

Od dwuch lat p. Irena M., zamieszkała w Warszawie, cierpi na jakąś dziwną i tajemniczą chorobę, której źródła i istoty nie mogą wykryć lekarze. Po każdym posiłku chora zwraca wszystko, to też organizm jej, pozbawiany zupełnie niemal procesu trawienia, domaga się częstych posiłków.

Młoda pacjentka mieszka wraz z siostrą u swego wuja, który będąc człowiekiem zamożnym, nie odmawia swym siostrzenicom niczego. To też p. Irena może bez przerwy zaspakajać trawiący ją głód i cały niemal dzień spędza na gotowaniu i spożywaniu potraw dodatkowych, czym zapełnia sobie czas między posiłkami normalnymi.

Chora ma apetyt, któregoby jej pozazdrościł najpotężniejszy atleta, często nawet w nocy wstaje i szykuje sobie coś do jedzenia. Poza tym choroba p. M. polega jeszcze na tym, że co pewien okres przechodzi śpiączkę, trwającą do 10 dni. W okresie tej śpiączki również nieraz z zamkniętymi oczyma podnosi się z łóżka i podchodząc do kredensu, wyjada stamtąd wszystko, co wpadnie jej w ręce.

Irena M. bardzo dotkliwie odczuwa swą chorobę, która ją wycieńcza fizycznie i nerwowo. Mimo wysiłków lekarzy, którzy usiłują dociec źródła tej niezwykłej dolegliwości, traci ona ciągle na wadze.

Przed paru tygodniami dziewczyna, korzystając z nieobecności domowników, w zamiarze samobójczym, odkręciła kurki gazowe w kuchni. Zamiar jej został jednak w porę zauważony, i desperatkę udało się przywrócić do przytomności.

Zamach samobójczy "kobiety wiecznie głodnej" wywołał w dzielnicy, w której zamieszkuje, duże poruszenie.

KONAJĄCE DZIECI NA DRZEWIE

Chińskie Zabobony

Chrzest dziecka umierającego, choć nawet z domu zostało wyrzucone, był przed dwudziestu laty w chińskiej prowincji Kwangsi wyczynem, nadzwyczajnym, albowiem chrztu trzeba było dokonać z największą ostrożnością, a nawet z pewną przebiegłością. Dziś jeszcze tubylcze siostry zakonne, przebiegające miasteczka i wioski chińskie, napotykają raz po raz na nie małe trudności, zanim odnajdą chorych. Chińczycy ukrywają zwykle swe chore dzieci z obawy zabobonnej, że twarz nieznajoma jest złą wróżbą dla chorego, a obecność choćby krótkotrwała cudzoziemca neutralizuje skuteczne działanie lekarstwa. Jeżeli dziecko jest w agonii, sprawa wikła się jeszcze bardziej, bo o ile zmarło w domu, dusza jego pozostaje w mieszkaniu, zamiast iść z ciałem do grobu, a rodzina cała jest wystawiona na rozmaite przykrości.

Dlatego wynosi się dziecko przed wydaniem ostatniego tchnienia poza dom i zawiesza się na drzewie, by nie stało się pastwą psów i świń. Wtedy bowiem dusza dziecka nie znajduje drogi do domu rodzicielskiego.

Kiedy pewnego razu zakonnice znalazły dziewczynkę, której przyjście na świat spowodowało śmierć matki, ojciec nie troszczył się o maleństwo ze strachu, że dotknięcie córeczki mogłoby mu przynieść nieszczęście. Siostry nie mogły zabrać biedactwa do sierocińca, ponieważ posądzało się je o chęć, zabicia dziewczynki i sporządzenia z jej ciała lekarstwa. Zdaniem zabobonnych kumoszek powinna była dziewczynka spokojnie umrzeć, ponieważ z jej winy matka poniosła śmierć. Po długich pertraktacjach udało się siostrom zabrać dziecko i po chrzcie św. oddać na wychowanie rodzinie katolickiej.

Dziś na szczęście takie wypadki zachodzą coraz rzadziej. Siostry, jako katechistki lub lekarki, są wszędzie chętnie widziane. Stąd liczba chrztów, udzielanych umierającym poganom, czy to będą dzieci czy dorośli, wzrasta z roku na rok. Pod dobroczynnym wpływem chrześcijaństwa giną powoli zabobony wśród Chińczyków.

Osobliwości Hawany

Pierwszą z nich jest niewątpliwie rekordowy rozrost prasy. Statystyka mówi, że każdy mieszkaniec Kuby, a wyspa ma 3 i pół miliona ludności, czyta dziennie 6 gazet. Redakcje pism przypominają pałace, a biura poszczególnych współpracowników, są to olbrzymie sale, pełne aparatów telefonicznych i radiowych. Takich instalacji nie powstydziłby się żaden z dzienników nowojorskich.

Hawana szczyci się jeszcze innym rekordem, którego nie mogą jej darować Anglicy, a mianowicie największym na świecie klubem. Klub ten zrzesza pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach handlowych na Kubie, w liczbie przeszło 40 tysięcy. Mieści się on w marmurowym pałacu, który nie ustępuje przepychem wielu zamkom królewskim. Wokół wznoszą się klubowe sanatoria i domy wypoczynkowe, zbudowane z niesłychanym luksusem.

Opera w Hawanie jest najdroższa na świecie. Warto przypomnieć, że tam właśnie Caruso pobierał najwyższe honoraria.

60 lat temu Hawana była gniazdem moskitów i siedliskiem malarii. Lecz gdy Amerykanie założyli tam plantacje trzciny cukrowej, sytuacja uległa zmianie w ciągu paru lat. Dzięki melioracjom, nie ma już dziś mowy o febrze, ani moskitach. O ile dawniej osiedlenie się na Kubie było połączone z niebezpieczeństwem, to dziś wyspa ta ma najmniejszą śmiertelność z całego archipelagu.

Złote czasy nastały dla Hawany z chwilą wprowadzenia prohibicji w Stanach Zjednoczonych. Pewien sprytny Jankes odkrył, że tylko parę godzin własnym jachtem dzieli Florydę od tej uroczej krainy, gdzie nikt nie zabrania gościom raczyć się alkoholem. Oczywiście, wycieczkowiczów nigdy nie brakło, choć była to kosztowna przyjemność, bowiem Hawana należy do najdroższych miast na świecie.

Wraz z objęciem prezydentury przez Roosevelta skończyły się bajeczne zarobki Kubańczyków i w mieście, które dawniej nazywano "śmiejącym", spotyka się zatroskane twarze.

CO WARTO WIEDZIEĆ

Przed 90 laty, to jest dnia 4 stycznia, 1848, uruchomiono pierwszą drezynę parową na linii kolejowej Eastern Counties w Anglii.

Przed 30 laty, tj. dnia 13 stycznia, 1908 udał się Farmanowi pod Paryżem pierwszy lot na samolocie silnikowym na przestrzeni ponad 1 km. długości. Użył on 50-konnego motoru i osiągnął 34.5 km. na godzinę.

Przed 40 laty, tj. dnia 23 stycznia 1898 zgłosił Oliver Lodge pierwszy patent na przekazywanie znaków Morsego sposobem bezdrutowym.

Przed 135 laty zgłosił malarz Robert Fulton, w Paryżu swoje plany okrętu parowego. Wkrótce maleńki parowiec posuwał się na Sekwanie, nie obudziwszy jednak większego zainteresowania. Fulton rozczarowany, wrócił do Ameryki.

Przed 60 laty, dnia 25 stycznia 1878 uruchomiono pierwszą miejską sieć telefoniczną w New Haven w Ameryce.

Przed 60 laty, udało się po raz pierwszy fizykowi R.Pictetowi w Berlinie skroplić wodór.

PLAMY NA SŁOŃCU MAJĄ WPŁYW NA WOJNY I KRACHY GIEŁDOWE

Jak wiadomo zawsze wszystkiemu są winne — plamy na słońcu. Rok rocznie powstają coraz to nowe teorie na temat, jakie dziwaczne związki istnieją pomiędzy dramatami rozgrywającemi się na ziemi i plamami słonecznemi. Najciekawsza z tych teoryj powstała w chwili wybuchu wielkiej wojny pokrywała się dokładnie z chwilą największej intensywności plam.

Obecnie profesor Harlan Stetson z uniwersytetu w Massachusetts wygłosił na kongresie astronomów zdanie, że po dziesięcioletniej żmudnej pracy wykrył ścisły związek istniejący pomiędzy liczbą plam i krachami giełdowemi. Sławny "czarny piątek" podczas kryzysu gospodarczego w USA., jak również i poważne wahania kursowe w marcu rb. były ściśle jednoczesne ze znacznym wzmożeniem się tych zjawisk.

OBCE RZECZY WIEDZIEĆ DOBRZE JEST — SWOJE OBOWIĄZEK!

CZY WIECIE, ŻE —

Rysuje HENRYK ARCHACKI
Copyrighted 1934

Z różnych powodów pisanie 'Połanieckich" było dla Sienkiewicza uciążliwe i męczące — mało brakowało, a powieść nie byłaby dokończona. Wielki pisarz znów sobie mówi: "I am satis", niecierpliwi się do tej chwili, gdy będzie mógł zacząć coś większego: "Marzy mi się wielkie epos chrześcijańskie, w które chciałbym wprowadzić Św. Piotra, Pawła — Nerona, pierwsze prześladowanie i dać szereg scen tak ogólno-ludzkich i wspaniałych, żeby musiano je tłumaczyć z polskiego na wszystkie języki". Tak pisze do Henkiela w sierpniu 1893. Z takiego zamierzenia zrodziła się powieść "Quo Vadis", najsłynniejsza w świecie książka polska, istotnie tłumaczona na wszystkie języki, w niektórych zaś osiągająca rekordy poczytności. Książka ta przez nagrodę Nobla przyczyniła się do sławy i uznania nietylko autorowi, ale i Polsce, jej żywotności i kulturze.

Mało znany jest fakt, że plany na most nad wodospadem Niagary były wykonane przez Polaka, pułk. inż. Kazimierza Gzowskiego. Most zbudowany w r. 1898, był największym tego rodzaju na świecie. Nieprzewidziane mrozy w bieżącym roku spowodowały stałe narastanie potężnej warstwy lodowca, który wreszcie podważył podstawy, wobec czego most załamał się. Projekt nowego mostu w tym samym miejscu jest w opracowaniu przez Ralph Modjeskiego (Modrzejewskiego).

W niczem może nie widać tak dalece wysiłku cywilizacyjnego Polaków w ramach całej cywilizacji europejskiej, jak w sztuce drukarskiej. — Faktem jest, że w Hiszpanii, w Anglii, na Węgrzech w Transylwanii, w Słowiańszczyźnie południowej, w Rosji, — Polacy są pionierami drukarstwa; w Austrii i w Czechach — przyczynili się oni również znacznie do rozwinięcia drukarstwa tych krajów.

Jeden z korespondentów polskich pojechał zwiedzić zamek w Przecławiu — w którym miały znajdywać się strachy. Spędzając noc w zamku, korespondent mało nie umarł ze strachu gdy wśród nocy "strach" go odwiedził. — "Strach" okazał się oswojonym niedźwiedziem pana Zamku. Niedźwiedź ten bardzo często spał w łóżku swego pana.

NA ★ SREBI

SENSACJE FILMOWE

New York ma nową sensację. Na liście gwiazd Hollywoodu znalazło się jeszcze jedno nazwisko—Gladys George.

Gladys George jest znakomitą artystką sceniczną, o świetnych zewnętrznych warunkach. Zadebiutowała ostatnio w filmie i stała się rewelacją. Gladys George jest blondynką, odznacza się wielką kulturą artystyczną i swą kreacją w filmie "Grzech młodości" zdobyła sobie mocne stanowisko w filmie.

Niedawno podpisała kontrakt z Metro Goldwyn Mayer. A propos "Grzech młodości". Film ten jest dowodem, że gust amerykańskiej publiczności zmienia się radykalnie, zbliżając się do europejskiego smaku.

"Grzech młodości" ilustruje dzieje kobiety, która jeden błąd musiała okupić cierpieniami wielu lat. Obraz ten gromadzi tysiące kobiet i mężczyzn, którzy przyjmują kreację Gladys George jak objawienie. A podkreślić należy, że realizował go rdzenny Amerykanin, Sam Wood.

Jeanette Mac Donald ma szczęśliwą passę. "Rose Marie", "San Francisco", "Maytime" (Gdy kwitną bzy), a teraz "Firefly" (Motyl hiszpański). Wszystko po kolei szlagiery! Ostatni — "Motyl hiszpański" ma — może ze względu na hiszpańskie tło i wyjątkowo interesującą akcję, specjalne powodzenie. Mac Donald-Raymond zbiera laury, a obok niego nowy gwiazdor MGM — Allan Jones, który ma wszystkie dane, by zrobić karierę. Karierę też zrobili nasi rodacy Kaper i Jurmann, którzy obecnie są pod stałym kontraktem w Metro i skomponowali ostatnio muzykę do nowego filmu mistrzów groteski — Marx Brothers. Film nosi tytuł "A day at the races" (Dzień na wyścigach) grany obecnie w Chicago. Dla podkreślenia, a może uwypuklenia walorów tej komedii muzycznej, w obsadzie obok Marx Brothers, umieszczono również najnowszą partnerkę Taylora — Maureen O'Sullivan oraz wspomnianego Allana Jonesa.

Humor Marxów zdobywa sobie legiony zwolenników nie tylko w Ameryce. Marx Brothers są podobno niesłychanie drażliwi na punkcie swej popularności w Europie. A że raporty MGM wykazują duże powodzenie ich filmu w Europie, więc są niesłychanie dumni. Przyznać trzeba, że stworzyli ciekawy film — tak pod względem artystycznym, jak i pod względem humoru, który mają zupełnie nowy, oryginalny.

W Hollywood trwa spór: czy negatyw filmu "Pani Walewska" jest droższy od "Ben-Hura", czy nie? A "Ben Hur" był dotychczas najdroższym filmem w Hollywood.

Greta Garbo wyjechała do Szwecji, a Ameryka tylko o niej mówi. Polonia amerykańska entuzjazmuje się filmem, którego fragmenty wyciskają łzy z oczu. Legiony, Zamek, Mazurek Dąbrowskiego, a nadewszystko sam fakt, że powieść Gąsiorowskiego stała się sukcesem amerykańskich ekranów — są powodem dumy, radości i... łez wzruszenia Polonii.

Greta Garbo i Charles Boyer są podobno bardzo zadowoleni z wyników swej współpracy. Boyer ogłosił nawet wywiad, w którym mówi o Garbo, jako o największej artystce naszych czasów.

LORETTA YOUNG W NOWYM FILMIE

Najpopularniejsza dziś gwiazda filmowa Ameryki, Loretta Young, rozpoczęła nakręcanie nowego filmu p. t.: "Four Men and the Prayer" (Czterech mężczyzn i modlitwa. Obok niej wystąpią w tym obrazie Reginald Denny i George Sanders. Jest to sensacyjny film, którego treścią jest pościg czterech synów mordercą ich ojca.

JEAN MURAT W STUDIACH FOXA

Znany aktor francuski, mąż znakomitej Annabelli, odwiedził niedawno swoją żonę, która jak wiadomo, została zaangażowana do Hollywood. Murat, władający świetnie językiem angielskim, został poddany t. zw. "test'owi" (próbie filmowej). Zachodzi możliwość, iż Murat da się namówić ponętnym propozycjom wytwórni "20th Century-Fox" i nie wróci do Europy. Jak wiadomo, Annabella ukończyła obecnie zdjęcia do filmu "Baroness and the Butler".

NOWY CHARLIE CHAN

Po wielkim sukcesie filmu 'Charlie Chan na Olimpiadzie' z udziałem słynnego chińskiego detektywa, w Hollywood przystąpiono do zdjęcia nowego filmu z tego cyklu, zatytułowanego "Charlie Chan w Monte Carlo". Partnerują: Virginia Field i Robert Kent. Publiczność przepada za tego rodzaju filmami. "Połyka się" je jedynym tchem niby powieści sensacyjne.

Nie Zna Swej Siły

Podczas nakręcania obrazu filmowego, Ann Sheridan aktorka filmowa tak silnie uderzyła wazą w głowę Patryka O' Brien, iż chwilowo stracił przytomność i potrzeba było lekarza ażeby obandażować mu głowę.

Nowy Przyrząd Dentystyczny

Julia Baines demonstruje nowy przyrząd dentystyczny, który pozwala pacjentowi otrzymać należytą ilość gazu do uśmierzenia bólu podczas wyrywania zęba.

SENSACJE WYSTAWY NOWOYORSKIEJ

Komitet, przygotowujący wystawę światową w Nowym Yorku, obmyślił projekt obdarzenia wystawy "gwoździem" bardziej sensacyjnym, niż ów model szklanego człowieka, który oglądano na wystawie paryskiej. Będzie to gigantyczny model głowy ludzkiej w postaci czteropiętrowego gmachu. Zwiedzający będą mogli wędrować po zakamarkach głowy, oglądając strukturę mózgu, jamy ustnej etc. O rozmiarach modelu świadczyć może i to, że na języku np. zmieści się wygodnie grupa kilkunastu osób.

OCZEKUJE WYROKU

Patricia Ryan, lat 21, oczekuje wyroku w rozprawie sądowej w Nowym Yorku, za zastrzelenie swego męża, w porywie zazdrości.

NAUKA SZTUKA MUZYKA TEATR

Karol Hubert Rostworowski — Wielki Dramaturg Polski Współczesnej

Zgon jednego z najznakomitszych współczesnych pisarzy polskich — Karola Huberta Rostworowskiego, wywarł głębokie wrażenie wśród świata artystycznego i szerekich kół społeczeństwa. Poniższy artykuł kreśli sylwetkę tego niepospolitego pisarza i człowieka na tle jego twórczości.

Redakcja.

Dnia 4 u. b. zakończył w Krakowie życie wielki poeta, najznakomitszy dramaturg Polski dzisiejszej — Karol Hubert Rostworowski. Z jego śmiercią Polska traci człowieka o niepospolitym talencie, który godnie kontynuował tradycje sceniczne Wyspiańskiego. Talent swój poświęcił Rostworowski służbie Bogu i Polsce, pragnąc w swych wszystkich utworach ukazać prawdę, której całe życie szukał.

Karol Hubert Rostworowski urodził się w Rybnej pod Krakowem w 1877 r. Do szkół uczęszczał w Krakowie, poczem na studia wyższe wyjechał do Niemiec, Francji i Włoszech, a gdy wybuchła wojna, wrócił do Krakowa i tam już pozostał do końca swego życia.

Twórczość literacką rozpoczął Rostworowski od liryki, wydając zbiór wierszy "Tandeta" (1901 r.). Już w pierwszym utworze zajmują go zjawiska ogólno-ludzkie. Ta proza życia, którą pragnie zdobyć dla sztuki, posiada już ton t a k charakterystyczny d l a całej jego twórczości — ton tragizmu — ton pesymizmu. Niebawem jednak przerzuca się Rostworowski do literatury dramatycznej, z a j m u j ą c wkrótce czołowe w niej miejsce. Ukazują się więc pierwsze "Pod górę", "Echo", w których zmarły dramaturg reprezentuje teatr realistyczny.

Przełomowymi momentami w twórczości Rostworowskiego były jego dramaty: "Judasz z Kariotu" (1913) i "Kajus Cezar Kaligula" (1917). Tu autor sięga do najgłębszych tajników duszy ludzkiej, odtwarza je z głęboką prawdą psychologiczną. Przez te dwa utwory którymi podbił sceny polskie — zmienił poeta swój stosunek do świata. Tu wskazał na sumienie człowieka, obnażył jego duszę.

Na tym podłożu pisze Rostworowski dalsze swe prace, jak misterium "Miłosierdzie", czy fantazję dramatyczną ku czci Mickiewicza "Zmartwychwstanie" (1913 r.), przez które wykazuje, że gdzie tłumiony jest głos sumienia, gdzie brak wielkości duchowej, tam musi być fizyczna przemoc, która człowieka zgina służalczo do ziemi. A właśnie teraz szczególniej — potrzebna jest nam wolność, o której Rostworowski wspomina: "Weźmiesz w ręce, jak Hostię wolność odzyskaną, I jak Hostię podniesiesz, aby ją widziano, Zza siódmej góry, rzeki, zza siódmego morza, I ażeby wołano: oto wolność Boża"!

Tej wolności Bożej pragnie Rostworowski, — wolności, jakiej pragnęli i jaką przepowiadali nasi wieszczowie.

Tworząc swych bohaterów poeta nie chce dać ludzi nadzwyczajnych — lecz ludzi takich, jakich widzi dokoła siebie i tych z chłopskiej chaty i z mieszczańskiego domu. W swym dramacie społecznym "Antychryst" z pobłaźliwością patrzy na słabostki społeczeństwa. W 1929 r. wydaje Rostworowski pierwszą część tryglogii "Niespodzianka", za którą otrzymał państwową nagrodę literacką. Ponadto wydał dalsze jej części — "Przeprowadzkę", "U mety" oraz "Czerwony marsz", wreszcie tom wierszy p.t. "Zygzaki". Lecz nie na tym tylko kończy się jego twórczość. Rostworowski, zajmując się jeszcze publicystyką — nieraz zabierał głos w sprawach społecznych.

Zmarły, jako jeden z pierwszych akademików był członkiem Polskiej Akademii Literatury z której w roku ub. ustąpił. Przez szereg lat piastował też urząd prezesa krakowskiego oddziału Związku Zawodowego Literatów.

SZEPTYCKI DLA UKRAINY

Ukraińskie Muzeum Muzyczne powstaje we Lwowie staraniem metropolity Szeptyckiego, który na początek zakupił rękopisy i prawa autorskie do dzieł Łysenki. Stecenki i Koszyca — znajdujące się w posiadaniu znanej przed wojną firmy polskiej w Kijowie, W. Idzikowskiego.

brak Wam GOTÓWKI na liczne zakupna?

• Dostańcie pożyczkę TERAZ—kiedy Wam potrzeba. Nie potrzeba spłacać przynajmniej przez 30 dni, a potem małe miesięczne raty. WSZYSTKIE PLANY—nie potrzeba specjalnego zabezpieczenia. P r z y j d ź c i e—lub telefonujcie TERAZ!

POŻYCZKI aż do $300—Prędko, Dyskretnie

PERSONAL FINANCE COMPANY

Pierwsze Piętro
1954 WEST NORTH AVENUE
Róg Damen, North i Milwaukee Avenue
TELEFON ARMITAGE 0833

Zgłosić się kiedykolwiek celem osobistego porozumienia się do C. O. Hamer

MUZYKA

NOWY UTWÓR SZYMANOWSKIEGO

Z Warszawy donoszą: Do Paryża został wysłany i wrkótce ukaże się w druku rękopis nieznanej, aprzynajmniej bardzo mało znanej kompozycji Szymanowskiego, który w swoim czasie, przed laty kilkunastu, napisał był muzykę do d r a m a t u Micińskiego "Kniaź Patiomkin", wykonywanego w Warszawie pod reżyserią Leona S. Schillera. Z partytury tej powstała następnie suita orkiestralna, o której dotychczas wiedziano głównie z bibliografii, aczkolwiek podobno była na którejś z estrad polskich wykonywaną. Obecnie rękopis został przesłany do paryskiej firmy Eschiga, która zajmie się jego wydaniem, tak że suita będzie mogła wejść na programy koncertowe całego świata.

SYMFONIKA W JAPONII

Obudziła się pod batutą znakomitego kapelmistrza niemieckiego, Feliksa Weingartnera, który na zaproszenie rządu odbył kilkumiesięczną wędrówkę artystyczną po państwie wschodzącego słońca. Prasa wiedeńska publikuje właśnie ciekawe uwagi na temat rozwoju symfoniki japońskiej; chodzi wprawdzie wyłącznie o kompozycje europejskie, bowiem Weingartner przywiózł ze sobą szereg utworów Beethovena, Straussa, Schuberta i Webera. Przez kilka tygodni dyrygował znakomity artysta zespołem tokijskiej New Symphonie Orchester i pisze, że muzycy w skład wchodzący — stanowią pierwszorzędny materiał i w krótkim czasie mogliby zaćmić niejeden zespół kontynentu.

ŚPIEWACY POLSCY W BUKARESZCIE

Ostatnio wystąpili w operze bukaresztеńskiej w "Aidzie" pp. Orłowska - Czerwińska. Hupertowa, Woliński Mossakowski i Bender. Była to rewizyta za niedawne występy w Warszawie dyr. Massiniego oraz śpiewaków bukaresztеńskich Badescu i Torbana.

LUCYNA MESSAL

Zakończyła długi szereg występów we wznowionej "Cnotliwej Zuzannie", którą wystawił "Teatr 8.15". Operetka ta była przed laty wielkim triumfem świetnej śpiewaczki — i pozostała jej wierna.

POLONICA FRANCUSKIE
W Lille o Polsce

Uniwersytet w Lille zorganizował cykl odczytów o Polsce. Wykładają uczeni miejscowi i paryscy, z Polaków zaś prof. dr. Zaleski z Paryża, który będzie mówił o Mickiewiczu.

LITERATURA

ATLANTYDA I POTOMEK ZEUSA

Wpadła mi niedawno w ręce recenzja angielskiej książki "Zaginiona Atlantyda" (J. Bramwell. Lost Atlantis. Londyn, Cobden-Sanderson,1937). Autor głęboko wierzy w istnienie tajemniczej wyspy, o której pierwszą wzmiankę znajdujemy w "Timajosie" Platona, i użytkując swą obszerną wiedzę, usiłuje dociec jak długo trwać mógł jej byt, jaką cywilizację posiadała i kiedy uległa zagładzie. Mniejsza o jego wnioski. Ostatecznie są to zawsze tylko fantastyczne i dowolne hipotezy. Bardziej interesują szczegóły, jakie Bramwell podaje o swoich poprzednikach. Nigdy bowiem nie brak było półnaukowców a półbelletrystów w jego własnym stylu. W r. 1926 zestawiono bibliografię Atlantydy, mieszczącą 1700 tytułów. Bramwell charakteryzuje niektóre z tych książek. W r. 1922 Niemiec Karl Georg Zeschaetzsch ogłosił rzecz "Atlantyda, pra-ojczyzna Aryjczyków"). Oddajmy głos Bramwellowi: "Okazuje się, że książka ma jeden tylko cel— wykazać, iż autor pochodzi od Jowisza. Zschaetzsch to tylko zepsute imię Zeus. Ciekawa rzecz, czy też Trzecia Rzesza zdołała wyzyskać zdolności Karola Jerzego Zschaetzscha". Że teza jego książki odpowiada stylowi Trzeciej Rzeszy z jej antropologią i ekstrawagancjami religijnymi, nie ulega wątpliwości. Ale jedna uwaga: Spróbujmy napisać nazwisko autora po polsku lub po czesku. Będzie rzeczą jasną, że o ile naprawdę jest potomkiem 'ojca bogów i ludzi", pośrednie ogniwo — to Słowianie. Świetna ilustracja do psychiki nie tylko Trzeciej, ale także Pierwszej i Drugiej Rzeszy. Zeus ma ratować przed przyznaniem się do krwi słowiańskiej.

VARIA

POLACY W CYWILIZACJACH ŚWIATA

Pod takim tytułem wydał zamieszkały w Londynie dr. J. H. Retinger pokaźny tom, zawierający materiał do wkładu, jaki wnieśli Polacy w cywilizację ludzkości od średniowiecza do końca wieku XIX. Poszczególne rozdziały traktują np. o Polakach jako o pionierach drukarstwa europejskiego o misjach i misjonarzach polskich, o Polakach w sztuce obcej i literaturze obcej, o światowej sławie uczonych, którzy byli pochodzenia polskiego, o żołnierzu polskim w służbie obcej itd. itd. Książka ta ma być przetłomaczona na języki europejskie. Wydał ją Światowy Związek Polaków zagranicą.

JÓZEFA SKOWZGIRD

W NOCY BŁĘKITÓW

Nocy błękitów! Czy ty kiedy ziścisz
Sny nie wyśnione, o braterstwie duszy?
Zmęczone serca baśnią ukołyszesz,
Baśnią zrodzoną w tęsknocie i głuszy;
Lub w wielkich sercach prostaczków wierzących
W księdze tajemnic i dzieci marzących.
Powiesz, że idą wciąż w wiekach szeregu,
Przepowiadane ludom cuda Boże.
Kwiaty wskrzeszają, że zmarzłych brył śniegu
I ludzi uczą rozmowy z przestworzem,
Że łączą ludzkość i bóstwo w ogniwo
Aż gwiazdy staną nad ziemią z podziwu.
Staną wpatrzone i nigdy nie zgasną.
Czy ty nam powiesz o tym Nocy Jasna?
Czy ziścisz baśnie?

Krajoznawstwo

SZKICE MAPY POMORZA

Z połowy piętnastego wieku opisał badacz zabytkowej kartografii polskiej, docent poznańskiego Uniwersytetu, dr. Bolesław Olszewicz w kwartalniku "Strażnica". W Muzeum książąt Czartoryskich w Krakowie znajduje się cenny kodeks Sędziwoja z Czechła; zawiera on dwie szkicowo potraktowane mapy Pomorza z czasow wojny trzynastoletniej. Słynny historograf rzeczy polskich. Joachim Lelewel o tych mapach wspominał a później nawet reprodukowano je litograficznym sposobem, jednakże nie zajęto się nimi tak szczegółowo, jak na to zasługują. Ważny jest zwłaszcza załączony do map spis grodów i miast pruskich; górują w liczbie 119 miejscowości nazwy polskie. Sędziwój z Czechła w Wielkopolsce żył w pierwszej połowie piętnastego wieku; studiował w Krakowie i w Paryżu, wykładał na wszechnicy Jagiellońskiej, następnie był wikarym arcybiskupa w Gnieźnie i wreszcie został przeorem klasztoru kanoników regularnych lateraneńskich w Kłodawie. Objawiał żywe zainteresowanie geografią i nawet w rękopisie, ofiarowanym kolegium nawarskiemu w Paryżu umieścił własny opis Polski. Przez całe życie skrupulatnie zbierał kroniki zapiski, dokumenty historyczne i roczniki. Całe swoje zbiory mieścił właśnie w opisywanym kodeksie, który jest pokaźnym foliałem o niemal tysiącu stron. Obie mapy nie wykazują wprawdzie zbytniej wierności topograficznej, rzeki i brzeg Bałtyku są przedstawione dość pobieżnie, całość map wyrysowana w podziałce około 1 do 800 tysięcy. Wartość ich jest wszakże znaczna ze względu na nazwy i położenie wspomnianych grodów. Reprodukowane zabytki stanowią ciekawe przyczynki do polskiego stanu posiadania w owej dobie na Pomorzu. Dr. B. Olszewiczowi należy się wdzięczność za ich staranne ogłoszenie i szczegółowy opis.

STULECIE URODZIN MATEJKI PRZYPADA NA R. PRZYSZŁY NA LIPIEC

Kraków przygotowuje się do uroczystego obchodu, który oczywiście będzie jednym z wielu, jakie w całej Polsce się odbędą. Kustosz domu Matejki (znajdującego się przy ul. Floriańskiej) p. Maciej Szukiewicz, zasłużony dramatopisarz i literat, przygotował już cały szereg prac do publikacji pamiątkowej, która ukaże się staraniem i nakładem gminy m. Krakowa. Ponadto jest rozważana myśl postawienia pomnika, lecz co do miejsca, na którym miałby stanąć, żadne jeszcze postanowienie nie zapadło. Była myśl, by urządzić wielki pochód historyczny z różnych epok dziejów Polski, lecz okazała się tak kosztowną, że od niej odrazu odstąpiono.

WYSTAWA MALARZY POLSKICH

W nadchodzącą niedzielę, to jest dnia 6go marca, otwarta zostanie wystawa obrazów artystów malarzy polsko-amerykańskich w Chicago. Wystawa ta budzi powszechne zainteresowanie w Kołach inteligentnej Polonii chicagoskiej. Z górą czterdziestu malarzy zgłosiło swój udział w tej wystawie. Pomiędzy innymi, na wystawie znajdą się i obrazy popularnego artysty malarza —p. Dąbrowskiego. Wystawa, ta odbywać się będzie pnr. 1564 Damen ulica, w pobliżu Milwaukee. Urządzeniem wystawy zajął się polski Klub Artystyczny.

Hollywood w Pogoni za Czarem Męskości

JEST jedno pole pracy, na którym bezwzględnie górują kobiety — film. Hollywood ma dość gwiazd kobiecych, natomiast brak mu męskich. Dotkliwy brak. To też rozpuszczeni zostali na wszystkie strony świata — utalentowani rekognescenci, uzbrojeni w pióra natryskowe o podwójnych zbiornikach atramentowych, oraz blankiety kontraktów — w poszukiwaniu za talentami. Przetrząsną oni sceny teatralne, radio, małe teatrzyki wodewilowe, a nawet kluby i kółka dramatyczne w kolegiach. Okazuje się, że do tego czasu, zawsze było większe zapotrzebowanie na tego rodzaju talenty, niż podaż.

Studio, które jest w tym szczęśliwym położeniu, że posiada popularnego lidującego mężczyznę — zazdrosne jest o niego, jak kochanka. Wyróżnia go ono ponad wszystkich. Gdy przyjdzie do tego, że studio wypożyczy swoją gwiazdę męską innemu — to zrobi to dopiero po wielu zachodach, wzdraganiach się, no i nie darmo. Gdy jakaś z gwiazd potrzebuje dwóch naprawdę z wyglądu odpowiadających jej pragnieniom mężczyzn, którzyby rywalizowali ze sobą w zdobyciu jej względów — jest to trudność niemal nie do pokonania. Dużo jest czołowych kobiet, dużo aktorów charakterystycznych, dużo, aż za dużo młodzieży, ale jeżeli chodzi o czołowych mężczyzn, którzyby mieli wygląd i którzyby tworzyli typ pociągający dla dojrzałych kobiet — takich jest bardzo mało.

"Wzięlibyśmy z chęcią co najmniej tuzin czołowych artystów — gdybyśmy ich tylko mogli dostać" — powiedział Fred Schuessler, dyrektor sceniczny dla Paramount. "Lecz ich niema!. . . Gdzie można znaleźć dwunastu mężczyzn, którzy będą mieli wygląd, siłę charakteru, tak będą zbudowani fizycznie, aby odpowiadali gustom kobiet. Możecie znaleźć dużo ładnie wyglądających lalusiów — Hollywood jest nimi przeładowany, ale oni nie mają więcej w sobie powabu od zająca. I są oni bardzo zarozumiali. Ja osobiście nie spotkałem człowieka, któryby miał powab, o ile nie był to człowiek bardzo inteligentny.

"Dla firmy jest niesłychanie trudno znaleźć odpowiednich mężczyzn. Producenci mówią, aby wyszukiwać i angażować ludzi, gdy ci nie są zajęci, chociażby studio na razie nie miało dla nich pracy. Ale dobry artysta tego rodzaju, jest zawsze zajęty. Próbowaliśmy szukać podczas letniego sezonu wakacyjnego. Ja sam—rok temu szperałem po wszystkich teatrach na wschodzie. Napróżno jednak. Spotykałem jedynie młodzików. Im się zdawało, że mogą oni być artystami. Szperaliśmy również pomiędzy amatorami w kolegiach, wszędzie, z wyjątkiem drużyn grających w piłkę, chociaż im się zdaje, że oni są tymi ładnie wyglądającymi chłopcami. Chcemy nawet młodych ludzi, ale takich, którzy oddali się z całym poświęceniem karierze scenicznej.

"O ile trudno znaleźć odpowiednich ludzi pomiędzy młodzikami, o tyle jeszcze trudniej jeżeli chodzi o starszych, takich jak Gable lub Tracy. Mężczyzna mający mniej niż 30 do 35 lat, nie jest interesującym dla kobiet. Kilka zmarszczek na jego twarzy nie zaszkodzi. — Taki chociażby Johnny Downs — jeden z najsprytniejszych chłopców w tym zespole i dobry aktor. Ale on ma jeszcze mleko pod nosem. Nikt go nie bierze poważnie." Mówiąc natomiast o gwiazdach dojrzałych — Schuessler powiedział: "Taki nie będzie grał, aby wywołać kwaśne miny, bo on ma wdzięk, ma wygląd i jest on pociągający."

Ta ostatnia wartość, — jak dyrektor sceniczny firmy Paramount wyjaśnia — jest właśnie powodem, że te same znajome twarze, ukazują się w pięciu czy sześciu obrazach w roku.

"Nie można winić studia, że używa ono jednych i tych samych ludzi tylekrotnie. Reżyserzy muszą się przystosować do okrojonego budżetu i do sił nakreślonych do nagrywania. Jeżeli przekroczą oni granicę, to nadstawiają swojego karku. Młodzi aktorzy nie rozumieją tego. Im się zdaje, że oni są do wszystkiego zdolni. Tymczasem studio nie może wyrzucić $10,000, tylko dla tego, aby im dać możność popisu.

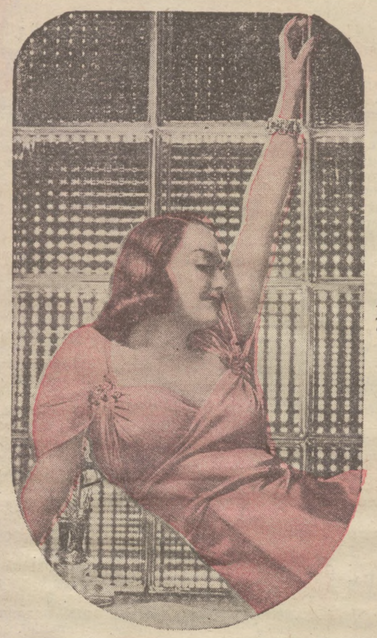

Joan Crawford — wybitna artystka filmowa, która zdobyła reputację próbnego rumaka w stosunku do wybijających się gwiazd męskich

Paramount, tak zresztą jak i inne konserwatywne studia, znalazło się w kłopocie, gdy trzeba było dostać i pożyczyć aktorów do głównych ról. — Gdy nagrywaną została sztuka "I met him in Paris" — z Claudette Colbert w głównej roli, potrzeba było dwóch czołowych aktorów. Jednego z nich dostało Paramount bez wielkich kłopotów, a mianowicie — Roberta Younga z Metro.

Drugim miał być George Brent z Warner Brothers, za którego Paramount zaofiarowało George'a Rafta. Lecz studio Warner nie miało akurat roli dla Rafta, wobec tego udano się z nim do Metro. Raft pomylił się jednak co do roli i umowa nie doszła do skutku. Brent nie przyszedł jednak do Paramount, ponieważ w tym czasie zażądał wakacji. Wobec tego zaofiarowano Melvyna Douglasa, który również był własnością Metro. Douglas nakreślony był do obrazu "Angel", główna rola w której to sztuce przypadła w udziale dla Marlene Dietrich. Ponieważ jednak sztuka ta nie była jeszcze gotową, postanowiono aby Douglas był tym drugim w obrazie panny Colbert.

NIC zresztą dziwnego, że trudno jest o lidujących mężczyzn, szczególnie wokresie, gdy studia pracują całą parą, gdy się zważy, że niektóre gwiazdy kobiece mają reputację próbnych rumaków — jeżeli chodzi o gwiazdy męskie. Greta Garbo, w jej ośmiu obrazach, jakie nagrała od roku 1930, za każdy raz miała innego partnera. Drugą taką, która w każdej sztuce musiała mieć nowego partnera w jej również ośmiu nagranych obrazach była Marlene Dietrich. Cloudette Colbert — miała ich siedmiu za dwa lata. A Joan Crawford, miała ich aż 12-tu za ostatnie pięć lat, a w tym i obecnego swego męża Franchot Tone.

Ostatnio — Paramount szczęśliwie wynalazło dwie nowe siły, z których studio jest ogromnie dumne, a mianowicie Richarda Denninga, młodego blondyna i Jacka Hubbard, który ma to "gorące spojrzenie", które w drżączkę wprawia kobiety. Również wielkie nadzieje pokłada reżyser Fred Schuessler w młodego Argentyńczyka — Georgesa Rigaud, którego on w ten sposób określa: jest to Gable, jeżeli chodzi o akcent i dykcję, a Chevalier, jeżeli chodzi o spojrzenie, o wygląd. Przeszedł on próbę filmową, gdy jeszcze grał na scenie w Paryżu, gdzie go "wygrzebał" Schuessler. Rigaud szczególnie okazuje się dobrym nabytkiem, dla lekkich komedii. — "Ja wypatruję za nowymi odpowiednimi aktorami, chociażbym miał od tego oślepnąć" — mówi stary reżyser — "i my nie przestajemy szukać — lecz to było prawdziwe szczęście, gdy Rigaud wpadł w nasze ręce."

W Warner Brothers znów — Wayne Morris jest tą najwyższą stawką. Pod ręką Lloyd Bacona, tego samego reżysera, który obecnie zdobył Morrisa, załamał się Willard Parker. Ostatnio znów zdobyto pięciu nowych kandydatów na czołowe stanowiska, z pośród — dziennikarzy, oraz z pośród tych, którzy pracują na radio.

Richard Denning. . . Paramount jest bardzo dumne z tego nowego nabytku.

Dżentelmani, Którzy Produkują Filmy Mówią, że Mają Pod Dostatkiem Gwiazd z Wyjątkiem Mężczyzn, Którzy Posiadają Ten Czar Męskości, za Którym Szaleją Kobiety

Nawet taka potężna firma — jak 20th Century Fox, znajduje się w kłopocie, jeżeli chodzi o lidujących aktorów. Studio to postanowiło zatrudniać na podstawie kontraktu jedynie ludzi odpowiednich dla wysokiej klasy produkcji. Wobec tego czołowi aktorzy tej firmy stale są zatrudniani. Z tych — Don Ameche występował w 10-ciu obrazach, w ostatnich dwóch latach. Tyrone Power, w ośmiu. Również dobrze się zapowiada dwóch nowych — Dick Baldwin, który przedtym występował na scenach new yorskich i Geo. Sanders, który wyróżnił się po raz pierwszy w sztuce "Lloyds of London". Z tymi właśnie, oraz 11-tu innymi, mniej lub więcej wybitnymi, lub doskonale zapowiadającymi się aktorami — Fox musiało jednak pożyczyć od innych firm — Williama Powella, Roberta Taylora, George'a Rafta i Randolpha Scotta, w roku 1937-ym.

Studio Goldwyn posiada po za swoi podstawowym sztabem — paru n wych aktorów. John Hall — bohater sztuki "Hurricane" — jest obecn jednym z najlepszych lidujących a torów. Drugim jest Jerome Cowa który grał główną rolę kapitana Nag w sztuce tej samej nazwy. Cowan b jednym z wybitnych aktorów na sc nach Broadwayu w New Yorku. Je to bardzo obiecujący artysyta. Ró nież wysuwa się na widownię — Da Niven, po występie w "Prisoner Zenda". Posiada także studio Goldw dobrego "asa" — w Joelu McCrea.

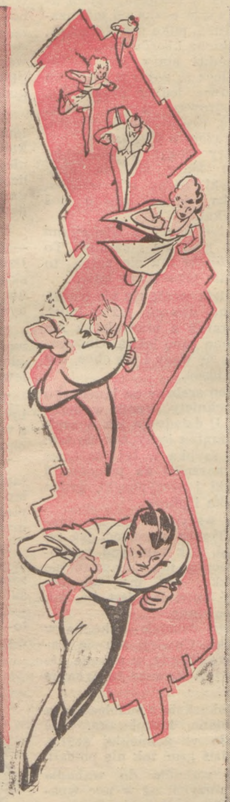

Claudette Colbert — która w ostatnich dwóch latach grała z siedmiu różnymi gwiazdami męskimi.

W DODATKU do regularnych poszukiwań — Billy Grady — bystry kierownik dla Metro — przy pomocy przeprowadzonych prób — znalazł paru czołowych ludzi, pomiędzy tymi, których inne studia wybrakowały. Były reżyser, a obecnie kierownik firmy i jeden z najbystrzejszych obserwatorów — Grady, przygotował listę artystów, których zakontraktował i w ten sposób zapewnił firmie Metro dość wybitnych sił artystycznych, na rok 1938-y. Nie znaczy to jednak, aby studio nie rozglądało się za nowymi siłami. W dodatku do takich jak Clark Gable, William Powell i Spencer Tracy, oraz takich czołowych ludzi — jak Allan Jones, Melvyn Douglas i Franchot Tone, posiada ono około 20-tu nieznanych jeszcze, ale którzy mogą się przydać i nad którymi ono pracuje, aby ich wyrobić.

W żargonie filmowym ci ludzie zwą się "sleepers" i studio uważa, że jest to dobra inwestycja mając zapas takich sił, które nawet przez kilka lat opłaci się mieć w sztabie, tak do ról pomocniczych, jak i dla wyszkolenia lidujących sił na przyszłość. Grady ma upoważnienie, że może wydać na aktora $100,000, zanim on wystąpi w obrazie. Nie łatwa to sprawa gdy się "pikuje" tych kandydatów — powiada Grady. "Trzeba być gemblerem" — mówi on. "Ale gdy aktor potym wybije się, stawka wygrana." Występuje on przeciętnie w pięciu obrazach w roku, a obrazy przynoszą od $200,000 do $2,000,000 zysku każdy, to chyba taka inwestycja się opłaci. "Moja robota polega na tym, aby wykombinować — czy ten aktor może być dobrym — nie dziś, lecz za dwa lata.

Georges Rigaud . . . Gable z akcentu i dykcji, a Chevalier z wyglądu

Grady wybiera tych kandydatów zależnie od ich wartości personalnych. Wygląd może być zmieniony przez odpowiednie zabiegi, jeżeli podstawa jest dobra. Lata również nie stanowią wielkiej różnicy. — "Przecież ja widziałem, gdy zaglądnąłem do swojego rodzinnego miasta — ludzi, którzy mieli 35 lat, a byli już starcami. Robią oni ciągle jedno i to samo, widzą jednych i tych samych ludzi przez całe lata. Nic też dziwnego, że nie są oni interesującymi. Nie mogą się oni wyrobić w ten sposób. Takich nikt nie będzie podziwiał."

Czasami jednak Grady się pomyli. Nie wszyscy chcą być gwiazdami. Niedawno odrzucił on kobietę, która chciała zostać gwiazdą, ale chciał przyjąć jej męża, który był z nią na próbie. "Jemu byłbym chętnie pomógł"—mówi Grady. To był prawdziwy okaz. — Wielki, o dobrodusznym wyrazie twarzy. Gdy usiadł, to zaraz było można poznać, jak czuje się on swobodnie. A gdy się roześmiał! Co za śmiech! Swobodny, naturalny! To był typ, który każdemu się podoba, i za którym szaleją kobiety. Chciałem go zaangażować, ale ten nie chciał się zgodzić. Powiedział, że nie potrzebuje szukać pracy gdyż ma dobrą — zapisuje zużycie gazu na zegarach dla pewnej kompanii gazowej."

Dla Naszych Najmilszych

PAŁAC PANI ZIMY

Dziś jest dzień pogodny i świeci słoneczko, a więc wszystkie ptaszki idą na wycieczkę. Idą zwiedzić pałac srebrny dom śniegowy . . . (Pałac ten dla Zimy siwy Mróz zbudował.)

Idą, idą, idą białą, leśną drogą sikorka bogatka, sikorka uboga. Idą, idą, idą zmarznięte wróbelki, gubią w śnieżnych zaspach małe pantofelki. Idą, idą, idą równym, mocnym krokiem, nastroszone wrony, gadatliwe sroki. Idą, idą, idą jedną, drugą milą czarnopióre kawki i czerwone gile. Dwie mile piechotą proszę to nie fraszki. Bardzo się zmęczyły nasze dzielne ptaszki! Ale pogwizdują, humoru nie tracą, aż nareszcie przyszły do tego pałacu.

Pałac—niby z bajki: bo ze śniegu cały. Skrzy się, błyszczy w słońcu . . . No, mówię—wspaniały! A przed tym pałacem jest lodowa brama. A na srebrnym ganku stoi śliczna dama. Tyle na niej pereł, tyle kosztowności! Pięknie się uśmiecha i zaprasza gości.

Jestem pani Zima! Wejdźcie, wejdźcie ptaszki! Dostaniecie cukru, no i trochę kaszki.

Dzień jest jeszcze krótki, więc czasu nie tracąc wchodzą wszystkie ptaszki z Zimą do pałacu. Siedzi tam na tronie starzec siwobrody, co ma nos czerwony i koronę z lodu. To pan Mróz a przy nim stoi miesiąc Luty. Otulił się w kożuch, włożył ciepłe buty.

Mówi pani Zima:—tu królewstwo moje. Mam ja w tym pałacu dwanaście pokoi. Perły i brylanty są w pokoju pierwszym, najcudniejsze skarby i srebro najszczersze.

Krótkie, zimne dzionki są w pokoju drugim, krótkie zimne dzionki i te nocki długie.

Łyżwy, narty, sanki są w pokoju trzecim i śniegowe kule do zabawy dzieciom. A w pokoju czwartym Wiatr podkręca wąsa, z panną Zawieruchą przy muzyczce pląsa.

Uwięziony siedzi w tym pokoju piątym jeden dzień Lutego dwudziestydziewiąty. A ten pokój szósty prawie całkiem pusty. A w siódmym pokoju wielkie kufry stoją. W ósmym Grudzień, Styczeń, dnia do wiosny liczą, a w dziewiątym Luty przechowuje buty. A te pozostałe to są wielkie sale w których urządzamy przyjęcia i bale.

Teraz gdyście wszystko obejrzały, ptaszki, proszę was na obiad—do cukru i kaszki.

PUSZCZA

Pytasz mnie, jaka była
Ta puszcza przedwiekowa?
Płynęła polską ziemią
Zagajem, lasem, dąbrową.

Szumiała zielenią świerków,
Biela brzóz, rdzawizną jarzębin.
Taki mały wróbel jak Hela
W puszczy takiej by się przeziębił?

No, co ty opowiadasz!
Widziałeś, jak wróbel kicha?
Widziałem. A teraz Hela
Posłuchaj grzecznie i cicho:

Rosły tam dęby prastare,
Które czczono nieraz jak święte.
Brodziły niedźwiedzie, tury
I deptały sobie po piętach.

Polski kmieć prowadził pasieki,
Łowił ryby, podbierał miód...
Hm, to on nigdy nie wiedział,
Jak dzisiaj, co to głód?

Masz racje maleńka moja,
Nie zaznał kmieć polski głodu.
Futro rysia go strzegło zimą
Od wiatru, śniegu i chłodu.

Z sarny miał pieczeń smaczną
Strzelał z łuku lepiej niż ty.
Chodził w płótnie własnej roboty
I hodował silne, złe psy.

Bo puszcza szumiała drzewami,
Ale była też pełna zwierza,
Więc psy go musiały pilnować,
Gdy ja noca, czy dniem przemierzał.

W Sklepie z Zegarkami

W tym sklepiku pod zegarem siedzi sobie dziaduś stary. Chucha w szkiełka, czyści uszka wiąże oczka od łańcuszka. Stuka, puka w zegareczek, a posłucha i serduszka.

Dziaduś stary jest doktorem, lecz te zegarki chore co to ledwie, ledwie dyszą. Te, co zdrowsze stoją, wiszą. Chodą równo szastu prastu. Biją razem o dwunastej.

Stary zegar z gdańskiej szafki leczy się na atak czkawki. Kiedy bije trzaska, prztyka, jakby głośno coś przełykał.

A ten zegar z wisiorkami ciągle jąka się i kłamie. To wskazówki mu się zatną to pół dnia przeskoczy łatwo.

Budzik wcale się nie trudzi. Nie chce dzwonić już na ludzi. A zegarek z bransoletką ma tłuczoną ranę lekką. Oberwały mu się wąsy i jak chce, tak sobie pląsa.

A ten srebrny na łańcuszku ma pęknięty drucik w brzuszku. U dziadunia jak w szpitalu tamten jęczy, ten się żali. A za szybką w tej szafeczce moc narzędzi na półeczce. I obcężki i szczypczyki, grube szkiełka i pilniki.

Ale wszystko nic nie znaczy. Trzeba wiedzieć, jak co zacząć. Jak tam pod tą pokrywieczką ma poruszać się kółeczko, jak ma ząbkiem trącać inne. Jak jest źle, jak być powinno.

Siedzi dziadek — chucha w szkiełka. Chwieją mu się wahadełka. Nigdy w sklepie nie ma ciszy. Zawsze to tykanie słyszy.

Wyskoczyła z pudełeczka ta drewniana kukułeczka. Coś zagrało w gdańskiej szafie, nikt dziś grać tak nie potrafi.

Od wahadła do wahadła szła muzyka, aż w noc wpadła. Przysiadł sobie Czas na ladzie i gawędę poprowadził. Zajrzał wstecz o latek wiele i odmłodniał, poweselał. W dobre lata się potoczył — kiedy zegar sypiał w nocy. Mieszkał sobie na tym piasku miał wskazówkę jedną z laski. Spał na słońcu cały dzień, a godziny liczył cień.

Zachciało się potem królom złapać Czas do szklanej kuli. Posadzili Czas w szklanicy—ziarnka piasku musiał liczyć. Przesypywać równą garstką—co godzina—to naparstek.

Różnie było—tak, czy owak—posiwiała mu już głowa. Dziś zegary poodmykał—i po sklepiku kuśtyka. Do dziadunia się przysiada, o tych młodych latkach gada.

Dziadek zna zegarów mowę. W lewo—w prawo kiwnie głowę. Zmruży oczy, prawe, lewe, i po cichutko pożiewa.

Tyk, tyk, tyk,—Dziaduś też był kiedyś smyk. Gdy miał z włóczki miękkie butki, zegar chodził powolutku.

Tup, tup, tup, — tap, tap, tap... Łap sekundy synku, — łap. Gdy literki z książki szeptał — zegar coraz prędzej dreptał.

Gdy dziadkowi wąsy rosły, zegar grubym dźwięczał głosem. Drzemie dziaduś dziś w sklepiku, a zegary—tyk—tyk—tyk.—Tak—to—tak—tak—to—tak.—Czas wciąż płynie—czasu brak.

O Jacku Chwalipycie Co Chciał Szewcem Zostać

Miała wdowa syna Jacka, leń był do roboty, ciągle tylko figle platał, ciągle płatał psoty.

Raz matula pyta Jacka: — Czy ty zostać zechcesz?

— Będzie ze mnie szewc i kwita! Bo chcę zostać szewcem.

Poszedł Jacek do terminu, żegnał matkę krzykiem: — Hej, matulu, tylko patrzeć, będę czeladnikiem! W progu stanę, już od rana głośno będę śpiewał: "Hej, po butach poznać po cholewach!" Będą ludzie wkrótce walić procesją w tę stronę, będę buty szył na urząd czarne i czerwone. Gdy zarobię na tych butach cały wór pieniędzy, w samym rynku kamienicę wystawię co prędzej.

Uśmiechał się na to wszystko siwy majster Dratwa:

— Ej, mój Jacku, zostać szewcem rzecz wcale nie łatwa.

— Co mam robić, panie majstrze? zaraz Jacek pyta.

— Szewc, mój chłopcze, musi zawsze pilnować kopyta.

Usiadł Jacek przy kopycie, niby to uważa, w tem majstrowa go posyła po chleb do piekarza. Poszedł Jacek do piekarni, rozgadał się w sklepie:

— Gdybym ja piekł ten bochenek, wyglądałby lepiej.

— A skąd że ty, chłopcze, jesteś? — piekarz go zapyta.

— Ja od szewca.

— Zmykaj, szewcze, i pilnuj kopyta!

Wrócił Jacek do warsztatu i wyplata bzdury. Skóry nie ma mówi majster. — Leć, Jacku, po skóry.

U garbarza Jacek mówi:

— Cóż to za wyprawa? — Gdybym ja tu popracował, o, to inna sprawa.

— Zmykaj chłopcze, idź się chwalić gdzie indziej, a nie tu, żebym nie wygarbował jeszcze lepiej grzbietu.

Zasiadł Jacek przy warsztacie, lecz nie milczy chwilki. A czeladnik:

— Szpilki braknie. Leć, Jacku, po szpilki.

Poszedł Jacek kupić szpilki, a przy tym wydziwiał:

— To są szpilki? Ładne szpilki! Tandeta prawdziwa!

Majster mówi: — Do szlifierza zanieś nóż bo tępy, a po drodze niechaj kowal naprawi obcęgi.

A nasz Jacek, gdzie nie poszedł, tam się chwalił zaraz:—on by wszystko lepiej zrobił, on by się postarał!

I u swego majstra Dratwy gada przy robocie: jakim to on będzie szewcem, jak zarobi krocie.

Majster mówi: — Chłopcze, patrzaj, ile zrobiłeś tutaj.

— Panie majstrze sam król będzie chodził w moich butach!

Chociaż Dratwa był cierpliwy, Jacek przebrał miarę: kiedy skończył swoje buty wyszły z nich... poczwary. Krzyknął majster:

— Chciałeś przecie być królewskim, szewcem, a ja nie wiem, czy w twych butach sam pies chodzić zechce!

Wrócił Jacek do matuli, wcale nie był struty, chwalił się, że Zagrajowi uszył piękne buty.

ZAGADKA

Zbiera się na mleku
raz gęsta, raz rzadka.
Z niej się masło robi.
Cóż to za zagadka?

Śmietana.

SZARADA

Pierwsza część w trzech literach
ma jedynkę i dwa zera.
Z drugiej byłby dom, lecz oto
"m" litera wpadła w błoto.
Trzecią znaleźć można świetnie,
gdy się 'ławę' na pół przetnie.
Całość jest za wiejskim domem,
masz tam siano, zboże, słomę.

Stodoła.

Przyjazd Olbrzymiego Polaka do Ameryki

NA parowcu Batory, przybył do Stanów Zjednoczonych olbrzymi wzrostem polski siłacz — Władysław Talun. Waży on 265 funtów. Wzrost 6 stóp i 8 cali. Wynalazł go w lasach wileńskich słynny zapaśnik polski — Zbyszko Cyganiewicz. Poniżej za prasą krajową podajemy garść ciekawych szczegółów, jakich o tym olbrzymie, w jego obecności i obecności polskiej mistrzyni tenisa — p. Jadzi Jędrzejowskiej — udzielił prasie krajowej p. Cyganiewicz. Fotografie tego olbrzyma podajemy w sekcji ilustracji.

Talun — olbrzym wileński — najnowszy "wynalazek" Zbyszka, mistrz Cyganiewicz i panna Jędrzejowska, która tu znalazła się przypadkowo. Może zresztą dobrze się stało. Panna Jadzia służy nam za materiał porównawczy. — Ustawiamy mistrzynię przy dwumetrowym Talunie... Kontrast jest niezwykły.

W hallu jest jeszcze jedna niepozorna osoba z olbrzymią paczką pod pachą. To przesyłka od szewca. Nowe buciki dla gajowego Taluna.

Za chwilę podziwiamy buty, opatrzone nr. 35, które przerażają swą wielkością. Władysław Talun ogląda swoje nowe "kapcie" z pewną lubością. Nareszcie! Po raz pierwszy w życiu będzie nosił wygodne obuwie. Dotychczas nie stać go było na stalowanie butów na miarę i kupował zawsze gotowe. Ileż to było kłopotów! Żaden szewc w wileńszczyźnie nie miał na składzie tak olbrzymich butów. Gajowy chodził niemal całe życie w przykrótkim obuwiu i może dlatego wszystkie palce u nóg ma przykurczone jak Chinka.

Każdy z butów ważny półtora kilo. Cena ich przekracza sto złotych.

Olbrzym ma niezgorszy apetyt. Zjada trzy razy tyle co przeciętny człowiek, a oprócz tego dziennie trzy kilo boczku wędzonego.

"Wyprawka" olbrzyma, która będzie kosztowała przeszło 1,000 złotych, jeszcze nie jest gotowa. Krawiec szyje ubranie, na które potrzeba sześć metrów materiału. Palto pochłonie cztery i pół metra. Również ogromne są kołnierzyki. Rozmiar ich odpowiada mniej więcej numerowi 51. — Nie mniejsze kłopoty są z nakryciem głowy. Tymczasem Talun nosi czapkę Stanisława Cyganiewicza.

Cyganiewicz uznał, że "interes" z Talunem jest dobry i zdecydował się sfinansować wyjazd do Ameryki. Talun w pierwszym roku pobytu za oceanem ma zagwarantowane 3,000 dolarów dochodu.

Rozmawiamy jeszcze o wielkoludzie Talunie. Zbyszko opowiada o jego "odkryciu", o legendach jakie w wileńszczyźnie krążyły na jego temat.

Dowiedziałem się o nim w kinie... Na którymś z amerykańskich obrazków byłem ze znajomym doktorem. Na ekranie przesunęła się postać Tarzana, leśnego człeka. Wówczas doktór przypomniał sobie, że widział kiedyś olbrzymiego leśnika. Cyganiewiczowi nie trzeba było dwa razy powtarzać.

Wkrótce Talun znalazł się w Wilnie.

— Przyjechał ze swymi rodzicami. Byłem przekonany, że zobaczę parę wielkoludów i aż się przestraszyłem... Zarówno jego ojciec jak i matka są wyjątkowo małego wzrostu, a w całej rodzinie niema ani jednego wysokiego człowieka. Talun żył w lasach jak pierwotny człowiek. Miesięczny jego zarobek wynosił korzec żyta... Worek żyta i ani grosza więcej!

— Czy Talun zostanie zapaśnikiem czy też bokserem?

— Jeszcze nie wiem, ale przypuszczam, że zapaśnikiem. Kariera boksera trwa zaledwie kilka lat, a zapaśnik może walczyć z powodzeniem przez lat kilkanaście. Wierzę, że nazwisko Taluna stanie się wkrótce bardzo popularne w Ameryce i nie prędko zniknie z programów.

Władysław Talun wychowany w wileńskich puszczach, kocha ruch. Jest mu nieco ciasno i duszno w murach miejskich. Wiedziony instynktem pierwotnego człowieka, zadziwiająco łatwo orientuje się w labiryntach metropolii.

Wspomina o dawnych czasach. Najważniejszy ewenement w jego życiu, to służba wojskowa.

Zaszyty w głębokich borach, zawsze marzył, aby poznać szeroki świat i ludzi. Nareszcie w wojsku miał możność oszlifować się i przetrzeć. Dlatego z chęcią włożył mundur...

Ale z tym mundurem to były największe kłopoty.

— Siedziałem przez miesiąc w koszarach i nie mogłem nosa wysunąć, bo jakże to, niby jestem wojskowy, a ciągle przyodziany na cywila. Nim krawiec uszył mundur i płaszcz, a szewc "wyrychtował" buty, minęło kilka tygodni.

— Pan służył w saperach? Czy z racji pańskiej siły nie dawano panu ciężkiej roboty?

— Co dla innych było ciężkie, mnie przychodziło z łatwością. Gdy trzeba było przenosić pontony, które ważą po 450 kg. ja brałem za jeden koniec, a naprzeciwko, z drugiej strony, trzeba było aż czterech chłopów.

Zresztą wówczas ważyłem tylko 93 kg. Dopiero po wojsku rozrosłem się i "strzeliłem jak świeca".

— A czy pan w wojsku nie głodował?... Chyba nie wystarczała panu normalna porcja.

— Na początku bywało głodno, ale miałem trochę pieniędzy zaoszczędzonych, więc dokupywałem za swoje. Potem jak pieniądze się skończyły stanąłem do raportu. Prosiłem, aby dawali mi większe porcje. — Wówczas odesłano mnie do lekarza, aby mnie zbadał. Zważył mnie i stwierdził, że mi nic nie dolega, więc powiedział: "Niech się trochę pogłodzi"... Trwało to krótko; jak się już stałem "starym" żołnierzem, wiedziałem co robić. Trzymałem sztamę z kucharzem i działo mi się dobrze.

Nasz porucznik próbował mnie uczyć boksu. Ale popękały mu kostiumy i nie chciał mnie już więcej uczyć.

— A teraz sporo pan jada?

— Najlepiej lubię wieprzowinę. Jak sobie dobrze podjem i wypiję ze cztery litry mleka, to mam spokój. Piję sporo piwa, na poczekaniu kilka flaszek, a tak 'z przeciągiem", to mogę wypić i kilkanaście. Ot tak bez szklanki, jednym łykiem z butelki.

— A nie zamierza pan się żenić?

— Kobieta nie ma dla mnie wartości... — odpowiada filozoficznie Talun.

Nie bardzo rozumiemy, co nasz olbrzym chciał przez to powiedzieć. Wyjaśnia, że uważa kobiety za zbyt kosztowne stworzenia. Najprzód trzeba myśleć o sobie, a potem dopiero o towarzyszce życia.

— Kiedyś, jak będę miał dużo dolarów...

Talun miał powierzoną opiekę nad jeziorem Szyrudia. Pilnował, aby nie kradziono ryb.

Jeździł dużo łódką po jeziorze, ale ciągle łamał wiosła.

— Musiałem sobie zrobić specjalne wiosła czterometrowe — mówi. — Wiedziałem, że dwumetrówki to dla mnie za małe. Miałem już doświadczenie z wojska. W saperach często wiosłowaliśmy. — Co wziąłem wiosło, to ono już łamie się we dwoje. Miałem z wiosłami wiele kłopotu. Po służbie porucznik sprawdzał "komplety" i "wściekał się" na mnie za szkody...

— Pan był leśnikiem; czy panu nigdy nie zdarzało się, aby na pana napadły wilki albo dziki?

— Ja się tam nie boję. Leśnika zwierzak nie chyci, bo go zna i od niego ucieka. Ale gdyby... to ja bym sobie dał radę nawet ze stu wilkami! Miałem taką laseczkę, która ważyła 8 kilo. Wyrwałem młody dębaczek i wyrychtowałem.

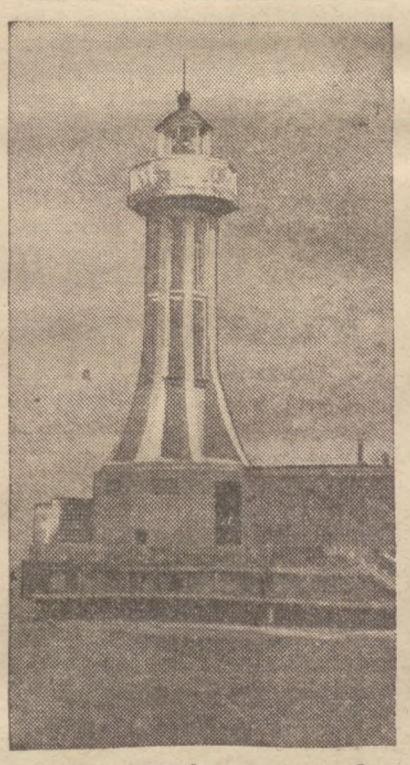

Latarnia Morska u wjazdu do Portu Gdyńskiego

Czy Dżentelman Powinien Wierzyć Kobiecie?

Kilka wielkich tygodników londyńskich rozpisało niezwykle ciekawą ankietę pod frapującym tytułem: "Czy dżentelman powinien wierzyć kobiecie?"

W ankiecie tej wzięła udział niesłychana ilość czytelników. Oczywiście przeważały kobiety, dla których sprawa ta była niezwykle ważna. Z opinii kobiet angielskich wynika, że przywiązują one wyjątkowo wielką wagę do odpowiedzi, jakie nadeślą mężczyźni. Wiele pań oświadczyło zupełnie oficjalnie, że od stanowiska mężczyzn w tej sprawie zależy los niezliczonej ilości małżeństw. Tak jest! Los małżeństw!

Wniosek stąd jasny. Wiele żon, korzystając z obowiązującej dotychczas zasady, że dżentelman zawsze wierzy kobiecie, popełniało tysiące — powiedzmy — nielojalności, ufając, że mąż dżentelman nie ośmieli się wątpić w prawdę ich słów.

Aż tu nagle wyrosło wielkie niebezpieczeństwo. Jeżeli dżentelman nie będzie miał obowiązku wierzyć kobiecie, jeżeli nawet nie będzie miał obowiązku udawać, że wierzy, jeżeli będzie mógł wręcz powiedzieć, że wszystko, co mu się nie wydaje tylko prawdą jest kłamstwem, biada niewiernym żonom.

Ale wyłaniają się również zupełnie inne okoliczności.

Dżentelman nie musi być mężem, a okłamująca kobieta żoną. Mogą się poprostu spotkać z okazji — powiedzmy — popełnionej kradzieży, czy zabójstwa. Wtedy już naprawdę nie wiadomo: wierzyć czy nie?

I to właśnie pozostanie na zawsze zagadką.

Zagadką, na której oparty jest scenariusz filmu wytwórni Columbia p. t. "Dżentelman wierzy kobiecie." Role główne grają: Jean Arthur, najpopularniejsza aktorka ostatniej doby, bohaterka filmu "Pan z milionami" i niezapomniany odtwórca roli głównej w filmie "Ich troje" Joel Mac Crea.

Zakopane: W drodze do Morskiego Oka

Tatry widziane z samolotu

Port Rybacki w Gdyni

WIARA W DEMONY I FERALNE DNI.

CHINY — KRAJ ZABOBONU

Europejskie Wykształcenie Nie Zmieni Tysiącletnich Poglądów.

CHINY są jednym chyba na świecie krajem, w którym istnieje do tego stopnia rozwinięta wiara we wpływy dobrych i złych demonów na życie ludzkie.

Złe duchy istnieją wszędzie: na ziemi, w wodzie i nawet w wietrze, który wieje! Ta dziwaczna wiara jest właśnie powodem niechęci Chińczyków do wiercenia nowych źródeł, kopania ziemi, budowania dróg żelaznych, lub wysokich domów jednym słowem do zmiany naturalnego stanu danej rzeczy.

Kiedy budowano kolej żelazną do Pekinu, trzeba było w celu uwolnienia terenu pod nowopowstającą stację kolejową — przesunąć na inne miejsce jedną z bram Pekinu, która była "strzeżona" przez dwie statuy, wyobrażające lwy — dobre duchy. Przed zabraniem się do czynu, robotnicy zawiązali najpierw oczy obydwu lwom, żeby nie widziały tego co się z nimi będzie działo, i nie mogły się zemścić. Po przeniesieniu — dokonano znowu ceremonii zwrócenia zwroku lwom....

Wszystkie chińskie mosty są zbudowane w linii łamanej, bo zły demon może chodzić tylko prostą drogą...

Gdy przyjechałem do Kantonu i nie znając jeszcze chińskich wierzeń, wsiadłem do dwukołowego wózka, powożonego przez młodego "rikszę", byłem oburzony widząc, że mój "boy" przebiega wraz z wózkiem całym pędem, tuż przed nosem nadjeżdżającego tramwaju. Zwymyślałem go za tę niedbałość w stosunku do bezpieczeństwa mojej cennej osoby. Na to "riksza" wielce zdziwiony i obrażony odrzekł, że on to robił właśnie dla mego dobra, bo jeżeli postępował w ślad za mną, jaki zły duch, to... z pewnością został przejechany.

Kto dłużej mieszka w Chinach, dowiaduje się, że istnieją "dobre" i "złe" dni, które pozostawiają swój wpływ na uczynkach człowieka, w taki dzień dokonanych. Nie kupujcie sobie nigdy nowego ubrania w "zły dzień", bo sprowadzi to śmierć jednego z członków waszej rodziny, nie rozpoczynajcie procesu, bo niechybnie zostanie przegrany.

Nie tylko analfabeci i ciemny tłum chiński wierzy w tego rodzaju zabobony, czynią to również wykształceni Chińczycy.

Pewien amerykański lekarz, który mieszkał w Chinach i żył w przyjaźni z innym lekarzem Chińczykiem, ale wychowanym i wykształconym w Europie opowiada, że kiedy dowiedział się o chorobie swego chińskiego przyjaciela poszedł go odwiedzić, aby postawić diagnozę. Zastał tam już jakiegoś starego Chińczyka z długim warkoczem, mieszającego coś w moździerzu. "Cóż to mieszacie? — zapytał może chininę?"

"O nie sir" — odpowiedział Chińczyk z uśmiechem — to jest ząb zdechłego psa, który niechybnie wyleczy mego pana."

Zdumiony lekarz zauważył oprócz tego, zawieszoną nad łóżkiem chorego "szablę przeciwko chorobom", w której cudowne działanie wierzą wszyscy Chińczycy. "I po to mój chiński kolega jeździł do Europy i skończył uniwersytety w Anglii!" zakończył swe opowiadanie amerykański lekarz.

Pewien Szwed, wychowany od dziecka w Chinach, dorobił się w ciągu swego tam pobytu wielomilionowego majątku i otrzymał kiedyś list od miejscowych gangsterów z rozkazem złożenia dużej sumy pieniędzy na podany adres, poste-restante. W razie oporu — grozili mu śmiercią. Szwedzki milioner namyślał się cały dzień, w jaki by tu sopsób odstraszyć bandytów, wreszcie, znając dobrze mentalność Chińczyków, wysłał pod wskazany adres, zamiast żądanych pieniędzy, list o następującej treści: "Jeżeli nie zostawisz mnie w spokoju, pojadę do twego rodzinnego miasta, pójdę na cmentarz, rozkopię grób twoich rodziców, kości rozrzucę na cztery strony świata, a groby napełnię kośćmi psów."

Ta najstraszniejsza w pojęciu Chińczyka groźba tak przeraziła bandytę, że zaniechał dalszego napastowania swej ofiary!

Chińczyk jest bardzo cierpliwy, pilny i niesłychanie dokładny w pracy. Dokładność ta może, dla nieuświadomionego Europejczyka, przybrać czasem niepożądane objawy.

Pewien Anglik przyniósł chińskiemu krawcowi stare swoje ubranie, polecając mu uszyć drugie takie samo. Krawiec przyniósł mu wkrótce garnitur wykonany ściśle podług starego i to wraz ze wszytkimi... łatami i dziurami, jakie się na tamtym znajdowały...

Robotnicy chińscy są bardzo przywiązani do dawnych sposobów pracy i nie znoszą w tym względzie żadnych europejskich udoskonaleń. Jeden z francuskich inżynierów, zajęty w Chinach przy robotach ziemnych zauważył zaraz pierwszego dnia, że chińscy robotnicy posługują się przestarzałym miejscowym sposobem przenoszenia ziemi z miejsca na miejsce. Napełniali mianowicie ziemią duże garnki i stawiając je na głowach, przenosili w inne miejsce, co oczywiście bardzo utrudniało pracę. Inżynier kazał odrazu kupić wszystkim taczki do przewożenia ziemi. Jakież było jego zdziwienie, gdy na drugi dzień zobaczył, że Chińczycy napełniają ziemią taczki, po czym z wielkim wysiłkiem biorą je na plecy i zanoszą w oznaczone miejsce.

Aresztowani Za Morderstwo

Charles J. Schmidt (na lewo) prezes wielkiej chicagoskiej firmy drukarskiej, i syn Charles Jr. zgłosili się do władz policyjnych, które czyniły poszukiwania za nimi, włączności z morderstwem Edwarda C. Richarda wspólnika byznesowego. Chłopiec przyznał się do tego, iż był on jednym z trzech młodzieńców, którzy napadli Richarda i tak boleśnie pobili, iż zmarł z otrzymanych ran. Schmidt Jr. twierdzi, iż uderzył Richarda w samoobronie. (Acme Telephoto)

OSZUST o 100 OBLICZACH i 100 NAZWISKACH

MISTRZ CHARAKTERYZACJI I FAŁSZERZ

JEDEN z najzuchwalszych uszustów grasujących w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu — to niewątpliwie 30-letni Roman Łuna, znany w najelegantszych hotelach i lokalach rozrywkowych całego kraju jako Roman Bretecourt de Mergy.

B. student Sorbony, b. artysta teatru rewiowego w Paryżu, mistrz charakteryzacji i fałszerz, oszust o stu obliczach i o stu nazwiskach, poszukiwany przez policję w całej Polsce, długi czas był nieuchwytny.

Posiadał własny, elegancki samochód, popełniał coraz to nowe zuchwałe oszustwa. Wreszcie wpadł w ręce wywiadowców na ul. Marszałkowskiej w Warszawie.

Miesiąc temu przed jednym z dużych banków we Lwowie zatrzymała się elegancka limuzyna. Wysiadł z niej starszy poważny pan.

— Jestem profesorem Uniwersytetu Jana Kazimierza, dziekanem wydziału lekarskiego, dr. Adamem Malcem — oświadczył, zbliżywszy się do kasy. — Oto mój dowód osobisty i książeczka oszczędności. Chciałbym podjąć 2,000 zł. Prosiłbym o pośpiech, ponieważ jadę zaraz na lotnisko, skąd udaję się samolotem do Warszawy.

W ciągu kilku minut załatwiono formalności. Rzekomy profesor zainkasował pieniądze i odjechał.

Zapomniał dowodu osobistego.

Teraz już bez pośpiechu kasjer obejrzał dokument. Był fałszywy. Zawiadomiono policję.

Nie było to bynajmniej pierwsze zameldowanie, które w ostatnich dniach otrzymała policja lwowska.

Nieuchwytny oszust zdążył już na fałszywe czeki i książeczki oszczędnościowe podjąć we Lwowie i okolicy znaczne sumy.

Ten sam niewątpliwie "niebieski ptak" grasował przedtem w Warszawie i w Krakowie. Za każdym razem występował w innej charakteryzacji i pod innym nazwiskiem.

Policja rozporządzała dziesiątkami rysopisów i nazwisk, nie znając jednak prawdziwego oblicza bezczelnego oszusta.

Przed kilku dniami we Lwowie wybuchł skandal. W hotelu "George'a" zatrzymał się "arystokrata" francuski Roman de Mergy, podający się za współwłaściciela wielkiej wytwórni filmowej w Paryżu.

Rozpoczął pertraktacje z miejscowymi kapitalistami, pragnąc rzekomo przystąpić do nakręcania wielkiego polsko-francuskiego filmu, którego akcja rozgrywałaby się częściowo we Lwowie.

Do kieszeni oszusta zaczęły płynąć pieniądze, wręczane mu przez kapitalistów, jako należność za udziały.

Jeden jednak z filmowców lwowskich, który pracował przed kilku laty w Paryżu, powziął pewne podejrzenia. Zawiadomił policję, która przybyła do hotelu.

Rzekomy Francuz uciekł w ostatniej chwili tylnym wyjściem, pozostawiając w swym apartamencie walizy.

W walizach znaleziono peruki, fałszywe brody i wąsy, szminki i inne przybory do charakteryzacji oraz 30 fałszywych dowodów osobistych i paszportów zagranicznych na różne nazwiska, przeważnie znanych osobistości, profesorów i wyższych urzędników.

Wśród sfałszowanych dokumentów znajdował się prawdziwy na nazwisko Romana Łuny. Tak brzmi prawdziwe nazwisko zuchwałego oszusta.

Łuna uciekł ze Lwowa do Warszawy. Na podstawie rysopisów rozesłanych do wszystkich urzędów policyjnych patrolujących na ul. Marszałkowskiej wywiadowcy poznali go i zatrzymali.

Po krótkim przesłuchaniu w stołecznym urzędzie śledczym Łunę pod konwojem przesłano do Lwowa, gdzie poddany będzie szczegółowym badaniom.

Roman Łuna dłuższy czas przebywał za granicą, przeważnie we Francji. Mówi po francusku i po niemiecku, co nieraz pomagało mu w popełnianiu oszustw.

SIOSTRY KRÓLA ALBANII W AMERYCE

Siostry króla Albanii przyjechały z wizytą do Stanów Zjednoczonych na okręcie Comte Di Savoia. Z strony lewej do prawej: księżniczka Myzesen, lat 29, księżniczka Ruhije lat 27, i księżniczka Maxhide lat 26. Powiadają, iż przybyły poznać stosunki amerykańskie, lecz chodzą pogłoski iż szukają mężów Amerykanów, bogatych, przystojnych i pochodzących z dobrych rodzin. (Acme Telephoto)

Humor

GDYBY TYLKO NIE MĄŻ

Ojciec do córki (zaraz po jej ślubie): No jakżesz ci się podoba nowe życie?

Córka: Ogromnie tatusiu, tylko do męża nie mogę się przyzwyczaić.

DOBRY SPOSÓB

— Proszę o podwiązki firmy Iks.

— Nie mamy, ale o ile pan sobie życzy to możemy zamówić.

— Bardzo proszę, właśnie jestem przedstawicielem tej firmy.

W SĄDZIE

Sędzia: — Oskarżony był już kiedyś karany?

Oskarżony: — Tak, panie sędzio, przed 10 laty.

Sędzia: — A za co?

Oskarżony: — Za kąpanie się w niedozwolonym miejscu.

Sędzia: — A od tego czasu?

Oskarżony: — Nie kąpałem się jeszcze.

Cudem Uniknęliśmy Zagłady

Nauka o Deszczu Padających z Nieba Kamieni. — Czterdzieści Padających Gwiazd Na Godzinę. — Tor Ruchu Meteorów i Data Przecięcia z Orbitą Ziemi. — 30 Października, 1937, Groziło Globowi Niebezpieczeństwo Rozbicia Przez Nieznane Ciało Niebieskie.

WIADOMO, że oprócz deszczu, śniegu i gradu czasami padają z nieba na ziemię kamienie. Jakieś pięćdziesiąt lat temu nauka, nie interesowała się tym faktem ba, można było śmiało rzec, iż nie spostrzegano kamieni padających z nieba. U kronikarzy greckich i rzymskich można wprawdzie natrafić na odnośne wzmianki, lecz nie zwracano na to uwagi, lub traktowano to poprostu jako wymysł. W starych pismach chińskich również znajdujemy skrupulatnie odnotowane obserwacje kamieni padających z nieba na ziemię. Obecnie nikt nie wątpi w prawdomówność kronikarzy, w licznych muzeach spoczywają takie kamienie, rozmaitej wielkości, od laskowego orzecha do wielkich ciężkich głazów. Pochodzenie ich nie pozostawia żadnych wątpliwości, są to rozbtiki, które dotarły do naszego lądu po burzliwej żegludze kosmicznej szczątki wielkich ciał niebieskich, miniaturowe gwiazdeczki, astroidy krążące całymi rojami, przecinające przestrzeń długim pasmem, wędrujące po wydłużonych orbitach jak komety. Okresowo spotykają się z ziemią i, przebiegając przez atmosferę, rozżarzają się, dając nam widowisko "spadających gwiazd", meteorów, inaczej zwanych bolidami. Jeżeli docierają do ziemi i znajdujemy je w postaci wystygłego żużla, nadajemy im nazwę meteorytów.

Wbrew rozpowszechnionej opinii astroidy padają na ziemię nietylko w określonych porach roku, lecz stale, dzień w dzień pokaźna ilość tych przybyszów ląduje w naszej atmosferze. Astronom amerykański H. A. Newton, którego nie należy mieszać z dawno zmarłym Izaakiem Newtonem, obliczył, że przeciętnie jeden obserwator, kontrolujący obszar atmosfery o promieniu 125 kilometrów powinien dojrzeć 40 padających gwiazd na godzinę. Przyjmując to za podstawę obliczenia, dojdziemy do wniosku, że jakieś cztery miliardy meteorów rocznie przeszywa atmosferę ziemską. Bywają jednak miesiące uprzywilejowane. Wiadomo, że najwięcej gwiazdek spadających widaćć nocą w pierwszej połowie listopada. Noszą one nazwę Leonidów.

Wszystkie gwiazdy spadające, które należą do jednego łańcucha, ukazują się w tej samej okolicy nieba. Ta okoliczność pozwala astronomom ustalić tor meteoru i określić datę przecięcia z orbitą ziemi. Przeprowadzono odpowiednie obliczenia dla wielkiej ilości łańcuchów i przekonano się, że niektóre z nich wracają co rok. Do takich właśnie należą Leonidy, których nazwa pochodzi stąd, że ich punkt wyroju znajduje się w okolicy nieba, zajętnej przez konstelację Lwa... Jest to rój meteorów krążący dookoła naszego słońca, przyczem całkowity obieg trwa trzydzieści trzy lata. Leonidy należą więc niejako do naszej rodziny słonecznej, stale przebywają w towarzystwie Ziemi, Marsa i pozostałych planet. Pierwsza naukowa obserwacja Leonidów pochodzi od Humboldta z listopada 1799 roku. Nie znaczy to jednak, aby i przed Humboldtem nie spostrzegano listopadowych gości. Sumienni badacze tradycji astronomicznych postarali się wygrzebać z zapomnienia wszystkie wzmianki dotyczące Leonidów przed rokiem 1799. — Znaleziono aż dziesięć takich wzmianek na przestrzeni bezmała tysiącletniej. Najpóźniejsza pochodzi z roku 1698, najwcześniejsza zaś prowadzi nas w głąb średniowiecza, do kroniki z roku 845.

Z przypadających na każdy dzień przeciętnie 24 milionów gwiazd spadających zaledwie znikoma ilość dociera do ziemi pod postacią meteorytów. Przytłaczająca większość ulatnia się w naszej atmosferze. Gwiazdy spadające są z reguły drobnych niegroźnych rozmiarów. Zdarzają się jednak wyjątki. Słynny meteor z Arizony wdrążył się w ziemię wygryzając krater 1,200 metrów średnicy. W roku 1908 spadł na Syberii wielki meteor, który zniszczył w lasach Tunguskich obszar jedenastu tysięcy kilometrów kwadratowych! To już wygląda groźniej? Pocieszmy się tem, że jak wykazuje rachunek prawdopodobieństwa meteoryt takiej wielkości przypada raz na sto tysięcy lat.

Pocieszmy się tem chętniej, że 30 października 1937 roku spotkała nas niespodzianka kosmiczna, groźna przygoda, jaka według rachunku prawdopodobieństwa nie przydarzyła się ziemi od chwili jej narodzin. Nie wiele brakło do kataklizmu. — Wszystkiego 1,160,000 kilometrów. W rozmiarach astronomicznych oznacza to, że o włos ziemia uniknęła zagłady. Stało się to nagle i dopiero post factum astronomowie obliczyli, jak bliscy byliśmy końca świata".

Mianowicie nad ranem 29. października obserwatoria astronomiczne całego świata zostały powiadomione telegraficznie o ukazaniu się w okolicy konstelacji Ryb jakiegoś ciała niebieskiego nieznanego pochodzenia. Obserwacji dokonał dr. Reinmuth w Heidelbergu. Nieznane ciało niebieskie zbliżało się do nas z przerażającą szybkością.

Zaalarmowani astronomowie nastawili teleskopy i lunety. Narazie zapisali w rejestrze nieba:

Objekt Reinmutha 1937 U. B.

Liczne obserwacje i obliczenia od chwili alarmu aż do końca grudnia nie doprowadziły do ostatecznego ustalenia typu tego objektu. Obliczenie toru przemawia za tem, że objekt Reinmutha jest kometą, ale cóż to za kometa, która nie ma ogona? Objekt Reinmutha jest łysy, jak kolano, należy go więc zaliczyć do kategorii gwiazd spadających, bolidów, meteorów i dziękować Bogu, że nie stał się meteorytem, to znaczy, że nie spadł na ziemię. W dzień po alarmie, 30 października, meteor przeciął orbitę ziemi w wymienionej już powyżej odległości. Gdyby ziemia w swoim kursie dookoła słońca spóźniła się o 10 godzin, byłoby już po wszystkim, po całej naszej cywilizacji, po wojnie domowej w Hiszpanii, po inwazji japońskiej w Chinach, po osiach Berlin — Rzym i Londyn — Rzym, po żydowskich straganach i pikietach, po rekordach lotniczych i po rekordach nazistowskiej głupoty. Po wszystkim — ponieważ, jak obliczyli astronomowie, objekt Reinmutha ma trzy i pół kilometra średnicy. Wstrząs wywołany upadkiem takiego ciała wystarczyłby do całkowitej zmiany oblicza naszego globu. Groźny opis kataklizmu, podany przez Bolesława Prusa w "Lalce", stałby się faktem — z pewnymi modyfikacjami.

Cudem więc dożyliśmy roku 1938 i pocieszmy się na intencję własną oraz przyszłych pokoleń, że rachunek prawdopodobieństwa przewiduje takie spotkania raz na miliard lat. — Dr. K. Boden.

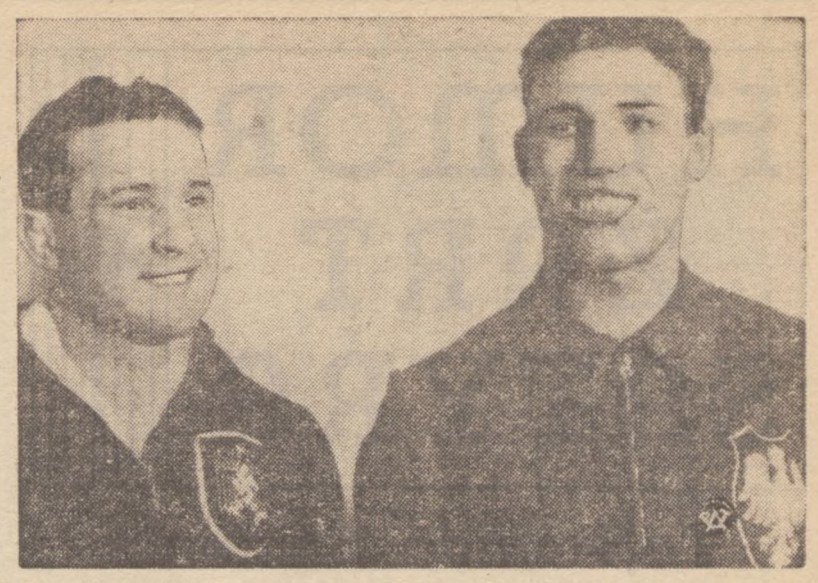

Wspaniałe zwycięstwo boksu polskiego nad drużyną niemiecką w dniu 13 lutego w Poznaniu, w stosunku 10—6. Na zdjęciu członek walczącej bokserskiej drużyny Polski, Kolczyński, wraz z pokonanym przeciwnikiem, mistrzem Europy, Murachem.

Niezwykła Utrata Pamięci

Człowiek, Który Zagubił Swoje Ja. 22 Lata w Cudzej Postaci.

RODZINA angielskiego kupca Dawsona osiedliła się przed 50-ciu laty w Rio de Janerio i zdobyła w prędkim czasie dobrobyt. Najmłodszy z rodziny Alwin Dawson otrzymał bardzo staranne wychowanie i zamierzał zostać inżynierem elektrotechnikiem. Kiedy skończył 18 lat i właśnie miał wstąpić na politechnikę zdarzył się tajemniczy wypadek.

4-go września, 1905 roku pan Dawson, ojciec, wysłał Alwina do jednego z przyjaciół z pewnym poleceniem. Przyjaciel, który mieszkał na drugim końcu miasta oczekiwał do późnego wieczora przybycia młodego Dawsona. Około godziny 11-tej wieczorem zawiadomił Dawsona — ojca, że jego syn dotąd się nie zjawił. Zaczęto poszukiwania, które trwały całą noc. Zawiadomiona o zaginięciu syna bogatego handlowca policja, zmobilizowała wszystkie siły, niestety napróżno.

Alwin Dawson przepadł, jak kamień w wodzie.

Zarządzone przez policję dochodzenia nie natrafiły na najmniejsze nawet oznaki jakichś przyczyn, któreby mogły skłonić Alwina Dawsona do ucieczki i ukrywania się. Wysunięto przypuszczenie, że padł on ofiarą zbrodni, ale zwłok nie odnaleziono. O porwaniu przez kidnaperów nie mogło być mowy, ponieważ nikt nie zwracał się po okup. Siostra zaginionego Alma tak przejęła się nieszczęściem, że dostała ataku nerwowego i musiano umieścić ją w zakładzie dla nerwowo chorych, gdzie spędziła dłuższy czas.

W początku ubiegłego lata, najstarszy brat zaginionego Alwina James, zachorował ciężko i ponieważ zmuszony był poddać się operacji, został przewieziony do jednego ze szpitali w Rio de Janerio. W kancelarii szpitala poznał o parę lat od siebie młodszego urzędnika administracji szpitala, nazwiskiem Jose Ribiza.

Już od pierwszego rzutu oka James Dawson stwierdził, że Jose Ribiza jest nadzwyczajnie podobny do zaginionego Alwina. Po operacji będąc już rekonwalescentem, James Dawson zaczął interesować się tym podobieństwem. Wreszcie powiedział w rozmowie z Ribizą, że ten mu przypomina zaginionego brata.

— Jak było pańskiemu bratu na imię? — spytał Ribiza.

— Alwin.

Usłyszawszy to imię zadrżał. Po chwili, jakby budząc się z długiego snu, przetarł oczy i powiedział przytłumionym głosem.

Dawson... Teraz przypominam sobie dokładnie... Jestem twoim bratem.

Okazało się później, że dziwnym trafem odnaleziony Alwin Dawson, w dniu, kiedy wyszedł na miasto spełnić polecenie ojca, stracił nagle pamięć. W umyśle jego powstało następnie przekonanie, że nazywa się Jose Ribiza i jest z zawodu pracownikiem handlowym. Przeszłości nie pamiętał zupełnie.

Wędrując bezmyślnie po Rio de Janeiro zabrnął aż za miasto. W jakiejś napotkanej przy drodze chacie murzyńskiej spędził dwa tygodnie. Któregoś dnia przeczytał w gazecie ogłoszenie poszukujące pracownika handlowego do administracji pewnej fabryki samochodów. Natychmiast udał się pod wskazany w ogłoszeniu adres i posadę otrzymał. W roku 1930 dostał posadę w administracji szpitala. Zapewne, gdyby nie przypadkowe spotkanie z bratem, nigdy by nie przypomniał sobie, kim właściwie jest.

Robotnicy WPA Zastrajkowali w Chicago

Część pracowników zatrudnionych przy budowie nowego lotniska w Chicago wyszło na strajk, który wywołali agitatorzy w celu uzyskania podwyższeń pensji i zmniejszenia godzin pracy. Zatrudnionych przy budowie nowego lotniska jest 6,700 pracowników, znajdujących się na listach zapomogowych.

HUMOR ŻART SATYRA

Tajemnica Łazienki

Kto Pobił Pana Zakalca?

Pan Mordka Zakalec jest człowiekiem niezwykle ciekawym, niezależnie od czego zajmuje się t. zw. prywatnym dyskontem.

Te dwie okoliczności wprowadziły go w bardzo niemiłe położenie w mieszkaniu jednego z dłużników.

Pan Zakalec w każdy poniedziałek odwiedza pana Dawika Klepfisza z ul. Smoczej od którego spodziewa się za każdym razem zainkasować należny od jakiejś tam nieznanej bliżej transakcji procent.

Odwiedziny te denerwują p. Klepfisza tym bardziej że ciekawy wierzyciel nie kontentuje się oświadczeniem iż p. Dawid żyje tylko czystą wodą, ale ma brzydki zwyczaj zaglądania do kredensu a nawet do garnków w kuchni.

— Co widzę ja, rybka z farfelkami siedzi u pana w kredensika!

— A kto ma siedzieć w kredensika, kto? Wieprzowe kotleta mają siedzieć?

— Uś, to ja czuję zapachu się mnie zdaje, że pan, panie Ka, kazałeś dzisiaj gotować cy mes myt cures.

— Możliwe, że tak, ale co to pana obchodzi?

Dialogi tego rodzaju kończyły się zazwyczaj zaproszeniem pana Zakalca na obiad, czy kolację, zależnie od tego o jakiej porze przyszedł.

Miły gość tak dokuczył gospodarzowi że ten postanowił wreszcie przygotować dla niego niespodziankę, o której p. Mordka opowiadał wczoraj w sądzie grodzkim.

— Jak zwykle ja przyszedłem raz do p. Klepfisza to on do mnie mówi:

— Panie Zet, chodź pan ze mną to ja pana pokaże co cóś ciekawego, że pan się będziesz dziwił jak chamuś ze wsi.

To my poszliśmy tam gdzie pan sędzie już wi.

— Gdzie to poszliście panowie?

— Nie mogie powiedzieć z powodu są kobiety.

Na zwróconą uwagę, że w sądzie wstydu nie ma i trzeba mówić wszystko p. Zakalec ciągnął dalej.

— Jak w sądzie wstydu nie ma to my poszliśmy do wygódki. Pan Klepfisz mówi, otwórz pan drzwi i zaglądaj pan.

Ja jestem taki cóś ciekawski, to zajrzałem. Tam było ciemno, ja wiem... jak pod łóżkiem. I odrazu czuje ktoś mi uderzył w mordę.

Ja rzeczywiście się bardzo zdziwiłem, ale myśle pewno się myle i zaglądam drugi raz.

To mnie jeszcze raz dali w mordę, złapali za ucho przewracali na ziemię i zabili prawie na śmierć.

— I któż tam był taki?

— Ja wiem? Ale myśle to był syn p. Klepfisza Moniek, bo on ma kurzajki na rękach, a ja czułem, że mnie ktoś bije z kurzajkami. Dlatego proszę o wsadzić ich oboje do więzienia na 2 lata.

Pan Klepfisz senior oraz młodzieniec z kurzajk a m i twierdzili, że o niczym nie wiedzą. Łazienka, w której mieszczą się również inne instalacje pierwszej potrzeby jest wspólną i korzystają z niej trzy rodziny.

Bardzo być może że akurat znajdował się tam jakiś lokator, któremu wścibski p. Zakalec przeszkodził.

Pan Klepfisz zaprowadził go wrawdzie do łazienki, ale to dlatego że chciał mu pokazać kupionego na sobotę pięknego leszcza, który pływał w wannie.

Tłumaczenie było świetne, miało tylko tę wadę że sąd w nie nie uwierzył i skazał p. p. Klepfiszów na 50 zł. grzywny.

WIECH.

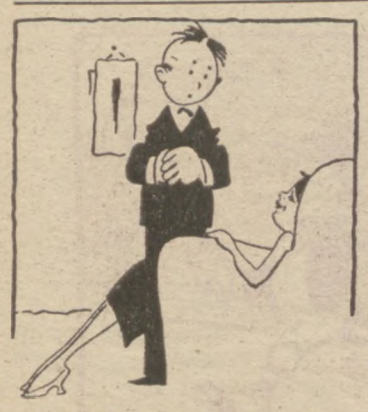

SKROMNY POCZĄTEK

— Więc pan doktór chce się w mieście naszym osiedlić? A czyż pan nie za młody na taką praktykę?

— Chyba nie. Na razie będę tylko lekarzem chorób dziecięcych.

SŁUSZNE OBURZENIE

Do mieszkania pewnej bogatej, starej panny, zakradł się złodziej. Przerażoną uspokaja:

— Niech się pani nie boi, żadnej krzywdy pani nie zrobię, poproszę tylko o pieniądze.

— Wynoś się pan natychmiast! Ani o jotę nie jesteś lepszy od innych mężczyzn!

W RESTAURACJI

Kelner: — Czy czasem nie za dużo soli w zupie?

Gość: — Nie. Za mało zupy w soli.

NIE URODZIŁ SIĘ

Ile ty masz lat chłopcze — pyta starsza pani małego ulicznika, który chce jej sprzedać zapałki.

— Nie wiem—mruczy chłopiec.

— Jakto, nie wiesz kiedyś się urodził?

— Ja się wcale nie urodziłem! — odpowiada malec. — Ja mam macochę.

WSZYSTKO JEDNO

— Słyszała pani, podobno sprzedają funt mięsa za 5 centów.

— To pewnie bujda.

— Niech będzie bujda, ale tanio, co?

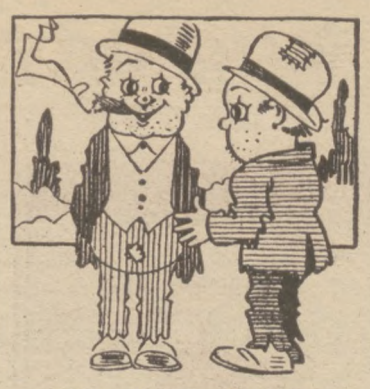

WŁAŚNIE, ŻE ZNA

— Pan prosi o rękę mojej córki. Wiedz pan, że nie oddam córki człowiekowi, który nie zna się na interesach.

— Gdybym się nie znał na interesach to bym nie prosił o rękę pańskiej córki.

POCIESZENIE

Mały Jędruś jest po raz pierwszy na wsi, u wujka. W pierwszą noc po jego przybyciu złodzieje ukradli krowę z obory.

Rano wujek bardzo zdenerwowany, krzyczy na stróża, wymyśla pastuchowi, każe posyłać po policję itd. Jędruś przygląda się awanturze ze współczuciem, wreszcie podchodzi do wujka i mówi:

— Wujciu, proszę się nie martwić! Wczoraj wieczorem Magda wydoiła z krowy wszystko mleko.

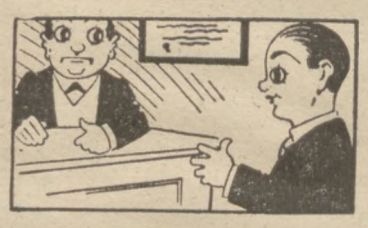

OPTYMISTA

Chciałem kupić los loteryjny. Kiedy ciągnienie?

— Za 3 tygodnie.

— To dla mnie zapóźno. Ja potrzebuję pieniądze na jutro.

NAJKRÓTSZA DROGA

— Przepraszam — którędy najprędzej dostanę się do szpitala?

— Właśnie nadjeżdża auto — dwa kroki pod koła i już.

OBRAZA

Gość w pewnej drugorzędnej restauracji nie był zadowolony z wołowej pieczeni.

— Ta pieczeń jest obrazą dla wszystkich wołów w kraju — mówi do kelnera.

— Niebyło naszym zamiarem obrażać pana — odpowiada kelner.

RADIO I ŻONA

— Czy pan jest żonaty?

— Nie — ale mam radio...

— Więc co?!

— To na jedno wychodzi— trzeba ciągle tylko słuchać, a samemu nie wolno nawet pisnąć słówkiem...

W SZKOLE

— Dlaczego król babiloński Nabuchodonozor budował ogrody wiszące?

— Panie profesorze, panie profesorze, napewno nie wiem, ale przypuszczam, że lękał się, aby mu kury nie niszczyły zasiewów.

CO KTO WOLI

Rodzina się powiększyła. Uszczęśliwiony papa odzywa się do kilkuletniej pociechy:

— Tadziu, bocian ci przyniósł braciszka. Cieszysz się?

— Nie, ja wolałbym mieć bociana.

OCENA

— Znasz się podobnie dobrze na malarstwie. Powiedź mi zatem, jak ci się podoba ten obraz? Dostałem go od pewnego malarza, który mi był winien 1,000 fr.

— Powiem ci tylko tyle, że ów malarz winien ci jest w dalszym ciągu 1,000 fr.

NA KONCERCIE KIEPURY

— Czy życzy pan sobie tekst tej pieśni, którą mistrz będzie śpiewał?

— Nie, dziękuję, bo ja i tak śpiewał nie będę.

ZŁOŚLIWOŚĆ

Pani Rena i pani Roma rozmawiają:

— Wiesz? Pewien instytut piękności prosił mnie o pozwolenie wystawienia mojej fotografii, jako reklamy nowego środka kosmetycznego.

— Zapewne z napisem "Przed użyciem"?

DEPRESJA

Spotykam znajomego fotografa.

— Co słychać? — pytam.

— Źle.... nie udaje się ostatnio ani jedno zdjęcie....

— Dlaczego?

— Pan się dziwi?.... Kto w tych czasach jest w stanie zrobić przyjemny wyraz twarzy?....

NERWOWY

— Dlaczego ty nosisz watę w uszach?

— Bo mam paskudny zwyczaj grania na puzonie i słuchanie tego okropnie mnie denerwuje.

PIERWSZY KROK

— Daj mi papierosa, Emilu!

— Powiedziałaś mi przecież, że już nie palisz?

— Zrobiłam już takie postępy, że nie kupuję papierosów.

GOŚĆ NIE ODCHODZI

Już od ośmiu godzin siedzi Nudzik u Kiełbasińskich i nie zdradza żadnego zamiaru odejścia. I jeszcze, na domiar wszystkiego zaczyna gwizdać.

Gospodarz traci cierpliwość:

— Niech pan nie gwiżdże! Nie znoszę tego!

Nudzik jest zdumiony:

— Jakto? — Przecie pan mieszka w pobliżu dworca i słyszy bez przerwy gwizd pociągów?

— Tak, ale kiedy słyszę, że pociąg gwiżdże, wiem na pewno, że odchodzi.

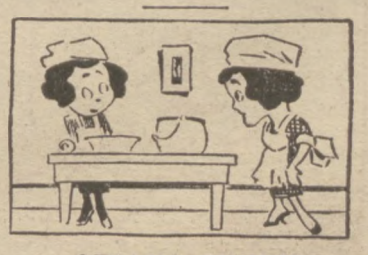

OFIARA NAUKI

— Tak, moja pani, mój mąż jest także ofiarą nauki.

— Jakto?

— Ano, złapali go, bo mieli odciski jego palców.

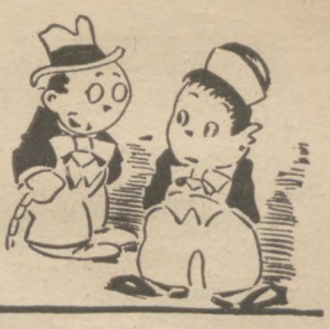

ZROZUMIAŁ

— Pawełku, co robi twój tata, gdy w sobotę po pracy powraca do domu?

— Nie wiem, bo mój tata nigdy nie wraca w sobotę, tylko w niedzielę rano go przyprowadzają...

POWIEDZONKA

— Rżnij od ucha! — rzekł chirurg do asystenta, robiąc pacjentowi trepanację czaszki.

— Tracę głowę przez tę kobietę! — westchnął Holofernes, gdy Judyta odcinała mu głowę.

— Teraz pan spojrzy na świat innym okiem! — rzekł optyk, wręczając klientowi sztuczne oko.

— Panowie mnie krępują — zawołał wariat do dozorców, zakładających mu kaftan bezpieczeństwa.

— Pal sześć! — zawołał lekarz, gdy pacjent spytał go ile papierosów dziennie wolno mu palić.

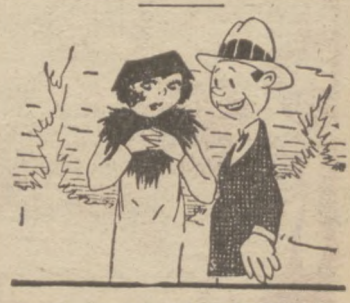

SIELANKA MAŁŻEŃSKA

— Jestem szczęśliwy, że znalazłem taką kobietę jak ty.

— Tak, zwłaszcza że razem ze mną znalazłeś pół miliona posagu.

PREZENT

— Chciałabym wybrać krawat dla męża na prezent imieninowy.

— Pani wybaczy, ale mamy na składzie tylko lepsze gatunki!

OSTRA DYSKUSJA

— To przecie każdy osioł rozumie, że ja mam rację.

— Ale ja nie rozumiem!

— No to powiedzmy, prawie każdy.

PRZYZWYCZAJENIE

Asystent przybiega do chirurga i skarży się, że nie może uśpić pacjenta—boksera L.

— Niech pan kolega liczy razem z nim radzi profesor.

— To nic nie pomaga. Ilekroć dochodzimy do 9, zrywa się ze stołu operacyjnego na równe nogi.

W ZAKŁADZIE WARIATÓW

Tydzień temu zwiedziłem zakład dla obłąkanych. Uwagę moją zwrócił młodzieniec, który siedział na taborecie i bez przerwy wykrzykiwał:

— Kuku! Kuku!

Gdy go pytałem, w jakim celu to czyni, odparł:

— Jakto? Pan nie wie? — Przecież jestetm rozgłośnią wileńską!

Przygody Profesora Nimbusa ◆ ◆ Rysuje Daix

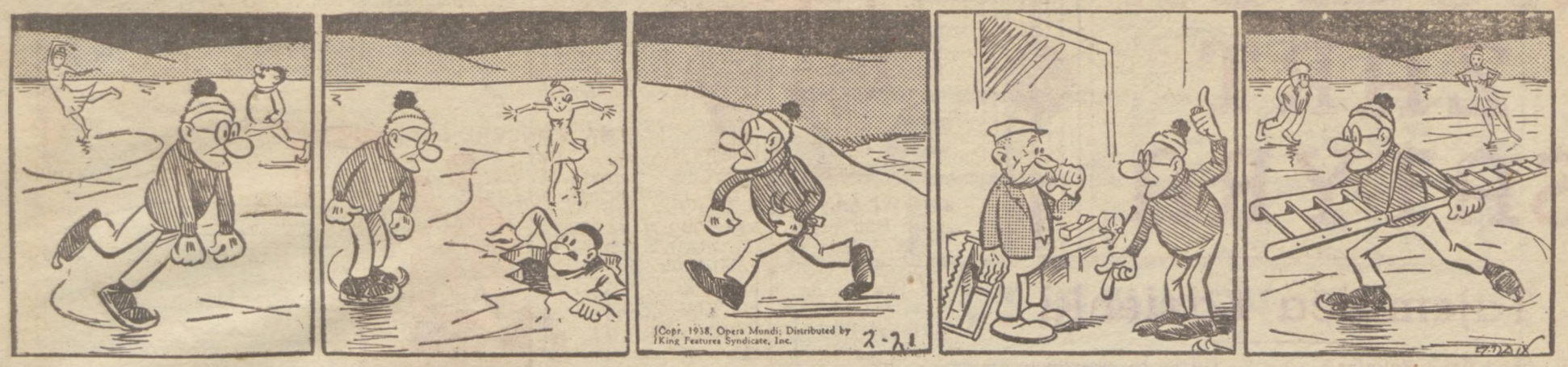

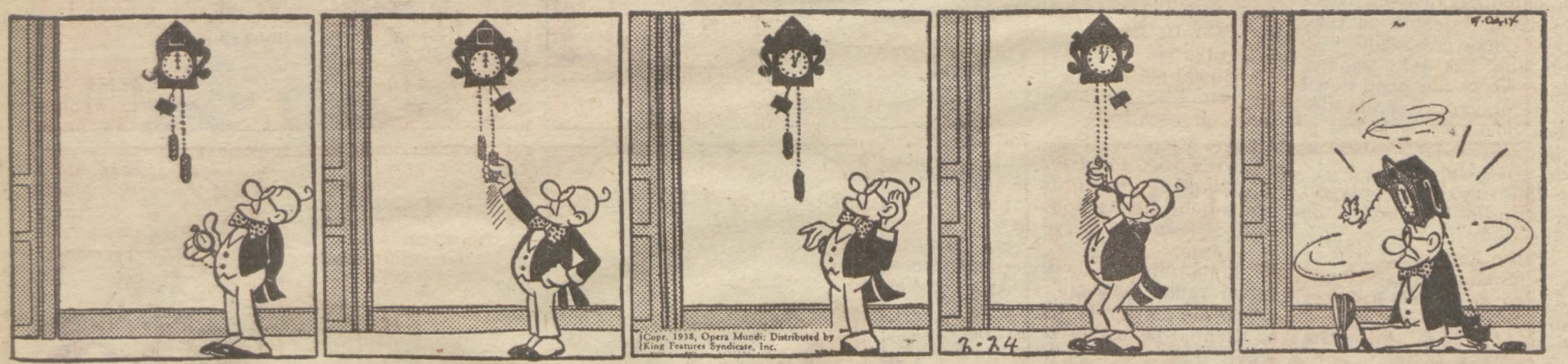

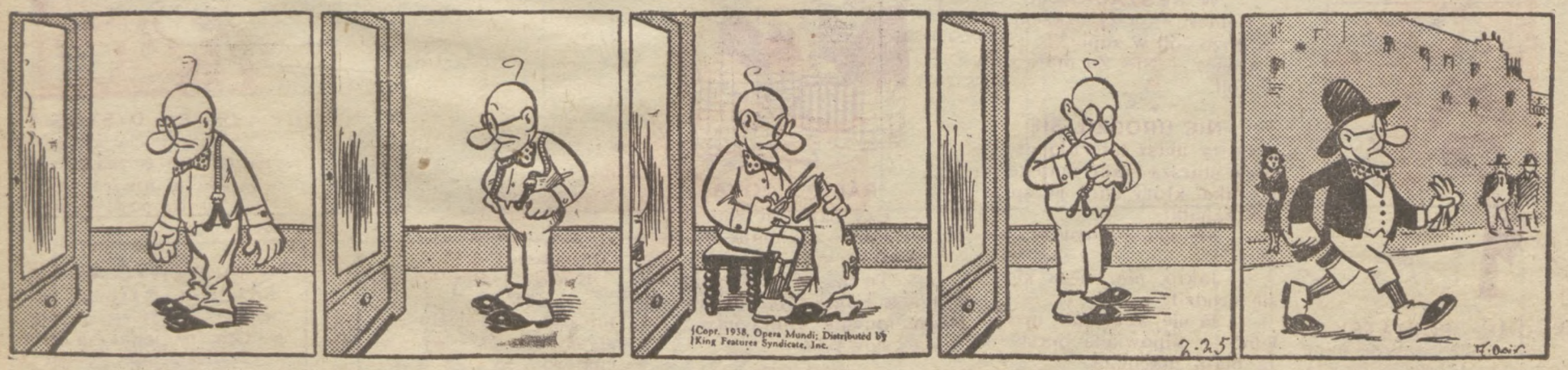

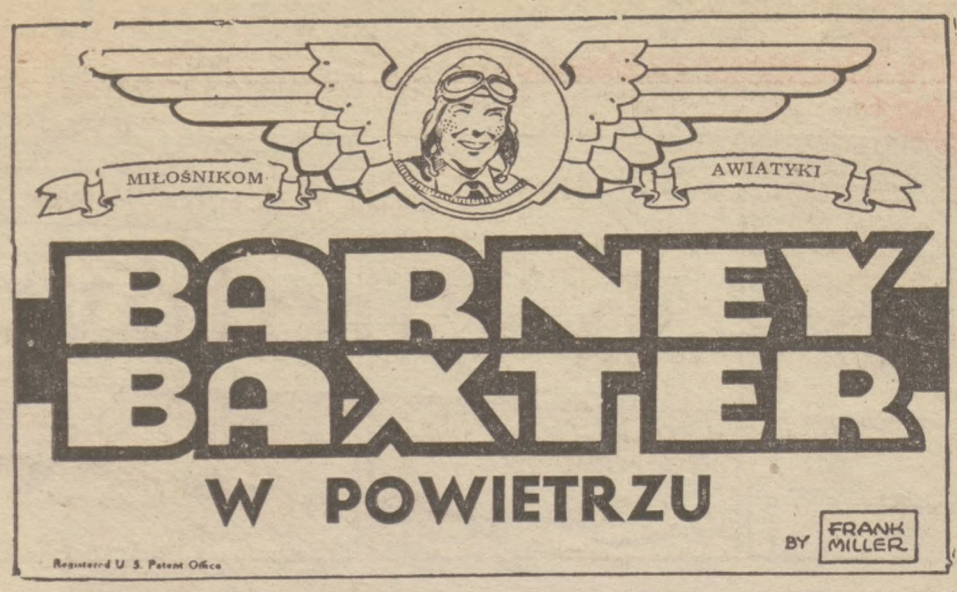

LOTNIK BARNEY BAXTER OTRZYMAŁ NOWY AEROPLAN, ZBUDOWANY PODŁUG JEGO PLANÓW, KTÓREMU NADANO NAZWĘ "BŁYSKAWICA" BARNEY URADOWANY WYGLĄDEM AEROPLANU, ZAPOMIAŁ NABRAĆ GAZOLINY I POLECIAŁ ABY GO WYPRÓBOWAĆ. Z BRAKU GAZOLINY, MUSIAŁ JEDNAK LĄDOWAĆ NA ŁĄCE, TAK ZWANYM "SZCZUPAKIEM".

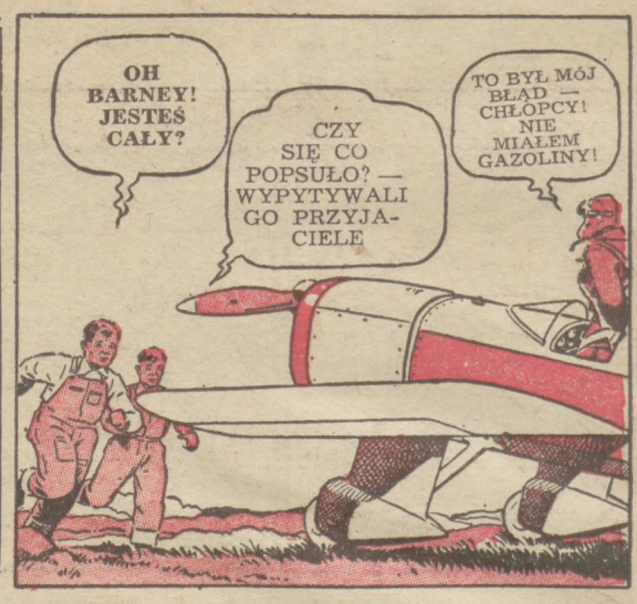

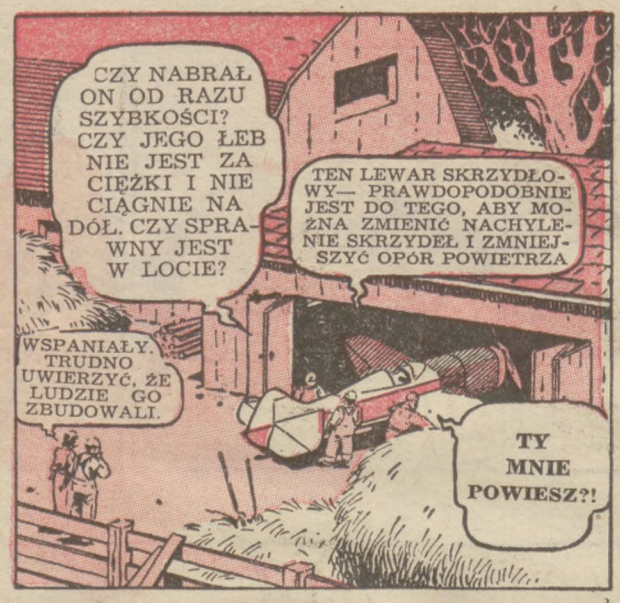

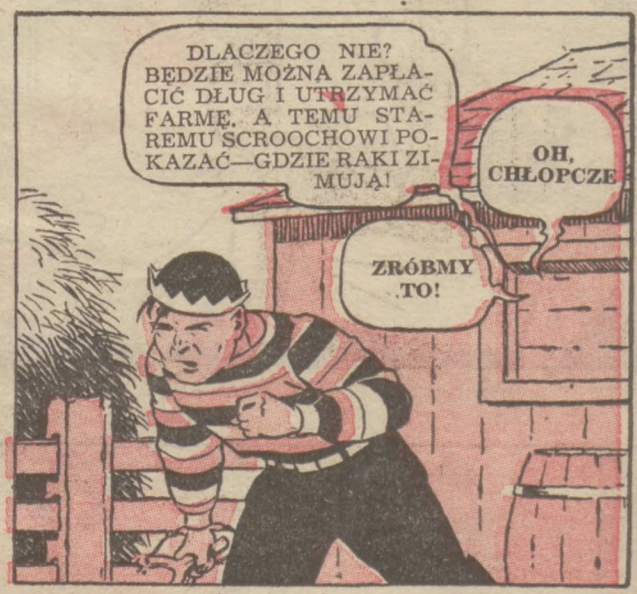

NA DRUGI DZIEŃ BARNEY ODWIEDZIŁ PRZYJACIELA, KTÓRY BYŁ ZNANYM SPONSOREM WYŚCIGÓW POWIETRZNYCH.

POWÓD

Ona: — Julku, jesteś najgorzej ubranym mężczyzną w całym mieście. Czy nie możesz się lepiej ubrać?

On: — Nie dziecko, nie mogę.

Ona: — Dlaczego?

On: — Ponieważ ty jesteś najlepiej ubraną kobietą w całym mieście.

U LEKARZA

— Serce mi bije za mocno, wątroba boli, w krzyżach strzyka, w kolanach łamie, mam wciąż bóle głowy, żołądek niedomaga....

— Ależ pan musi mieć żelazne zdrowie, żeby z tym wszystkim żyć!

RECEPTA

Pewnego dnia nadesłał mu pewien młodzieniec o aspiracjach poetyckich wiersz, sławiący Marka Twaina, a w dołączonym liście zapytywał czy prawdą jest, że mięso ryb przyczynia się do rozwoju mózgu. Ponadto prosił adresata, aby mu poradził, jak wielką ilość mięsa rybiego ma zjadać codziennie, aby osiągnąć dobre wyniki.

Marek Twain odpisał:

— Istotnie, Agassiz radzi artystom żywić się mięsem rybim, gdyż zawiera ono fosfor, a tym przyczynia się do rozwoju mózgu. Co do drugiej prośby, to nie znając pana dobrze, nie mogę określić dozę, jakaby była panu potrzebna. Biorąc jednak wiersz pański, jako próbę średnią utworów, byłbym zdania, że jak obecnie, wystarczą panu dwa wieloryby dziennie.... Ale nie te olbrzymy przedpotopowe, lecz dzisiejsze takie średnie, normalnej wielkości.

NAWET KOMETA LEKCEWAŻY

Astronomowie z zaciekawieniem i niecierpliwością oczekiwali wizyty komety Finslera na ziemskim padole.

Tymczasem ognista gwiazda, widząc co się dzieje na globie, machnęła tylko lekceważąco ogonem na sprawy ziemskie i poszybowała sobie w przestworza, aby jak najdalej od ludzi.

W SĄDZIE

— Nazwisko?

— Icek Goldstein.

— Kawaler, czy żonaty?

— Żonaty.

— Z kim żonaty?

— Z kobietą.

— No pewnie, irytuje się sędzia — czy świadek widział żeby ktoś był żonaty z mężczyzną?

— Widziałem. Moja siostra jest żonata z mężczyzną.

Photo-art Section

Dziennik Związkowy
POLISH DAILY ZGODA

Sekcja Ilustracji

Nr. 54. Rok XXXI (Vol. XXXI). Sobota 5-go Marca, (Mar. 5th, 1938 r.

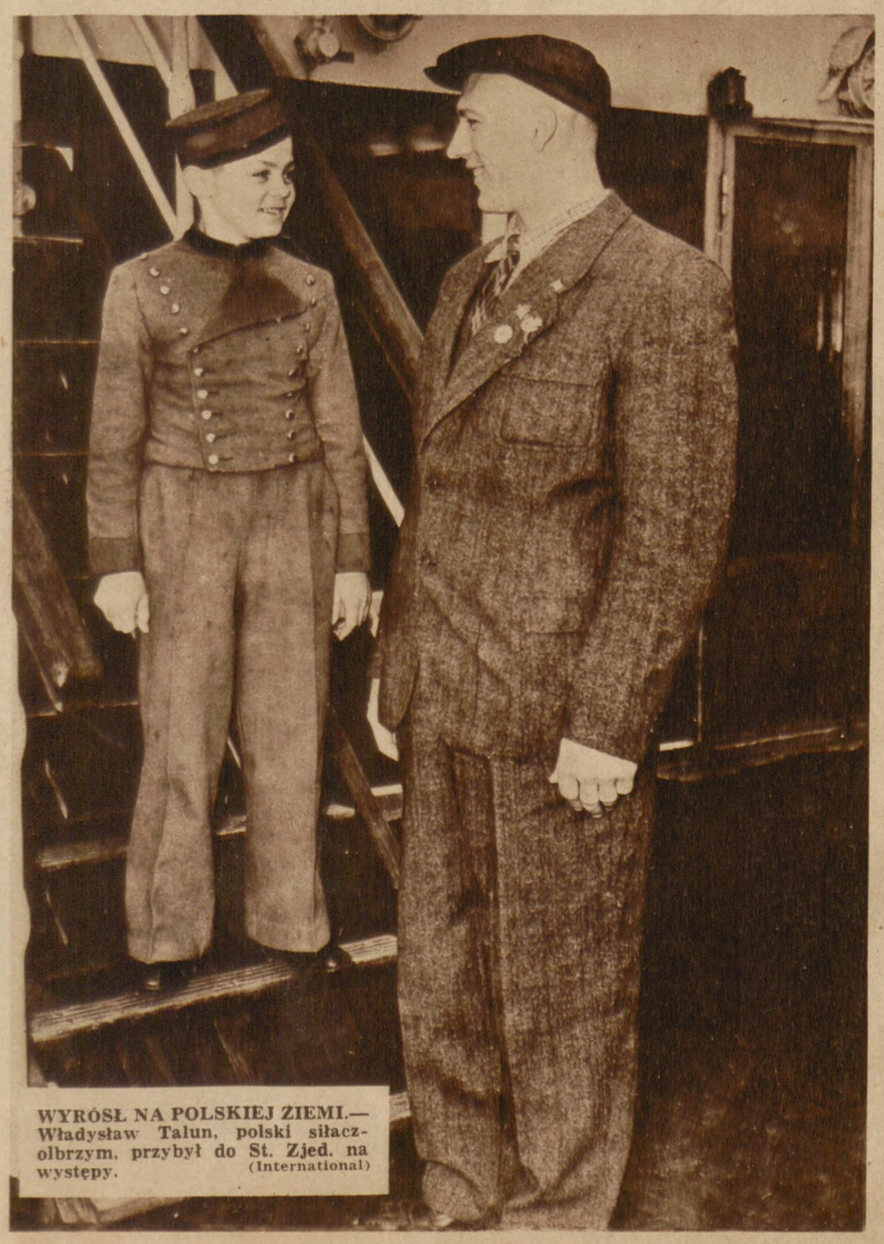

WYRÓSŁ NA POLSKIEJ ZIEMI.— Władysław Talun, polski siłacz-olbrzym, przybył do St. Zjed. na występy. (International)

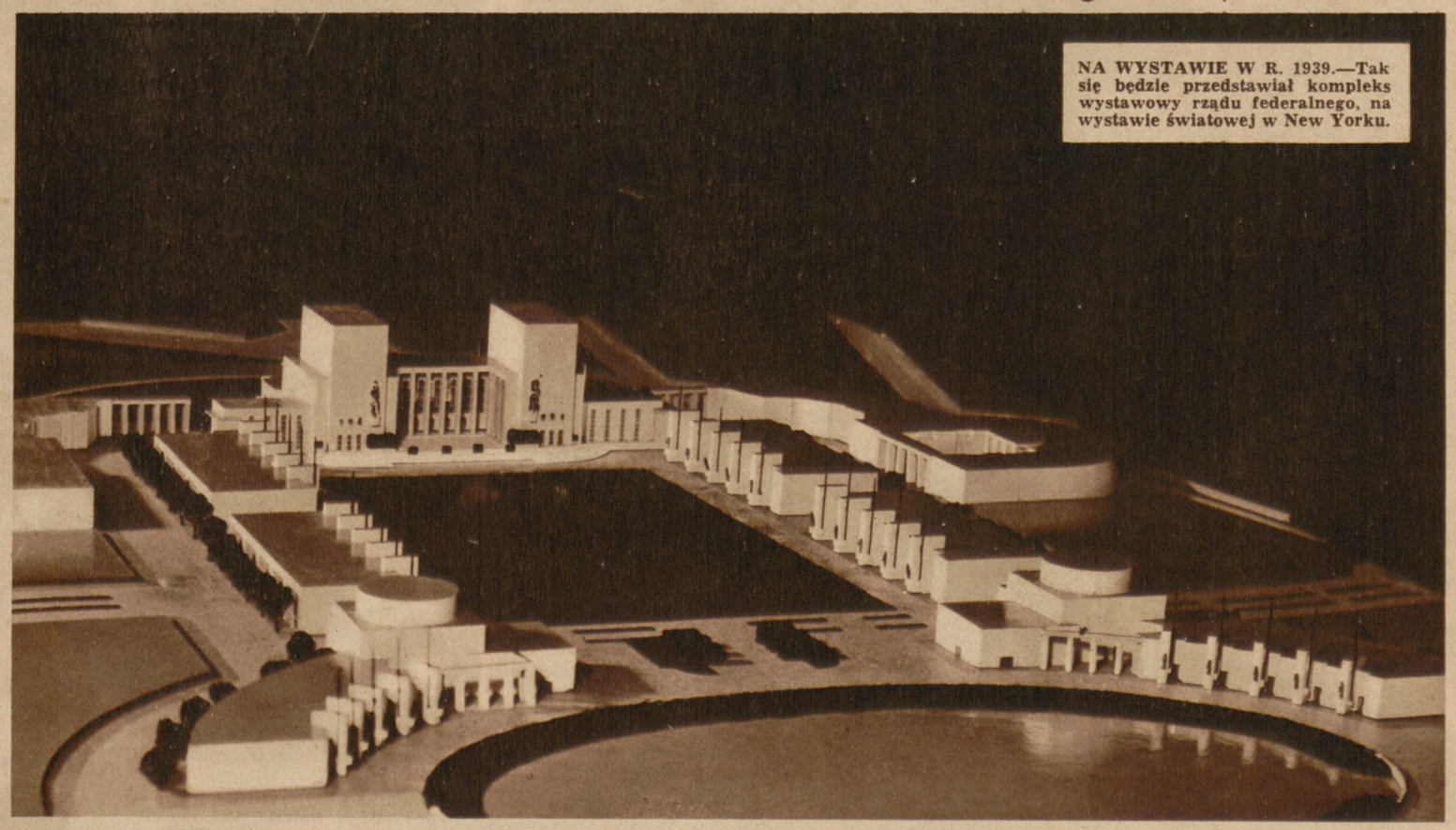

NA WYSTAWIE W R. 1939.—Tak się będzie przedstawiał kompleks wystawowy rządu federalnego, na wystawie światowej w New Yorku.

ZABYTKI POLSKI.—Widok starożytnego zamku Sobieskiego w Podkowcach. (Dr. Jarosz)

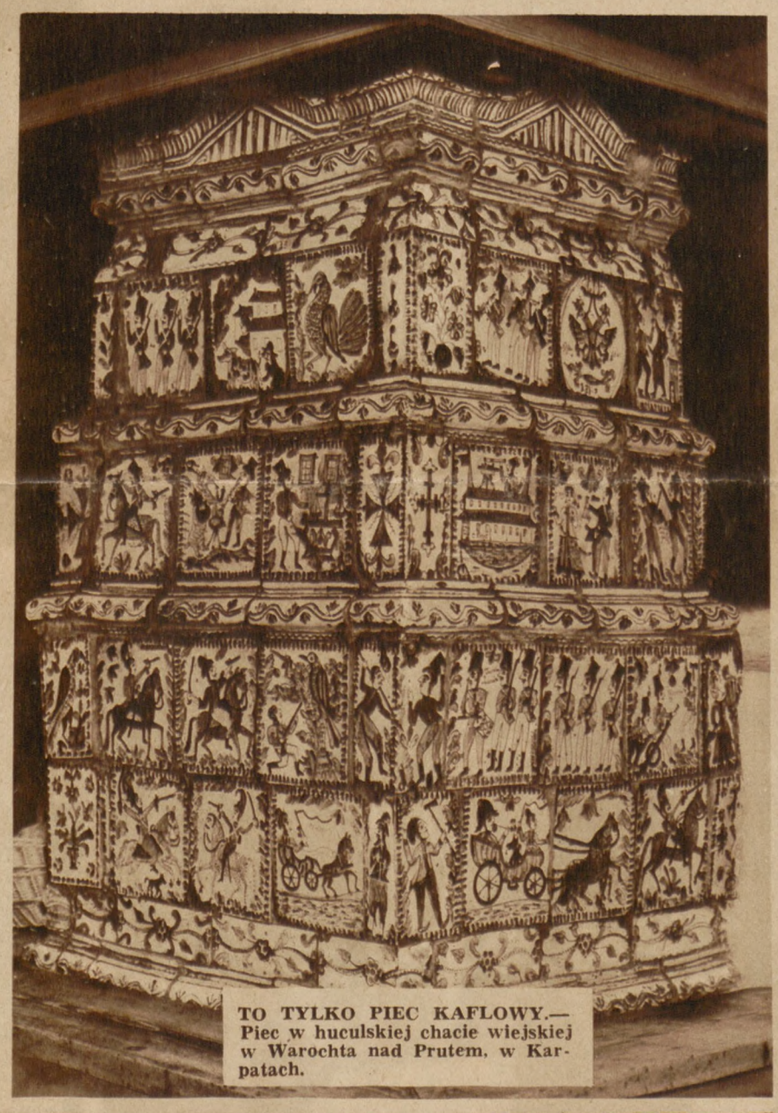

TO TYLKO PIEC KAFLOWY.— Piec w huculskiej chacie wiejskiej w Warochta nad Prutem, w Karpatach.

CHRONI JĄ PRZED ZIMNEM.— Małpa z rodziny szympansów, zaopiekowała się małą małpką Nakari, nadzwyczaj wrażliwą na zimno.

GDY SIĘ NACHYLI KAMERĘ.— Gmach Wrigley, wygląda jakby pochylony, ponieważ przy zdjęciu była kamera nachylona do góry. (Henryk Photo)

NA LEKCJI TAŃCÓW.—W budynku w parku Pulaski odbywają się lekcje tańców dla młodzieży, przeważnie polskiego pochodzenia. (Henryk Photo)

CHICAGO W BIAŁEJ SZACIE.— Zdjęcie dokonane na Erie ulicy w pobliżu Michigan i pałacu byłego męża Ganny Walskiej-McCormick. (Henryk Photo)

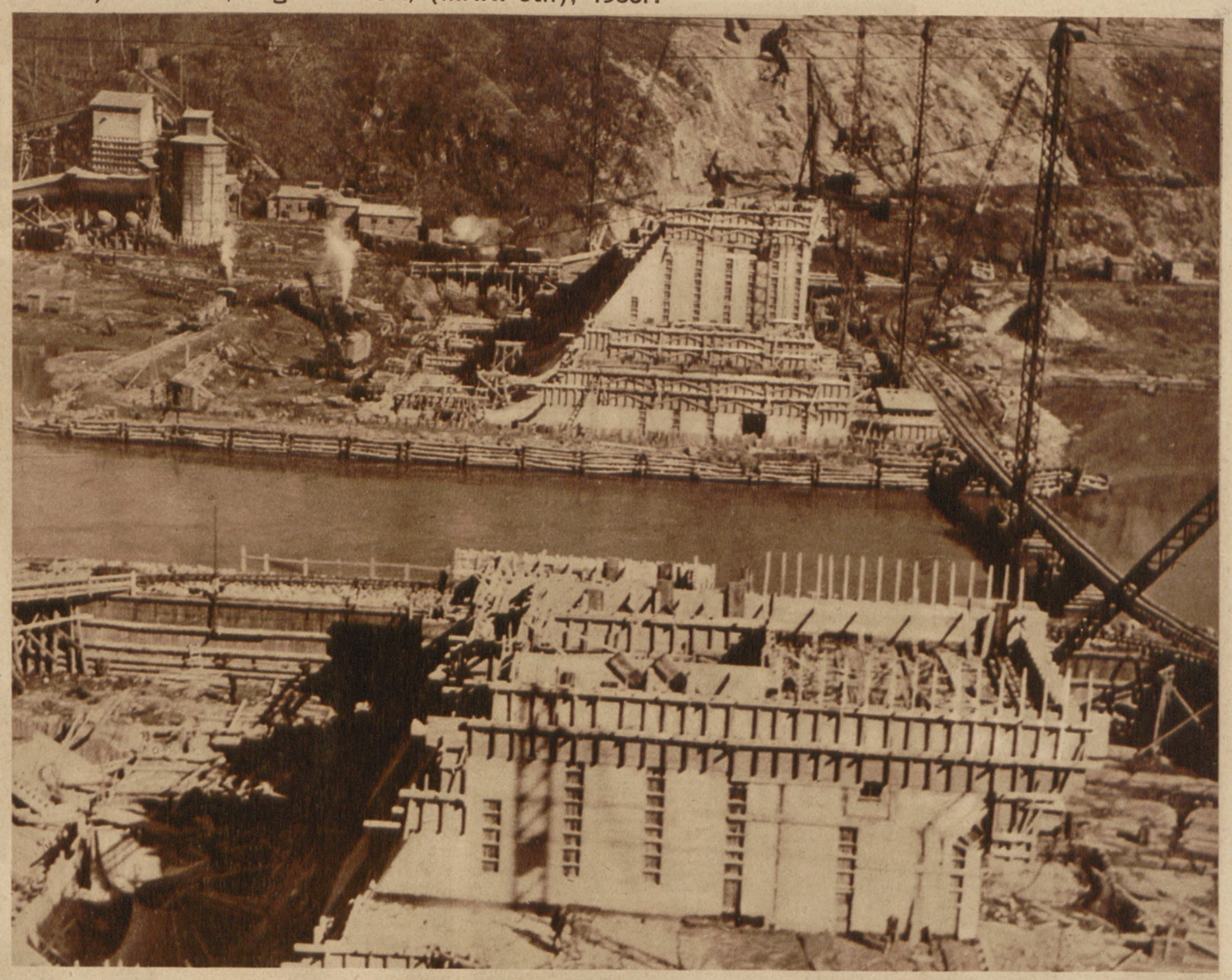

POMNIKI ROOSEVELTA.— W pobliżu miasta Pulaski, Va., buduje się potężna tama na New River— zwana: Claytor Dam, kosztem $11,000,000. (Acme)

BEZCENNE SKARBY POLSKI.— Biblioteka Jagiellońska w Krakowie fragment z sali Oliedzińskiego z gablotami wystawowymi starych rękopisów. (Światowid)

W POŚRÓD POLSKICH NIEBOTYKÓW.— Przepiękna Dolina Kościeliska w pobliżu Zakopanego.

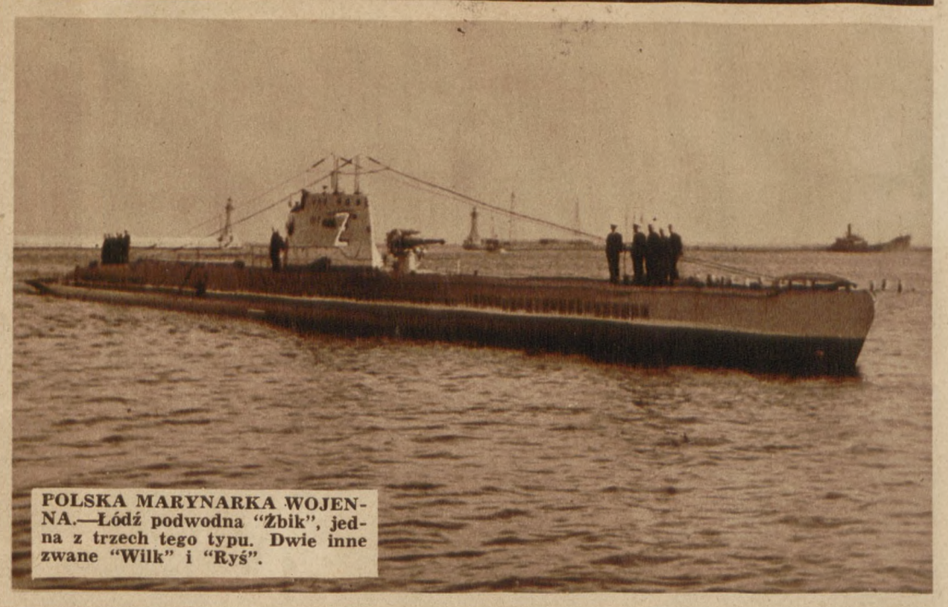

POLSKA MARYNARKA WOJENNA.— Łódź podwodna "Żbik", jedna z trzech tego typu. Dwie inne zwane "Wilk" i "Ryś".

TETE A TETE MĘŻÓW STANU.— Admirał Horthy, regent Węgier na dypl. rozmowie u min. spraw. zagr. Polski, pułk. Becka. (International)

KANADYJCZYCY ZWYCIĘZCAMI.— W grze kontestowej w hockeya, G. Broda przyczynił się do zwycięstwa drużyny kanadyjskiej. (Acme)

WYRÓŻNIONE W KONTEŚCIE.— Z pośród kilkuset kontestantek, te trzy otrzymały—pierwszą, drugą i trzecią nagrodę, w Los Angeles, Cal. (Acme)

MOŻE PRZYSZLI GENIUSZE.— Młodzież przeważnie polskiego pochodzenia studiuje sztukę. Wykłady odbywają się w budynku parku Eckhart. (Henryk Photo)

LETNI FASON KAPELUSZA.— Kapelusz zwany "Bolero" z niebieskiej słomy i koroną z żółtej mimozy. (Acme)

ELEGANCKA SUKNIA.—Na wystawie mód w New Yorku zademonstrowano nowy fason sukni wieczorowej z drukowanej krepy. (Acme)

PRODUKT POLSKICH RĄK.— Plecionka wypieczona przez polskiego piekarza Tomasza Śmidowicza, członka Z.N.P., 10 stóp długa i ważąca 50 funtów. (Acme)

WYNALAZEK POLAKA.—W polskim mieście Hamtramck, Mich., Polak zbudował najbezpieczniejszą zaporę dla "Safety Zone". (Acme)

ZBIORY MŁODEJ POLKI.—Panna Józefina Borzeńdowska, posiada ciekawe zbiory owadów i totemów. (Henryk Photo)

Z FILMU "PRZEZ GÓRY I LODOWCE ALASKI"

DLA POLSKIEJ NAUKI—Dr. Jarosz, znany podróżnik polski, który dokonał pomiarów mało - znanej wyspy "Kościuszko."

NA BEZLUDNEJ WYSPIE.—Fragment z życia Dra Jarosza, podczas badań nad wyspą Kościuszko.

NA PIERWSZEJ SESJI.—Sowieccy dygnitarze: (od lewa) Bałganin, Zdanow, Stalin, Woroszyłow i Kruszczyńskij — na otwarciu "parlamentu". (Acme)

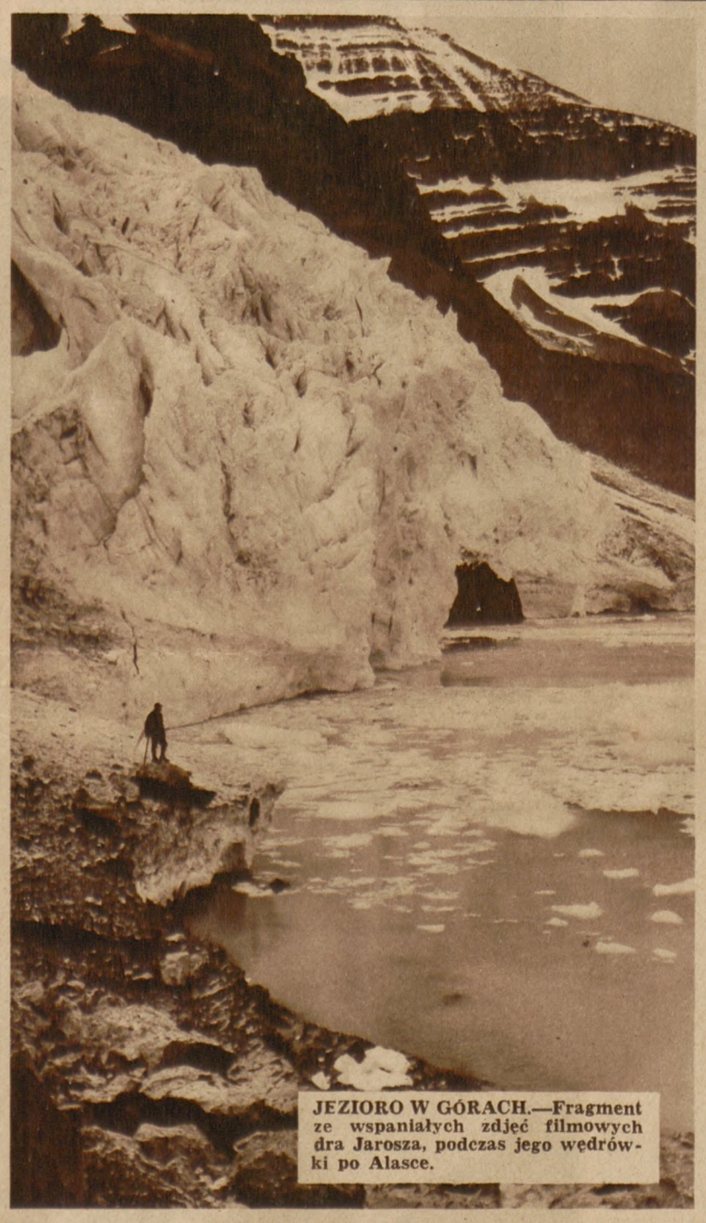

JEZIORO W GÓRACH.—Fragment ze wspaniałych zdjęć filmowych dra Jarosza, podczas jego wędrówki po Alasce.

3,000 STÓP NAD PRZEPAŚCIĄ.—Polski podróżnik Dr. Jarosz nad urwiskiem w górach Sierra Nevada.

DYPLOMATYCZNE POLOWANIE.—Prezydent Mościcki (z prawej) i regent Węgier Horthy, w lasach Białowieży. (Acme)

UCIEKŁ Z DOMU ZDROWIA.—Peter Florek, niebezpieczny wariat, zbiegł ze szpitala dla obłąkanych. (Acme)

Doktorzy i Pielęgniarki
Polecają
Ry Santa Maria Castile Soap
Do Kąpania Niemowląt—
Na Delikatną Skórę—
Dla Zdrowia Włosów
WE WSZYSTKICH APTEKACH I SKŁADACH DEPARTAMENTOWYCH

W Domu jest czyściuteńko
Stół pięknie nakryto
Któż trzyma tą czystość?
SANITO!
DARMO Wielki 22x44 Cali Turecki Ręcznik za SANITO NALEPKI
SANITO BLEACH
jest najlepszym wypróbowanym płynem do PRANIA, do mycia naczyń, do dysenfektowania, do odświeżenia zapachu i do setek innych celów w domu.
Wasza bielizna będzie śnieżno biała jeżeli użyjecie SANITO BLEACH.
Cena kwartowej butelki..... 15c
Żądajcie Sanito Produktów u swego grosernika
SANITO PRODUCTS
858 N. ASHLAND AVE.
Telefon Monroe 6289
Słuchajcie Programu Radiowego Lydii Pucińskiej ,we wtorki o godz. 8-mej wiecz. Stacja WSBC.